



TEMIDIUM

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

Marzec 2017 r.
Nr (88)

1

**Prezydium Rady
OIRP w Warszawie**
o procesie
reprivatyzacji
nieruchomości
warszawskich

**V Bal Aplikantów
Radcowskich**

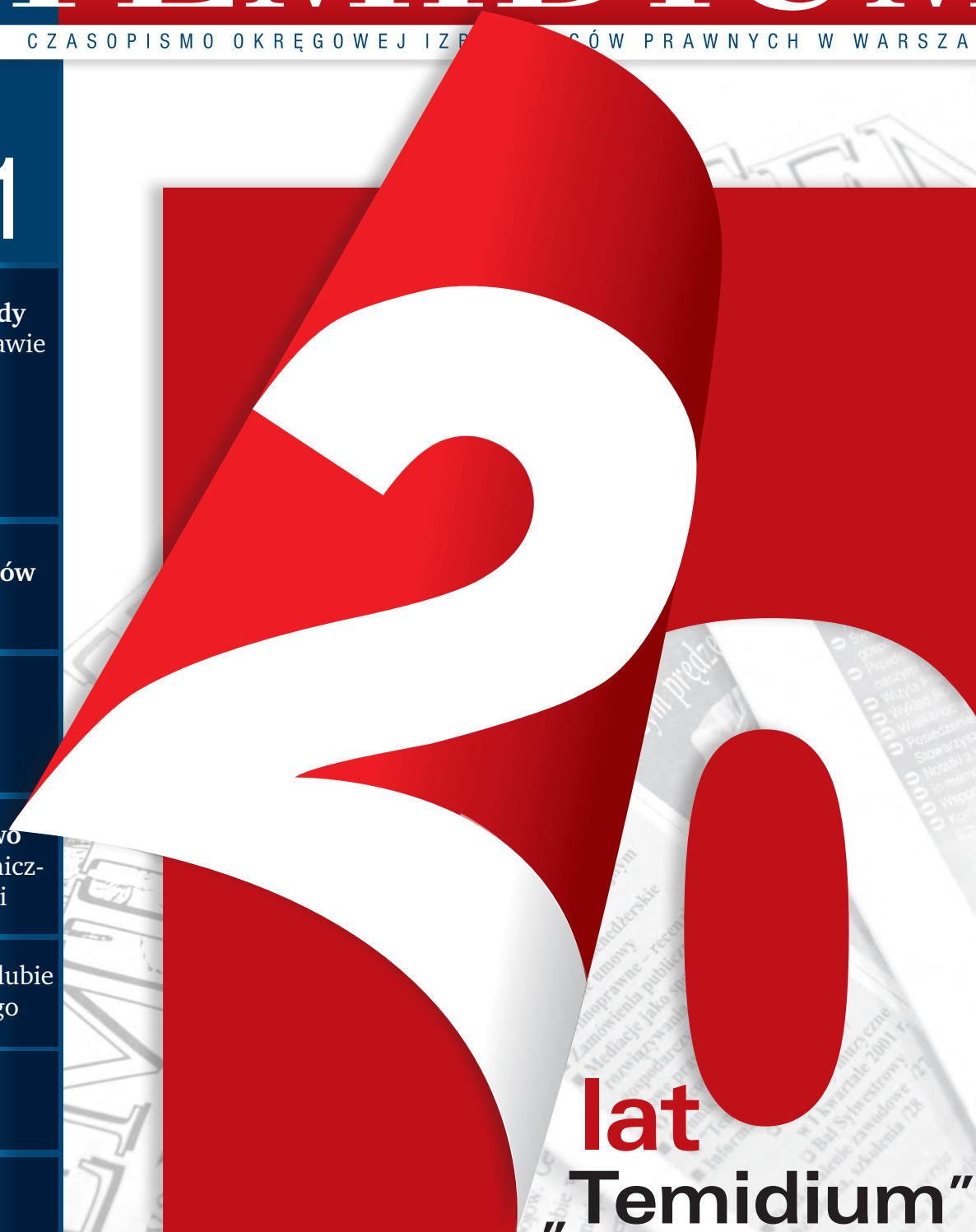
**Postępowanie
dyscyplinarne**
a prawo karne

Bezpieczeństwo
poczty elektronicz-
nej w kancelarii

**Józef Hen w Klubie
Radcy Prawnego**

**Angielski:
Damages**

Z notatnika
J. Bralczyka:
Kasacja



lat

„Temidium”

– minęło jak jeden dzień...

**OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH**

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71)

faks 22 862 41 73

www.oirpwarszawa.pl

e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl

Deutsche Bank Polska S.A. Oddział Warszawa

nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001

BIURO CZYNNE

poniedziałek–piątek 9.00–17.00

W RADZIE OIRP W WARSZAWIE DYŻURUJĄ:**DZIEKAN RADY OIRP**

Włodzimierz Chrościk

WICEDZIEKANI

Monika Całkiewicz

Ireneusz Dobrowolski

SEKRETARZ

Anna Sękowska

SKARBNIK

Adam Król

CZŁONEK PREZYDIUM

Agnieszka Sawaszkiewicz-Żałobka

Spotkania z członkami Prezydium po wcześniejszym

telefonicznym uzgodnieniu z sekretariatem

Biura Rady OIRP

tel. 22 862 41 69 (do 71)

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DS. APLIKACJI

Agnieszka Sawaszkiewicz-Żałobka

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 1 (88), Marzec 2017 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych

Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci

radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 11 500 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński

Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński

Członkowie Redakcji:

Ewelina Mika, Tomasz Nawrot, Anna Wiśniewska

Projekt makiety i skład:

Pisarczyk.com

Skład Prawa i Praktyki:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Marketing i reklama: Anna Andruczyk

tel. 503 435 156, e-mail: andruczyk_a@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137

faks 22 862 41 73

e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

Druk: Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

*Wiosennego nastroju,
cieplej i radosnej atmosfery,
a także miłych spotkań
z najbliższymi z okazji
Świąt Wielkanocnych
życzy Redakcja
„Temidium”*

W numerze

Przegląd prasy 4

Temat numeru

20 lat minęło... Wywiad z Tomaszem Osińskim, redaktorem naczelnym „Temidium” 5
42. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób” 12

Aktualności

Stanowisko Prezydium Rady OIRP w Warszawie w sprawie doniesień medialnych na temat udziału radców prawnych w procesie reprivatyzacji nieruchomości warszawskich 13
Profesor Rafał Stankiewicz z OIRP w Warszawie Kierownikiem Ośrodka Badań Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych 14
Noworoczne spotkanie z prawnikami zagranicznymi 15
Nowe ulotki promujące zawód radcy prawnego 16
Targi branżowe 17
Noworoczne spotkania 18
V Bał Aplikantów Radcowskich 20
Podpisanie umowy o współpracy z Izbą adwokacką w Mediolanie 22
Międzynarodowa konferencja prawna w Barcelonie 23
III Ogólnopolskie Mistrzostwa Lekarzy i Prawników w szachach 24
Józef Hen w Klubie Radcy Prawnego 26
Kulig z Klubem Radcy Prawnego 28
Angielski dla polskich prawników: Damages 30

Prawo i Praktyka

ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA

Wybrane zagadnienia prawno karne postępowań dyscyplinarnych radców prawnych 31

OCHRONA DANYCH

Bezpieczeństwo poczty elektronicznej w kancelariach prawnych 36

PRAWO RODZINNE

Uprowadzenia rodzicielskie w świetle Konwencji haskiej 43

PRAWO PODATKOWE

Odprowadzanie zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych na rachunek zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych 49

PRAWO ZA GRANICĄ

Podstawowe zasady świadczenia pomocy prawnej na Białorusi 54

TAJEMNICA ZAWODOWA

Jak chronić tajemnicę zawodową w trakcie czynności przeszukania 57

ORZECZNICTWO

Sąd Najwyższy 59

Naczelny Sąd Administracyjny 62

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej 64

Rozmaitości

Żytia – historia pewnej ulicy. Część 3 „Wojenny czas” 67
Rzeczywistość wyprzedza prawo 74
W krainie ognia, lodu i polarnej zorzy 78
Turystyka prawa: Federalny Sąd Administracyjny w Lipsku 82
Prawo w dobrym stylu: *Business professional* 84
Marketing operacyjny organizacji prawniczej 86

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Kasacja 94

Przegląd prasy



Rzeczpospolita 15.01.2017 r.

Adwokaci i radcy: zapłata za urzędówkę według taksy

Przyznając adwokatowi czy radcy z urzędu wynagrodzenie, sąd nie może zejść poniżej minimalnej stawki.

Niewielki nakład pracy prawnika czy prosty przebieg sprawy nie upoważnia do przyznania prawnikowi z urzędu wynagrodzenia niższego niż wskazane w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości. To sedno piątkowej uchwały Sądu Najwyższego, ważnej dla tysięcy adwokatów i radców prawnych angażowanych w sądach, gdy pod sądni nie są w stanie bez nadmiernego uszczerbku dla siebie czy rodziny wynająć profesjonalnego prawnika za własne pieniądze.

Kwestia ta wynikała w sprawie, w której Piotr D. (...) zażądał od miasta Torunia przyznania (...) lokalu socjalnego. Prawa tego dochodził na drodze sądowej. Sąd przyznał mu pełnomocnika w osobie adwokata (...). Sprawa zakończyła się jednak szybko zwrotem pozwu z powodu nieuiszczenia przez powoda opłaty sądowej (wpisu), z której nie był zwolniony. Zgodnie z taksą, czyli rozporządzeniem ministra sprawiedliwości w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielanej przez adwokata z urzędu, wynagrodzenie pełnomocnika winno wynieść minimum 1200 zł plus VAT. Sąd rejonowy uznał jednak, że w tej sprawie, ze względu na niewielki nakład pracy prawnika, należy je zmniejszyć o połowę, i zasądził mu 600 zł plus 23 proc. VAT. Adwokat odwołał się do sądu okręgowego. Wskazywał, że orzeczenia o kosztach pomocy prawnej z urzędu nie mogą być modyfikowane uznaniem sędziowskim. Sąd nie ma żadnej podstawy prawnej do przyznawania pełnomocnikowi z urzędu wynagrodzenia niższego niż przewidziane w rozporządzeniu. Tym bardziej że jako pełnomocnik podejmował czynności, kilkakrotnie kontaktując się z powodem, i był gotów prowadzić sprawę do końca. (...)

– Należy odróżnić odmowę wypłaty wynagrodzenia w razie niewykonania pomocy z urzędu czy rażących zaniedbań od miarkowania. Odmowa wchodzi w rachubę, do miarkowania nie ma podstaw – wskazał w uzasadnieniu uchwały sędzia SN Karol Weitz. (...)

III CZP 87/16



Rzeczpospolita 15.02.2017 r.

Prawny monopol rządu

Prokuratoria Generalna odbierze kancelariom obsługę spółek z udziałem państwa.

Pod kuratelę Prokuratury, czyli adwokata Skarbu Państwa, trafi aż 588 państwowych osób prawnych: od uczelni przez muzea po 23 spółki akcyjne z państwowym udziałem, takie jak Enea, KGHM, Grupa Azoty, PKO BP czy PZU – wynika z projektu rozporządzenia, którym wkrótce zajmie się rząd.

Na poczet pomocy prawnej przed sądami i wydawania opinii firmy mają uiszczać z góry roczną opłatę abonamentową 100–200 tys. zł. (...) Stawki za poszczególne czynności zostały ustalone jako dwukrotność minimalnej stawki adwokackiej i np. w sprawie wartej 10–50 tys. zł mają wynosić 7,2 tys. zł. Sporządzanie opinii ma kosztować 300 zł za godzinę pracy radcy. Wynagrodzenia będą

pokrywane z abonamentu, a gdy go przekroczą, spółka dopłaci. Według szacunków Ministerstwa Skarbu Państwa przyniesie to Prokuraturze ok. 12 mln zł rocznie.

Na propozycji tej prawnicy nie zostawiają suchej nitki. – Podane stawki w wielu przypadkach przewyższają rynkowe. Wiele uznanych kancelarii, mających większe doświadczenie w sprawach gospodarczych, chętnie przyjąłoby zlecenia na takich warunkach – mówi adwokat Józef Forystek.

Są wątpliwości, czy Prokuratura da radę. – Zlecenia w dużych spółkach zawierających skomplikowane transakcje, nieraz z zagranicznymi firmami, wymagają szybkich analiz i zespołu wyspecjalizowanych prawników – mówi mecenas Witold Daniłowicz, prezes Polskiego Związku Pracodawców Prawniczych. – Jeżeli jedna kancelaria nie może się tego podjąć, klient angażuje inną. Czy Prokuratura będzie miała specjalistów z tak różnych dziedzin i czy zapewni, że w razie potrzeby jej radcowie będą pracowali dzień i noc, żeby wykonać zadanie w terminie? – pyta. – Nie mogę zrozumieć, czemu ma służyć ta nieracjonalna ingerencja państwa w obsługę prawną spółek – mówi.



Rzeczpospolita 8.03.2017 r.

Kobiety lubią zawody prawnicze

Najlepiej do egzaminów na aplikację przygotowują uniwersytety z Krakowa, Łodzi i Poznania.

Ministerstwo Sprawiedliwości już po raz dziewiąty przeanalizowało wyniki egzaminów wstępnych na aplikację: adwokacką, radcowską, notarialną i komorniczą. Z 8398 osób przystępujących do egzaminu we wrześniu 2016 r. zdało 3460, czyli 41,2 proc. Z tego blisko 60 proc. to kobiety. Najwyższą zdawalność spośród absolwentów z 2016 r., podobnie jak w latach wcześniejszych, osiągnęli absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego (77,3 proc.). Na drugim miejscu byli absolwenci UŁ (70,7 proc.), a na trzecim UAM (60,8 proc.). Z trzeciego na czwarte miejsce spadł Uniwersytet Warszawski, który dzieli tę pozycję z UMCS w Lublinie (zdało 58,4 proc. absolwentów). Resort sprawiedliwości przygotował profil statystycznego aplikanta. Wynika z niego, iż jest to kobieta, która ukończyła studia stacjonarne na Uniwersytecie Warszawskim w 2016 r. z oceną na dyplomie „dobry plus” i zdała egzamin na aplikację radcowską w Warszawie. Z analizy ministerstwa wynika też, że warto się uczyć na studiach. Osoby mające wyższe oceny na dyplomie mają większą szansę dostania się na aplikację.

Pozytywnym wynikiem testy zakończyły osoby kończące studia z ocenami: celujący (92,3 proc.), bardzo dobry (67,36 proc.) oraz dobry plus (51,76 proc.). Ważne też, aby nie czekać z podejściem do egzaminu. Pomyślnie testy udało się bowiem przejść 52,4 proc. kandydatów, którzy ukończyli studia w 2016 roku. Najstarszy rocznik ukończenia studiów, który uzyskał pozytywny wynik, to absolwent Uniwersytetu Warszawskiego z 1984 r. Nieco mniej istotna, przynajmniej w ubiegłym roku, okazała się forma studiów. Na aplikację zdało 58,3 proc. absolwentów studiów dziennych oraz 41,5 proc. absolwentów studiów zaocznych.

Temat numeru

20 lat minęło...



Fot. Borys Skrzyński

Wywiad z Tomaszem Osińskim, redaktorem naczelnym „Temidium”

Redakcja *Temidium*

Redakcja „Temidium”: I dwadzieścia lat minęło....

Tomasz Osiński: Nie powiem, że „jak jeden dzień”, ale rzeczywistość dla pisma to długi czas. Okrągła rocznica prowokuje do tego, żeby zastanowić się nad sobą głębiej. Stawiamy sobie pytania, czy wszystko nam się udało, czy droga przez nas obrana jest słuszna, a może tam „za rogiem” czeka nas coś lepszego, może warto coś zasadniczo zmienić...? „Temidium” weszło niewątpliwie w okres dojrzałości.

Czy to zapowiedź zmian?

W naszej historii dokonaliśmy już kilku dużych zmian. Niektóre wymuszało życie (jak np. ciągłe zwiększanie nakładu), inne były wynikiem zmian koncepcyjnych (np. zmiany dotyczące formuły graficznej pisma). Zawsze natomiast wsłuchiwaaliśmy się w głos czytelników. Pamiętajmy, że „Temidium” to pismo o szczególnym charakterze – pismo środowiskowe. To dla redakcji z jednej strony sytuacja komfortowa, bo nie musimy walczyć z konkurencją na



Fot. Borys Skrzyński

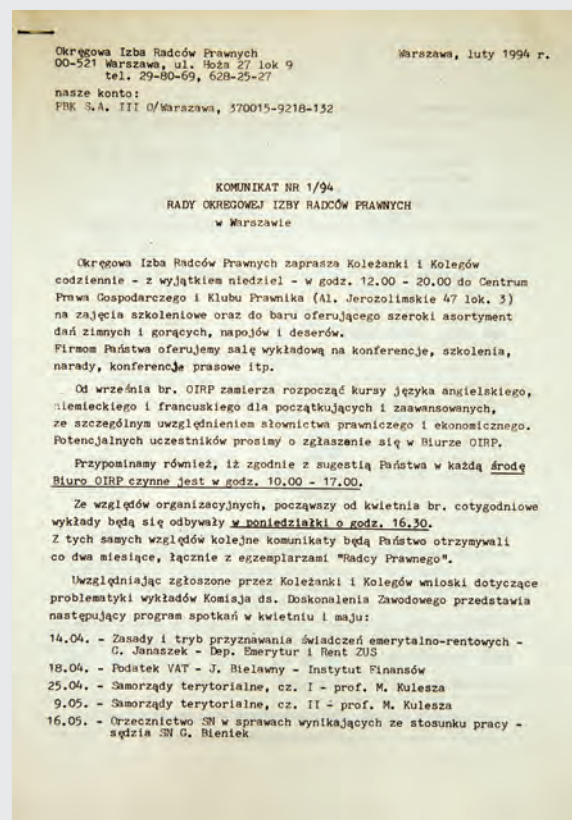
rynku, ale z drugiej, z punktu widzenia kontaktu z czytelnikiem, utrudnienie, bo nie ma rynkowego miernika akceptacji treści i formy pisma. Nasz czytelnik nie „głosuje” za albo przeciw pismu, kupując je albo nie. Dlatego tym bardziej jesteśmy wyczuleni na wszelkie sugestie, jakie do nas docierają. W naszym ostatnim badaniu sondażowym, którego wyniki zresztą znajdziecie Państwo na stronach obok, wzięło udział ponad 10 procent czytelników, co jak na takie sondaże jest wskaźnikiem co najmniej zadowalającym.

To jednak nie jest odpowiedź na pytanie...

Obecną szatę graficzną nasze pismo uzyskało w 2011 roku, ponad 6 lat temu. Chcemy zobaczyć, czy bardziej „nowoczesna” szata graficzna spodoba się czytelnikom; zarówno tym, którzy są z nami już od lat, jaki i tym, którzy dopiero wchodzą w samorządowe życie. Mam tu na myśli nowe pokolenia radców prawnych wychowane już na elektronicznych środkach przekazu. Oni również kreują nowe spojrzenie nie tylko na zawartość pisma, ale i jego wygląd.

Czy jednak zmianą bardziej rewolucyjną i zarazem wyjściem na przeciw oczekiwaniom czytelniczym nie byłaby zmiana pisma z formy papierowej na elektroniczną?

Dyskusja nad elektroniczną formułą pisma toczy się już od dłuższego



Poprzednik „Temidium”

– „Komunikat” Rady OIRP w Warszawie

czasu w kręgach władz samorządowych. Już niedługo pismo Krajowej Izby Radców Prawnych „Radca Prawny” przejdzie na taką formułę wydawniczą. My na razie, za akceptacją władz naszej Izby, utrzymujemy papierowy charakter naszego periodyku. Zresztą wyniki ankietowe wyraźnie wskazują, że obecnie w naszej Izbie wyraźną przewagę nadal mają zwolennicy pisma w wersji tradycyjnej, papierowej.

Jak pogodzić różne oczekiwania względem „Temidium”?

Mamy świadomość, że redagujemy i wydajemy specyficzny periodyk. Docieramy do środowiska, które jest bardzo zróżnicowane. Są tu ludzie wiekowi o określonych przyzwyczajeniach oraz młodzi, którzy dopiero zaczynają swoją ścieżkę zawodową. Czytają nas ludzie o różnej wrażliwości estetycznej i o różnych światopoglądach. Są reprezentanci dużych kancelarii i wolni strzelcy, a obok nich radcowie prawni na etatach. Od samego początku istnienia „Temidium” świadomie było, jest i mam nadzieję, że pozostanie periodykiem, w którym każdy członek stołecznego samorządu radcowskiego znajdzie coś ciekawego dla siebie. Stąd też, z jednej strony zróżnicowany charakter materiałów zamieszczanych w naszym piśmie, z drugiej zaś – ciągle kompromisy, które musimy zawierać w trakcie redagowania „Temidium”. To redagowanie wymaga wręcz pewnej dozy ostrożności. Do dziś pamiętam „afere” z jedną z reklam zamieszczonych



„Temidium” w 1997 roku

w naszym piśmie. Chodziło o reklamę zakładu fryzjerskiego, którego twarzą była ładna dziewczyna z dość niekonwencjonalną fryzurą. Po opublikowaniu tego wydania „Temidium” otrzymałem sygnały, że taka reklama nie pasuje do tego typu wydawnictwa, że powinno to być pismo poważne, albowiem jest skierowane do poważnych ludzi, że publikując taką reklamę schodzimy do poziomu brukowców. Zdziwiło mnie to bardzo i przeprowadziłem swoisty sondaż wśród znajomych. Jedni nie rozumieli o co pytam, bo nie widzieli w reklamie nic zdroźnego, inni natomiast, uśmiechając się nieśmiało stwierdzali, że dziewczyna owszem ładna, ale chyba reklama zbyt frywolna... Chcemy i staramy się być pismem „środką”. Jak różne są opinie o piśmie pokazała chociażby ostatnia ankieta.

Jak widzi Pan redaktor misję pisma, cel jego edytowania?

Zawsze, gdy przyszło mi bronić idei wydawania „Temidium”, podkreślałem, że to pismo jest ważne zarówno dla środowiska radcowskiego jako

takiego, jak również jest swoistym narzędziem komunikacji między tym środowiskiem a władzami Izby warszawskiej. Posiadanie przez Izbę takiego medium buduje tożsamość samorządową środowiska, ale również jego prestiż. „Temidium” to dziś jeden ze znaków firmowych Izby warszawskiej. Fakt, że każdy radca prawny z naszej Izby otrzymuje regularnie (lub mniej regularnie, o czym jeszcze powiem) pismo środowiskowe przypomina mi, że nawet jeśli nie jest zbyt aktywnym członkiem samorządu, to przynależy do środowiska, w którym sporo się dzieje oraz które podejmuje działania zmierzające do ochrony i wzmocnienia pozycji naszego zawodu.

Za swoją misję uznajemy również budowanie więzi środowiskowej. To ważne zadanie, szczególnie w dzisiejszych czasach. Chcemy wpływać na ożywienie aktywności samorządowej radców z Izby warszawskiej. Ponieważ jesteśmy pismem związanym z Warszawą i jej okolicami, staramy się także zamieszczać artykuły dotyczące historii naszego regionu. Dla nas radca prawny jest nie tylko osobą należącą do samorządu i wykonującą zawód, ale również człowiekiem o szerokich horyzontach oraz obywatelem nie tylko tej Dużej, ale i Małej Ojczyzny. Zresztą wyniki ankiety, na którą się powoływałem, pokazują, że chyba dobrze odczytujemy pewien formacyjny kod naszego środowiska. Mamy świadomość, że nie tylko codzienność zawodowa, ale i szeroko rozumiane życie społeczne radców jest ważne dla naszych czytelników. Stąd nasze materiały dotyczące kultury (w tym akcja „Z kulturą pod rękę”), podróży radców prawnych czy też artykuły o historii prawa. Wyniki ankiety wskazują ponadto na żywe zainteresowanie czytelników nie tylko historią samorządu radcowskiego, ale także ciekawymi życiorysami jego reprezentantów. Bardzo nas to cieszy, gdyż przygotowywanie relacji z takich rozmów oraz materiałów historycznych jest bardzo pracochłonne. Tym większa satysfakcja, że materiały te są dostrzegane.

Z ankiety wynika również, że dużą popularnością cieszą się materiały prawnicze publikowane na tzw. żółtych stronach.

Przyznaję, że było to dla mnie pewne zaskoczenie. Myślałem, że nie jesteśmy w tym względzie konkurencyjni dla chociażby – swoją drogą bardzo



Fot. Borys Skrzyński

Redakcja „Temidium”



„Temidium” w 2000 roku
(już w kolorze)



„Temidium” w 2006 roku

dobrze redagowanych – „Zeszytów Naukowych” edytowanych przez Krajową Izbę Radców Prawnych. Okazuje się jednak, że nasze materiały na „żółtych stronach” są oceniane wysoko, a czytelnicy domagają się jeszcze większej liczby artykułów dotyczących praktycznych zagadnień prawnych. W przyszłości będziemy starali się wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom. Chciałem jednocześnie przypomnieć, że wszystkie archiwalne materiały z „żółtych stron” pogrupowane według działów prawa są dostępne na stronie internetowej www.temidium.pl. Przy okazji, gdy mówimy o „żółtych stronach”, nie mogę nie wspomnieć o naszym wieloletnim redaktorze mec. Zbigniewie Romatowskim, który od samego początku redagował tę część naszego pisma. Jego niedawna śmierć w tragicznym wypadku samochodowym była dla nas wszystkich szokiem. Odszedł człowiek niezwykle zasłużony dla samorządu i ktoś, kto dla pozostałych członków redakcji był wzorem postępowania i fachowości. Dziś schedę po nim przejął mec. Tomasz Jaroszyński. Mam nadzieję, że w sposób twórczy będzie rozwijał dorobek swojego poprzednika.

Właśnie, „Temidium” to również ludzie pracujący w jego redakcji.

Oczywiście bez ich wkładu i zaangażowania pozostalibyśmy na poziomie periodyku publikującego oficjalne komunikaty z działalności Izby. Zaczęę od osób, które były twórcami „Temidium”. Pismo powstało w 1997 roku. Prezydium Rady OIRP w Warszawie podjęło wówczas decyzję o konieczności edytowania pisma samorządowego. Jego poprzednikiem był biuletyn „Komunikat”, wychodzący już od lutego 1983 roku, a więc zaledwie pół roku po wejściu w życie ustawy tworzącej nasz samorząd radcowski! Świadczy to

o prężności środowiska radcowskiego. Biuletyn ten oczywiście był pisany na maszynie. Z upływem lat był coraz bardziej obszerny, bo i w samorządzie coraz więcej się działo. Ograniczał się jednak w zasadzie do oficjalnych informacji o wydarzeniach samorządowych. Przełomem był właśnie rok 1997. „Temidium” zaczęto drukować, a nie powielać, a w jego przygotowywaniu zaczął uczestniczyć grafik. Początkowo pismo składano i drukowano w... Częstochowie, gdyż tak było taniej. Pracownicy redakcji udawali się więc co jakiś czas do tego miasta, aby nadzorować druk. Pierwsze edycje naszego pisma były dziełem przede wszystkim czterech pań, radców prawnych: Anny Ananicz, Teresy Dąbrowskiej i Marii Jasińskiej oraz długoletniej dyrektorki Biura Izby warszawskiej – Anny Winnickiej. Kika lat później w redakcji pojawiła się pracownica Biura Izby pani Renata Piątkowska, która pozostała z nami aż do zeszłego roku. Pracowała w piśmie ponad 15 lat, wpływając w sposób zasadniczy na jego kształt. Na początku lat dwutysięcznych pracę dla pisma rozpoczął wspomniany mec. Zbigniew Romatowski oraz ówczesny aplikant Albert Stawiszyński. Ja jestem redaktorem naczelnym „Temidium” od 2007 roku. Członkowie redakcji przychodzili i odchodzili, pismo się zmieniało i rozwijało (pełny kolor pojawił się w 2009 r.). Nakład rósł (w 2000 r. – 4 200 egzemplarzy, w 2009 r. – 8 300 egzemplarzy, obecnie – 10 500 egzemplarzy). „Temidium” stawało się dużym wyzwaniem organizacyjnym. Doczekaliśmy się więc sekretarza redakcji w osobie pracowniczkii Biura Izby pani Eweliny Miki. Od niedawna wspierają nas nowi członkowie redakcji: mec. Tomasz Jaroszyński, mec. Tomasz Nawrot i pani Anna Wiśniewska. Dla nas wszystkich „Temidium” to nie tylko praca, ale



Fot. Borys Skrzyński

także część życia. Zawsze z niepokojem bierzemy do ręki nowy numer pisma, obawiając się, czy wszystko dobrze się wydrukowało, czy zdjęcia są dobrej jakości, a kolory w odpowiedniej barwie, czy znowu ktoś nie wytknie nam literówki albo jakiejś nieobyczajnej reklamy...

A co jest największym problemem w wydawaniu „Temidium”?

Myślę, że jest kilka rzeczy, które możemy określić jako problem. Najważniejszym jest chyba to, że będąc periodykiem wychodzącym co 3 miesiące wciąż musimy decydować co dla czytelników jest jeszcze aktualne, a co już nie. Generalnie wychodzimy z założenia, że warto informować czytelników o wszystkich wydarzeniach samorządowych niezależnie od tego, czy miały miejsce tydzień przed wydaniem numeru, czy dwa miesiące wcześniej. Kwestia aktualności „Temidium” wiąże się również z kwestią problemów z doręczeniami naszego pisma pod wskazane adresy czytelników. Słyszymy niekiedy pretensje co do jego terminowości. Proszę nam wierzyć – próbowaliśmy po wielokroć rozmawiać z pocztą, ale znaczących efektów to nie przyniosło.

Innym problemem jest np. mała aktywność środowiska aplikanckiego. Wiem doskonale (jako niegdysiejszy aplikant), że aplikant ma na ogół co innego na głowie niż praca społeczna, ale marzy nam się jako redakcji wydzielona część pisma skierowana do aplikantów i tworzona przez nich samych. Ostatnio coś się zmienia, gdyż nawiązaliśmy współpracę z Klubem Aplikanta, co zaowocowało nieco liczniejszymi materiałami, przygotowywanymi przez aplikantkę panią Aleksandrę Turower.

„Temidium” w 2008 roku



„Temidium” w 2012 roku



WYNIKI ANKIETY PRZEPROWADZONEJ

**Co chciałby Pan powiedzieć naszym Czytelnikom na podsumowanie tych 20 lat?**

Oczywiście chciałbym podziękować wszystkim, którzy są z nami, w szczególności tym, którzy nas wspierają dobrym słowem, podtrzymując w przekonaniu, że to co robimy ma sens. Proszę mi wierzyć, że bez tych opinii i wsparcia czytelników pismo nie przetrwałoby tylu lat.

Dziękujemy za rozmowę.

Czy czyta Pan/Pani „Temidium”?

Tak	940	92.52%
Nie	76	7.48%

Czy czyta Pan/Pani „Temidium” w wersji papierowej czy elektronicznej?

Papierowe	747	79.47%
Elektronicznej	51	5.43%
W obu wersjach	142	15.11%

W jaki sposób czyta Pan/Pani „Temidium”?

Czytam pobieżnie	222	23.62%
Czytam kilka artykułów	609	64.79%
Czytam dokładnie cały numer	108	11.49%
Brak odpowiedzi	1	0.11%

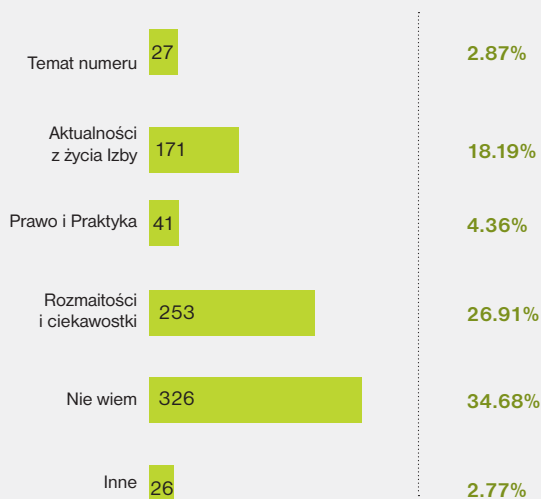
Czy podoba się Panu/Pani obecna szata graficzna „Temidium”?

Tak	728	77.45%
Nie	83	8.83%
Nie wiem	123	13.09%
Brak odpowiedzi	6	0.64%

Jakich treści chciałby/chciałaby Pan/Pani widzieć więcej w „Temidium”?

Temat numeru	162	17.23%
Aktualności z życia Izby	210	22.34%
Prawo i Praktyka	801	85.21%
Rozmaitości i ciekawostki	250	26.60%
Nie wiem	14	1.49%
Inne	68	7.23%

WŚRÓD CZYTELNIKÓW „TEMIDIUM”

Jakich treści chciałby/chciałaby Pan/Pani
wiedzieć mniej w „Temidium”?Czy w dziale „Różnorodności” najbardziej
chciałby/chciałaby Pan/Pani czytać:

Co zmieniłby/zmieniłaby Pan/Pani w obecnym kształcie „Temidium”?

- Ogólnie „Temidium” prezentuje niezwykle wysoki poziom. Zachęcam do konsekwentnego realizowania wybranej ścieżki. Wolę „Temidium” niż tzw. renomowane tygodniki opinii. Artykuły są ciekawsze niż w „Polityce” czy „Wprost”, zbieżne z zainteresowaniami prawników – w większości osób rzeczowych o humanistycznych zainteresowaniach. Jednak unikanie tematów kontrowersyjnych pozbawia moją ulubioną gazetę dziennikarskiego „pazura”.
- Szczerze mówiąc nie widzę potrzeby wydawania tego pisma, jest nieciekawe, przypomina bardziej gazetkę szkolną niż pismo dla prawników.
- W mojej ocenie „Temidium” jest wydawane na wysokim poziomie, zatem nie mam większych uwag.
- Ukazał się kiedyś w „Temidium” artykuł o wakacjach radcy w Australii. Był on żenujący. Do dzisiaj podaję ten artykuł jako przykład tego na jak śmiesznie niskim poziomie jest Państwa pismo. Drugim przykładem była reklama samochodu, która zawierała dopisek w stylu „samochód przeznaczony dla radcy”. Chyba jest zrozumiałe, że reklama ta wywołała salwy śmiechu osób, którym ją pokazałem. Co bym w związku z tym zmienił? Kazałbym osobom odpowiedzialnym za ten artykuł i tę reklamę przejść we włosienicy przez główną ulicę Sosnowca, podczas gdy za nimi zakonnica będzie wołała „Shame!”.
- Ogólnie jest wszystko super.
- Więcej minimalizmu, klasy, elegancji przez prostotę. Mniej upodabniania się do kolorowego tygodnika.
- Jest OK, tak trzymać!
- Artykuły, które zazwyczaj czytam, są moim zdaniem zbyt długie. Często czytam w komunikacji i przeważnie nie zdążam doczytać nawet do połowy.
- Artykuły są bardzo pobieżne, często za krótkie, żeby cokolwiek przekazać.
- Skróciłabym artykuły do 2 stron.
- Przekaz treści, mam wrażenie że język jest zbyt zawiły jak na treść artykułów.
- Sporo, ale nie potrafię na szybko powiedzieć, co i jak :)
- Za dużo tematów typu imprezy radców, podróże radców, moda dla prawników – najlepsze żółte strony.
- Nie podoba mi się ilość reklam i artykuły o modzie oraz lifestyle.
- Są Państwo wspaniali, proszę nie tracić energii – jestem pod ogromnym wrażeniem naszego czasopisma :-)

Dlaczego nie czyta Pan/Pani „Temidium”?

- Uważam istnienie tego pisma za zbędne z perspektywy przeciętnego członka izby. W dobie internetu jego funkcjonowanie jest niepotrzebnym kosztem w budżecie izby.
- Nie mam dużo wolnego czasu, więc wybieram te pozycje, które są wartościowe, a w „Temidium” nie ma nic ciekawego ani pod względem prawnym, ani z życia Izby.
- Bo forma jest anachroniczna, a treść rodem z Polskiej Kroniki Filmowej skrzyżowanej z gazetką kółka różańcowego w Kociewiu.
- Przebywam poza RP i nie mam czasu.
- Jestem już na emeryturze i na szczęście mogę realizować inne zainteresowania.
- Tematy artykułów są ciekawe, ale nie lubię czytać gazet/pism.
- Ponadto, artykuły o imprezach OIRP, a także „jak być szczęśliwym na aplikacji” są po prostu żenujące.
- Nie kupuję tego czasopisma.
- Z lenistwa.

42. EDYCJA KONKURSU

Poznaj prawo w dobry sposób



Na odpowiedzi na poniższe pytania czekamy do 31 maja 2017 r. pod adresem e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl lub pod adresem pocztowym Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu.

Pytanie 1	Pytanie 2	Pytanie 3
1. Karą za przestępstwo skarbowe może być: a) kara 3000 złotych grzywny, b) kara 11 miesięcy ograniczenia wolności, polegającego na obowiązku wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne, c) kara 3 dni pozbawienia wolności.	2. W przypadku urodzenia martwego dziecka matce będącej pracownicą, zatrudnioną na podstawie umowy o pracę na czas określony: a) przysługuje prawo do urlopu macierzyńskiego, w wymiarze 20 tygodni, b) przysługuje prawo do urlopu macierzyńskiego, w wymiarze 8 tygodni po porodzie, c) prawo do urlopu macierzyńskiego nie przysługuje.	3. Radca prawny, który rozpoczął w lutym 2017 roku prowadzenie działalności w formie indywidualnej Kancelarii Radcy Prawnego i świadczy pomoc prawną na rzecz osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej: a) jest zwolniony z obowiązku prowadzenia ewidencji obrotu i kwot podatku należnego przy zastosowaniu kasy rejestrującej (kasy fiskalnej) do momentu osiągnięcia obrotu w kwocie 20.000,00 złotych, b) jest zwolniony z obowiązku prowadzenia ewidencji obrotu i kwot podatku należnego przy zastosowaniu kasy rejestrującej, jeżeli dokumentuje sprzedaż wystawiając faktury VAT, c) nie korzysta ze zwolnień z obowiązku prowadzenia ewidencji obrotu i kwot podatku należnego przy zastosowaniu kasy rejestrującej (brak zwolnienia podmiotowego i przedmiotowego).

LAUREACI 41. edycji konkursu

Konkurs Izby warszawskiej „Poznaj prawo w dobry sposób” z „Temidium” nr 4 (87) 2016 rozstrzygnięty!

Na adres e-mail redakcji „Temidium” do 28 lutego 2017 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w czerwcowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwa kombinacja odpowiedzi to: 1) – b, 2) – c, 3) – a.

1. Jeżeli Jan Kowalski, od pięciu miesięcy nie spłaca kredytu zaciągniętego w banku, jako osoba fizyczna, nieprowadząca działalności gospodarczej, to:

b. bank nie może zgłosić wniosku o ogłoszenie upadłości Jana Kowalskiego

2. Podstawę wymiaru zasiłku chorobowego przysługującego ubezpieczonemu będącemu pracownikiem stanowi:

c. przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacone ubezpieczonemu za okres 12 miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy

3. Danuta Nowak, obywatelka polska, i John Smith, obywatel brytyjski, pobrali się w Polsce, w roku 2010 i przez dwa lata mieszkali w Bydgoszczy. Od 2013 roku Danuta Nowak mieszka w Warszawie, a jej mąż we Wrocławiu. Danuta Nowak zamierza wnieść pozew o rozwód. W niniejszej sprawie właściwy miejscowo będzie:

a) Sąd Okręgowy we Wrocławiu

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do aplikanta radcowskiego **Roberta Sajnickiego**, który zajął I miejsce. II miejsce zajął aplikant radcowski **Piotr Protasiuk**. III miejsce przypadło w udziale radcy prawnemu **Iwonie Kępie**.

Laureatom raz jeszcze serdecznie gratulujemy, a wszystkim tym, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w kolejnych odsłonach!

Redakcja Temidium

NAGRODY w 42. edycji konkursu

Nagroda za I miejsce



► **Prawa konsumenta. Komentarz**, Tomasz Czech, Warszawa 2017

Nagroda za II miejsce



► **Koszty procesu i koszty sądowe w postępowaniu cywilnym**, Małgorzata Manowska, Anna Rafalska, Warszawa 2017

Nagroda za III miejsce



► **Hipoteka po nowelizacji w systemie wieczystoksięgowym. Pytania i odpowiedzi**, Helena Ciepla, Zofia Pawelczyk, Warszawa 2017

Aktualności

Stanowisko Prezydium Rady OIRP w Warszawie w sprawie doniesień medialnych na temat udziału radców prawnych w procesie reprywatyzacji nieruchomości warszawskich

Prezydium Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie podkreśla, że każdy radca prawny ma obowiązek wykonywania czynności zawodowych zgodnie z przepisami prawa oraz Kodeksu Etyki Radcy Prawnego. Samorząd radców prawnych reaguje w zdecydowany sposób we wszystkich przypadkach naruszenia prawa lub zasad etyki zawodowej przez swoich członków.

Z głębokim zaniepokojeniem przyjmujemy doniesienia medialne na temat nieprawidłowości w procesie reprywatyzacji nieruchomości warszawskich i związanych z nimi wątpliwości co do należytego wykonywania czynności zawodowych przez radców prawnych.

Jeżeli sprawa dotyczy jakiegokolwiek radcy prawnego będącego członkiem naszej Izby, rzecznik dyscyplinarny podejmie odpowiednie działania w celu ustalenia, czy doszło do przewinienia dyscyplinarnego, a w razie potwierdzenia się zarzutów sprawca poniesie sprawiedliwą karę.

Jak wynika z informacji prasowych, sprawa jest niezwykle skomplikowana i wymaga rzetelnego ustalenia faktów oraz roli i odpowiedzialności wszystkich osób objętych postępowaniem. Dlatego ze spokojem i pełnym zaufaniem wobec organów ścigania oczekujemy na ich ustalenia. Wyrażamy również pełną otwartość i zaangażowanie w gruntowne wyjaśnienie zaistniałych zdarzeń, w ramach dostępnych procedur prawnych.



Profesor Rafał Stankiewicz z OIRP w Warszawie

Kierownikiem Ośrodka Badań,
Studiów i Legislacji Krajowej Rady
Radców Prawnych

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniu 13 stycznia 2017 roku Krajowa Rada Radców Prawnych powołała na stanowisko Kierownika Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji dr. hab. Rafała Stankiewicza z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Dr hab. Rafał Stankiewicz jest pracownikiem Instytutu Nauk Prawno-Administracyjnych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Absolwent studiów prawniczych, ekonomicznych i politologicznych na Uniwersytecie Warszawskim. Prowadził badania naukowe na uniwersytetach w Wielkiej Brytanii, Holandii i Niemczech. Jest opiekunem Koła Naukowego Prawa Administracyjnego na UW.

Mecenas Rafał Stankiewicz to autor ponad 160 publikacji naukowych (w tym publikacji międzynarodowych). Współautor i współredaktor szeregu komentarzy prawniczych, w tym komentarzy do ustawy o rezerwach strategicznych i ustawy o refundacji leków. Współautor komentarzy do Kodeksu postępowania administracyjnego, Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, ustawy o ochronie kon-

kurencji i konsumentów, Prawa transportu kolejowego, a także współautor Systemu Prawa Administracyjnego oraz Systemu Prawa Prywatnego.

Mecenas Rafał Stankiewicz jest członkiem European Law Institute w Wiedniu. Jest również członkiem stowarzyszonego Centrum Studiów Antymonopolowych i Regulacyjnych przy Wydziale Zarządzania UW. Jest także wiceprezsem zarządu Polskiej Fundacji Ochrony Konkurencji i Regulacji Sektorowej „IUS Publicum”.

Pełni funkcję członka Rady Programowej Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego. Zasiada w Radzie Naukowej czasopisma „Radca Prawny. Zeszyty Naukowe”. Od wielu lat uczestniczy aktywnie w pracach samorządu radców prawnych, pełniąc szereg funkcji na szczeblu krajowym i okręgowym tego samorządu. Był pełnomocnikiem procesowym Krajowej Rady Notarialnej oraz Krajowej Rady Radców Prawnych przed Trybunałem Konstytucyjnym oraz sądami administracyjnymi.

Mecenas Rafał Stankiewicz od 2013 r. jest członkiem Rady OIRP w Warszawie oraz Krajowej Rady Radców Prawnych. Od 2011 r. był członkiem Rady Programowej Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji.

Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji jest jednostką organizacyjną działającą przy Krajowej Radzie Radców Prawnych. Jego zadania obejmują w szczególności opiniowanie projektów aktów prawnych przesyłanych w ramach konsultacji do KRRP, przygotowywanie projektów aktów prawnych w ramach tzw. preinicjatywy ustawodawczej, prace legislacyjne związane z projektami ustawowymi dotyczącymi wykonywania zawodu radcy prawnego, analizę stanu prawa samorządowego, przeprowadzanie badań i sondaży związanych m.in. ze stanem pomocy prawnej w Polsce oraz interpretację przepisów związanych z wykonywaniem zawodu radcy prawnego.

Noworoczne spotkanie z prawnikami zagranicznymi



Fot. Borys Skrzyński

dów prawniczych, praktykę i prawne otoczenie w Polsce i w innych krajach, jak i generalnie na przyszłość zawodów prawniczych. Cieszymy się, że tak wielu prawników zagranicznych przyjęło nasze zaproszenie. Jesteśmy przekonani, że udało nam się zachęcić naszych gości do jeszcze większego udziału w działalności Izby warszawskiej i wsparcia jej działalności zagranicznej – dodaje.

Spotkanie było okazją do podtrzymania kontaktów, wymiany opinii i doświadczeń oraz miało zachęcić prawników zagranicznych do zaangażowania się na różnych polach w działalność zagraniczną Izby warszawskiej.

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Hiszpania, Włochy, Niemcy, Wielka Brytania, Szwecja, Węgry, ale także Stany Zjednoczone, Chile czy Gwatemala – prawnicy z tych krajów pojawili się w piątek, 13 stycznia 2017 r. w siedzibie Izby warszawskiej, w której odbyło się noworoczne spotkanie z prawnikami zagranicznymi. Na listę prawników zagranicznych w Izbie warszawskiej wpisanych jest 57 osób.

Wspotkaniu zorganizowanym przez Komisję Zagraniczną Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie udział wzięło blisko 40 zaproszonych gości. Uroczystego otwarcia i powitania dokonali prof. Monika Całkiewicz, Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie oraz mecenas Piotr Wieczorkiewicz, Przewodniczący Komisji Zagranicznej.

– Zagadnienia związane z innymi jurysdykcjami pojawiają się coraz częściej w pracy radców prawnych. Rośnie ponadto zarówno liczba prawników zagranicznych wykonujących zawód w Polsce, jak i polskich radców uzyskujących uprawnienia zawodowe w innych krajach – mówi mecenas Piotr Wieczorkiewicz. – Doświadczenia tych osób i poczynione przez nie obserwacje pomagają często w spojrzeniu z szerszej perspektywy na wykonywanie zawo-



Ilustr. Arkadiusz Krupa

Nowe ulotki promujące zawód radcy prawnego

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Komisja ds. Promocji i Rozwoju Zawodowego Rady OIRP w Warszawie przygotowała ulotki promujące zawód radcy prawnego. Zostały one podzielone na trzy wersje, skierowane do trzech grup docelowych: osób fizycznych, przedsiębiorców oraz studentów.

Każda ulotka zawiera odpowiednio sformatowaną, syntetyczną i klarownie przedstawioną informację o tym, czym zajmuje się radca prawny, w jakich sprawach (prywatnych i zawodowych) może pomóc oraz jakie korzyści płyną ze współpracy z radcą prawnym. Dodatkowo ulotka skierowana do studentów ma promować aplikację radcowską jako najlepszą drogę do uzyskania tytułu radcy prawnego.

Ulotki są kolejnym narzędziem promocji wykorzystywanym w bieżących działaniach komunikacyjnych i wizerunkowych OIRP w Warszawie. Były już dystrybuowane m.in. na targach branżowych i innych wydarzeniach, w które zaangażowana jest Izba warszawska.

Ponadto ulotki mają za zadanie promować wyszukiwarkę radców prawnych stworzoną przez OIRP w Warszawie – www.szukajradcy.pl. W związku z tym prosimy wszystkich radców prawnych, którzy jeszcze nie mieli okazji założyć swojego konta na tym portalu, o zalogowanie się i dodanie swoich danych do wyszukiwarki.



TARGI BRANŻOWE

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie wraz z początkiem 2017 roku rozpoczęła promocję zawodu radcy prawnego na branżowych targach: rolnych i mieszkaniowych.

Izba warszawska zorganizowała promocyjne stoiska podczas dwóch specjalistycznych wydarzeń odbywających się w Warszawskim Centrum EXPO XXI: XIII Międzynarodowych Targów Agrotechniki Sądowniczej – Fruitpro (1–2 lutego 2017 r.) oraz Targów Mieszkań i Domów (4–5 lutego 2017 r.).

Obecność na targach branżowych staje się coraz częściej wybieranym narzędziem promocji, które daje szansę na bezpośredni kontakt z dużą liczbą potencjalnych klientów. OIRP w Warszawie po raz pierwszy podjęła taką aktywność na większą skalę. Komisja Promocji i Rozwoju Zawodowego przygotowała i wyposażyła specjalne stoisko targowe, na którym wyeksponowane były foldery informacyjne, promocyjne roll-upy i plakaty oraz słodczy z logo OIRP w Warszawie.

Podczas obu, popularnych wśród mieszkańców naszego regionu wydarzeń, Izbę warszawską reprezentowało łącznie kilkunastu członków OIRP w Warszawie. Radcowie prawni i aplikanci radcowscy promowali zawód radcy prawnego, informowali o uprawnieniach

współpracy z takim specjalistą, dodatkowo zwracali także uwagę potencjalnych klientów na wyszukiwarkę szukajradcy.pl.

Ekspozycja OIRP w Warszawie podczas branżowych targów jest kolejną, nowoczesną inicjatywą promocyjną, która ma na celu poszerzenie rynku prawnego, podnoszenie świadomo-



ści prawnej potencjalnych klientów i budowanie wizerunku radcy praw-

nego jako profesjonalnego pełnomocnika w sprawach związanych ze stosowaniem prawa. Z informacji uzyskanych od organizatorów targów wynika, że łączna liczba odwiedzających stoiska przekroczyła 15 tysięcy osób. Odwiedzający stoisko OIRP w Warszawie pytali o kwestie związane m.in. z zapisami wzorów umów otrzymanych od innych wystawców, prowadzeniem działalności gospodarczej, ale także sprawami w zakresie prawa administracyjnego czy odzyskiwania należności od nierzetelnych kontrahentów.

W związku z faktem, że nasze stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem, OIRP w Warszawie planuje w tym roku udział w kolejnych targach branżowych na terenie województwa mazowieckiego. Oprócz targów pracy dla studentów planowany jest udział w targach branży przemysłowej oraz targach ślubnych.

Równolegle z targami OIRP w Warszawie przeprowadziła kampanię wizerunkową zawodu radcy prawnego poprzez zamieszczenie informacji o radcach prawnych w 13 gazetach branżowych, wydawanych na terenie województwa mazowieckiego. Nasze reklamy pojawiły się m.in. w takich czasopismach jak: „Ekspert budowlany”, „Administrator”, „Rynek Zdrowia”, „Nowy Przemysł” czy „Przegląd Gastronomiczny”.

Koordynatorem projektu promocji OIRP w Warszawie podczas branżowych targów oraz w mediach regionalnych jest Bartosz Brylski, Przewodniczący Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego.

W ciągu czterech targowych dni OIRP w Warszawie reprezentowali: Paweł Barański, Magdalena Bartosiewicz, Patrycja Bartosz-Budiak, Bartosz Brylski, Daniel Ciecierski, Jarosław Dąbkowski, Sebastian Dąbrowski, Dominika Gliwa, Michał Gajewski, Justyna Karczmarz, Piotr Kośła, Adam Lonty, Mariusz Maciejewski, Lidia Pałaszewska, Michał Rytel, Małgorzata Szum, Piotr Włodawiec, Konrad Wasilewski.

APLIKANCI SENIOROM

Noworoczne spotkania

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Za nami kolejna, czwarta już, edycja akcji „Aplikanci Seniorom”. Akcja trwała od początku grudnia do końca stycznia i w tym okresie sześćdziesięciu sześciu aplikantów odwiedziło ponad 190 Seniorów!

Akcja „Aplikanci Seniorom” z roku na rok cieszy się coraz większym powodzeniem. Aplikanci coraz chętniej zgłaszają się do akcji, co pokazuje, że wpisała się już ona na stałe w historię Izby warszawskiej. I choć aplikanci nie są w stanie odwiedzić wszystkich Seniorów 75+ (których obecnie jest w Izbie warszawskiej ponad pięćuset!), to bardzo możliwe, że jeśli popularność tej akcji będzie stale wzrastać, kiedyś to się uda.

O opinii na temat tegorocznej akcji zapytaliśmy aplikantów radcowskich, którzy w tym roku odwiedzili największej radców prawnych Seniorów. Ich wypowiedzi znajdują Państwo poniżej.

W tegorocznej akcji „Aplikanci Seniorom” udział wzięli: Justyna Barszcz, Marcin Bąk, Krzysztof Marek Berger, Iga Bielecka, Mariola Bienias, Aleksandra Bieniek, Katarzyna Bogusz, Aleksandra Brok, Marek Chodnicki, Joanna Chrzanowska, Paulina Ciećwierz, Katarzyna Czapska, Aleksandra Czarnecka, Kajetan Darmach, Barbara Filemonowicz, Ewa Głogowiec-Bidzińska, Wojciech Godzina, Krzysztof Gołębiewski, Ewa Górka, Sylwia Grzelec, Anita Janusz, Anna Józwiak, Agnieszka Kania, Daniel Kida, Katarzyna Kiełbasa, Adam Aleksander Klimowski, Zofia Kozłowska, Małgorzata Kran, Adrian Kruk, Igor Kubała, Grzegorz Kucharyk, Ryszard Kwiatkowski, Rafał Lubertowicz, Karol Łada, Małgorzata Machczyńska, Hubert Makowski, Ada Marciniak, Justyna Michalska, Paulina Mieczkowska, Kamil Mysłęk, Beata Okruta-Mazur, Natalia Owsianko-Piątek, Martyna Pachulska, Anna Pawłowska, Aleksandra Piech, Rafał Robak, Edyta Rybińska, Anna Rynec, Agnieszka Rzymieniewska, Marcin Sanetra, Gabriela Siegmund, Grzegorz Sieklucki, Katarzyna Siemieniuk, Paula Siemieniuk, Justyna Skalska, Jan Sokół, Krystyna Stec-Zuba, Anna Stobiecka, Marcin Szlasa-Rokicki, Anna Tomanek, Jan Tyłski, Tomasz Wiącek, Krzysztof Wójcik, Piotr Zajac, Barbara Zalińska, Nicola Zięba.

**Igor Kubała**

Akcja „Aplikanci Seniorom” coraz mocniej wpisuje się w społeczną działalność OIRP w Warszawie. Wziąłem w niej udział po raz drugi i przyniosło mi to jeszcze więcej satysfakcji niż poprzednio. Seniorzy reagowali w sposób przechodzący wszelkie oczekiwania, kilkakrotnie otrzymałem od nich prezenty i kartki z życzeniami, wszyscy bardzo dziękowali i życzyli sukcesów zawodowych, chętnie opowiadali również o swoich najlepszych latach wykonywania zawodu w ramach Izby warszawskiej. Warszawscy radcowie prawni Seniorzy tworzą grupę stanowiącą niesłychane źródło zawodowych anegdot i historii, których przyjemnie słucha się przy kawie i ciastku. Najważniejszy jednak jest efekt w postaci wdzięczności za to, że ktoś o nich pamięta i że wszystkie lata wykonywania zawodu i dbania o dobre imię radców prawnych nie zniknęły z kart historii naszej Izby. Bez wątpienia akcja „Aplikanci Seniorom” zasługuje na kontynuację obok wszystkich innych form aktywizacji Seniorów. Dzięki niej można poznać ich potrzeby i udzielić pomocy (o ile jest ona potrzebna). Udział w akcji polecam wszystkim aplikantom, którzy po zdanych egzaminach na swoim roku, chcą w jakiś sposób wziąć udział w życiu samorządu i sprawić komuś przedświadczonej przyjemność.



Anna Ryniec

Spotkania z Seniorami przebiegły w bardzo sympatycznej atmosferze. W obu przypadkach zostałam zaproszona na krótką rozmowę. Z wyznaczoną mi do odwiedzenia Panią Mecenas rozmawiałam o wykonywaniu zawodu radcy prawnego, o doświadczeniach zawodowych Pani mecenas i o mojej specjalizacji, a także o tym, jak na przestrzeni lat zmieniły się warunki wykonywania zawodu radcy prawnego. Z drugim z wyznaczonych mi Seniorów miałam okazję rozmawiać o jego doświadczeniach naukowych jako profesora oraz o pasji życiowej, jaką jest fotografia. Osobiście uważam, że akcja „Aplikanci Seniorom” jest bardzo udana. Akcja to miły gest względem osób, które wykonywały przez wiele lat zawód radcy prawnego. Uważam jednak, że jest wartościowa również dla aplikantów, którzy mogą poczuć, że biorą udział w życiu samorządu oraz czerpać z doświadczeń starszych prawników. Z wielką chęcią wezmę udział w kolejnej akcji.



Aleksandra Bieniek

W akcji „Aplikanci Seniorom” brałam udział w tym roku po raz trzeci. Tak jak w poprzednich latach, udział w akcji dał mi możliwość poznania kilku nowych Seniorów, spędzenia z nimi czarujących chwil na wspominaniu ich pracy zawodowej i komentowaniu bieżących wydarzeń z życia warszawskiej Izby. Seniorzy są bardzo ciekawi obecnego sposobu zorganizowania szkolenia aplikantów i egzaminu zawodowego. Chętnie dzielą się swoimi doświadczeniami zawodowymi i procesowymi, okraszając je anegdotami. Wszyscy Seniorzy bardzo ucieszyli się z podarunków przygotowanych przez OIRP w Warszawie, choć wydaje się, że to nie paczki, a same odwiedziny aplikantów są dla nich najlepszym prezentem. Niektórzy Seniorzy wspominali ze szczegółami odwiedziny aplikantów z poprzednich lat, co świadczy o ewidentnym sukcesie akcji. Gorąco zachęcam do udziału w Akcji wszystkie moje Koleżanki i Kolegów aplikantów. Warto jeden zimowy dzień poświęcić na odwiedziny u osób, które mają tak wiele do opowiedzenia, i przekazać im osobiście najlepsze noworoczne życzenia od naszego samorządu.



Adrian Kruk

Jestem zadowolony z akcji, podobnie jak w zeszłym roku. W tym roku odwiedziłem głównie osoby, u których byłem poprzednio, miło było zobaczyć je jeszcze raz. Seniorzy doceniają i lubią – jak każdy – dostawać prezenty. Cieszą się z odwiedzin, ponieważ w wieku ponad 75 lat ma się raczej coraz mniej, a nie coraz więcej znajomych. Wszyscy Seniorzy są zadowoleni z odwiedzin aplikantów, jest to dla nich okazja, by poznać „młodzież” i powspominać dawne czasy. Jest to naprawdę międzypokoleniowe spotkanie, bo różnica wieku wynosi zawsze co najmniej 50 lat. Ciekawe są w szczególności historie o początkach w zawodzie i wpisach na listę radców prawnych przed 1982 rokiem (kiedy to uchwalono ustawę o radcach prawnych). W przyszłym roku na pewno wezmę udział w akcji, będzie to już czwarty raz. Bardzo polecam tę akcję innym aplikantom, jest to praktycznie jedyna szansa, żeby poznać emerytowanych radców prawnych, z których najstarszy ma 103 lata!

V Bal Aplikantów Radcowskich



Fot. Kuczkowsky



Fot. Kuczkowsky



Fot. Kuczkowsky

Aleksandra Turower

W dniu 4 lutego 2017 r. w Pałacu Konstantego Zamoyskiego w Warszawie, tradycją lat ubiegłych, odbył się V Bal Aplikantów Radcowskich zorganizowany przez Radę Klubu Aplikanta działającą przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie.

Bal otworzyła Przewodnicząca Rady Klubu Aplikanta – aplikantka radcowska Aleksandra Turower, która przywitała wszystkich przybyłych gości, w tym członków Rady OIRP w Warszawie: Dziekana Rady Włodzimierza Chrościka, Skarbnika Rady Adama Króla oraz mec. Daniela Dębeckiego, Martę Ciach z wydawnictwa Wolters Kluwer oraz mec. Rafała Szuwara z Kancelarii Szuwara i Szuwara w Warszawie. Następnie głos zabrał Dziekan Rady OIRP

w Warszawie mec. Włodzimierz Chrościk, który życzył wszystkim dobrej zabawy.

Wśród uczestników Balu zostały rozlosowane nagrody: zestawy książek ufundowane przez wydawnictwo Wolters Kluwer oraz nagroda główna – trzydniowy pobyt dla dwóch osób w czterogwiazdkowym Hotelu Narvil w Serocku ufundowana przez Kancelarię Szuwara i Szuwara.

V Bal Aplikantów Radcowskich cieszył się ogromną popularnością, wzięło w nim udział ponad 700 gości. Catering zapewniła Restauracja Endorfina Foksal. Goście bawili się do wczesnego rana, a najważniejsze chwile uwiecznił fotograf.

Autorka artykułu jest aplikantką radcowską OIRP w Warszawie



NOWE MINI COUNTRYMAN. DODAJ SWOJĄ HISTORIĘ.

SPRAWDŹ SPECJALNE KORZYŚCI DLA RADCÓW PRAWNYCH.

MINI Bawaria Motors

Karolina Jabłońska
Doradca ds. Sprzedaży MINI
00-715 Warszawa, ul. Czerniakowska 47
tel.: +48 693 433 963
jablonska_k@mini-bawariamotors.pl



MINI Countryman: zużycie paliwa w trybie miejskim: 8,8-4,8 l/100 km, pozamiejskim: 5,9-4,0 l/100 km, mieszanym: 7,0-4,3 l/100 km. Emisja CO₂: 159-113 g/km. Szczegóły na www.mini.com.pl

Podpisanie umowy o współpracy z Izłą adwokacką w Mediolanie



Na zdjęciu od lewej: przedstawiciele delegacji Izby warszawskiej podczas otwarcia roku sądowego w Mediolanie: Piotr Wieczorkiewicz i Radosław Radosławski. Na zdjęciu po prawej: przemawiający podczas spotkania Włodzimierz Chróścik.

Radosław Radosławski

Delegacja z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, na czele z Dziekanem Rady OIRP w Warszawie Włodzimierzem Chróścikiem, uczestniczyła w tegorocznym otwarciu roku sądowego organizowanym przez Izbę adwokacką w Mediolanie (Ordine Degli Avvocati di Milano). Podczas uroczystości, które odbywały się w dniach 27–29 stycznia 2017 r., Izbę warszawską reprezentowali także: mec. Piotr Wieczorkiewicz, Przewodniczący Komisji Zagranicznej Rady OIRP w Warszawie oraz członek tej komisji mec. Radosław Radosławski.

Obchody rozpoczęcia roku sądowego w Mediolanie mają bardzo uroczysty charakter. Tradycyjnie w nich udział wzięli przedstawiciele najwyższych władz państwowych, w tym Minister Sprawiedliwości Andrea Orlando, Prokurator Generalny Mediolanu Roberto Alfonso oraz Prezes Sądu Apelacyjnego Marina Anna Tavassi. W swoich wystąpieniach goście analizowali kwestie związane z bieżącym funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości oraz walką ze zorganizowaną przestępczością, w tym z organizacją przestępczą „Cosa Nostra”. Obchodom towarzyszyła również zorganizowana przez Izbę adwokacką w Mediolanie konferencja poświęcona wybranym aspektom prawa rodzinnego w ujęciu komparatywnym.

Tegoroczna uroczystość w Mediolanie miała dla Izby warszawskiej charakter szczególny, ponieważ otwarciu konferencji towarzyszyło podpisanie umowy o współpracy z Izłą adwokacką w Mediolanie. To pierwsza izba z Włoch, z którą łączyć nas będzie takie porozumienie. Nawiązanie współpracy z naszymi mediolańskimi partnerami stało się możliwe dzięki staraniom i zaangażowaniu mec. Anny Adamczak z Komisji Zagranicznej Rady OIRP w Warszawie.

Dziekan Włodzimierz Chróścik w swoim wystąpieniu podkreślił historyczne, kulturowe i gospodarcze związki łączące Polskę i Włochy. W toku konferencji, w wystąpieniu poprzedzającym prelekcję, mec. Radosław Radosławski wyraził również przekonanie, że podpisana właśnie umowa będzie początkiem intensywnie

i wzajemnie korzystnej współpracy między samorządami.

Podczas pobytu w Mediolanie przedstawiciele Izby warszawskiej nawiązali również kontakty z przedstawicielami innych, licznie reprezentowanych izb zagranicznych. W uroczystościach udział wzięli m.in. przedstawiciele izb i organizacji prawniczych z Győr, Sofii, Londynu, Frankfurtu, Brukseli, Lyonu, Paryża, Bordeaux, Nowego Jorku, Genewy, Monachium oraz Barcelony (z Izłą adwokacką w Barcelonie Izba warszawska podpisała porozumienie o współpracy w 2015 r.). Obecni byli także przedstawiciele prawniczych organizacji międzynarodowych – FBE i ALJA.

Jednym z istotnych punktów konferencji było zorganizowane przez gospodarzy wielostronne spotkanie dotyczące programu stażowego dla aplikantów i młodych prawników. Spotkaniu przewodniczył Przewodniczący Komisji Zagranicznej Izby adwokackiej w Mediolanie, avv. Mario Dusi, a uczestniczyli w nim przedstawiciele izb z Sofii, Budapesztu, Barcelony, Lugano, Londynu, Nicei, Paryża i Genewy. Nie zabrakło również delegatów z Izby warszawskiej, którzy przedstawili doświadczenia i wnioski z programu stażowego realizowanego obecnie we współpracy z Izłą adwokacką w Barcelonie oraz wyrazili chęć tworzenia nowych międzynarodowych programów stażowych we współpracy z Izłą adwokacką w Mediolanie. Przedstawiciel Izby barcelońskiej, abg. Josep Guiu, zaproponował, by istniejące dotychczas porozumienia między izbami zastąpić lub uzupełnić porozumieniem o charakterze wielostronnym, umożliwiającym stworzenie szerszej płaszczyzny i platformy ułatwiającej młodym prawnikom rozpoczynanie kariery zawodowej. Wszyscy obecni zgodzili się, że doświadczenia nabyte za granicą są nie do przecenienia, a celem prawniczych organizacji samorządowych powinno być tworzenie młodym prawnikom stosownych możliwości w tym zakresie. Postanowiono, że Izba mediolańska będzie koordynować prace związane z tym przedsięwzięciem.

Autor artykułu jest radcą prawnym, członkiem Komisji Zagranicznej Rady OIRP w Warszawie

Międzynarodowa konferencja prawna w Barcelonie

WYMIANA STAŻOWA POMIĘDZY IZBAMI W WARSZAWIE I W BARCELONIE

Paulina Kolowca

W dniach 16–18 lutego 2017 r. Izba Adwokacka w Barcelonie – *Ilustre Colegio de Abogados de Barcelona* (ICAB) – zorganizowała międzynarodową konferencję prawną, której tematem przewodnim była ochrona małoletnich w kontekście Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Na konferencję przyjechali przedstawiciele Izb i organizacji prawniczych z całej Europy. Izbę warszawską reprezentowała r.pr. Paulina Kolowca – członek Komisji Zagranicznej Rady OIRP w Warszawie.

Podczas spotkania z przedstawicielami Izb, oprócz kwestii dotyczących ochrony praw małoletnich, mec. Kolowca podtrzymała wolę kontynuowania i rozwijania międzynarodowej współpracy z ICAB na podstawie umowy partnerskiej zawartej w 2015 r. Dodatkowo przedstawicielka naszej Izby wyraziła chęć zorganizowania szkolenia wyjazdowego w Barcelonie oraz w Warszawie. Podobne szkolenie odbyło się w Madrycie w ubiegłym roku. Cieszyło się ono dużym zainteresowaniem i zostało pozytywnie ocenione przez większość uczestników.

Jednym z głównych celów konferencji było omówienie i zaproponowanie założeń oraz rozwiązań w zakresie rozwijania programu stażowego polegającego na wymianie pomiędzy Izbami aplikantów

oraz radców prawnych, którzy niedawno uzyskali uprawnienia zawodowe. Założenia programu stażowego pozwalają na intensywną współpracę pomiędzy Izbami w Barcelonie oraz w Warszawie. Uczestnicy konferencji omówili m.in. wymagania wstępne dla kandydatów, program stażu i jego cele.

dofinansowania stażu. Jesteśmy przekonani, że inicjatywa w zakresie wymiany stażowej spotka się z szerokim i pozytywnym odzewem warszawskich kancelarii, gotowych przyjąć prawników zagranicznych w ramach międzynarodowych programów stażowych.

Podczas konferencji miały również miejsce uroczystości związane z 25-leciem Federacji Adwokatów Europejskich *Federation of the European Bars* (FBE). FBE powstała w 1992 r. i skupia się na ułatwianiu wzajemnych kontaktów między izbami radcowskimi i adwokackimi w całej Europie. W sesji wziął udział m.in. Dziekan Izby w Barcelonie – J. Oriol Rusca, a także Prezes FBE Yves Oschinsky.

Podczas konferencji obecni byli przedstawiciele Izb i organizacji prawniczych z całej Europy, w tym z Paryża, Madrytu, Mediolanu, Berlina, Frankfurtu, Sofii, Drezna, Bukaresztu czy Londynu, co dało okazję do pod-

trzymywania dotychczasowych i nawiązania nowych kontaktów, które zaowocują dalszym rozwojem działalności międzynarodowej OIRP w Warszawie, a także jej obecności na arenie międzynarodowej.

Autorka artykułu jest radcą prawnym, członkiem Komisji Zagranicznej Rady OIRP w Warszawie



Izby będą wspierały się nawzajem w szkoleniach prawników pragnących odbyć staż na obszarze właściwości drugiej Izby, w tym w znalezieniu kancelarii prawnych gotowych przyjąć stażystów do pracy, rekrutacji prawników w ramach wideokonferencji, a także w zorganizowaniu

III Ogólnopolskie Mistrzostwa Lekarzy i Prawników w szachach

Kazimierz Dolny 2017



Tomasz Nawrot

W dniach 6–8 stycznia 2017 roku w Kazimierzu Dolnym, już po raz trzeci odbyły się Ogólnopolskie Mistrzostwa Lekarzy i Prawników w Szachach. W imprezie współorganizowanej przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie, Lubelską Izbę Lekarską oraz Stowarzyszenie Szachistów Szachpol w Łukowie, uczestniczyło łącznie prawie osiemdziesiąt osób, w tym lekarze, radcowie prawni, adwokaci, sędziowie, notariusze, i członkowie ich rodzin z różnych stron Polski. Podczas dotychczasowych edycji Imprezy, które również odbywały się na początku stycznia, uczestnicy Mistrzostw byli niemal jedynymi gośćmi w gwarnej i tłocznej podczas innych pór roku miasteczku. Tym razem, ze względu na święto Trzech Króli, termin Imprezy przypadł na tzw. długi weekend, co spowodowało, że w piątkowe popołudnie nie byliśmy jedynymi „ofiarami Cyganek”, próbujących „naciągać” turystów przechadzających się po kazimierskim rynku. Wiąże się z tym pewna anegdotyczna historia. Otóż dotychczas panie te „zaczepiały” spacerowiczów, proponując wrózenie. Kiedy spostrzegły, że na słowa: „Może panu/pani powróżyć?” niemal wszyscy odwracają kierunek marszu, zmieniły taktykę i witały przechodniów słowami: „Ja nie chcę wróżyć...”. Jakież było zdziwienie jednej z „wrózek/niewrózek”, gdy w odpowiedzi na takie „zagajenie” usłyszała od wicedziekana Ireneusza Dobrowolskiego: „Jak to? To ja przejechałem taki szmat drogi, a pani nie chce wróżyć?!”.

W piątkowy wieczór, od turnieju w tzw. szachach błyskawicznych, zaczęły się zmagania sportowe, które były kontynuowane w sobotę w ramach turnieju w tzw. szachach szybkich. Poziom sportowy wszystkich zawodów był w tym roku jeszcze wyższy niż w latach poprzednich. Zmagania sportowe zwieńczyła gala, której rozpoczęcie opóźniło się tym razem ze względu na oglądaną przez wszystkich transmisję telewizyjną ostatniego konkursu skoków narciarskich w ramach Turnieju Czterech Skoczni. W związku z wygraną polskich zawodników członkowie Komitetu Organizacyjnego: r.pr. Piotr Piwowarczyk, r.pr. Tomasz Nawrot oraz dr Tomasz Wójcicki rozpoczęli wręczenie trofeów (łącznie kilkadziesiąt pucharów – wspaniale wykonane z drewna figury szachowe, medali i dyplomów oraz nagród od sponsorów) po wspólnym wysłuchaniu Mazurka Dąbrowskiego.

W III Ogólnopolskich Mistrzostwach Lekarzy i Prawników w szachach błyskawicznych, w klasyfikacji Open zwyciężył Piotr Piwowarczyk (OIRP w Warszawie), który został też Mistrzem Polski Prawników w tej konkurencji, zaś wśród lekarzy najlepszy był Tadeusz Taracha (lubelska Izba Lekarska), który zdobył tytuł Mistrza Polski Lekarzy. W klasyfikacji Młody Mistrz zwyciężył Piotr Ulanowski z Gdańska przed Piotrem Piwowarczykiem Jr. i Julią Piwowarczyk (oboje z Łukowa). W szachach szybkich w kla-

syfikacji Open zwyciężył zaproszony mistrz szachowy Michał Praszak z Lublina. W klasyfikacji prawników najlepszy okazali się *ex equo* komornik z Jeleniej Góry Mariusz Kopeć oraz Piotr Piwowarczyk, zaś wśród lekarzy – Tadeusz Taracha (lubelska Izba Lekarska). W klasyfikacji Najlepsza Kobieta zwyciężyła sędzia Joanna Jurkiewicz z Gdańska przed Dominiką Tust-Kopeć (żoną najlepszego prawnika Mistrzostw) z Jeleniej Góry oraz Kają Kacprzyk (lekarz) z Rzeszowa.

Pomimo tak licznych nagród, ich wręczenie przebiegło sprawnie, także dzięki pomocy gości honorowych, którymi byli r.pr. Ireneusz Dobrowolski Wicedziekan OIRP w Warszawie, r.pr. Ewa Urbanowicz rzecznik prasowy OIRP w Lublinie oraz Tomasz Delega Prezes Polskiego Związku Szachowego. Kulminacją integracyjnej części imprezy była uroczysta sobotnia kolacja, podczas której wielu uczestników wykazało się niemałymi umiejętnościami tanecznymi. Wiele spośród uczestników zabawy tanecznej zachowało siły, aby w niedzielne przedpołudnie móc rywalizować w konkurencji dodatkowej, którą była symultana szachowa z mistrzem Michałem Praszakiem.

Autor artykułu jest Przewodniczącym Komisji ds. Integracji Środowiskowej Rady OIRP w Warszawie

KOŃCOWA KLASYFIKACJA GENERALNA MISTRZOSTW POLSKI PRAWNIKÓW (SZACHY BŁYSKAWICZNE I SZYBKIE):

1. miejsce i złote medale *ex aequo*

– Piotr Piwowarczyk (OIRP w Warszawie) i Mariusz Kopeć (prawnik z Jeleniej Góry)

3. miejsce i brązowy medal – Paweł Ostrowski (OIRP w Warszawie)

KLASYFIKACJA MISTRZOSTW POLSKI PRAWNIKÓW W SZACHACH BŁYSKAWICZNYCH

1. miejsce i złoty medal – Piotr Piwowarczyk (OIRP w Warszawie)

2. miejsce i srebrny medal – Mariusz Kopeć (prawnik Jelenia Góra)

3. miejsce i brązowy medal – Paweł Ostrowski (OIRP w Warszawie)

KLASYFIKACJA MISTRZOSTW POLSKI PRAWNIKÓW W SZACHACH SZYBKICH

1. miejsca i złoty medal – Mariusz Kopeć (prawnik Jelenia Góra)

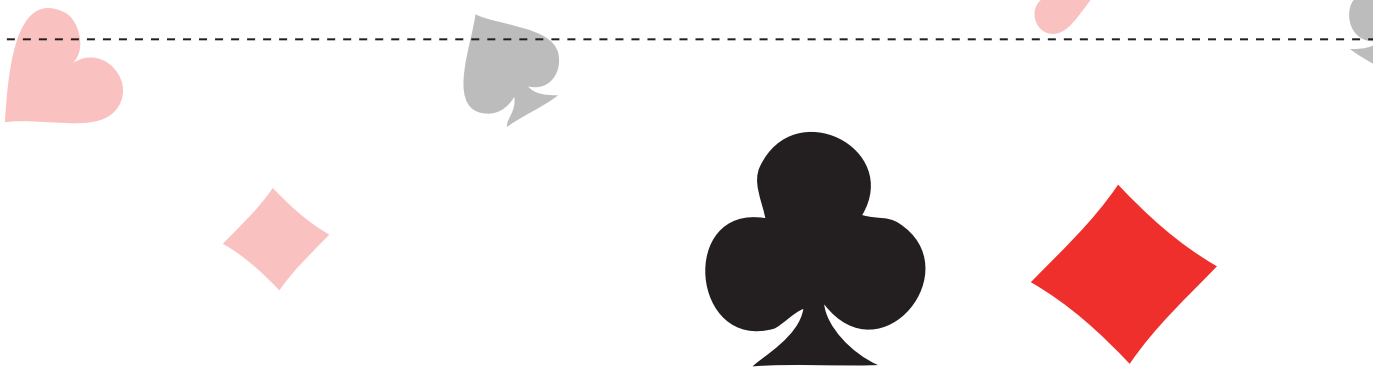
2. miejsce i srebrny medal – Paweł Ostrowski (OIRP w Warszawie)

3. miejsce i brązowy medal – Piotr Piwowarczyk (OIRP w Warszawie)

Piotr Piwowarczyk, Tomasz Nawrot

SPONSORZY:





TURNIEJE BRYDŻOWE

**W styczniu br. rozpoczęliśmy
VII edycję cyklu turniejów
brydżowych o Puchar Dziekana
Rady OIRP w Warszawie**

Wszystkich brydżystów, zarówno doświadczonych, jak i tych którzy pragnęli by rozpocząć swoją przygodę z tą królewską grą zapraszamy do udziału w comiesięcznych spotkaniach brydżowych, które odbywają się w lokalu OIRP przy ul. Żytniej 16 (sala 06) w Warszawie. Szczegółowe informacje znajdziecie Państwo na stronie www.oirpwarszawa.pl, w zakładce „Brydż”.



Józef Hen

w Klubie Radcy Prawnego

Hanna Szynkiewicz-Wanat

We wtorek, 14 lutego 2017 r. w Klubie Radcy Prawnego OIRP w Warszawie odbyło się spotkanie z Józefem Henem (właśc. Józef Henryk Cukier), znakomitym pisarzem, publicystą, dramaturgiem, scenarzystą, reportażyście, warszawiakiem z Nowolipia, erudyta, który „z niejednego pieca chleb jadł”, fascynującym twórcą, człowiekiem, a z racji wieku (ur. 8 listopada 1923 r.) i losowych zdarzeń – cennym świadkiem najnowszej historii.

Pseudonim literacki „Hen”, który z czasem zaczął mu służyć za nazwisko, autor przyjął w 1944 r. Zaraz po wojnie był redaktorem tygodnika *Żołnierz Polski* (służbę wojskową zakończył w stopniu kapitana w 1952 r.), publikował też na łamach tygodnika *Świat*.

Dorobek pisarski ma iście imponujący: *Kijów, Taszkent, Berlin. Dzieje Włóczęgi* (1947), *Bitwa o Kozi Dwór* (1955), *Kwiecień* (1961, 2000), *Krzyż Walecznych* (1964), *Toast* (1964) (na podstawie tej powieści nakręcono film *Prawo i pięść*), *Mgiełka* (wyd. 4, 2000), *Bokser i śmierć, opowiadania* (1975 r.), *Crimen: opowieść sensacyjna z XVII wieku* (2011), *Teatr Heroda; Przed wielką pauzą; Opór* (1982), *Nie boję się bezsennych nocy* (trzy księgi esejów wydane w latach 1987, 1992, 2001), *Nikt nie woła* (1990), *Nowolipie* (1991 r.), *Odejdźcie Afrodyty* (1995), *Najpiękniejsze lata* (1996), *Błazen – wielki mąż*, obszerne szkice postaci i wielorakiej działalności Tadeusza Boya-Żeleńskiego (1998) – nominacja do Nagrody Literackiej Nike 1999, *Ja, Michał z Montaigne...* (1999), *Mój przyjaciel król* (2003 r.) – nominacja do Nagrody Literackiej Nike 2004, *Milczące między nami* (2004) *Bruliony profesora T.* (2006), *Prawo i pięść* (2006), *Pingpongiści* (2008), *Dziennik na nowy wiek* (2009), *Szóste, najmłodsze i inne opowiadania* (2012), *Powrót do Bezsennych nocy. Dzienniki* (2016).

Pisał scenariusze filmowe, niekiedy reżyserował. Na podstawie jego utworów nakręcono filmy: *Krzyż walecznych* (trzy nowele: *Krzyż walecznych*, *Kłopot z psem* i *Wdowa po Joczysie*, których bohaterami byli żołnierze I Armii Wojska Polskiego), *Nikt nie woła* (wątek o wielkiej potrzebie miłości i jej spełnianiu w nieludzkich okolicznościach, opisany w powieści w warunkach Samarkandy

w czasach wojny, w filmie Kazimierza Kutza przeniesiony w realia Ziemi Zachodnich), *Kwiecień* (przygotowanie do forsowania Nysy Łużyckiej), *Prawo i pięść* (akcja również na Ziemiach Zachodnich, klimat westernu z Gustawem Holoubkiem w roli głównej i piękną piosenką „Nim wstanie dzień” Agnieszki Osieckiej do muzyki



Fot. Borys Skrzyński

Krzysztofa Komedy, śpiewanej przez Edmunda Fettinga), seriale *Crimen*, *Rycerze i rabusie*, *Królewskie sny* (opublikowane także w wersji książkowej).

Eseje zawarte w księgach *Nie boję się bezsennych nocy...* powstawały, jak wyznaje autor, „w ten bezsenny czas, kiedy myśli rozpoczynają swą męczącą gonitwę”. Bogactwo formalne i tematyczne – od intymnych i osobistych przeżyć, przez rozważania o kondycji pisarza i środowisku literackim, refleksje o przeczytanych książkach, wspomnienia, relacje z podróży, oceny procesów historycznych i wydarzeń politycznych – jak przewrotnie stwierdza autor: „Każdy znajdzie tu coś, co mu się nie spodoba. Dla każdego jego małe oburzenie”. Lektura bardzo ciekawa i inspirująca dla czytelnika.

Wspomnienia autora są treścią wielu jego utworów. *Nikt nie woła* to powieść autobiograficzna, obejmująca czas, gdy tuż po

wybuchu wojny autor, 16-letni wrażliwy chłopiec, absolwent gimnazjum ze świadectwem „małej matury” jako jedynym dokumentem tożsamości, znalazł się na terenie Związku Radzieckiego. Powieść ukazuje jego zmagania z głodem, zimnem, bezdomnością i samotnością w tłumie sobie podobnych nieszczęśników, rzuconych na bezkresne azjatyckie obszary ZSRR. By utrzymać się przy życiu, miał się różnych zajęć. Wielokrotnie uniknął śmierci dzięki pomocy prostych, życzliwych ludzi bądź szczęśliwym dla niego zbiegom okoliczności. Pragnął wrócić do Polski z wojskami generała Andersa. Wszelkie jego wysiłki poszły na marne – nie przyjęto go. Przyczyny nie do końca jasne: żydowskie pochodzenie? fakt, że na wschód przybył z własnej woli, do siostry mieszkającej wówczas pod Lwowem, a nie był wywieziony siłą? Pozostało 100 kompletów ekwipunku żołnierskiego przysługującego żołnierzom wcielonym do oddziałów gen. Andersa, w tym mundurów wojskowych, butów i koców – postanowiono je rozdać wśród 140 odrzuconych. Scena, w której Bożek, bohater książki, którego autor obdarzył swoją oso-

Książka ukazała się po 33 latach od napisania, tj. w – w 1990 r. wydało ją Wydawnictwo Literackie Kraków.

Książki Józefa Hena doczekały się kilkunastu tłumaczeń, w tym na czeski, niemiecki, francuski i rosyjski. Ktoś powiedział autorowi, że czytał tę książkę po angielsku, bo Pentagon przetłumaczył tę książkę na język angielski jako druk – źródło wiedzy o życiu w Związku Radzieckim. Tej informacji pan Józef Hen nie sprawdzał.

W czasie spotkania, które zgromadziło kilkadziesiąt osób, pan Józef Hen snuł wspomnienia z różnych okresów swego życia, odpowiadał na pytania uczestników spotkania, m.in. o warsztat pisarski, o monografię dotyczącą ostatniego króla Polski, o przyczynę ekstremalnie długiego oczekiwania na wydanie *Nikt nie woła*. Odczytał kilka fragmentów książki *Bruliony Profesora T.*, którą wydało właśnie Wydawnictwo Sonia Draga. Po spotkaniu można było zakupić dostarczone przez Wydawnictwo jej egzemplarze, a także książki *Powrót do bezsennych nocy*. Dzienniki i uzyskać dedykację i podpis Autora. Bardzo wiele osób skorzystało z tej okazji. Autor poinformował też o planach wydania w jednym tomie dwóch utworów sprzed lat: *Nowolipie* (wspomnienia z dzieciństwa i gimnazjum, do wyjazdu w okolice Lwowa) oraz *Najpiękniejsze lata* (wspomnienia z pierwszych 2 lat pobytu w Związku Radzieckim). To dobra wiadomość, bo *Nowolipie* stało się książką niedostępną, która jakoś często ginęła z półek bibliotecznych. A zestawienie tych dwu utworów w jednym tomie też ma swoją dramatyczną wymowę...

Kiedy wszystkie książki zostały podpisane, spora grupa wielbicieli prozy pana Józefa Hena przysiadła się do stołu, przy którym siedział Pisarz, ktoś podał gorącą herbatę, ktoś poczęstował nalewką własnej roboty, ktoś postawił na stole ciasto i dalej snuły się opowieści i rozmowy... Wspaniały wieczór!

„Niech prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość – sprawiedliwość” takie motto zaproponował Józef Hen na spotkanie w warszawskim Klubie Radcy Prawnego. Cytat ten pochodzi z *Kwiatów Polskich (Modlitwa)* Juliana Tuwima, ukochanego poety pisarza. *Kwiaty Polskie* Julian Tuwim pisał w latach wojny, 1940–1944. Zastanawialiśmy się nad związkiem tego motta z treścią spotkania. I chyba należy uznać, że jest to przesłanie do prawników od człowieka ciężko doświadczonego wojną – wszak *Inter arma silent lege*, a także człowieka, który w różnych okresach swego życia doświadczał sytuacji, gdy pojęciem „prawo” i „sprawiedliwość” nadawana była różna treść.

Na zakończenie spotkania pan Józef Hen zwierzył się, że postawił sobie zadanie: żyć długo! Życzymy tego Panu, Panie Józefie, z całego serca! A wszystkich zachęcamy do czytania Jego prozy. Naprawdę warto!

Na zakończenie spotkania pan Józef Hen zwierzył się, że postawił sobie zadanie: żyć długo! Życzymy tego Panu, Panie Józefie, z całego serca! A wszystkich zachęcamy do czytania Jego prozy. Naprawdę warto!

Autorka artykułu jest radcą prawnym i Przewodniczącą Kapituły Klubu Radcy Prawnego



Fot. Borys Skrzyński

bowością i swoimi przeżyciami, obdarty, bosy, wymęczony, wyziebiony i głodny patrzy na niknące stopy, tracąc nadzieję, że otrzyma ten ekwipunek, jest jedną z najbardziej przejmujących, dramatycznych, wręcz wstrząsających scen. W końcu został żołnierzem I Armii Wojska Polskiego generała Berlinga. Dla 18-letniego chłopca nie miało znaczenia, z kim będzie bił wroga. Marzył o powrocie do Polski, do Warszawy, gdzie miał nadzieję spotkać swoich bliskich. Józef Hen żartuje, że przyczynił się istotnie do zwrotu w działaniach wojennych: w dniu, w którym przyjęto go do armii, Rosjanie odbili Rostów nad Donem.

Józef Hen napisał *Nikt nie woła* w 1957 r., ale właśnie skończyła się odwilż po październiku 1956 r., a realistyczny opis życia w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej, a na tym tle los Polaków rzuconych tam przez wichry wojny, był tematem tabu.

Kulig z Klubem Radcy Prawnego

Aleksandra Turower

W dniach 11–12 lutego 2017 r. odbył się kulig zorganizowany przez Klub Radcy Prawnego. Razem z członkami Klubu w kuligu wzięło udział dziesięciu aplikantów radcowskich i młodych radców prawnych. O udziale w kuligu zdecydowała kolejność zgłoszeń.

W sobotę wyjechaliśmy wcześniej rano z Warszawy i przyjechaliśmy do Spały, gdzie widzieliśmy posąg żubra, zwiedziliśmy Kościół rzymskokatolicki pw. św. Idziego w Inowłodzu, a następnie przejechaliśmy do Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie zwiedziliśmy Groty Nagórzyckie. Tam przeszliśmy Podziemną Trasę Turystyczną, która jest unikatową atrakcją turystyczną. Groty Nagórzyckie są pozostałością po podziemnej kopalni piasku szklarskiego, wydobywanego na potrzeby budowlane i hutnicze w XVIII wieku i na początku XIX wieku. To wyjątkowy i pierwszy tego typu obiekt turystyczny w rejonie centralnej Polski. Trasa turystyczna przebiega dwoma równoległymi oświetlonymi chodnikami, zawiera ekspozycje historyczne i tematycznie związane z Grotami. Każdemu przebywającemu w tych okolicach polecamy zwiedzenie Grot.

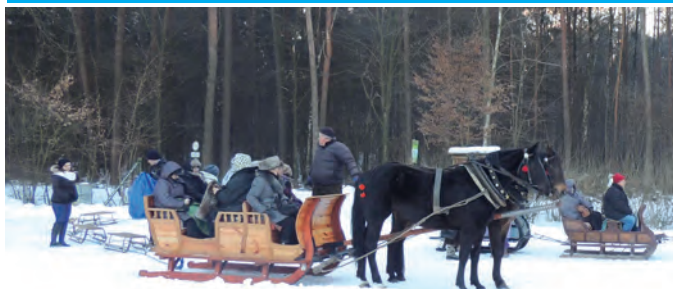


Po zakwaterowaniu w hotelu w Smardzewicach i zjedzeniu obiadu wyruszyliśmy na kulig, który odbył się na terenie leśniczówki – oddziału Kampinoskiego

Parku Narodowego. Do naszej dyspozycji były zaprzęgi konne z dużymi saniami oraz dodatkowo sześć małych sanek, z których także chętnie skorzystaliśmy. Wieczorem w hotelu spotkaliśmy się na uroczystej kolacji, której towarzyszyły tańce, a muzykę zapewnił nam DJ.

W niedzielę po śniadaniu zwiedziliśmy rezerwat Niebieskich Źródeł w Tomaszowie Mazowieckim – jest to rezerwat krajobrazowy o powierzchni 29 ha, położony w dolinie Pilicy. Następnie przejechaliśmy do Łodzi, gdzie zwiedziliśmy Pałac Poznańskich – Muzeum Miasta Łodzi, obejrzeliśmy Manufakturę, a po obiedzie przeszliśmy się ulicą Piotrkowską. Chętni zwiedzili także nowy Dworzec Łódź Fabryczna. W godzinach wieczornych wróciliśmy do Warszawy.

Autorka artykułu jest aplikantką radcowską OIRP w Warszawie





KLUB RADCY PRAWNEGO

Zaprasza radców prawnych do aktywnego uczestnictwa w jego działalności. Klub działa w siedzibie OIRP w Warszawie przy ul. Żytniej 15. Spotkania odbywają się w sali nr 6 (parter) we wtorki, środy i czwartki, zwykle od godz. 16.00. Harmonogram działań Klubu tworzony jest przy udziale radców prawnych i uwzględnia w miarę możliwości ich pomysły i zainteresowania. Publikowany jest m.in. na stronie internetowej Izby warszawskiej. Klub proponuje ciekawe wykłady, koncerty, spotkania z ciekawymi ludźmi: artystami, pracownikami naukowymi z różnych dziedzin, podróżnikami, spotkania poświęcone pasjom radców prawnych, wspólne oglądanie ciekawych filmów, turnieje brydżowe, wycieczki, spacer z przewodnikiem po Warszawie, wyjścia do muzeów, na koncerty i do teatru, uroczyste spotkania z okazji Świąt Wielkanocnych i Świąt Bożego Narodzenia. Uczestnictwo w działalności Klubu stwarza warunki do integracji środowiskowej, nawiązywania i podtrzymywania znajomości i przyjaźni. Klub stał się ważny dla licznych jego entuzjastów, którzy tworzą klubową społeczność. Dołączcie do nas! Serdecznie zapraszamy!

Pracę Klubu organizuje pani Krystyna Janicz, pracownik Izby (tel. 22 862 41 70, wew. 131), przy współpracy społecznie działającej Kapituły Klubu, złożonej z radców prawnych, której przewodniczącą jest radca prawny Hanna Szynkiewicz-Wanat.

ANGIELSKI DLA POLSKICH PRAWNIKÓW

Damages

Maciej T. Sawicki

Damages rozumiane jako rekompensata pieniężna za poniesione szkody w systemach *common law* podlegają różnym klasyfikacjom. Wyróżnia się: *general damages*, *actual damages*, *liquidated damages*, *stipulated damages*, *reliance damages*, *restitution damages*, *special damages*, *consequential damages*, *punitive damages*, etc. W polskim systemie prawnym podobna kazuistyka nie jest potrzebna ze względu na ogólny sposób uregulowania podstaw powstania obowiązku naprawienia szkody w kodeksie cywilnym. W systemach *common law* rozbudowany katalog *damages* jest wynikiem kazuistycznego charakteru prawa precedensowego. Sprawia to sporo problemów tłumaczom ze względu na brak ekwiwalentów większości z tych pojęć w polskim systemie prawnym. Jednakże, o ile należy znać tłumaczenia podstawowych rodzajów *damages*, to pożytek z wynajdowania polskich określeń dla każdego ich rodzaju jest niewielki. W swojej praktyce nie spotkałem się z klientem, który miałby potrzebę drobiazgowego roztrząsania tej tematyki po polsku. Pozycją wyjściową dla polskiego prawnika powinno być stwierdzenie, że *damages* to sumy pieniężne mające na celu naprawienie szkody. Przy takim uproszczeniu większość *damages* da się przyporządkować do znanych cywilistycznych pojęć, takich jak: *zwrot kosztów*, *wypłata renty*, *zadośćuczynienie za krzywdę*.

Czy to jeszcze jest odszkodowanie?

Jest jednak wyjątek, którego istotę trudno jest wyjaśnić w oparciu o terminologię polskiego kodeksu cywilnego. To *punitive damages*, znane z wyroków amerykańskich sądów głównie ze względu na ich wysokość, która może przypisać o zawrót głowy. Stosownie do nazwy, podstawowym celem *punitive damages* jest ukaranie sprawców czynów szczególnie nagannych (przymiotnik *punitive* pochodzi od rzeczownika *punishment* oznaczającego karę). *Punitive damages* występują także pod nazwą *exemplary damages* (od rzeczownika *example* oznaczającego przykład), ponieważ kary wymierzone sprawcom naruszeń mają służyć jako przykład odstraszaający innych od podobnych zachowań. Sprzyja temu szum medialny towarzyszący wysokim wyrokom.

Amerykański proces

Tak też było w sprawie 79-letniej Stelli Liebeck, klientki McDonald's. Starsza pani zakupiła w systemie *drive-through* zestaw burgera z frytkami i kawą. Aby pośłodzić kawę siedząc w samochodzie, włożyła styropianowy kubek pomiędzy kolana

i zdejmując plastikową pokrywkę rozlała sobie gorący napój na uda. W wyniku poparzeń 3-go stopnia trafiła na 8 dni do szpitala, gdzie przeszła operację przeszczepu skóry na powierzchnię 6% ciała. Po wyjściu ze szpitala wynajęła operatywnego prawnika, który dowiódł przed sądem, że serwowana kawa była o kilka stopni gorętsza niż w podobnych sieciach *fast-food*, a stosowane styropianowe kubki były już poprzednio przedmiotem narzekania klientów, co McDonald's zignorował. Ława przysięgłych przyznała pani Liebeck odszkodowanie w wysokości 160 tys. dolarów. Nie była to jednak całość wyroku, ponieważ sąd dopatrzył się rażącego niedbalstwa w działaniach sieci i zasądził dodatkową kwotę w wysokości 2,7 mln. dolarów jako *punitive damages*. Dlaczego aż tak dużo? Otóż, aby kara spełniała swoją funkcję, musi być dotkliwa, biorąc pod uwagę sytuację ekonomiczną pozwanego.

Jak tłumaczyć gdy brak polskiego odpowiednika?

Punitive damages mają charakter odszkodowawczo-sankcyjny i są pod tym względem zbliżone do nawiazki, co chętnie wykorzystują niektórzy tłumacze. Takie tłumaczenie wydaje się jednak dyskusyjne, biorąc pod uwagę odmienności obu instytucji. Nawiazka jest środkiem karnym. Kodeks karny przewiduje wprowadzić jej orzeczenie m.in. tytułem zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego, ale czyni to w sposób specyficzny dla procesu karnego. Orzekanie nawiazki możliwe jest zarówno obok kary, jak i przy odstąpieniu od jej wymierzenia. Wówczas nawiazka pełni samoistną funkcję penalną. Dla kontrastu, *punitive damages* występują wyłącznie w odszkodowawczym procesie cywilnym i mogą być orzeczone tylko posiłkowo w stosunku do standardowego odszkodowania. Wrażliwy na te subtelności autor niniejszego felietonu proponuje, aby *punitive damages* określać jako *odszkodowanie sankcyjne*. To celowo „niekodeksowe” określenie podkreśla obcość tej instytucji dla polskiego systemu prawnego.



Autor artykułu jest radcą prawnym (Warszawa), solicytorem (Sydney), dyrektorem i wykładowcą szkoły Legal English SAWICKI LLB

Prawo i Praktyka

ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA

Wybrane zagadnienia prawnokarne postępowań dyscyplinarnych radców prawnych

Mateusz Zreda

Wprowadzenie

Zapewne dla wielu radców prawnych zagadnienia związane z postępowaniem dyscyplinarnym pozostają w sferze teoretycznych rozważań, ponieważ sposób wykonywania zawodu przez te osoby nie budzi niczych wątpliwości z punktu widzenia zasad deontologicznych. Warto jednak zastanowić się nad regułami, które obowiązują w ramach tego postępowania. Wydaje się wprawdzie, że powinny mieć one autonomiczny charakter, przede wszystkim ze względu na autonomię samorządu zawodowego radców prawnych, której emanacją jest niezależność wyrażająca się m.in. w samodzielnym sądownictwie dyscyplinarnym. Czy jednak musi to oznaczać, że również zasady prowadzenia postępowania dyscyplinarnego powinny być całkowicie autonomiczne? Może należy w pewnym zakresie stosować reguły zaczerpnięte z procesu karnego? W niniejszym tekście przeanalizowano wybrane instytucje i mechanizmy prawne wykorzystywane w postępowaniu dyscyplinarnym radców prawnych w kontekście odpowiednich zasad obowiązujących na gruncie materialnego i procesowego prawa karnego.

Dane statystyczne dotyczące postępowań dyscyplinarnych

Z dostępnych danych statystycznych wynika, że liczba postępowań dyscyplinarnych wszczynanych w okręgowych izbach radców prawnych z każdym rokiem się zwiększa. Nie oznacza to naturalnie, że wszystkie kończą się uznaniem obwinionego za winnego popełnienia zarzucanego mu deliktu dyscyplinarnego. Niejednokrotnie pierwszy etap postępowania – dochodzenie jest wszczynane przez rzecznika dyscyplinarnego np. z powodu zawiadomienia skierowanego przez niezadowolonego z wyniku sprawy

klienta, reprezentowanego przez radcę prawnego. W toku prowadzonych czynności sprawdzających okazuje się zaś, że nie ma podstaw do wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów i postępowanie jest umarzane.

Niemniej na przestrzeni ostatnich lat zauważalny jest wzrost liczby spraw, które przechodzą do fazy postępowań przed sądami dyscyplinarnymi. Zgodnie z informacjami opublikowanymi przez Krajową Izbę Radców Prawnych, w 2014 r. Wyższy Sąd Dyscyplinarny (dalej: „WSD”) rozpoznał 196 spraw, z czego wydał 119 orzeczeń oraz 77 postanowień¹. Oznacza to bez mała podwojenie liczby spraw względem 2013 r., kiedy przed tym sądem rozpoznano 102 sprawy (wydano 83 orzeczenia oraz 19 postanowień). W roku 2012 WSD rozpoznał 124 sprawy (97 orzeczeń i 27 postanowień), zaś w 2011 r. – 81 spraw (68 orzeczeń i 13 postanowień).

Oprócz wyraźnego zwiększenia liczby spraw, uwagę zwraca także charakter podejmowanych rozstrzygnięć. W 2014 r. wydano jedynie 5 orzeczeń uniewinniających obwinionych spośród 196 wszystkich spraw rozstrzyganych w tym roku. Jako ilustrację tendencji orzeczniczych można wskazać, że w roku 2011, w którym WSD rozpoznał 81 spraw, również wydano 5 orzeczeń uniewinniających.

Równocześnie bardzo wyraźnie w trakcie wskazanego okresu wzrosła liczba orzeczonych najbardziej dotkliwych kar dyscyplinarnych. W 2014 r. pozbawiono prawa do wykonywania zawodu 9 radców prawnych (w 2013 r. – jednego, w 2012 r. – dwóch, w 2011 r. – żadnego), zawieszono prawo do wykonywania zawodu 12 radcom prawnym (w 2013 r. – czterem, w 2012 r. – czterem, w 2011 r. – sześciu). Tendencja polegająca na zaostrzeniu polityki karania jest również

¹ Dane pochodzą ze strony internetowej KIRP: <http://kirp.pl/wp-content/uploads/2015/02/WSD-2005-2014....pdf> [dostęp z 1.3.2017 r.].

Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Temidium” zaprasza wszystkich zainteresowanych do publikowania na łamach „Prawa i praktyki”. W dziale tym prezentujemy szeroki wachlarz zagadnień z dziedziny prawa, przede wszystkim mających związek z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Z chęcią przyjmujemy opracowania zarówno od osób zajmujących się prawem naukowo, jak i praktyków pragnących podzielić się swoimi doświadczeniami.

Warto pamiętać, że zamieszczenie artykułu w „Prawie i praktyce” jest jednym ze sposobów uzyskania punktów szkoleniowych w ramach wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego przez radców prawnych.

W sprawach związanych z publikowaniem w „Prawie i praktyce” prosimy kontaktować się z naszą redakcją: temidium@oirpwarszawa.pl. Podstawowe informacje na temat zasad publikowania są również dostępne na stronie temidium.pl.

widoczna w utrzymującym się spadku liczby orzekanych najłagodniejszych kar w porównaniu do sumy wszystkich spraw rozpoznawanych przez WSD. W latach 2013 i 2014 orzeczono rocznie 11 nagan z upomnieniem, podczas gdy w 2012 r. ich liczba wyniosła 18, zaś w 2011 r. – 15. Przedstawione dane prezentują jedynie wycinek stanu rzeczy w sprawach postępowań dyscyplinarnych radców prawnych (w zakresie postępowań przed WSD), ale wydaje się, że jest on reprezentatywny i stanowi argument, aby bliżej przyrzeć się tej procedurze dyscyplinarnej.

Odpowiednie stosowanie przepisów karnych – art. 74¹ ustawy o radcach prawnych

Analiza podjętej problematyki wymaga przede wszystkim sięgnięcia do źródeł normatywnych dotyczących zasad prowadzenia postępowania dyscyplinarnego w samorządzie radcowskim. Kluczowe znaczenie w tym zakresie ma art. 74¹ ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych² (dalej: „ustawa o r.pr.”). Przepis ten stanowi, że w sprawach nieuregulowanych w tej ustawie do postępowania dyscyplinarnego stosuje się odpowiednio przepisy: 1) Kodeksu postępowania karnego³ (dalej: „k.p.k.”) oraz 2) rozdziałów I-III Kodeksu karnego⁴ (dalej: „k.k.”). *Prima facie* zwraca uwagę reguła odpowiedniego stosowania przywołanych przepisów. Zgodnie z ogólnymi zasadami stosowania prawa, oznacza to trzy możliwe scenariusze: 1) stosowanie wprost tych przepisów, 2) stosowanie ich z modyfikacjami wynikającymi ze specyfiki postępowań dyscyplinarnych radców prawnych, 3) niestosowanie tych przepisów. Skorzystanie z jednej z powyższych możliwości zależy od konkretnego przypadku, a dokładnie rzecz ujmując – od konkretnej instytucji prawnokarnej, która ma podlegać odpowiedniemu stosowaniu w odniesieniu do ustalonego stanu faktycznego w ramach postępowania dyscyplinarnego.

Drugi element przepisu art. 74¹ ustawy o r.pr., który jest zauważalny już w jego literalnej warstwie, to wyraźne rozróżnienie zakresów odpowiedniego stosowania norm prawa karnego procesowego i materialnego. Ustawodawca zdecydował, że w sprawach nieuregulowanych w ustawie o r.pr. k.p.k. powinien być stosowany w całości (o czym więcej poniżej), zaś z k.k. wykorzystaniu podlegają przepisy jego rozdziału I dotyczącego zasad odpowiedzialności karnej, rozdziału II dotyczącego form popełnienia przestępstw oraz rozdziału III odnoszącego się do reguł wyłączenia odpowiedzialności karnej.

Wbrew literalnemu brzmieniu art. 74¹ ustawy o r.pr. w ramach dokonywania systemowej i funkcjonalnej interpretacji tego przepisu należy uznać, że niektóre części k.p.k. nie znajdują zastosowania do postępowania dyscyplinarnego radców prawnych. Jako przykład można podać postanowienia k.p.k. zawarte w rozdziałach X i XV. Nie sposób bowiem twierdzić, mając na uwadze charakter procedury dyscyplinarnej, że można do niej odnosić przepisy regulujące postępowanie nakazowe lub przyspieszone właściwe dla procesu karnego albo przepisy postępowania przed sądami wojskowymi.

Wskazany w art. 74¹ ustawy o r.pr. ograniczony zakres stosowania k.k. jest zrozumiały na gruncie postępowania dyscyplinarnego radców prawnych i uzasadniony odmiennościami tego postępowania względem ogólnych zasad odpowiedzialności karnej. Różnice wyrażają się przede wszystkim w specyficznym zakresie przepisów sankcjonowanych stosowanych w ramach odpowiedzialności dyscyplinarnej. Podstawowy ich katalog jest zawarty w akcie prawa wewnętrznego obowiązującym, przyjmowanym w drodze uchwały Krajowego Zjazdu Radców Prawnych, czyli Kodeksie Etyki Radcy Prawnego⁵. Odrębnie, względem prawa karnego, uregulowany jest także m.in. katalog orzekanych kar dyscyplinarnych. Stąd dalsze części k.k., w szczególności rozdział IV i V, nie nadają się do stosowania do postępowań dyscyplinarnych radców prawnych.

Warto przypomnieć, że w ustawie o r.pr. dopiero od niedawna występuje przepis wskazujący wprost na możliwość odpowiedniego stosowania postanowień k.p.k. oraz k.k. w procedurze dyscyplinarnej radców prawnych. Pierwotnie odesłanie zawarte w art. 74¹ ustawy o r.pr.⁶ dotyczyło tylko pierwszego z tych dwóch kodeksów. Obecne brzmienie tego przepisu, obowiązujące od 25 grudnia 2014 r.⁷ Na potrzebę podjęcia takich działań legislacyjnych wskazywano jednak już znacznie wcześniej w wypowiedziach doktryny oraz w orzecznictwie sądów dyscyplinarnych. Można także przywołać wyrok Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 5 listopada 2003 r. (SNO 67/03, Legalis nr 465160), w którym wyraźnie podkreślono brak stosownych norm ustawowych w tym zakresie, a także konieczność podejmowania odpowiednich działań interpretacyjnych, umożliwiających sięgnięcie w ramach postępowania dyscyplinarnego do instytucji systemu prawa karnego.

Pomimo istnienia wyraźnego ustawowego umocowania do odpowiedniego stosowania w postępowaniu dyscyplinarnym radców prawnych przepisów materialnego i procesowego prawa karnego wciąż występują w tym obszarze trudności. W praktyce okazuje się bowiem, że podjęcie takich działań wymaga dokonania pogłębionej analizy ustalonego stanu faktycznego sprawy i rozważenia możliwości, a następnie ewentualnego zakresu stosowania analogii prawnej do instytucji i mechanizmów właściwych dla prawa karnego. Sprawne i rzetelne posługiwanie się normami prawnokarnymi (rozumianymi przede wszystkim jako wzorce normatywne utworzone z przepisów prawnych oraz orzecznictwa) w postępowaniu dyscyplinarnym wymaga z jednej strony wiedzy z zakresu teorii i praktyki stosowania prawa karnego, z drugiej strony – znajomości specyfiki, a najlepiej doświadczenia w wykonywaniu zawodu radcy prawnego.

Represyjny charakter postępowania dyscyplinarnego

W ustaleniu charakteru prawnego postępowania dyscyplinarnych w sprawach radców prawnych przełom nastąpił w 2007 r., gdy do ustawy o r.pr. dodano art. 74¹. Potwier-

² Dz. U. z 2016 r. poz. 233, ze zm.

³ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2016 r. poz. 1749, ze zm.).

⁴ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 2016 r. poz. 1137, ze zm.).

⁵ Uchwała nr 3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r. w sprawie Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

⁶ Dodane ustawą z dnia 29 marca 2007 r. o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze i niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 80, poz. 540).

⁷ Zostało ono nadane ustawą z dnia 7 listopada 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze i niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1778).

dziło to występujące wcześniej, przeważnie w piśmiennictwie i orzecznictwie, poglądy o represyjnym charakterze tych postępowań. Należy również odnotować pojawiające się głosy, obecnie głównie o charakterze historycznym, o administracyjnych lub pracowniczych proveniencjach tego postępowania dyscyplinarnego.

Warto rozważyć, na ile represyjny charakter procedury dyscyplinarnej stosowanej wobec radców prawnych wpływa na możliwość zakresowego stosowania w jej ramach instrumentów prawnokarnych. Można starać się to odtworzyć m.in. na podstawie dorobku judykatury. Trybunał Konstytucyjny (dalej: „TK”) uznaje, że w ramach postępowań dyscyplinarnych powinny być respektowane gwarancje ustanowione w rozdziale II Konstytucji RP, dotyczącym wolności, praw i obowiązków człowieka oraz obywatela⁸. Jedną z takich gwarancji jest prawo jednostki do sądu określone w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, zgodnie z którym każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd (wyrok TK z 25 czerwca 2012 r., K 9/10, OTK-A 2012 nr 6, poz. 66).

W orzeczeniach TK podkreśla się wagę dwóch podstawowych wymagań dotyczących postępowań represyjnych: określoności czynów zabronionych pod groźbą kary oraz zakazu retroaktywnego działania przepisów wprowadzających lub zaostrzających odpowiedzialność. Przepisy typizujące materialne elementy czynów zabronionych powinny być sformułowane w sposób jednoznaczny, wyczerpujący oraz precyzyjny, a także powinny definiować krąg podmiotów mogących podlegać odpowiedzialności dyscyplinarnej⁹.

Wobec ustalenia, że postępowanie dyscyplinarne na gruncie ustawy o r.pr. ma charakter represyjny, niezbędne jest przyjęcie dyrektywy zawężającej wykładnię przepisów ustawowych, w szczególności tych statuujących zasady odpowiedzialności. Podobnie uznał SN w wyroku z 17 listopada 2015 r. (SDI 49/15, Legalis nr 1358958), w którym stwierdzono, że pojęcia występujące w art. 64 ust. 1 ustawy o r.pr. i w przepisach zawartych w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego mają wprawdzie charakter wybitnie ocenny, niemniej sam fakt obwarowania przewinienia dyscyplinarnego sankcjami wymienionymi w art. 65 ust. 1 pkt 3-5 ustawy o r.pr., porównywalnymi ze środkami reakcji karnej przewidzianymi w k.k., w pełni uprawnia do konstatacji, że przepisy warunkujące odpowiedzialność dyscyplinarną radcy prawnego, ustawowe i podustawowe, mają charakter represyjny i z tej racji nie wolno ich wyklądać rozszerzając; zabronione jest również stosownie analogii, której wynik prowadziłby do odpowiedzialności dyscyplinarnej radcy prawnego za czyn nierealizujący wprost znamion przewinienia dyscyplinarnego. Nie wytrzymuje zatem krytyki stanowisko odmienne, według którego wykładnia rozszerzająca wskazanych przepisów jest dopuszczalna.

TK przyjmuje także, że odpowiedzialność dyscyplinarna ma charakter samoistny, odrębny od odpowiedzialności

karnej, ze względu na jej szczególne ukierunkowanie na ochronę wartości związanych z wykonywaniem zawodu oraz jego godności¹⁰.

Na uwagę zasługuje również orzecznictwo międzynarodowe. W rozstrzyganych przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej: „ETPCz”) i Europejską Komisję Praw Człowieka (dalej: „EKPCz”) sprawach dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej przedstawicieli zawodów prawniczych przyjmowano jako ogólną zasadę, że dotyczą one „praw i obowiązków o charakterze cywilnym” w rozumieniu art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r.¹¹. W orzecznictwie strasburskim przyjmuje się na gruncie ogólnych reguł dotyczących oceny stopnia represyjności postępowań, że każdą sprawę należy indywidualnie oceniać, biorąc pod uwagę w szczególności: 1) kwalifikację danego zarzutu według prawa karnego, 2) charakter zarzutu stawianego w danym postępowaniu, 3) stopień dolegliwości grożącej sankcji¹².

W tym miejscu należy także odnotować przeważający w doktrynie pogląd, zgodnie z którym odpowiedzialność dyscyplinarna wśród przedstawicieli zawodów prawniczych jest rodzajem odpowiedzialności karnej *sensu largo*¹³.

Przewinienie dyscyplinarne jako podstawa odpowiedzialności dyscyplinarnej

W ustawie o r.pr. nie zawarto definicji przewinienia dyscyplinarnego ani nie przedstawiono jego znamion. Pomocne w odtworzeniu jego struktury jest skorzystanie z siatki pojęciowej prawa karnego. Przemawia za tym represyjny charakter odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz zawarty w art. 74¹ ustawy o r.pr. nakaz stosowania w zakresie nieobjętym tą ustawą przepisów rozdziału I-III k.k. Te względy uzasadniają poszukiwanie analogii – w zakresie definicji, struktury i konstrukcji zespołu znamion – między przewinieniem dyscyplinarnym a kodeksowym przestępstwem.

W doktrynie przyjmuje się, że delikt dyscyplinarny przedstawicieli zawodów prawniczych stanowi bezprawny, zawiniony dyscyplinarnie czyn, wpływający w większym stopniu niż znikomy na dobra chronione przepisami korporacyjnymi¹⁴. Powszechnie uznaje się, że odpowiedzialność dyscyplinarna ponoszona jest na zasadzie winy¹⁵. Za pośrednictwem odesłania zawartego w art. 74¹ ustawy o r.pr. element zawinienia znajduje uzasadnienie również w treści ogólnej zasady prawa karnego, zgodnie z którą nie ponosi odpowiedzialności osoba, której nie można przypisać winy w chwili popełnienia czynu (art. 1 § 3 k.k.).

¹⁰ Wyrok TK z 1 grudnia 2010 r., K 41/07, OTK ZU 2010 nr 10A, poz. 127.

¹¹ Zob. decyzja EKPCz z 12 października 1994 r. w sprawie Henning Sjöström przeciwko Szwecji, decyzja EKPCz z 9 marca 1999 r. w sprawie Klaus Lindner przeciwko RFN oraz decyzja EKPCz z 8 stycznia 2004 r. w sprawie A. przeciwko Finlandii.

¹² Zob. wyroki ETPCz z: 23 listopada 1976 r. w sprawie Engel i in. przeciwko Niderlandom oraz 24 września 2007 r. w sprawie Matyjek przeciwko Polsce.

¹³ K. Cegielska-Piłat, M. Zbrojewska, *op.cit.*, s. 202; W. Kozieliwicz, *Stosowanie prawa karnego materialnego i procesowego w postępowaniu dyscyplinarnym w sprawach sędziów (zarys problematyki)* [w:] L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Holda (red.), *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego. Księga poświęcona pamięci Profesora Andrzeja Wąska*, Lublin 2005, s. 456; P. Kardas, *Przewinienie dyscyplinarne o charakterze ciągłym, „Rejent”* 2010, nr 3 – wydanie specjalne, s. 88.

¹⁴ W. Kozieliwicz, *Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i notariuszy*, Warszawa 2012, s. 48.

¹⁵ I. Bogucka, *Odpowiedzialność dyscyplinarna*, [w:] P. Skuczyński, S. Sykuna (red.), *Leksykon etyki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa 2013, s. 258.

⁸ Zob. wyroki TK z: 25 czerwca 2012 r., K 9/10, OTK-A 2012 nr 6, poz. 66, 8 grudnia 1998 r., K 41/97, OTK ZU 1998 nr 7, poz. 117, 11 września 2001 r., SK 17/00, OTK ZU 2001 nr 6, poz. 165 oraz 16 listopada 1999 r., SK 11/99, OTK ZU 1999 nr 7, poz. 158.

⁹ K. Cegielska-Piłat, M. Zbrojewska [w:] P. Kruszyński (red.), *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 200.

W celu przypisania odpowiedzialności dyscyplinarnej niezbędne jest wykazanie bezprawności postępowania radcy prawnego lub aplikanta radcowskiego. Bezprawność polega na naruszeniu normy prawnej wyrażającej nakaz lub zakaz określonego działania, w zakresie mającym znaczenie z punktu widzenia działania korporacji zawodowej radców prawnych (np. zarzucany czyn narusza wprost obowiązki radcy prawnego lub poniża godność zawodu radcy prawnego). Delikty dyscyplinarne stanowią takie zachowania sprzeczne z normą prawną, które dodatkowo są szkodliwe wobec samorządu, jego wizerunku, zaufania społeczeństwa związanego z przypisanymi jemu zadaniami. W tym kontekście można mówić o ekwiwalencie stopnia społecznej szkodliwości czynu, którym w odniesieniu do postępowania dyscyplinarnego radców prawnych i aplikantów radcowskich jest stopień „korporacyjnej szkodliwości”. Ma to istotne skutki prawne w przypadku ustalenia znikomego stopnia takiej szkodliwości, bowiem na podstawie art. 74¹ ustawy o r.pr. w zw. z 17 § 1 pkt 3 k.p.k. należy odmówić wszczęcia postępowania dyscyplinarnego lub wszczęte umorzyć z powodu niewystąpienia istotnego znamienia deliktu dyscyplinarnego¹⁶. Przy tej okazji warto wspomnieć o zasadniczym podobieństwie systemu odpowiedzialności dyscyplinarnej występującego w samorządzie radców prawnych oraz adwokatów. Najistotniejsze zmiany zmierzające do ujednolicenia tych reguł przyniosła w ostatnim czasie ustawa z dnia 7 listopada 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw.

Analiza wybranych instytucji prawnych uregulowanych w ustawie o radcach prawnych

W ustawie o r.pr. indywidualnie uregulowano szereg instytucji prawnych, które stosuje się w ramach postępowania dyscyplinarnego radców prawnych. Jednak ich analiza wskazuje, że są one głęboko zakorzenione w kulturze normatywnej odpowiednio materialnego lub procesowego prawa karnego, o czym świadczy m.in. wykorzystanie prawnokarnej terminologii lub wzorowanie się na mechanizmach zapożyczonych z tych dziedzin prawa. Prowadzi to do wniosku, że ustawodawca zagwarantował autonomię przepisom odnoszącym się do samorządowej procedury dyscyplinarnej, poprzez umieszczenie ich w odrębnej ustawie poświęconej radcom prawnym, można do ich wykładni i stosowania odpowiednio wykorzystywać prawnokarny dorobek doktryny oraz orzecznictwa.

Przykładem autonomicznej regulacji w systemie odpowiedzialności dyscyplinarnej radców prawnych są przepisy dotyczące kar i środków o charakterze represyjnym, które znajdują się przede wszystkim w art. 65 ustawy o r.pr. Katalog kar dyscyplinarnych orzekanych wobec radców prawnych jest dostosowany do specyfiki wykonywania tego zawodu i odbiega od katalogu kar w k.k. (choć należy odnotować, że niektóre cele kar dyscyplinarnych są zbliżone do funkcji, jakie mają na spełniać środki karne w k.k.).

W ustawie o r.pr. zwraca również uwagę brak przypisa-

nia poszczególnych rodzajów kar dyscyplinarnych do określonych przewinień dyscyplinarnych, co stanowi istotną odmienną względem regulacji kodeksowej¹⁷. Można przypuszczać, że zamiarem ustawodawcy w tym zakresie było zapewnienie większej uznaniowości i elastyczności w procesie wymierzania kar dyscyplinarnych, co umożliwia branie pod uwagę całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności faktycznych sprawy. Jednak równocześnie powstaje ryzyko dowolności oraz braku stabilności i jednolitości orzecznictwa dyscyplinarnego. Dlatego istotne jest wnikliwie i zindywidualizowane analizowanie we wszystkich sprawach zasadności i wysokości kar dyscyplinarnych.

Pobieżna analiza systemu kar dyscyplinarnych mogłaby prowadzić do wniosku, że ze względu na specyfikę postępowania dyscyplinarnego w sprawach radców prawnych jest on całkowicie odmienny od systemu kar przewidzianego w k.k. Taki wniosek nie jest wszakże uzasadniony, ponieważ mimo istotnych różnic występują w tym zakresie również podobieństwa. Przykładem jest – wobec braku odmienniej regulacji ustawowej – stosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym dyrektyw wymiaru kar zapożyczonych z k.k. Powszechnie przyjmuje się stosowanie w szczególności dyrektyw ogólnego i indywidualnego sądowego wymiaru kary, zawartych w art. 53 § 1 i 2 k.k. Oczywiście zgodnie z regułą odpowiedniego stosowania norm kodeksowych, również te zasady wymagają dostosowania do charakteru postępowań dyscyplinarnych. Niemniej w orzecznictwie samorządowym wyraźnie wskazuje się, że sąd dyscyplinarny wymierzając karę powinien zważyć, aby była ona współmierna do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynu, odpowiadała społecznemu poczuciu sprawiedliwości oraz realizowała cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do sprawcy czynu zabronionego (zob. orzeczenie WSD z 23 kwietnia 2014 r., WO-112/2013).

Pozostając w obszarze problematyki wymierzania kar dyscyplinarnych, można wskazać, że przepisy dotyczące wymierzania kary łącznej, określone w art. 65¹ ustawy o r.pr., są odpowiednikiem regulacji zawartych w art. 85 i n. k.k., które dotyczą zasad orzekania kary łącznej w powszechnym systemie karnym. Wykorzystane pojęcia, mechanizmy, a nawet układ jednostek tekstu normatywnego ustawy o r.pr. wykazują istotne podobieństwa do regulacji kodeksowej.

Przykładem innej, na pozór całkowicie odrębnej od powszechnego systemu prawa karnego, instytucji zawartej w ustawie o r.pr., jest środek represyjny w postaci udzielenia przez dziekana rady okręgowej izby radców prawnych ostrzeżenia radcy prawnemu lub aplikantowi radcowskiego. *Prima facie* wydaje się, że ta instytucja, której poświęcono art. 66 ustawy o r.pr., jest na tyle specyficzna i dostosowana do uwarunkowań wykonywania zawodu radcy prawnego, że nie ma nic wspólnego z materialnym prawem karnym. Nic bardziej mylnego – zasadniczy aspekt związany z przesłankami stosowania tego środka pozostaje w wyraźnym funkcjonalnym związku z k.k. W ustaleniu elementów znamion czynu istotnych dla zakwalifikowania go jako przewinienia dyscyplinarnego mniejszej wagi, a w konsekwencji poprze-

16 Analogiczność do postępowania dyscyplinarnego adwokatów i aplikantów adwokackich: K. Cegielska-Piłat, M. Zbrojewska, *op.cit.*, s. 206.

17 W. Chróścik [w:] T. Scheffler (red.), *Kodeks Etyki Radcy Prawnego. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 40.

staniu na udzieleniu ostrzeżenia przez dziekana, pomocne są wytyczne zawarte w orzecznictwie karnym odnoszącym się do instytucji wypadku mniejszej wagi.

Instytucja ostrzeżenia dziekańskiego stanowi dobrą egzemplifikacją tezy postawionej w niniejszym artykule, że nawet przepisy o charakterze i funkcji *stricte* samorządowej zwarte w ustawie o r.pr., ze względu na represyjny charakter samej odpowiedzialności dyscyplinarnej należy wyklądać i stosować w perspektywie prawnokarnej.

Niezależność procesu ustalania odpowiedzialności dyscyplinarnej

Autonomia, rozumiana jako niezależność prowadzenia postępowania dyscyplinarnego od zewnętrznych wpływów innych podmiotów, w tym organów administracji publicznej, jest niewątpliwie zasadniczą cechą samorządu zawodowego radców prawnych. Jest ona szczególnie istotna na pierwszym etapie prowadzenia postępowania dyscyplinarnego, gdyż – jak pokazuje praktyka – wiele ze spraw dyscyplinarnych kończy się w fazie *in rem*, nie osiągając etapu przedstawiania zarzutów konkretnej osobie. Doświadczenie wykonywania zawodu radcy prawnego oraz pogłębiona znajomość zasad etyki tego zawodu są bardzo przydatne do właściwego osądu sprawy, przede wszystkim przez organy dyscyplinarne, ale również samych zainteresowanych radców prawnych, którzy szczególnie na dalszych etapach postępowania dyscyplinarnego korzystają z prawa do obrony i domniemania niewinności.

Należy przy tym pamiętać, że dyscyplinarne orzecznictwo samorządowe jest poddane zewnętrznej kontroli sprawowanej przez SN w toku rozpoznawania kasacji od orzeczeń wydawanych w drugiej instancji przez WSD. Ta kompetencja SN została wyraźnie potwierdzona i uznana za zgodną z konstytucyjnym porządkiem prawnym w przywołanym już wcześniej wyroku TK w sprawie K 9/10, w którym analizowano tę kompetencję w szerszym zakresie podmiotowym, odnoszącym się oprócz radców prawnych do innych przedstawicieli zawodów prawniczych (adwokatów, notariuszy i prokuratorów), których procedury dyscyplinarne również przewidują możliwość kontroli merytorycznych rozstrzygnięć dyscyplinarnych przez SN.

Co jest warte odnotowania w kontekście przywołanego autonomicznego charakteru prowadzenia postępowań dyscyplinarnych radców prawnych, uprawnienie do wniesienia kasacji od orzeczeń WSD przysługuje na gruncie art. 62² ustawy o r.pr., oprócz stronom postępowania, także Prezesowi Krajowej Rady Radców Prawnych, Rzecznikowi Praw Obywatelskich oraz Ministrowi Sprawiedliwości. Dwa ostatnie z wymienionych organów mogą dzięki temu uprawniając, jako podmioty zewnętrzne względem samorządu zawodowego, czuwać nad wykonywaniem sądownictwa dyscyplinarnego przez radców prawnych. Na marginesie należy stwierdzić, że możliwość wniesienia kasacji dotyczy orzeczeń WSD (czyli spraw rozstrzyganych po wniesieniu – przez odpowiednio Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego, rzecznika dyscyplinarnego lub ich zastępców – do sądu dyscyplinarnego wniosku o ukaranie radcy prawnego), a więc *a contrario* nie obejmuje postanowień (wydawanych

w sprawach, w których sąd dyscyplinarny dokonywał kontroli postanowień rzecznika dyscyplinarnego o odmowie wszczęcia postępowania dyscyplinarnego lub o umorzeniu postępowania). Ten pogląd jest ugruntowany w orzecznictwie SN, a dla jego potwierdzenia można przywołać postanowienia SN: z 29 października 2009 r., SDI 17/09, Legalis nr 303965; z 18 lipca 2007 r., SDI 9/07, Legalis nr 503629 oraz z 21 grudnia 2006 r., SDI 30/06, Legalis nr 518747.

Podsumowanie

Wśród zainteresowanych podmiotów, szczególnie zajmujących się na bieżąco problematyką postępowań dyscyplinarnych radców prawnych, pojawia się postulat *de lege ferenda* dotyczący całkowicie samodzielnego i odrębnego uregulowania tego postępowania, w oderwaniu od zasad prawa karnego. Przywoływana w takich przypadkach argumentacja jest związana z potrzebą odformalizowania tych procedur i zrezygnowania z części rygorystów właściwych dla postępowań karnych, a przenoszonych na grunt spraw dyscyplinarnych radców prawnych. Niezależnie od pewnych utrudnień o charakterze praktycznym, związanych z realizacją tego postulatu (choćby w wymiarze konieczności podjęcia działań legislacyjnych), wydaje się, że istnieją inne zasadnicze względy natury prawnogwarancyjnej przemawiające za pozostaniem przy obecnym modelu tych postępowań.

Przy zachowaniu daleko posuniętej (jednak nie absolutnej, o czym była mowa powyżej) niezależności prowadzenia postępowań dyscyplinarnych przez radców prawnych, szczególnie ważne jest dbanie o gwarancje dla osób, wobec których one się toczą. Jest to istotne ze względu na wyraźnie represyjny charakter tych postępowań, którego emanacją jest m.in. wysoki poziom dolegliwości orzekanych sankcji, które dotyczą nie tylko zawodowej, ale również społecznej i osobistej sfery życia ukaranych radców prawnych.

Wydaje się, że standard zapewniony przez odpowiednie stosowanie w tym zakresie norm właściwych dla materialnego i procesowego prawa karnego daje rękojmię poszanowania takich praw jak: prawo do obrony, domniemanie niewinności, prawo do reprezentowania obwinionego przez obrońcę, prawo do odpowiadania przed niezawisłym sądem dyscyplinarnym, możliwość odwołania się od orzeczenia sądu dyscyplinarnego, przedawnienie ścigania i karalności przewinienia dyscyplinarnego oraz zatarcie kary dyscyplinarnej. Możliwość skorzystania z tych praw i innych instytucji procesu karnego została zagwarantowana poprzez odpowiednie stosowanie, na podstawie art. 74¹ ustawy o r.pr., wybranych przepisów k.p.k. oraz k.k. Jest ona również wpisana w systematykę i siatkę pojęciową ustawy o r.pr., która w wielu rozwiązaniach opiera się na założeniach zaczerpniętych z procesowego lub materialnego prawa karnego. Urzeczywistnienie tych uprawnień w procedurze dyscyplinarnej wymaga wiedzy z zakresu teorii i praktyki stosowania prawa karnego oraz znajomości specyfiki, a najlepiej doświadczenia w wykonywaniu zawodu radcy prawnego.

Mateusz Zreda

radca prawny w kancelarii prawnej Destrier
członek OIRP w Warszawie

OCHRONA DANYCH

Bezpieczeństwo poczty elektronicznej w kancelariach prawnych

Magdalena Kupczyk-Czerniawska
Dariusz Czerniawski

Obecnie wszyscy korzystamy z maili w życiu prywatnym, jak i zawodowym. Wpisało się to w standardy naszego życia. Zastąpiło pisanie tradycyjnych listów, a często też osobiste spotkania. Tą drogą załatwiamy sprawy zawodowe, np. negocjujemy umowy. Często nasz kontakt z drugą osobą zaczyna się od maila. Czy w związku z tym zabezpieczamy prawidłowo wysyłane mailem dane? Czy nasza skrzynka mailowa jest bezpieczna? Czy pracownicy wysyłający dane są dobrze przeszkoleni? Jakie mamy procedury korzystania z poczty elektronicznej? Te pytania są istotne, biorąc pod uwagę cyberataki, które mogą być przeprowadzone zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz kancelarii, a także straty, jakie możemy w związku z tym ponieść. W świetle ostatnich, opisanych poniżej, wydarzeń skutkujących zdobyciem danych klientów kancelarii zajęcie się tymi zagadnieniami staje się koniecznością. Bezpieczeństwo naszej poczty jest niezwykle ważne z uwagi na zawód, który wykonujemy. Kancelarie prawne są wyjątkowo atrakcyjne dla cyberprzestępców – z jednej strony ze względu na dane klientów zawarte w skrzynkach mailowych, serwerach plików lub bazach danych, a z drugiej strony z powodu braku odpowiednich zabezpieczeń technicznych i organizacyjnych. Zagrożenie cyberatakami powinno zatem skłaniać w szczególności do zapewnienia bezpieczeństwa naszej poczty elektronicznej poprzez potraktowanie jej jako części danych przetwarzanych w kancelarii. Skoro wszyscy dbamy o powierzone nam akta sądowe i dokumenty klienta, dlaczego nie mielibyśmy równie dobrze chronić informacji przetwarzanej elektronicznie?

Pojęcie bezpieczeństwa poczty elektronicznej

W polskim prawie brak jest definicji poczty elektronicznej. Celem ustalenia, co kryje się pod tym pojęciem, można posłużyć się pomocniczo pojęciem znajdującym się w art. 2 pkt 5 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną¹, zgodnie z którym przez „środki komunikacji elektronicznej” rozumie się rozwiązania techniczne, w tym urządzenia teleinformatyczne i współpracujące z nimi narzędzia programowe, umożliwiające indywidualne porozumiewanie się na odległość przy wykorzystaniu transmisji danych między systemami tele-

informatycznymi, a w szczególności pocztę elektroniczną. Pojęcie środków komunikacji elektronicznej nawiązuje do sformułowania „poczta elektroniczna lub inny równoważny środek komunikacji indywidualnej”, którym posługuje się dyrektywa 2000/31/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 8 czerwca 2000 r. w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego (dyrektywa o handlu elektronicznym)². Poczta elektroniczna (e-poczta, e-mail, potocznie mejl, mail) to zatem usługa internetowa służąca do przesyłania wiadomości tekstowych, jak i multimedialnych, tzw. listów elektronicznych. W Polsce określenie e-mail próbowano zastąpić skrótem listel od list elektroniczny. Starano się także upowszechnić określenie el-poczta. Określenia te nie przyjęły się. Za poprawne uznaje się obecnie formy: e-mail, mail i mejl³. W polskim prawie z pojęciem „poczty elektronicznej” możemy spotkać się np. w Prawie telekomunikacyjnym⁴ (art. 161 ust. 3 – „dostawca publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych może, za zgodą użytkownika będącego osobą fizyczną, przetwarzać inne dane tego użytkownika w związku ze świadczoną usługą, w szczególności numer konta bankowego lub karty płatniczej, a także adres poczty elektronicznej oraz numery telefonów kontaktowych”), Prawie o szkolnictwie wyższym⁵ (art. 13b ust. 13 pkt 3 – „uczelnia może przetwarzać dane osobowe absolwentów obejmujące adres poczty elektronicznej”) i Kodeksie postępowania cywilnego⁶ (art. 183⁹ § 3 – „Po skierowaniu stron do mediacji, przewodniczący niezwłocznie przekazuje mediatorowi dane kontaktowe stron oraz ich pełnomocników, w szczególności numery telefonów i adresy poczty elektronicznej, o ile je posiadają.”).

Jeśli chodzi o kolei o pojęcie „bezpieczeństwa”, to wyraz ten w języku łacińskim (*securitas*) składa się z dwóch członów: *sine* (bez) i *cura* (zmartwienie, strach, obawa). Bezpieczeństwo oznaczało więc stan braku zmartwień i strachu⁷, co przekłada się na jego współczesne pojmowanie.

2 Dz. Urz. UE L 178 z 8.06.2000, s. 1.

3 https://pl.wikipedia.org/wiki/Poczta_elektroniczna

4 Ustawa z dnia 16 lipca 2004 r. – Prawo telekomunikacyjne (Dz. U. z 2016 r. poz. 1489, ze zm.).

5 Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 2016 r. poz. 1842, ze zm.).

6 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2016 r. poz. 1822, ze zm.).

7 <http://geopolityka.net/pojecie-bezpieczenstwa/>

1 Dz. U. z 2016 r. poz. 1030, ze zm.

Bezpieczeństwo oznacza bowiem stan dający poczucie pewności i gwarancję jego zachowania oraz szansę na doskonalenie tego stanu. Jest to jedna z podstawowych i naczelných potrzeb człowieka, państw i systemów międzynarodowych. Odnacza się akceptowalnym poziomem ryzyka utraty czegoś dla podmiotu szczególnie cennego – życia, zdrowia, pracy, szacunku, uczuć, dóbr materialnych i dóbr niematerialnych. Brak jego zapewnienia wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia. Człowiek, grupa społeczna, państwo i organizacja międzynarodowa starają się oddziaływać na swoje otoczenie zewnętrzne i sferę wewnętrzną, żeby usuwać, a przynajmniej oddalać zagrożenia, eliminując własny lęk, obawy, niepokój i niepewność. Zagrożenia mogą być skierowane na zewnątrz i do wewnątrz; tak samo powinny być skierowane działania w celu ich likwidowania⁸. Z pojęciem bezpieczeństwa możemy również spotkać się w Konstytucji RP, a także w takich ustawach jak ustawa z dnia 21 czerwca 2002 r. o stanie wyjątkowym⁹ oraz ustawa z dnia 20 marca 2009 r. o bezpieczeństwie imprez masowych¹⁰, jednak nie wyjaśniono w nich, co rozumie się pod tym pojęciem.

Podsumowując, przedstawioną powyżej definicję „bezpieczeństwa” można przełożyć na bezpieczeństwo teleinformatyczne, w tym bezpieczeństwo poczty elektronicznej i danych przez nią przesyłanych, które zostanie zagwarantowane przez zapewnienie danym przesyłanym przez użytkownika poczty elektronicznej trzech elementów: integralności, poufności i dostępności. W zależności od sytuacji elementy te mogą występować łącznie albo rozdzielnie, o czym szczegółowo poniżej.

Przypadki naruszenia bezpieczeństwa informatycznego w polskich kancelariach prawniczych z użyciem poczty elektronicznej

W ostatnim czasie nastąpiło kilka ataków na kancelarie prawne, właśnie za pomocą maili.

W 2015 r. doszło np. do wycieku danych klientów jednej z warszawskich kancelarii prawnych. Do tej kancelarii wpłynął mail z informacją, że firma chce założyć oddział i potrzebuje do tego kancelarii prawnej. Kancelaria odpowiedziała na tego maila i otrzymała na skrzynkę pocztową dokumentację konieczną do wypełnienia w celu nawiązania współpracy, co łączyło się z pobraniem dokumentów z określonego linka zawierającego najnowszą wersję wtyczki do pakietu MS Office. Zainstalowanie wtyczki powodowało zainstalowanie złośliwego oprogramowania, które pozwoliło podmiennieć odwiedzane strony internetowe na spreparowane m.in. w celu wyłudzenia haseł i loginów do prawdziwych serwisów oraz pobrania danych z zainfekowanych komputerów¹¹. Co ciekawe, w toku ataku sama wtyczka Microsoftu rzeczywiście się instalowała, a złośliwe oprogramowanie instalowało się dodatkowo. Tym sposobem cyberprzestępcy przejęli kontrolę nad całą infrastrukturą IT kancelarii oraz uzyskali dostęp do zawartości skrzy-

nek mailowych pracowników kancelarii (korespondencji służbowej i prywatnej), serwerów przechowujących akta spraw prowadzonych dla klientów oraz prywatnych danych prawników kancelarii. Kolejnym krokiem było wystąpienie przez cyberprzestępców z żądaniem okupu pod groźbą publicznego udostępnienia danych klientów. Kancelaria nie uległa szantażowi, co spowodowało opublikowanie części posiadanych przez przestępców danych.

Trzeba przyznać, że atak ten był wyjątkowo dopracowany i z pewnością mógł znieść przeciętnego użytkownika poczty elektronicznej. W ataku tym rolę odegrały zarówno czynniki techniczne, jak i ludzkie. Bez próby zainstalowania przez człowieka podrzuconego przez cyberprzestępców pliku cała techniczna strona ataku nie miałaby racji bytu¹². Jest to tzw. atak socjotechniczny. Cyberprzestępca namawia swoją ofiarę do wykonania pewnej czynności, w wyniku czego będzie mógł osiągnąć swój cel. Najczęściej poprzez otwarcie właśnie załącznika poczty elektronicznej. Taki załącznik zawiera w sobie złośliwe oprogramowanie, które jest uruchamiane wraz z jego otwarciem, tak jak miało to miejsce w opisanym powyżej sprawie. Skutkiem takiego ataku jest przejęcie kontroli przez cyberprzestępcę nad komputerem ofiary. Cyberprzestępca może wtedy wykraść używane przez użytkownika komputera hasła, dane zawarte w plikach znajdujących się na komputerze lub innym zaatakowanym urządzeniu, a także użyć przejętego komputera w ataku na inne komputery¹³.

Inny atak na kancelarie prawnicze polegał na rozesłaniu do wielu kancelarii i firm w całej Polsce maila sygnowanego „adv. Tomasz Grabowski”. Przed otwieraniem załączników do tego maila ostrzegała adwokatura oraz sam mecenas o tym imieniu i nazwisku, zapewniając, że nie ma z tym nic wspólnego¹⁴.

Podobny atak miał miejsce również w 2015 r. i polegał na rozesłaniu maili z zainfekowanym załącznikiem zawierającym konia trojańskiego, czyli oprogramowaniem dającym intruzowi nieuprawnioną kontrolę nad przejętym komputerem, spoza serwerów domeny adwokatura.pl, ze sfałszowanym polem nadawcy, w które wstawiono adres „dominik.kusnierz@adwokatura.pl”. Zgodnie z oświadczeniem Naczelnej Rady Adwokackiej w domenie adwokatura.pl nie istnieje takie konto, a żadna osoba o takim imieniu i nazwisku nie jest wpisana na listę adwokatów ani aplikantów adwokackich. Zdaniem adwokatury atak ten wykorzystał podatność protokołu pocztowego (SMTP – Simple Mail Transfer Protocol). Protokół ten nie posiada wbudowanych narzędzi do weryfikacji pola oznaczonego jako „nadawca”. Serwery pocztowe w domenie adwokatura.pl implementują od dłuższego czasu dodatkowy mechanizm ochronny (SPF – Sender Policy Framework). Jednak zastosowanie tego mechanizmu zależy tylko i wyłącznie od tego, czy serwer pocztowy drugiej strony (odbiorcy)

12 <http://cyberprzestepczosc.pl/2015/mamy-pierwszy-wyciek-danych-z-kancelarii-adwokackiej/>

13 Poradnik bezpiecznego korzystania ze środków komunikacji elektronicznej w cyberprzestrzeni przygotowany przez Urząd Komunikacji Elektronicznej (https://uke.gov.pl/files/?id_plik=18438).

14 <http://www.rp.pl/W-kancelariach/311169904-Kolejny-atak-hakerow-na-kancelarie-i-firmy-prawnicze.html#ap-1>

8 <https://pl.wikipedia.org/wiki/Bezpieczenstwo>.

9 Dz. U. z 2016 r. poz. 886, ze zm.

10 Dz. U. z 2015 r. poz. 2139, ze zm.

11 <http://cyberprzestepczosc.pl/2015/mamy-pierwszy-wyciek-danych-z-kancelarii-adwokackiej/>

poprawnie dokona weryfikacji nadawcy przychodzącej wiadomości za pomocą takiego mechanizmu¹⁵.

Zapewnienie bezpieczeństwa poczty elektronicznej, a tym samym danych osobowych przesyłanych za jej pośrednictwem, spoczywa na każdym użytkowniku poczty w kancelarii, zaś w szczególności na radcach prawnych, którzy mają często dostęp do dokumentów i informacji opatrzonych klauzulą „tajemnicą przedsiębiorstwa”. Trzeba podkreślić, że obowiązek właściwego zabezpieczenia przez radców prawnych danych osobowych klientów nie tylko tych posiadanych w wersji papierowej, ale i przetwarzanych elektronicznie, wynika z art. 23 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego (dalej: „KERP”), zgodnie z którym: „Radca prawny obowiązany jest zabezpieczyć przed niepowołanym ujawnieniem wszelkie informacje objęte tajemnicą zawodową, niezależnie od ich formy i sposobu utrwalenia. Dokumenty i nośniki zawierające informacje poufne należy przechowywać w sposób chroniący je przed zniszczeniem, zniekształceniem lub zaginięciem. Dokumenty i nośniki przechowywane w formie elektronicznej powinny być objęte odpowiednią kontrolą dostępu oraz zabezpieczeniem systemu przed zakłóceniem działania, uzyskaniem nieuprawnionego dostępu lub utratą danych. Radca prawny powinien kontrolować dostęp osób współpracujących do takich dokumentów i nośników”¹⁶. Przytoczone postanowienie jest bardziej szczegółowe i rygorystyczne w porównaniu z art. 14 KERP z 2007 r.¹⁷, który stanowił jedynie, iż radca prawny ma zabezpieczyć jak najlepiej jest to możliwe przed niepowołanym ujawnieniem informacji uzyskane od klienta w związku ze świadczeniem pomocy prawnej. Natomiast w przypadku, gdy wykorzystanie środków przekazu nie gwarantuje zachowania poufności w przekazaniu informacji objętych tajemnicą zawodową wymagano od radcy uprzedniego powiadomienia o tym klienta. Obecnie obowiązujący art. 23 KERP w zakresie zabezpieczenia danych uzyskanych od klienta nie przewiduje już takiej możliwości. Na radcę prawnego został nałożony bowiem obowiązek zabezpieczenia tych informacji przed nieuprawnionym do nich dostępem.

Ponadto art. 35 KERP określa warunki, jakie musi spełniać radca prawny w związku z informowaniem i wykonywaniem czynności zawodowych drogą elektroniczną. Do tych warunków zalicza się w szczególności: jednoznacznie identyfikowanie radcy prawnego przy wysyłaniu wiadomości za pomocą poczty elektronicznej jako nadawcy lub odbiorcy, w szczególności poprzez adresy poczty elektronicznej lub inne identyfikatory; niekorzystanie z drogi elektronicznej w sposób anonimowy lub na rzecz osób, których nie można jednoznacznie zidentyfikować jako konkretnych klientów lub odbiorców, czy nadawców w komunikacji, w szczególności w Internecie. W praktyce oznacza to, że radcowie prawni w związku z wykonywaniem zawodu mają posługiwać się w kontaktach z klientem imiennym adresem e-mail oraz nie mogą udzielać porad anonimowo ani anonimowym klientom.

Próbując odpowiedzieć na pytanie, czy radcowie prawni wypełniają obowiązek zabezpieczenia danych przesyłanych drogą elektroniczną, warto przytoczyć wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w 2014 r. m.in. wśród radców prawnych przez Centrum Ochrony Danych Osobowych i Zarządzania Informacją utworzone przy Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Na pytanie: „Czy w Państwa kancelarii wdrożona jest dokumentacja ochrony danych osobowych?” tylko 30% radców prawnych odpowiedziało, że wdrożyło jakiekolwiek rozwiązania zabezpieczające przetwarzane dane. Mimo, że administratora bezpieczeństwa informacji powołano w 80% kancelarii radcowskich, to odpowiednio w 40% i 57% zbadanych przypadków imienne upoważnienia do przetwarzania danych nie zostały udzielone. Natomiast na pytanie: „Czy system informatyczny, za pośrednictwem którego przetwarzane są dane spełnia wymogi przepisów prawa?” 70% radców prawnych odpowiedziało twierdząco. Należy jednak pamiętać, że oceny tej dokonali sami ankietowani. Autor przeprowadzonego badania zastanawia się, czy przyczyna braku lub niewielkiego zabezpieczenia poczty elektronicznej tkwi w braku egzekwowania tego przez samorząd radców prawnych¹⁸. Naszym zdaniem właściwe zabezpieczenie nie musi wynikać z nakazów i zakazów, gdyż należyta staranność powinna skutkować właściwym zabezpieczeniem danych, które nam powierzono i które wytworzyliśmy w ramach codziennej pracy.

Powyższe sytuacje powinny zatem przypomnieć prawnikom, jak ważne jest zabezpieczenie komputerów i sieci kancelarii oraz zmobilizować do zastanowienia się, w jaki sposób i gdzie są przechowywane dane klientów oraz czy wystarczający jest poziom stosowanych zabezpieczeń. Poza tym należy ciągle podnosić świadomość ochrony danych, również wśród naszych pracowników i osób z nami współpracujących. Opisane ataki nie zaczęły się od zdalnego zaatakowania systemu informatycznego, ale od kontaktu z człowiekiem, który wpuścił (nieświadomie) intruzów do systemów kancelarii. Nie od dziś wiadomo, że najsłabszym ogniwem bezpieczeństwa danych jest człowiek. Dlatego cały proces budowania bezpieczeństwa poczty należy zacząć od wdrożenia architektury bezpieczeństwa rozumianej jako spójny wewnętrznie system obejmujący ludzi, procesy realizowane w kancelarii i technologię. Nie bez znaczenia jest również ciągle podnoszenie świadomości osób mających dostęp do danych przetwarzanych w kancelarii. Z pomocą w budowie dojrzałej architektury bezpieczeństwa informacji mogą przyjąć normy i standardy z obszaru cyberbezpieczeństwa, takie jak COBIT5¹⁹ i norma PN-ISO/IEC 27001:2014-12.

Cechy bezpieczeństwa poczty elektronicznej według PN-ISO/IEC 27001:2014-12

Zgodnie z normą PN-ISO/IEC 27001:2014-12 atrybutami bezpieczeństwa są:

15 <http://www.rp.pl/Uslugi-ceny-zarobki/309089937-Adwokatura-ostrega-przed-kolejnym-atakiem-hakerow.html#p-1>

16 Kodeks Etyki Radcy Prawnego stanowiący załącznik do uchwały nr 3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r.

17 Kodeks Etyki Radcy Prawnego stanowiący załącznik do uchwały nr 5/2007 VIII Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 10 listopada 2007 r.

18 <https://www.wpia.uni.lodz.pl/struktura/centra-naukowe/centrum-ochrony-danych-osobowych/aktualnosci/item/611-ochrona-danych-osobowych-awykonywanie-zawodow-prawniczych>

19 <https://www.isaca.org/COBIT/Pages/default.aspx>

- integralność;
- poufność;
- dostępność.

Integralność polega na dostarczeniu odbiorcy wiadomości w niezmienionej formie bez ingerencji w nią osób trzecich. Poufność polega na tym, że wiadomość została dostarczona tylko do adresata, a zatem nie doszło do jej upublicznienia wbrew woli osób biorących udział w jej wymianie. Dostępność polega na tym, że informacja jest dostępna wtedy, gdy zainteresowani mają potrzebę z niej skorzystać. Niezapewnienie któregokolwiek z tych elementów może nieść za sobą negatywne skutki w naszej pracy i relacji z klientem. Przeanalizujemy teraz skutki niezachowania atrybutów bezpieczeństwa w kontekście poczty elektronicznej, omawiając scenariusze, w których nie są one zapewnione.

Scenariusz nr 1 – dostępność

W kancelarii wszyscy pracownicy i radcowie prawni korzystają z darmowego serwera pocztowego. Z uwagi na powszechność i dostępność usługi, grupy pracujące wspólnie nad konkretną sprawą przesyłają sobie kolejne wersje umowy za pomocą poczty elektronicznej. Współpraca pomiędzy grupami idzie sprawnie. Został wyznaczony termin podpisania umowy w siedzibie klienta. Jest sezon urlopowy i radca prawny odpowiedzialny za przygotowanie ostatecznej wersji dokumentu przebywa na urlopie, bez dostępu do poczty, ale przed wyjazdem wysłał mailem ostateczną wersję dokumentu osobie, która jest wyznaczona do dostarczenia dokumentu klientowi. W tym momencie dochodzi do awarii komputera, na którym została odebrana poczta, i nie ma dostępu do finalnej wersji umowy. Ostatecznie udaje się odtworzyć treść dokumentu z dostępnych notatek, ale podpisanie umowy musi być przełożone o jeden dzień. W tym czasie kontrahent rozmyśla się i nie podpisuje stosownych dokumentów, co skłania klienta do rezygnacji ze współpracy z kancelarią.

Scenariusz nr 2 – poufność

Kancelaria nauczona doświadczeniem utraty ważnego klienta postanawia, aby programy do odbioru poczty były skonfigurowane tak, by po ściągnięciu poczty na twardy dysk pozostawała jego kopia na serwerze. Rozwiązanie sprawdza się doskonale. Nie występują już żadne problemy związane z awariami komputerów. Każdy ma dostęp do całości swojej poczty. Niestety dochodzi do włamania na serwery firmy, która darmowo świadczy usługi pocztowe, i zostają upublicznione maile zawierające dane stanowiące tajemnicę radcowską. W rezultacie kolejny klient traci zaufanie do kancelarii i odchodzi.

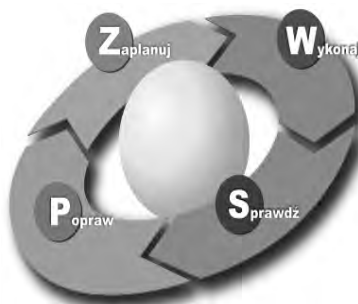
Scenariusz nr 3 – integralność

Właściciel kancelarii wyciąga wnioski z poprzedniego incydentu i szyfruje dane ważne z biznesowego punktu widzenia. Dane te są przesyłane za pomocą serwera pocztowego i przechowywane na nim. Zmienia też firmę dostarczającą usługę na profesjonalnego dostawcę i uzgadnia z nim kary umowne za wyciek danych. Jednak właściciel kancelarii jest tak pochłonięty obowiązkami związanymi

z jej prowadzeniem firmy, że zleca sekretarce obsługę swojej poczty elektronicznej. W tym celu przekazuje jej hasło do poczty z poleceniem regularnego logowania się na serwer pocztowy dostawcy, sprawdzania poczty i dzwonięcia, jeśli zauważy pocztę od ważnych klientów. Obciążona nowymi obowiązkami sekretarka zapisuje dane logowania na „żółtej karteczce” i przykleja ją w widocznym miejscu. Do sekretariatu mają dostęp zarówno pracownicy kancelarii, jak i klienci. Po pewnym czasie właściciel kancelarii zauważył, że ktoś przestawia daty w kalendarzu spotkań, wysyłając maile z „nowymi terminami” spotkań do klientów, co ostatecznie skutkuje wypowiedzeniem współpracy przez kolejnych klientów. Sprawcy nie udaje się ustalić.

Powyższe scenariusze wskazują, iż skupienie się tylko na jednym aspekcie bezpieczeństwa nie stanowi rozwiązania problemu, a może go nawet pogłębić. Dopiero rozwiązanie zasadności stosowania atrybutów bezpieczeństwa informacji dla konkretnych sytuacji zabezpiecza przed incydentami. Należy przy tym mieć na uwadze, że bezpieczeństwo to proces. Nie można uznać, że raz na zawsze osiągnięto się odpowiedni jego poziom i zaprzestać jego udoskonalania, ponieważ ciągle pojawiają się nowe zagrożenia, z którymi trzeba się uporać. W celu zapewnienia odpowiedniego poziomu zabezpieczeń należy postępować zgodnie z cyklem Deminga, w którym ujęte są następujące czynności:

- planowanie;
- wykonanie planu;
- sprawdzenie, czy jest możliwa poprawa tego, co już zostało wykonane;
- poprawa wykonanych zadań i ponowne planowanie lepszego rozwiązania.



Schemat cyklu Deminga²⁰

Jak wynika z powyższego, cykl ten obliuguje do ciągłego polepszania istniejących już zabezpieczeń. Nigdy się nie kończy, ale z każdym jego przebiegiem rozwiązania stają się coraz bardziej dojrzałe i kompletne. Opisana w scenariuszach (fikcyjna) kancelaria przechodziła podobny proces, podnosząc z każdym krokiem poziom bezpieczeństwa, ale jej działania były tylko reakcją na pojawiające się incydenty bezpieczeństwa. Brakowało fazy planowania i sprawdzania, czy wdrożone zabezpieczenia chronią przed ryzykami oraz czy ich wprowadzenie nie stwarza nowych zagrożeń.

²⁰ https://pl.wikipedia.org/wiki/Cykl_Deminga

Ryzyko związane z używaniem poczty elektronicznej

Ryzyko jest słowem, którego używa każdy z nas. Rozmawiamy o ryzyku procesowym, zapisów umownych itp. Natomiast analiza ryzyka wydaje się już czymś bardzo skomplikowanym. Jednakże ludzie od zarania dziejów dokonują analizy ryzyka. To poprawne wnioskowanie o zagrożeniach i dobieranie adekwatnych zabezpieczeń pozwoliło nam osiągnąć sukces ewolucyjny. Analizy ryzyka i doboru zabezpieczeń dokonujemy często podświadomie, np. sprawdzając przed wyjściem z domu, czy należy ubrać się cieplej lub upewniając się przed przejściem przez jezdnię, czy nie nadjeżdża pojazd. Skoro większość podejmowanych w codziennym życiu decyzji opieramy na analizie ryzyka, to dlaczego nie mamy analizować ryzyka związanego z pocztą elektroniczną? Nie istnieje wprawdzie organizacja, która posiadałaby dość zasobów, aby obronić się przed wszystkimi grozącymi jej niebezpieczeństwami, jednak z pomocą przychodzi nam zarządzanie ryzykiem, dzięki czemu możemy świadomie decydować, które ryzyka akceptujemy, a przed którymi się bronimy.

Aby skutecznie przeprowadzić analizę ryzyka, należy najpierw zdefiniować, czym jest ryzyko. Norma ISO 31000 określa ryzyko jako „wpływ niepewności na cele”, a więc można uznać, że ryzykiem jest zdarzenie przyszłe i niepewne, którego zaistnienie będzie powodowało negatywne skutki dla założonego celu biznesowego. W tym ujęciu ważny jest przymiotnik „niepewne”, ponieważ ryzyko jest ściśle powiązane z prawdopodobieństwem. Przy tym współczynnikiem najłatwiej popełnić błąd, np. przyjmując, że nic nam nie grozi, ponieważ nasza kancelaria jest mała, nigdy nie padliśmy ofiarą cyberataku i korzystamy z programu antywirusowego. Należałoby natomiast, w celu uniknięcia błędu, posłużyć się analizą otoczenia: skoro występują włamania do innych kancelarii, moja najprawdopodobniej również jest zagrożona. Już chwila zastanowienia się nad zagrożeniami, prawdopodobieństwem ich wystąpienia i pomyślenie o nich w kategorii możliwych do zaistnienia scenariuszy spełnia warunki nieformalnej analizy ryzyka. Trzeba jednak mieć świadomość, że taka analiza może być niekompletna. Rozwiązaniem jest sformalizowany proces, w którym ryzyko jest mierzone równą miarą we wszystkich obszarach działania kancelarii. Bez poznania wszystkich chronionych zasobów i przypisania do nich zagrożeń trudno dobrać odpowiednie środki ochrony. Pomocne może być tutaj zastosowanie wspomnianej normy PN-ISO 31000:2012 razem z podręcznikiem „COBIT 5 for Risk” (dostępnym również w języku polskim). Pamiętając o omówionym powyżej cyklu Deminga, należy mieć na uwadze, że zbudowanie dojrzałego zarządzania ryzykiem wymaga czasu i wysiłku oraz że samo rozpoczęcie procesu świadomego zarządzania ryzykiem stanowi duży krok w zabezpieczeniu chronionych danych. W ramach przeglądów trzeba doskonalić ten proces, zmierzając w stronę formalnego zarządzania ryzykiem, obejmującego całą kancelarię.

Architektura bezpieczeństwa poczty elektronicznej

Architekturę bezpieczeństwa poczty elektronicznej (będącej częścią architektury bezpieczeństwa IT)

budujemy, komunikując wszystkim jej użytkownikom i administratorom wymóg stosowania uporządkowanego, powtarzalnego sposobu jej zabezpieczenia opartego na zarządzaniu ryzykiem i zatwierdzonego przez właściciela kancelarii. Kluczową rolą jest zapewnienie przywództwa, czyli wskazanie, że właściciel kancelarii daje przykład pracownikom i uważa za konieczne:

- używanie odpowiednich (wymienionych w procedurach) zabezpieczeń;
- chronienie danych;
- wykrywanie zagrożeń;
- reagowanie na zagrożenia zanim dojdzie do ich materializacji.

Przejdziemy teraz do szczegółowego opisu powyższych praktyk.

Po pierwsze, jeśli chodzi o stosowanie odpowiednich zabezpieczeń, nie należy tego ograniczać tylko do środków technicznych, ale trzeba także pamiętać o:

- podnoszeniu świadomości bezpieczeństwa nas samych oraz naszych pracowników;
- stworzeniu i zatwierdzeniu przez właściciela kancelarii polityki bezpieczeństwa i procedur dla personelu oraz zapewnieniu ich przestrzegania na wszystkich poziomach zarządzania kancelarią;
- ustawieniu silnego (co najmniej opartego na skomplikowanych hasłach) uwierzytelniania w systemach przetwarzających dane;
- świadomym zarządzaniu infrastrukturą (tj. ustaleniu miejsca serwera pocztowego, audytowaniu bezpieczeństwa poczty i innych zasobów, w których przechowuje się dane).

Po drugie, pod pojęciem chronienia danych należy rozumieć w szczególności:

- szyfrowanie maili (w oparciu o kategoryzację danych pod kątem wrażliwości i analizy ryzyka, jakie powoduje ich nieuprawnione upublicznienie) oraz dysków w komputerach, laptopach i innych urządzeniach, na których przetwarzamy dane;
- regularne instalowanie poprawek bezpieczeństwa w komputerach i serwerach;
- zapobieganie wyciekowi danych poprzez ochronę haseł (nieprzechowywanie ich w ogólnodostępnych miejscach, stosowanie odmiennych haseł do różnych systemów, nieprzekazywanie haseł innym osobom);
- regularne zmienianie hasła według określonego w polityce kalendarza, przy zachowaniu wskazanego przez właściciela kancelarii poziomu skomplikowania hasła (długość, konieczność użycia cyfr, dużych i małych liter, znaków specjalnych itd.).

Po trzecie, do wykrywania zagrożeń należy stosować narzędzia techniczne potrzebne do ustalania, czy doszło do nieautoryzowanej aktywności w sieciach i systemach komputerowych. Należy również monitorować nieuprawnione próby dostępu do poczty i innych danych, poprzez sprawdzanie logów dostępu do systemów IT. W przypadku używania zewnętrznego dostawcy poczty i innych usług IT należy okresowo sprawdzać (audytować) poprawność wykonywania usług, w tym jakość zabezpieczenia naszych danych na poziomie technologicznym i organizacyjnym.

Ważny jest też czwarty element – reagowanie, które polega na opracowaniu i przetestowaniu sposobu działania w przypadku zmaterializowanej ryzyka, aby ograniczyć jego skutki do minimum, np. poprzez ustalenie:

- kto kogo powinien poinformować o awarii serwera;
- jaki czas niedostępności danych jest akceptowalny i kto powinien ten czas określić, co robić, jeśli czas niedostępności przekracza dopuszczalne wartości;
- jakie czynności należy podjąć po wykryciu próby lub udanego włamania;
- kto w przypadku ewentualnego włamania i wycieku danych będzie zarządzał kryzysem (kontaktował się z klientami, władzami, udziałowcami i innymi zainteresowanymi stronami) w celu budowania spójnego przekazu o incydencie.

Reasumując, architektura zapewnienia bezpieczeństwa poczty elektronicznej jest elementem całościowej architektury ochrony danych (w aspekcie technologii, organizacji i użytkowników). Powinna zawierać zasady wysyłania i odbierania maili, otwierania załączników od nieznanych adresatów, sposobu zbudowania dobrze zabezpieczonego systemu i przeszkolenia użytkowników. Stworzona raz architektura, której filarami są ludzie, procesy i technologia, nie gwarantuje nam jednak bezpiecznego korzystania z poczty elektronicznej raz na zawsze, ponieważ powinna być ona ciągle dostosowywana zarówno do zmian zachodzących w kancelarii, jak i zmian technologicznych.

Zabezpieczenie poczty elektronicznej

Przed przystąpieniem do zabezpieczenia poczty i innych danych należy zdać sobie sprawę z fundamentalnej zasady, iż bezpieczeństwo kosztuje. Nie jest możliwe zbudowanie spójnej, ciągle udoskonalanej architektury bezpieczeństwa bez zaangażowania czasu i środków finansowych. Pomocą w znalezieniu równowagi pomiędzy zapewnieniem bezpieczeństwa naszej poczty a kosztami z tym związanymi jest stosowanie analizy ryzyka i dostosowanie poziomu zabezpieczeń do skutków, jakie wywoła materializacja ryzyka.

W celu zabezpieczenia naszej poczty elektronicznej przed złośliwym oprogramowaniem należy przynajmniej zainstalować dedykowany program komputerowy, którego zadaniem będzie wykrywanie, zwalczanie i usuwanie złośliwego kodu. Często jest to pakiet programów chroniących komputer przed różnego typu zagrożeniami. Wybierając program chroniący przed złośliwym oprogramowaniem, powinniśmy kierować się nie tylko ceną, ale również zakresem ochrony gwarantowanym przez dostawcę. Warto pamiętać, że bardziej zaawansowane rozwiązania są w stanie ochronić użytkownika np. przed niechcianą pocztą (spamem) i sfałszowanymi mailami (phishing), stronami internetowymi infekującymi odwiedzających, dostarczać lokalny firewall i szyfrować dyski twarde. Niezależnie od wybranego oprogramowania ważne jest to, aby tak ono, jak i inne komponenty systemów informatycznych kancelarii były aktualne. Jak wynika z przedstawionych wyżej przykładów, to spreparowane maile (wykorzystujące podatności), niebędące prawdziwą korespondencją

biznesową były początkiem ataków na infrastrukturę informatyczną kancelarii.

Domena poczty a miejsce przechowywania danych

Wśród profesjonalnych pełnomocników zwiększa się świadomość dotycząca konieczności posiadania własnej domeny i umieszczenia tam firmowego maila. Jednak wielu radców prawnych nadal korzysta z powszechnie dostępnych, darmowych skrzynek poczty elektronicznej.

Należy podkreślić, iż właścicielem konta założonego na darmowych domenach nie jest jego użytkownik, ale właściciel domeny. Oznacza to, że nie decydujemy o zabezpieczeniu konta, terminach napraw i jego aktualizacji. Nie mamy na to żadnego wpływu i nawet często nie jesteśmy informowani o tym, kiedy będą one przeprowadzane, co uniemożliwia nam przygotowanie się do przerwy w korzystaniu z poczty elektronicznej i powiadomienie o tym naszych klientów.

Ponadto właściciele naszych kont mają często dostęp do:

- wysyłanych i odbieranych maili;
- naszych kontaktów;
- wydarzeń w kalendarzu;
- przesłanych zdjęć i filmów;
- dokumentów, arkuszy i prezentacji²¹.

Nasze konta, w tym wiadomości e-mail, są też skanowane w celu oferowania nam spersonalizowanych funkcji usług, tj. wyników wyszukiwania, reklam indywidualnych czy wykrywania spamu oraz złośliwego oprogramowania. Oznacza to, że nasza poczta elektroniczna jest skanowana, żeby m.in. jak najlepiej dopasować reklamy do naszych potrzeb.

Jak wynika z powyższego, poczta umiejscowiona na serwerach publicznych nie podlega takim samym prawom, co poczta firmowa, która zabezpiecza przed niepożądanym do niej dostępem osób trzecich. Trzeba jednak pamiętać, że założenie konta na serwerach specjalnie do tego przygotowanych, wyspecjalizowanych w zachowaniu bezpieczeństwa naszego maila to nie wszystko, co musimy zrobić, aby zabezpieczyć naszą pocztę. Ważne jest również stworzenie polityki zarządzania dostępem do poczty, ustalenie częstotliwości zmiany haseł, zasad przekazywania do niej dostępu osobom trzecim oraz ciągle szkolenia osób, które korzystają z naszych komputerów, poczty firmowej, uzyskują dostęp do naszej sieci. Dopiero dopracowanie tych wszystkich aspektów skutkuje tym, iż nasze dane będą bezpieczne.

Powyższe potwierdza, jak ważne jest posiadanie poczty elektronicznej we własnej domenie. Zapewnia to nam kontrolę nad nią, a w rezultacie bezpieczeństwo informacji przez nią przesyłanych, a tym samym naszym klientom.

Backup poczty elektronicznej a jej archiwizacja

Pojęcie backupu i archiwizacji poczty często w Polsce jest stosowane zamiennie. Czy są to jednak tożsame pojęcia? Przez backup poczty rozumie się tworzenie kopii

²¹ <https://privacy.google.com/your-data.html>

bezpieczeństwa danych, które mają służyć do odtworzenia oryginalnych danych w przypadku uszkodzenia dysku pocztowego lub lokalnego. Natomiast poprzez archiwizację poczty rozumie się przechowywanie poczty w znacznie dłuższym czasie niż ma to miejsce przy backupie. Okres ten często wynika z przepisów prawnych obowiązujących w danym państwie. W takim przypadku maile są zabezpieczone przed modyfikacją i kasowaniem, nierzadko zabezpieczone podpisem elektronicznym, aby potwierdzić datę zapisu i niezmienność treści. Zawartość wiadomości jest indeksowana, co pozwala na łatwe i bardzo szybkie wyszukiwanie słów bądź fraz w poczcie za pomocą wyszukiwarki, a dostęp do treści takiej poczty jest możliwy przez przeglądarkę internetową lub wtyczkę klienta pocztowego pozwalającą na odnalezienie poszukiwanych informacji.

A zatem kopia bezpieczeństwa nie jest tym samym co archiwizacja danych. Backup nie stanowi też alternatywy dla archiwizacji danych. Podstawową różnicą jest fakt, że dane kopii zapasowej są przechowywane w miejscach niedostępnych dla użytkowników i odtwarzane jedynie w przypadku awarii, natomiast dane zarchiwizowane są przechowywane w sposób umożliwiający dostęp do nich. Systemy te nie chronią jednak zarchiwizowanych danych przed ich przypadkowym nadpisaniem w sposób niezamierzony lub celowy (dywersja, wandalizm). Właśnie z tego powodu dobrze jest mieć kopię bezpieczeństwa danych sprzed zmian. Niektóre edytory i procesory tekstu wykonują taką kopię automatycznie, aby umożliwić odtworzenie zawartości pliku w razie awarii komputera lub samego programu, a także umożliwić odtworzenie poprzedniej wersji pliku po stwierdzeniu dokonania niepożądanych zmian. W obu przypadkach kopia jest sporządzana automatycznie. W pierwszym wypadku jest wykonywana co pewien czas, a w drugim – podczas zapisu. Taka krótkotrwała kopia jest najczęściej automatycznie nadpisywana przy wykonywaniu następnej kopii.

Mechanizm kopii bezpieczeństwa jest spotykany najczęściej w środowiskach serwerowych, w których przechowywane są dane udostępniane użytkownikom, gdzie regularne i automatyczne tworzenie kopii ważnych danych jest podstawowym mechanizmem ich ochrony. W ustalonych odstępach czasu specjalne oprogramowanie serwera automatycznie tworzy kopie chronionych danych na zewnętrznych nośnikach, tj. płytach CD/DVD lub dyskach twardych. Istnieją również specjalistyczne systemy pozwalające na zdalne wykonywanie kopii bezpieczeństwa, np. przez sieć lokalną lub Internet. Chronione w ten sposób dane są umieszczane na dyskach serwerów często w odległych od siedziby użytkownika systemów centrach przetwarzania danych. Powyższa metoda pozwala skutecznie chronić dane przed większością zdarzeń losowych, takich jak kradzież sprzętu, pożary lub powódzie²².

Backup danych, jak i ich archiwizacja, są zatem bardzo ważne dla sprawnego działania kancelarii, gdyż zapobiegają utracie naszych danych. Nie zostawiamy tego na później, gdyż nigdy nie wiemy, kiedy może nastąpić awaria komputera. Kopię danych możemy robić sami lub zlecić

to firmie zewnętrznej. W przypadku zlecenia tworzenia kopii firmie zewnętrznej zawieramy umowę z firmą, która bierze na siebie za to odpowiedzialność, a my często prześcigamy sami kopiować dane. Najlepiej jednak jest połączyć oba sposoby w cel uzyskania synergii. Nie tylko więc zewnętrzna firma powinna backupować i archiwizować nasze dane, ale powinniśmy robić to również my. Nie raz na kwartał, miesiąc, ale przy każdej ich zmianie. Szkoda przecież tracić efekty naszej pracy.

Poczta elektroniczna na innych urządzeniach mobilnych

Przy aktualnym rozwoju techniki nie można pominąć tego, że dostęp do poczty elektronicznej mamy nie tylko na komputerze stacjonarnym, ale także na urządzeniach mobilnych, jak laptop, tablet lub smartfon. Do tych urządzeń powinny być stosowane takie same standardy bezpieczeństwa jak przy korzystaniu z poczty na komputerze stacjonarnym. W odniesieniu do smartfonów powinniśmy nawet zaostrzyć standardy bezpieczeństwa, a niestety często jest odwrotnie. Poczta na telefonie często bywa niezabezpieczona hasłem, a urządzenie, na którym z niej korzystamy nie ma zainstalowanego programu antywirusowego, a przecież korzystamy z usług różnych dostawców Internetu. Nie zdajemy sobie sprawy, jak łatwo jest utracić dane z tych urządzeń. Wszelkie przechowywane na nich dane powinny być szyfrowane, żeby uniemożliwić dostęp do nich osobom trzecim (np. podczas zgubienia urządzenia) i zachować poufność stanowiącą jeden z atrybutów bezpieczeństwa. Poza tym trzeba podkreślić, że od zabezpieczenia poczty elektronicznej na tych urządzeniach nie zwalania nas używana technologia i zastosowany przez producenta system operacyjny.

Podsumowanie

Wśród radców prawnych zauważalny jest wzrost świadomości bezpieczeństwa danych przetwarzanych w sieci, w tym wysyłanych i odbieranych poprzez pocztę elektroniczną. Wpływ na to mają także informacje o podejmowanych próbach wykradzenia danych, w których posiadaniu są profesjonalni pełnomocnicy. Należy pamiętać, że ustanowienie procedur i rozwiązań technicznych bezpieczeństwa nie gwarantuje ich skuteczności raz na zawsze. Jest to bowiem ciągły i nieustający proces oparty na analizie ryzyka i wskazaniu przywództwa (stosowaniu przez kierownictwo wprowadzanych wymogów bezpieczeństwa). Poza ustanowieniem odpowiednich zabezpieczeń i ustaleniem procedur bezpieczeństwa warto też podnosić świadomość bezpieczeństwa użytkowników naszej poczty elektronicznej poprzez regularne szkolenia. Korzystanie z poczty elektronicznej bez zastosowania odpowiednich zabezpieczeń oraz bez podnoszenia świadomości użytkowników naraża nas bowiem na wymierne straty.

Magdalena Kupczyk-Czerniawska

radca prawny, mediator OIRP w Warszawie

Dariusz Czerniawski

konsultant ds. cyberbezpieczeństwa (CISA, CISM)

²² https://pl.wikipedia.org/wiki/Kopia_bezpieczeństwa

PRAWO RODZINNE

Uprorowadzenia rodzicielskie w świetle Konwencji haskiej

Konstancja Rubiszewska

Wprowadzenie

W ostatnich latach odnotowuje się coraz liczniejsze przypadki tzw. uprowadzeń rodzicielskich. Uprorowadzenie (porwanie) rodzicielskie ma miejsce w sytuacji, gdy jeden rodzic bez wiedzy i woli drugiego rodzica wywozi dziecko z państwa jego stałego pobytu albo posiadając zgodę drugiego rodzica lub odpowiedniego organu na określony czasowo wyjazd do innego państwa po upływie tego terminu zatrzymuje tam dziecko.

W takiej sytuacji zastosowanie znajduje Konwencja dotycząca cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę, sporządzona w Hadze dnia 25 października 1980 r. (dalej: „Konwencja haska” albo „Konwencja”), której Polska jest stroną. Celem Konwencji haskiej jest doprowadzenie do przywrócenia stanu faktycznego i prawnego, jaki istniał przed bezprawnym uprowadzeniem lub zatrzymaniem dziecka. Należy zauważyć, że w wielu państwach europejskich porwanie rodzicielskie jest także penalizowane w prawie karnym. W Polsce uprowadzenie dziecka przez rodzica, który posiada władzę rodzicielską, nie jest czynem zabronionym w świetle przepisów karnych.

Polska ratyfikowała Konwencję haską w dniu 6 lipca 1992 r., jednakże jej tekst został opublikowany w Dzienniku Ustaw dopiero 25 września 1995 r. (Dz. U. Nr 108, poz. 529) i przyjmuje się, że właśnie od tego dnia obowiązuje ona w naszym kraju. Przepisy Konwencji stanowią część krajowego porządku prawnego i są stosowane w Polsce bezpośrednio. Przystępując do Konwencji Polska zobowiązała się do respektowania i wykonywania jej postanowień.

Art. 4 Konwencji stanowi, że stosuje się ją do każdego dziecka, które miało miejsce stałego pobytu w Umawiającym się Państwie bezpośrednio przed naruszeniem praw do opieki lub odwiedzin. Konwencja przestaje obowiązywać, kiedy dziecko osiąga wiek 16 lat.

W celu właściwej oceny stanu faktycznego sprawy bardzo ważne jest ustalenie miejsca stałego pobytu dziecka przed uprowadzeniem. Dopiero po dokonaniu takiego ustalenia można dokonać oceny, czy faktycznie doszło do uprowadzenia małoletniego w konkretnej sytuacji. W postanowieniu Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 26 września 2000 r. (I KKN 776/00, OSNC 2001 nr 3, poz. 38) zostało wskazane, że „miejsce stałego pobytu dziecka w rozumie-

niu art. 3 Konwencji określają fakty uzewnętrzniające długotrwałe i stabilne przebywanie dziecka w miejscu, w którym zaspokaja ono wszystkie swoje potrzeby, niezależnie od istnienia po stronie osób, pod opieką których dziecko pozostaje, zamiaru stałego pobytu. O zamiarze stałego pobytu dziecka nie decyduje wola osób, pod których opieką przebywa”. W orzeczeniu tym SN podkreślił, że: „art. 3 Konwencji przewiduje przesłankę miejsca stałego pobytu dziecka, a nie przesłankę miejsca zamieszkania dziecka, przez co art. 26 k.c.¹, traktujący o miejscu zamieszkania dziecka, jak i definicja miejsca zamieszkania przewidziana w art. 25 k.c., kładąca nacisk m.in. na element zamiaru osoby przebywającej w określonym miejscu, nie nadawałaby się do bezpośredniego zastosowania przy rozważaniach dotyczących istnienia przesłanki miejsca stałego pobytu (...)”. Z dalszej części uzasadnienia jednoznacznie wynika, że „przepisy prawa cywilnego nie zawierają definicji „miejsca stałego pobytu”. Mając na względzie przesłanki przewidziane w art. 25 k.c., obejmujące czynnik zewnętrzny (*corpus*), tj. faktyczne przebywanie (pobyt) i czynnik wewnętrzny (*animus manendi*), czyli zamiar stałego pobytu, oraz to, że w art. 3 Konwencji haskiej jest mowa tylko o miejscu pobytu, należy przyjąć, że pojęcie miejsca pobytu wyraża się samym tylko czynnikiem zewnętrznym, bez elementu *animus*”. Wobec tego dla określenia miejsca stałego pobytu decydujące znaczenia mają wyłącznie zdarzenia obiektywne, polegające na przebywaniu danej osoby w określonym miejscu i wykonywaniu przez nią czynności mających na celu zaspokojenie jej życiowych potrzeb i aktywności. Brak zamiaru stałego pobytu w danym miejscu nie wyklucza przyjęcia przez sąd, że w miejscu tym dziecko miało miejsce stałego pobytu.

W sprawach wszczętych na podstawie wniosku o powrót dziecka wskazuje się na potrzebę szybkości postępowania. Zgodnie z art. 11 Konwencji, władze lub administracyjne każdego Umawiającego się Państwa powinny podejmować niezwłoczne działania w celu powrotu dziecka. Jeżeli dana władza sądowa lub administracyjna nie podejmie decyzji w ciągu sześciu tygodni od daty wpłynięcia wniosku, wnioskodawca lub organ centralny państwa wezwanego, z własnej inicjatywy lub na wniosek organu centralnego pań-

1 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2016 r. poz. 380, ze zm.).

stwa wzywającego, może żądać przedstawienia powodów zwłoki. Wymóg ten znalazł odzwierciedlenie także w art. 11 ust. 3 rozporządzenia Rady (WE) nr 2201/2003 z dnia 27 listopada 2003 r. dotyczącego jurysdykcji oraz uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach małżeńskich oraz w sprawach dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej, uchylającego rozporządzenie (WE) nr 1347/2000² („rozporządzenie Bruksela II bis”), który stanowi, że „sąd, do którego wniesiono pozew lub wniosek o powrót dziecka zgodnie z ust. 1, w ramach postępowania dotyczącego takiego pozwu lub wniosku działa szybko, stosując najszybsze procedury przewidziane w prawie krajowym”. Emanacją tego postulatu w prawie polskim jest niedopuszczalność skargi kasacyjnej w sprawach z Konwencji haskiej.

Orzeczenia wydane na podstawie przepisów Konwencji mają na celu przywrócenie stanu sprzed uprowadzenia, nie rozstrzygają natomiast w przedmiocie opieki nad dzieckiem. Orzeczenia dotyczące opieki mogą zapaść dopiero później i są one wydawane przez sądy właściwe dla miejsca stałego pobytu. Cel Konwencji będzie osiągnięty także w razie powrotu uprowadzającego razem z dzieckiem. W przypadku gdy osoba, która uprowadziła dziecko, nie chce wrócić wraz z dzieckiem, a powrót taki nie napotyka obiektywnych przeszkód, przyjmuje się, że stawia ona swoje własne interesy wyżej niż dobro dziecka.

Wniosek o wydanie dziecka

W przypadku gdy nie ma możliwości polubownego załatwienia sprawy przez rodziców i dobrowolnego wydania dziecka do jurysdykcji państwa, na terenie którego znajdowało się jego miejsce stałego pobytu przed bezprawnym uprowadzeniem, istnieje możliwość wystąpienia z wnioskiem o powrót małoletniego w trybie Konwencji haskiej. W myśl art. 6 Konwencji „każde Umawiające się państwo wyznaczy organ centralny w celu realizacji obowiązków wynikających dla niego z konwencji”. W Polsce jako organ centralny wykonujący obowiązki określone w art. 7 Konwencji zostało wyznaczone Ministerstwo Sprawiedliwości. Organy centralne wyznaczone przez państwa sygnatariuszy Konwencji powinny ze sobą współpracować w celu zapewnienia niezwłocznego powrotu dzieci do państwa, w którym miały miejsce pobytu przed uprowadzeniem lub zatrzymaniem.

W praktyce najczęściej wniosek o powrót dziecka do Polski jest składany za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości. Wniosek taki jest badany pod kątem formalnym, a jeżeli nie posiada braków formalnych uniemożliwiających nadanie mu dalszego biegu, zostaje przekazany do organu centralnego państwa, do którego dziecko zostało uprowadzone, lub w którym zostało zatrzymane. Jeżeli wniosek posiada braki formalne, wnioskodawca zostaje wezwany do jego uzupełnienia. Istnieje także możliwość złożenia takiego wniosku bezpośrednio do organu państwa, na terenie którego obecnie przebywa dziecko, lub do sądu właściwego dla jego obecnego miejsca pobytu.

Zgodnie z art. 3 Konwencji, bezprawność uprowadzenia ma miejsce, jeżeli nastąpiło naruszenie prawa do opieki, a w chwili uprowadzenia lub zatrzymania prawo to było skutecznie wykonywane. Konwencja nie wskazuje wprost, czy prawo do opieki ma przysługiwać w momencie uprowadzenia, czy także w chwili złożenia wniosku o wydanie dziecka. Osoba żądająca ochrony na podstawie Konwencji powinna w chwili złożenia wniosku legitymować się prawem do opieki nad dzieckiem, obejmującym również władzę rodzicielską w chwili złożenia wniosku.

Wniosek o powrót dziecka do Polski powinien zostać złożony w języku polskim i języku państwa, do którego dziecko zostało uprowadzone, lub na terenie którego zostało zatrzymane. Odpowiednie wzory wniosków znajdują się na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości. Wniosek taki powinien zostać podpisany przez wnioskodawcę, a nie przez pełnomocnika (o ile posiada profesjonalnego pełnomocnika). Do wniosku powinno zostać załączone upoważnienie dla organu centralnego państwa, do którego zostanie przesłany wniosek. Ponadto należy dołączyć odpis aktu urodzenia dziecka w wersji międzynarodowej lub przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego. W przypadku gdy rodzice nie byli małżeństwem w chwili urodzenia dziecka, ojciec powinien złożyć odpis pełny aktu urodzenia, zaś w pozostałych przypadkach wystarczający jest odpis skrócony. Trzeba również dołączyć wszelkie orzeczenia sądów dotyczące władzy rodzicielskiej nad dzieckiem. Poza tym należy dołączyć dokumenty potwierdzające, że miejscem pobytu dziecka przed uprowadzeniem była Polska, a także kolorową fotografię dziecka. Wszelkie dokumenty dołączone do wniosku powinny być w języku polskim wraz z tłumaczeniami na język państwa, do którego dziecko zostało uprowadzone, dokonanymi przez tłumacza przysięgłego. Poszczególne państwa mogą wymagać jeszcze innych dodatkowych dokumentów.

Należy mieć na uwadze, że w wielu państwach (m.in. w Anglii, Niemczech i USA) konieczne jest posiadanie pełnomocnika profesjonalnego, aby wnieść sprawę do sądu. Obecnie w Anglii wszystkim polskim wnioskodawcom zostaje przyznana pomoc prawna w sprawach dotyczących uprowadzeń z Konwencji haskiej bez konieczności składania jakiegokolwiek wniosku o przyznanie pomocy prawnej. Natomiast składając wniosek o powrót dziecka z Niemiec do Polski, należy oprócz tego wniosku złożyć wniosek o przyznanie pomocy prawnej. Wzór takiego wniosku znajduje się na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości. Wnioskodawca powinien uzupełnić formularz wniosku w języku niemieckim oraz dołączyć do niego dokumenty potwierdzające wysokość uzyskiwanych dochodów i ponoszonych kosztów utrzymania, wraz z tłumaczeniami tych dokumentów na język niemiecki, dokonanymi przez tłumacza przysięgłego. Najczęściej przyznawana pomoc prawna obejmuje zarówno koszty sądowe, jak i wynagrodzenie profesjonalnego pełnomocnika, a czasami także tłumacza. Jeśli chodzi o składanie wniosku o powrót dziecka z USA do Polski, wnioskodawca jest zobowiązany do pokrycia wszelkich kosztów sądowych i honorarium pełnomocnika

2 Dz. Urz. UE L 338 z 23.12.2003, s. 1.

z własnych środków. Zgodnie z prawem amerykańskim, wnioskodawcom nie jest przyznawana pomoc prawna w sprawach z Konwencji haskiej, a jedynie udostępniana jest lista pełnomocników, którzy zgodzili się podjąć prowadzenia takiej sprawy. Po otrzymaniu takiej listy z amerykańskiego organu centralnego wnioskodawca powinien skontaktować się z którymś z pełnomocników z listy w celu omówienia warunków złożenia wniosku w sądzie amerykańskim i reprezentowania go przed tym sądem.

Złożenie wniosku do organu centralnego jest wolne od opłat. Składając wniosek, wnioskodawca jest zobowiązany pokryć jedynie koszty tłumaczeń dokumentów załączonych do wniosku.

Postępowanie sądowe w każdym państwie toczy się na podstawie procedury obowiązującej na terenie tego państwa. Jeżeli dziecko zostało bezprawnie uprowadzone lub zatrzymane w rozumieniu artykułu 3 Konwencji, a w chwili wpłynięcia wniosku do władzy sądowej lub administracyjnej umawiającego się państwa, w którym znajduje się dziecko, upłynął okres krótszy niż jeden rok od dnia uprowadzenia lub zatrzymania, zainteresowana władza zarządza niezwłoczne wydanie dziecka (art. 12 Konwencji).

Warto wskazać, że jednym z najczęściej popełnianych błędów przez profesjonalnych pełnomocników jest podpisanie przez nich wniosku o powrót dziecka. Pomimo faktu, że wnioskodawca ustanowi pełnomocnika, którym może być radca prawny lub adwokat, to wnioskodawca jest zobowiązany do podpisania wniosku i upoważnienia dla organu centralnego. W przypadku gdy wniosek zostanie podpisany przez pełnomocnika, nie będzie można nadać mu właściwego biegu. Należy też pamiętać, że gdy wnioskodawcą jest ojciec, a w chwili urodzenia dziecka rodzice nie byli małżeństwem, konieczne jest dołączenie przez niego do wniosku pełnego odpisu aktu urodzenia dziecka. Ponadto trzeba pamiętać, że wniosek wraz z upoważnieniem i dołączonymi do niego dokumentami jest składany wyłącznie w jednym egzemplarzu w języku polskim i jednym egzemplarzu w języku urzędowym państwa, do którego dziecko zostało uprowadzone, lub w którym zostało zatrzymane. Niezwykle ważne jest, aby wniosek został złożony przed upływem roku od chwili uprowadzenia lub zatrzymania dziecka, ponieważ po upływie tego terminu sąd nie ma już obowiązku zarządzenia powrotu dziecka. Należy również szczegółowo opisać okoliczności uprowadzenia i załączyć dokumenty, które będą potwierdzały, że miejscem stałego pobytu było państwo, z którego dziecko zostało uprowadzone, a wnioskodawca wykonywał przysługującą mu władzę rodzicielską.

Kognicja sądu

Sądem właściwym do rozpoznania sprawy w trybie Konwencji haskiej jest sąd właściwy dla obecnego miejsca pobytu dziecka. Potwierdza to orzeczenie SN z 18 listopada 1999 r. (I CKN 989/99, LEX nr 51653), zgodnie z którym „z treści art. 12 Konwencji dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę, (...) wynika, że decyzje o wydaniu dziecka bezprawnie uprowadzonego

lub zatrzymanego podejmuje władza tego państwa, do którego dziecko zostało wywiezione, a nie władza państwa, w którym dziecko miało bezpośrednio przed wywiezieniem miejsce stałego pobytu. Nie stanowi to przeszkody do orzeczenia przez polski sąd, że dziecko winno mieć miejsce stałego zamieszkania w Polsce, ale prawna podstawa orzeczenia stanowią wówczas przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego”. Pogląd taki został także wyrażony w innym orzeczeniu SN, zgodnie z którym podstawę jurysdykcji sądów polskich do orzeczenia dotyczącego wydania dziecka, które zostało wywiezione do Polski, stanowią art. 10 oraz art. 12 Konwencji haskiej³. Podstawa ta została uzupełniona o art. 11 ust. 1 rozporządzenia „Bruksela II bis”.

Art. 16 Konwencji zawiera regulację, zgodnie z którą „po otrzymaniu zawiadomienia o bezprawnym uprowadzeniu lub zatrzymaniu dziecka w rozumieniu artykułu 3 władze sądowe lub administracyjne Umawiającego się Państwa, do którego dziecko zostało uprowadzone lub w którym zostało zatrzymane, nie będą mogły decydować merytorycznie o prawie do opieki, dopóki nie zostanie ustalone, że wymogi określone przez niniejszą konwencję co do zwrotu dziecka nie zostały spełnione lub jeżeli w stosownym czasie po tym zawiadomieniu nie wpłynął wniosek sporządzony na podstawie niniejszej konwencji”. Przepis ten wyłącza możliwość decydowania merytorycznego o prawie do opieki przez sąd, po otrzymaniu zawiadomienia o bezprawnym uprowadzeniu lub zatrzymaniu dziecka dopóty, dopóki nie zostanie ustalone, że wymagania określone w Konwencji co do zwrotu dziecka nie zostały spełnione lub, jeżeli w odpowiednim czasie po tym zawiadomieniu nie wpłynął stosowny wniosek sporządzony na podstawie Konwencji.

Sąd rozpoznający sprawę o uprowadzenie dziecka nie ma kognicji do rozstrzygania w przedmiocie władzy rodzicielskiej. Potwierdzone to zostało w orzecznictwie SN, zgodnie z którym „w postępowaniu uregulowanym postanowieniami konwencji dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę, sporządzonej w Hadze dnia 25 października 1980 r. kognicją sądu nie jest objęte – poza art. 16 – rozstrzygnięcie w przedmiocie władzy rodzicielskiej”⁴. Dalej w uzasadnieniu SN stwierdził, że „zakres kognicji sądu rozpoznającego sprawę na podstawie postanowień Konwencji (...). Rola sądu sprowadza się do zarządzenia powrotu dziecka w drodze nakazu jego wydania skierowanego do osoby, która dziecko uprowadziła i zatrzymała po sprawdzeniu, czy spełnione zostały wszystkie przewidziane w Konwencji przesłanki dopuszczające wszczęcie przed sądem postępowania w oparciu o jej postanowienia oraz czy osoba składająca wniosek jest uprawniona do wystąpienia na drogę wskazaną przez Konwencję i czy doszło do uprowadzenia dziecka rozumieniu jej art. 1. Sąd może też oddalić wniosek w wypadkach przewidzianych w Konwencji. Natomiast kognicja sądu w ramach Konwencji nie rozciąga się na uregulowanie sfery władzy rodzicielskiej. Uregulowanie władzy rodzi-

³ Postanowienie SN z 8 listopada 2001 r., II CZ 126/01, OSNC 2002 nr 7-8, poz. 95.

⁴ Postanowienie SN z 4 lutego 1998 r., I CKN 921/97, LEX nr 78422.

cielskiej przez sąd polski może nastąpić w granicach jego jurysdykcji na ogólnych zasadach i w oparciu o przepisy właściwego prawa dopiero po stwierdzeniu, że określone w Konwencji prawne wymagania co do zwrotu dziecka nie zostały spełnione (art. 16). W sprawie dotyczącej władzy rodzicielskiej okoliczność, u kogo i w jakiej miejscowości przebywa poddane tej władzy dziecko w chwili rozstrzygnięcia nie ma znaczenia dla oceny na gruncie art. 13 § 2 w związku z art. 355 k.p.c.⁵ celowości lub dopuszczalności wydania orzeczenia merytorycznego. Osoba podlegająca władzy rodzicielskiej nie jest bowiem przedmiotem postępowania. Natomiast w postępowaniu uregulowanym w Konwencji okoliczność, czy według stanu na dzień orzekania dziecko jest nadal uprowadzone lub zatrzymane ma istotne znaczenie także z punktu widzenia oceny, czy dalsze postępowanie zachowało swój przedmiot i czy wydanie orzeczenia merytorycznego jest celowe. Może bowiem zdarzyć się, że uprowadzone dziecko powróciło do miejsca stałego pobytu sprzed uprowadzenia. Nakazanie w takiej sytuacji wydanie dziecka osobie, która dziecko zabrała z tego miejsca i zatrzymała, staje się bezprzedmiotowe, a gdyby doszło do wydania takiego nakazu staje się ono od początku niewykonalne. Stan taki nie oznacza wszakże sam przez się, że zachodzi podstawa do umorzenia postępowania w sprawie w myśl art. 355 § 1 k.p.c., gdyż zależy to od ukształtowanej w postępowaniu sytuacji⁶. Jeżeli sąd ustali w postępowaniu dowodowym, że w danej sprawie doszło do bezprawnego uprowadzenia lub zatrzymania dziecka, które nie ukończyło 16 lat, zdarzenie nastąpiło po wejściu w życie Konwencji i dziecko nadal przebywa na terytorium państwa, w którym toczy się postępowanie, sąd powinien zarządzić niezwłoczne wydanie dziecka.

W myśl art. 12 zdanie drugie Konwencji obowiązek zarządzenia powrotu dziecka istnieje także po upływie roku, chyba że osoba sprzeciwiająca się powrotowi wykaże, że dziecko przystosowało się do nowych warunków. Ten roczny termin należy liczyć od momentu, kiedy dziecko przekroczyło granicę państwa, w którym miało stały pobyt (w przypadku gdy nastąpiło jego uprowadzenie), lub od daty, gdy miało powrócić na terytorium państwa, w którym miało miejsce stałego pobytu, a zostało zatrzymane⁷. Termin ten zostanie zachowany, jeżeli wniosek o powrót dziecka wpłynie do sądu.

Przesłanki odmowy zarządzenia wydania uprowadzonego lub zatrzymanego dziecka

W wyjątkowych przypadkach, enumeratywnie wskazanych w Konwencji, istnieje możliwość odmowy zarządzenia powrotu dziecka. W myśl art. 13 Konwencji władza sądowa lub administracyjna państwa wezwanego nie jest obowiązana zarządzić wydanie dziecka, jeżeli osoba, instytucja lub organizacja sprzeciwiająca się wydaniu dziecka wykaże, że: a) osoba, instytucja lub organizacja opieku-

jąca się dzieckiem faktycznie nie wykonywała prawa do opieki w czasie uprowadzenia lub zatrzymania albo zgodziła się lub później wyraziła zgodę na uprowadzenie lub zatrzymanie, lub b) istnieje poważne ryzyko, że powrót dziecka naraziłby je na szkodę fizyczną lub psychiczną albo w jakikolwiek inny sposób postawiłby je w sytuacji nie do zniesienia.

Władza sądowa lub administracyjna może również odmówić zarządzenia powrotu dziecka, jeżeli stwierdzi, że dziecko sprzeciwia się powrotowi oraz że osiągnęło ono wiek i stopień dojrzałości, przy którym właściwe jest uwzględnienie jego opinii.

Osoba sprzeciwiająca się powrotowi dziecka, zmierzając do oddalenia wniosku przez sąd, może oprzeć swoją obronę na wykazaniu, że wnioskodawca nie miał prawa do opieki lub faktycznie go nie wykonywał.

Kolejną z podstaw, która może stanowić powód do odmowy powrotu dziecka do miejsca stałego pobytu przez sąd, stanowi zgoda. W przypadku gdy wnioskodawca lub uprawniony organ wydał zgodę na wyjazd dziecka do innego państwa niż państwo, w którym ma miejsce stałego pobytu, wniosek o powrót dziecka może zostać oddalony. Ani w orzecznictwie, ani w doktrynie nie wypracowano jednoznacznego stanowiska co do formy, w jakiej ta zgoda powinna zostać wyrażona. Wyrażenie zgody przez wnioskodawcę powinno być rozpatrywane przez sądy wyłącznie na zarzut osoby sprzeciwiającej się powrotowi dziecka.

Ważne jest, aby odróżnić zgodę od później wyrażonej zgody. W orzecznictwie międzynarodowym dominuje pogląd, że różnica wynika z momentu ich wyrażenia w stosunku do chwili bezprawnego uprowadzenia lub zatrzymania dziecka. Zgoda poprzedza uprowadzenie lub zatrzymanie, natomiast później wyrażona zgoda może nastąpić wyłącznie po dokonaniu tych działań⁸.

Kolejna negatywna przesłanka do zarządzenia powrotu dziecka została wskazana w przepisie art. 13 lit. b Konwencji, zgodnie z którym władza sądowa lub administracyjna państwa wezwanego nie jest zobowiązana zarządzić wydanie dziecka, jeżeli osoba, instytucja lub organizacja sprzeciwiająca się wydaniu dziecka wykaże, że istnieje poważne ryzyko, iż powrót dziecka naraziłby je na szkodę fizyczną lub psychiczną albo w jakikolwiek inny sposób postawiłby je w sytuacji nie do zniesienia.

Zgodnie z postanowieniem SN z 1 grudnia 2000 r. (V CKN 1747/00, LEX nr 52467), „przytoczony przepis [art. 13 lit. b Konwencji] odnosi się do sytuacji, gdy poważne ryzyko wymienionych w nim konsekwencji wiąże się z możliwością nadużyć lub zaniedbań w stosunku do dziecka ze strony wnioskodawcy ubiegającego się o wydanie dziecka w szczególności, jeżeli istnieje z jego strony zagrożenie używania wobec dziecka przemocy fizycznej, psychicznej, jego seksualnego wykorzystywania lub, gdy zagrożenie to wynika z jego patologicznych zachowań na tle alkoholizmu, narkomanii oraz chorób psychicznych. Może on znaleźć zastosowanie także w przypadku, gdy powrót

5 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2016 r. poz. 1822, ze zm.).

6 Postanowienie SN z 4 lutego 1998 r., I CKN 921/97, LEX nr 78422.

7 Zob. J. Ignaczewski (red.), *Komentarz do konwencji dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę*, Warszawa 2015.

8 *Ibidem*.

dziecka wiązały się z poważnym ryzykiem szkody psychicznej tak znacznej, że stawiałoby je to w sytuacji nie do zniesienia, na skutek oddzielenia go od rodzica – uczestnika postępowania, który dokonał jego uprowadzenia, lecz jedynie wówczas, jeżeli zachodzą obiektywne przeszkody uniemożliwiające jego powrót wraz z dzieckiem do państwa, z którego zostało ono zabrane”. Podkreślone to zostało także w postanowieniu SN z 1 grudnia 1999 r. (I CKN 992/99, OSNC 2000 nr 6, poz. 111), zgodnie z którym: „oddzielenie od matki w zasadzie nie może stać na przeszkodzie powrotowi bezprawnie uprowadzonego dziecka do państwa miejsca jego stałego pobytu”. W uzasadnieniu tego orzeczenia wskazano, że konsekwencje grożące małemu dziecku w następstwie nakazania powrotu z powodu oddzielenia go od dominującej w jego dotychczasowym życiu matki, która dokonała uprowadzenia, nie uzasadniają oddalenia wniosku na podstawie art. 13 lit. b Konwencji – tak samo jak w innych przypadkach. Jest tak w szczególności wtedy, gdy nie zachodzą obiektywne przeszkody do powrotu matki razem z dzieckiem.

W orzecznictwie SN podnosi się także, że art. 13 lit. b Konwencji ma na względzie jedynie „poważne ryzyko” szkód fizycznych lub psychicznych, na jakie mógłby narazić dziecko jego powrót do miejsca stałego pobytu; konsekwentnie, równie poważne muszą być inne niekorzystne dla dziecka sytuacje, zrównane w tym przepisie z wzmiankowanymi szkodami. Wszelkie inne uciążliwości i niedogodności nie wystarczają. Często podkreśla się, że Konwencja straciłaby w ogóle znaczenie, gdyby art. 13 lit. b nie był interpretowany ściśle⁹.

Ostatnią podstawę, zgodnie z którą sąd może odmówić zarządzenia powrotu dziecka (zawartą w art. 13 lit. b Konwencji), jest sytuacja, gdy dziecko sprzeciwia się powrotowi, a osiągnęło ono wiek i stopień dojrzałości, przy którym właściwe jest uwzględnienie jego opinii. Należy podkreślić, że prawidłowa opieka i związek emocjonalny nie mogą stanowić przesłanki odmowy powrotu dziecka. W myśl postanowienia SN fakt, że uczestnik dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec dzieci po ich przywiezieniu do kraju oraz pomiędzy nim a dziećmi istnieje prawidłowy związek emocjonalny, nie stanowi przesłanki odmowy zarządzenia powrotu dziecka w ujęciu art. 13 Konwencji. Starania rodzica o dobro dzieci w czasie i miejscu wspólnego z nim pobytu nie mogą stanowić podstawy do usankcjonowaniu aktu bezprawia, jakim było uprowadzenie dzieci¹⁰. Przywołane postanowienie zostało wydane w sprawie małoletnich, których rodzice (strony postępowania) zawarli związek małżeński w Stanach Zjednoczonych, gdzie urodziły się i mieszkali dzieci. Po kilku latach mąż bez porozumienia i zawiadomienia żony, podczas jej nieobecności, wyjechał z dziećmi do Polski. Od tego czasu dzieci mieszkają z ojcem i jego rodzicami. Ojciec prawidłowo wywiązywał się ze swoich obowiązków. Pomimo tego, że ojciec nastawiał negatywnie dzieci w stosunku do

matki, dzieci nie utraciły z nią więzi uczuciowej. Jednakże syn, który był silnie emocjonalnie związany z ojcem, deklarował negatywne stanowisko co do powrotu do USA. Matka dzieci starała się o uzyskanie zezwolenia na stały pobyt w USA, miała stałą i dobrą pracę oraz miejsce zamieszkania. Jej sytuacja materialna uległa chwilowemu pogorszeniu z powodu zabrania przez ojca dzieci oszczędności, wartościowych ruchomości i dokumentów. Sąd uznał, że nie zachodzi poważne ryzyko, że powrót dzieci do matki naraziłby je na szkodę fizyczną lub psychiczną albo w jakikolwiek inny sposób postawiłby je w niekorzystnej sytuacji. W ocenie SN w rozpatrywanej sytuacji doszło do bezprawnego uprowadzenia i nie zostały wykazane okoliczności mogące stanowić podstawę odmowy zarządzenia powrotu. Wobec tego wniosek matki został uwzględniony.

Na analogiczny aspekt SN zwrócił uwagę także w uzasadnieniu postanowienia z 31 marca 1999 r. (I CKN 23/99, OSNC 1999 nr 11, poz. 188), w którym stwierdził, że „sam fakt, iż rodzic, który dopuścił się bezprawnego zatrzymania dziecka, prawidłowo realizuje swe powinności wychowawcze i zaspokaja potrzeby dziecka nie stanowi przesłanki odmowy zarządzenia wydania dziecka w ujęciu Konwencji haskiej (art. 13). Tego rodzaju wykładnia nie da się pogodzić z istotą i celem postanowień konwencyjnych, a podejście takie w rezultacie niweczyłoby możliwość ich realizacji”.

Rozporządzenie „Bruksela II bis”

Uzupełnieniem Konwencji haskiej w polskim porządku prawnym jest rozporządzenie „Bruksela II bis”, które obowiązuje od 1 marca 2005 r. Rozporządzenie to uchyliło wcześniejsze rozporządzenie Rady (WE) nr 1347/2000 (tzw. rozporządzenie Bruksela II). Rozporządzenie „Bruksela II bis” zachowało podstawowe założenia rozporządzenia nr 1347/2000, których celem było uregulowanie w jednym akcie prawnym jurysdykcji oraz uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach małżeńskich i sprawach dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej. Ma ono zastosowanie do osób mających obywatelstwo któregoś z państw członkowskich UE. W motywie 8 jego preambuły wskazano, że rozporządzenie powinno mieć zastosowanie także do obywateli państw trzecich, co do których zachodzi dostateczne powiązanie z obszarem państwa członkowskiego zgodnie z podstawami jurysdykcji określonymi w tym akcie.

Przepisy rozporządzenia „Bruksela II bis” mają charakter wyłącznie proceduralny. Obejmują takie instytucje jak jurysdykcja międzynarodowa, uznawanie i wykonywanie orzeczeń. Przepisy te wyłączają w materiałach w nim uregulowanych przepisy art. 1096 i nast. k.p.c. oraz odpowiednie przepisy w innych systemach prawnych państw członkowskich.

W orzecznictwie SN wielokrotnie wskazywano, że postanowienia Konwencji haskiej stanowią część krajowego porządku prawnego i są stosowane w Polsce bezpośrednio. SN odniósł się również do miejsca rozporządzenia „Bruksela II bis” w polskim systemie prawnym i podkreślił, że

⁹ Postanowienie SN z 7 października 1998 r., I CKN 745/98, LEX nr 55398.

¹⁰ Postanowienie SN z 19 grudnia 2000 r., III CKN 1254/00, LEX nr 51867.

rozporządzenie to „stanowi element porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej”¹¹.

Wskazuje się, że przyjęty model postępowania w sprawie wydania dziecka uprowadzonego z jednego państwa do drugiego państwa członkowskiego UE, która toczy się w trybie Konwencji i rozporządzenia „Bruksela II bis”, polega na tym, że po uprowadzeniu dziecka, na pierwszym etapie sprawę rozpoznaje sąd państwa, do którego dziecko zostało uprowadzone. Sąd państwa, w którym dziecko przebywało przed uprowadzeniem, nabywa jurysdykcję do orzekania o prawie do opieki nad dzieckiem po otrzymaniu odpisu orzeczenia o odmowie powrotu dziecka. Tok postępowania został wskazany w art. 11 ust. 7 rozporządzenia „Bruksela II bis”. Należy podkreślić, że rodzic nie ma prawa wyboru sądu, do którego należy wnieść sprawę o wydanie dziecka w trybie Konwencji haskiej, ponieważ czym innym jest sprawa o prawo do opieki, a czym innym sprawa o wydanie dziecka¹².

W art. 11 ust. 8 rozporządzenia „Bruksela II bis” są zawarte regulacje dotyczące szczególnej procedury wykonania orzeczeń wskazanych w tym przepisie. Procedura ta ma na celu doprowadzenie do bezzwłocznego powrotu dziecka na terytorium państwa, w którym było miejsce stałego pobytu przed uprowadzeniem i którego sąd jako ostatni wydał orzeczenie nakazujące powrót dziecka. SN w orzeczeniu z 17 września 2014 r. (I CSK 426/14, LEX nr 1537544) podkreślił, że to do sądu miejsca stałego pobytu należy merytoryczne zbadanie wszystkich okoliczności decydujących o tym, czy dziecko ma powrócić do kraju, z którego zostało uprowadzone. Sąd ten bada również okoliczności, które legły u podstaw oddalenia wniosku o wydanie dziecka przez sąd kraju, do którego dziecko uprowadzono, a ocena ta ma uwzględniać dobro dziecka. Ponadto SN wskazał, że wydane przez ten sąd orzeczenie nakazujące powrót dziecka jest orzeczeniem ostatecznym. Ma być ono bezzwłocznie wykonane w kraju, do którego dziecko uprowadzono, i nie podlega już tam jakiegokolwiek ocenie merytorycznej.

W sytuacji wydania przez sąd właściwy dla obecnego miejsca pobytu dziecka postanowienia oddalającego wniosek o powrót dziecka na podstawie którejkolwiek przesłanki wskazanej w art. 13 Konwencji sąd ten jest zobowiązany niezwłocznie – bezpośrednio lub przez organ centralny – przekazać kopię postanowienia odmawiającego powrotu dziecka oraz właściwych dokumentów, w szczególności protokołów rozpraw, sądowi właściwemu lub organom centralnym w państwie członkowskim, w którym małoletni miał miejsce stałego pobytu przed bezprawnym uprowadzeniem lub zatrzymaniem. Sąd ten powinien otrzymać wszystkie niezbędne dokumenty w ciągu miesiąca od dnia wydania postanowienia odmawiającego powrotu dziecka (art. 11 ust. 6 rozporządzenia „Bruksela II bis”). W przypadku wydania i przekazania postanowienia o odmowie powrotu małoletniego, bez znaczenia dla wydania postanowienia przez sąd państwa stałego pobytu jest to, czy

orzeczenie zostało zawieszone, zmienione, uchylone lub nie uprawomocniło się, albo zostało zastąpione orzeczeniem o powrocie, jeżeli powrót dziecka nie nastąpił.

Art. 11 ust. 8 rozporządzenia „Bruksela II bis” określa, że „bez względu na orzeczenie o odmowie powrotu dziecka na podstawie art. 13 konwencji haskiej z 1980 r., każde następne orzeczenie wymagające powrotu dziecka wydane przez sąd właściwy na podstawie niniejszego rozporządzenia podlega wykonaniu zgodnie z sekcją 4 rozdziału III w celu zabezpieczenia powrotu dziecka”.

Wykonalność orzeczenia nakazującego powrót dziecka, które zapadło już po wydaniu orzeczenia o odmowie zarządzenia powrotu dziecka, korzysta z autonomii proceduralnej, która ma dążyć do jak najszybszego powrotu dziecka bezprawnie uprowadzonego lub zatrzymanego w innym państwie członkowskim niż państwo, w którym małoletni miał miejsce stałego pobytu¹³. W wyroku z 11 lipca 2008 r. w sprawie C-195/08 PPU, *Rinau* Trybunał Sprawiedliwości UE stwierdził, że: „celem tych przepisów [rozporządzenia „Bruksela II bis”] jest nie tylko zapewnienie niezwłocznego powrotu dziecka do państwa członkowskiego, w którym zwykle zamieszkiwało bezpośrednio przed bezprawnym zabránieniem lub zatrzymaniem, ale także umożliwienie sądowi państwa członkowskiego pochodzenia ocenę przyczyn i dowodów leżących u podstaw orzeczenia odmawiającego powrotu”.

Podsumowanie

Celem Konwencji haskiej jest niwelowanie negatywnych skutków bezprawnego uprowadzenia lub zatrzymania dziecka, którym zostało naruszone prawo do opieki przyznane określonej podmiotowi, na mocy ustawodawstwa państwa, w którym dziecko miało miejsce stałego pobytu bezpośrednio przed uprowadzeniem lub zatrzymaniem, i w chwili tego uprowadzenia lub zatrzymania prawa te były skutecznie wykonywane wspólnie lub indywidualnie albo byłyby tak wykonywane, gdyby nie nastąpiło uprowadzenie lub zatrzymanie. Należy zauważyć, że podstawowe znaczenie dla postępowania dotyczącego powrotu dziecka, wszczętego na podstawie przepisów Konwencji ma miejsce stałego pobytu a nie obywatelstwo.

Warunkiem skutecznej realizacji postanowień Konwencji haskiej jest realizacja obowiązków nałożonych przez nią na krajowe organy centralne. Organy te powinny ze sobą współdziałać, a w szczególności są zobowiązane do podejmowania wszelkich niezbędnych środków w celu zapewnienia niezwłocznego powrotu dziecka do państwa, w którym miało ono miejsce stałego pobytu przed uprowadzeniem. Po otrzymaniu wniosku organ centralny, do którego wpłynął wniosek, przekazuje go do organu centralnego państwa, w którym przebywa dziecko. Należy przy tym mieć na uwadze fakt, że szybkość postępowania jest niezwykle istotna ze względu na dobro małoletniego.

Konstancja Rubiszewska

radca prawny w OIRP w Warszawie

¹¹ Postanowienie SN z 24 sierpnia 2011 r., IV CSK 566/10, LEX nr 1084559.

¹² G. Jedrejek, *Zmiana postanowienia zarządzającego powrót dziecka wydanego na podstawie Konwencji dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę*, „Monitor Prawniczy” nr 20/2015.

¹³ *Ibidem*.

PRAWO PODATKOWE

Odprowadzanie zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych na rachunek zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych

Anna Pałęcka-Błaszczyk

Wprowadzenie

Zmniejszająca się liczba pracodawców posiadających status zakładu pracy chronionej jest spowodowana zarówno przez zmniejszenie pomocy publicznej na zatrudnianie pracowników niepełnosprawnych, jak i niejasne otoczenie prawne, które przysparza wielu problemów praktycznych. Jednym z nich jest gospodarowanie środkami zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych (dalej: „zakładowy fundusz” albo „ZFRON”), w tym określenie terminu odprowadzenia środków na rachunek bankowy tego funduszu. Nieterminowe odprowadzenie środków zakładowego funduszu na rachunek bankowy jest sankcjonowane dotkliwą karą w postaci wpłaty na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (dalej: „Fundusz” albo „PFRON”) w wysokości 30% tych środków. O ile nie budziło wątpliwości, że datą uzyskania środków z podatków lokalnych (podatek od nieruchomości, rolny, leśny) lub podatku od czynności cywilnoprawnych jest dzień przypadającej płatności do organu podatkowego, to ustalenie daty uzyskania środków z pobranych zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych trwało 9 lat.

19 grudnia 2016 r. zapadła uchwała w składzie siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”) w sprawie II FPS 4/16, w której orzeczono, iż „w stanie prawnym obowiązującym do 30 czerwca 2016 r. za dzień uzyskania środków, o którym mowa w art. 33 ust. 3 pkt 3 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. z 2011 r. Nr 127, poz. 721, ze zm.), w przypadku zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych pobranych przez płatnika, należy rozumieć ostatni dzień terminu przekazania zaliczek, o którym mowa w art. 38 ust. 1 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2012 r., poz. 361, ze zm.)”.

Przywołana uchwała rozstrzygnęła wątpliwości interpretacyjne, które powstawały na tle przepisów art. 33 ust. 3 pkt 3 i art. 33 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (dalej: „ustawa o rehabilitacji”) w brzmieniu obowiązującym od 30 lipca 2007 r. do 30 czerwca 2016 r.¹

Zgodnie z art. 33 ust. 3 pkt 3 ustawy o rehabilitacji, pracodawca prowadzący zakład pracy chronionej jest obowiązany do przekazywania środków zakładowego funduszu na rozliczeniowy rachunek bankowy tego funduszu w terminie 7 dni od dnia, w którym środki te uzyskano. Jest to przepis, który dotyczy wszystkich środków zakładowego funduszu, czyli środków z zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych oraz podatku od nieruchomości, rolnego, leśnego, od czynności cywilnoprawnych a także z opłat z wyjątkiem opłaty skarbowej i opłat o charakterze sankcyjnym².

Przepis art. 33 ust. 2 pkt 2 ustawy o rehabilitacji w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2016 r. stanowił, że fundusz rehabilitacji tworzy się w szczególności z części zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych, zgodnie z odrębnymi przepisami. Od 1 lipca 2016 r. uzyskał nową treść, w myśl której fundusz rehabilitacji tworzy się z części zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych, zgodnie z odrębnymi przepisami, z tym że za dzień uzyskania tych środków, uznaje się dzień wypłaty wynagrodzeń³.

W praktyce rozstrzygnięcie NSA wyjaśnia sytuację pracodawców prowadzących zakłady pracy chronionej oraz tych, którzy utracili status, ale zachowali zakładowy fundusz rehabilitacji osób niepełnosprawnych, którzy daty uzyskania środków ZFRON pochodzących z zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych nie utożsamiali z datą wypłaty wynagrodzeń, a środki z pobranych zaliczek na podatek dochodowy przekazywali na rachunek bankowy zakładowego funduszu najpóźniej 27 dnia następnego miesiąca po wypłacie wynagrodzeń.

Organy podatkowe właściwe w sprawach wpłat na PFRON⁴ prowadziły w ostatnich latach i nadal prowadzą liczne postępowania mające na celu określenie wysokości wpłaty na Fundusz w związku z nieterminowym przekazaniem środków zakładowego funduszu na rachunek bankowy tego funduszu. Procedura zwykle polegała na tym, że po utracie przez pracodawcę statusu zakładu pracy chronionej

² Zwolnienia podatkowe przysługują prowadzącym zakłady pracy chronionej spełniającym warunek, o którym mowa w art. 28 ust. 1 pkt 1 lit. b ustawy o rehabilitacji, tj. osiągającym wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wysokości co najmniej 30% niewidomych lub psychicznie chorych, albo upośledzonych umysłowo zaliczonych do znacznego albo umiarkowanego stopnia niepełnosprawności.

³ Przepis art. 33 ust. 2 pkt 2 ustawy o rehabilitacji został zmieniony ustawą z dnia 25 września 2015 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. poz. 1886).

⁴ Zgodnie z art. 49 ust. 1 i 4 ustawy o rehabilitacji, uprawnienia organów podatkowych przysługują Prezesowi Zarządu PFRON, a odwołanie do ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego (obecnie – Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej).

¹ Wprowadzonym ustawą z dnia 15 czerwca 2007 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 115, poz. 791.

PFRON wnioskował do urzędu skarbowego o przeprowadzenie kontroli gospodarowania środkami zakładowego funduszu. Datę doręczenia protokołu kontroli utożsamiano z datą ujawnienia nieprawidłowości, która jest ściśle związana z zaistnieniem obowiązku podatkowego w zakresie wpłat na PFRON. Po doręczeniu protokołu Prezesowi Zarządu PFRON wszczynano postępowania podatkowe, w których jest określana dotkliwa sankcja, albowiem wysokość wpłaty na Fundusz stanowi 30% kwoty środków zakładowego funduszu przekazanych z uchybieniem terminu na rachunek bankowy zakładowego funduszu⁵.

Przepisy ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych

Przepisy ustawy o rehabilitacji w zakresie zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych odsyłają do odrębnych przepisów, czyli do ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych⁶ (dalej: „ustawa o PIT”). Zgodnie z art. 38 ust. 1 ustawy o PIT, termin odprowadzania pobranych zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych w zasadzie dla wszystkich płatników przypada 20 dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym pobrano zaliczki, a zatem faktycznie wypłacono wynagrodzenia. Zaliczki są przekazywane na rachunek urzędu skarbowego, przy pomocy którego naczelnik urzędu skarbowego właściwy według miejsca zamieszkania płatnika wykonuje swoje zadania, a jeżeli płatnik nie jest osobą fizyczną, według siedziby bądź miejsca prowadzenia działalności, gdy płatnik nie posiada siedziby.

Odmienne regulacje w zakresie przekazywania środków z pobranych zaliczek na podatek dochodowy dla płatników będących zakładami pracy chronionej i płatników po utracie statusu określają przepisy art. 38 ust. 2-2c ustawy o PIT. Jak stanowi ust. 2 przywołanego artykułu, płatnicy będący zakładami pracy chronionej kwoty pobranych zaliczek na podatek od przychodów z tytułów określonych w art. 12 ustawy o PIT oraz od zasiłków pieniężnych z ubezpieczenia społecznego, wypłacanych przez tych płatników:

- a) za miesiące od początku roku do miesiąca włącznie, w którym dochód podatnika uzyskany od początku roku u tego płatnika przekroczył kwotę stanowiącą górną granicę pierwszego przedziału skali, o której mowa w art. 27 ust. 1, przekazują:
 - w 40% na PFRON,
 - w 60% na zakładowy fundusz,
- b) za miesiące następujące po miesiącu, w którym dochód podatnika uzyskany od początku roku u tego płatnika przekroczył kwotę, o której mowa w lit. a, przekazują na zasadach określonych w ust. 1.

W myśl art. 12 ust. 1 ustawy o PIT za przychody ze stosunku służbowego, stosunku pracy, pracy nakładczej oraz spółdzielczego stosunku pracy uważa się wszelkiego rodzaju wypłaty pieniężne oraz wartość pieniężną świadczeń w naturze bądź ich ekwiwalenty, bez względu na źródło finansowania

tych wypłat i świadczeń, a w szczególności: wynagrodzenia zasadnicze, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, różnego rodzaju dodatki, nagrody, ekwiwalenty za niewykorzystany urlop i wszelkie inne kwoty niezależnie od tego, czy ich wysokość została z góry ustalona, a ponadto świadczenia pieniężne ponoszone za pracownika, jak również wartość innych nieodpłatnych świadczeń lub świadczeń częściowo odpłatnych.

Należy zatem zauważyć, że przekazaniu na zakładowy fundusz podlegają zaliczki pobrane nie tylko od wynagrodzeń, w tym wynagrodzeń chorobowych, ale też z pozostałych przychodów ze stosunku pracy, w szczególności zasiłków wypłacanych przez płatnika, natomiast nie podlegają przekazaniu zaliczki potrącone od umów cywilnoprawnych zawartych zarówno z własnymi pracownikami, jak i z innymi osobami, które są przekazywane w każdym przypadku do urzędu skarbowego.

Cezurą stosowania szczególnych zasad rozliczania pracownika jest miesiąc osiągnięcia przez niego dochodu uzyskanego od początku roku u tego płatnika (wskazany w art. 32 ust. 2 ustawy o PIT), natomiast nie bierze się pod uwagę dochodów uzyskanych u innych płatników. W rezultacie, dopiero w miesiącu następującym po miesiącu, w którym doszło do przekroczenia kwoty stanowiącej górną granicę pierwszego przedziału skali u danego płatnika (85 528 zł), powstanie obowiązek przekazywania środków do urzędu skarbowego.

Na sposób postępowania pracodawcy płatnika nie ma wpływu oświadczenie złożone przez podatnika odnośnie od potrącania wyższej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych, zgodnie z art. 32 ust. 1e ustawy o PIT, bowiem kwestią decydującą o sposobie działania płatnika jest osiągnięcie przez podatnika dochodu, a nie złożenie oświadczenia co do wysokości pobieranej zaliczki.

Z kolei – na mocy art. 38 ust. 2a ustawy o PIT – płatnicy, o których mowa w art. 31 tej ustawy, którzy utracili status zakładu pracy chronionej, zatrudniający osoby niepełnosprawne, kwoty pobranych zaliczek na podatek od przychodów tych osób z tytułów określonych w art. 12 ustawy o PIT oraz od zasiłków pieniężnych z ubezpieczenia społecznego wypłacanych przez tych płatników tym osobom:

- 1) za miesiące od początku roku do miesiąca włącznie, w którym dochód osoby niepełnosprawnej uzyskany od początku roku u tego płatnika przekroczył kwotę stanowiącą górną granicę pierwszego przedziału skali, o której mowa w art. 27 ust. 1 ustawy o PIT, przekazują w wysokości:

- a) 25% na zakładowy fundusz – w przypadku płatników osiągających wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wysokości od 25% do 30%,
- b) 50% na zakładowy fundusz – w przypadku płatników osiągających wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wysokości od 30% do 35%,
- c) 75% na zakładowy fundusz – w przypadku płatników osiągających wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wysokości od 35% do 40%,
- d) 100% na zakładowy fundusz – w przypadku płatników osiągających wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wysokości co najmniej 40% – w pozostałej części na zasadach określonych w ust. 1;

⁵ Co ciekawe, przepis sankcjonujący nieprzekazanie środków ZFRON na rachunek bankowy zakładowego funduszu (art. 33 ust. 4a² ustawy o rehabilitacji) został wprowadzony dopiero z dniem 25 września 2016 r.

⁶ Dz. U. z 2016 r. poz. 2032, ze zm.

- 2) za miesiące następujące po miesiącu, w którym dochód osoby niepełnosprawnej uzyskany od początku roku u tego płatnika przekroczył kwotę, o której mowa w pkt 1, kwoty pobranych zaliczek na podatek płatnicy przekazują na zasadach określonych w ust. 1.

Jak stanowi art. 38 ust. 2b ustawy o PIT, wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych ustala się na podstawie art. 21 ust. 1 i 5 oraz art. 28 ust. 3 ustawy o rehabilitacji. Przepisy art. 38 ust. 2a i 2b ustawy o PIT stosuje się w okresie 5 lat, licząc od końca roku, w którym płatnik utracił status zakładu pracy chronionej, jeżeli spełnia warunki określone w przepisach ustawy o rehabilitacji.

Terminy i wątpliwości interpretacyjne

Przepis art. 33 ust. 2 pkt 2 ustawy o rehabilitacji w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2016 r. stanowił, że fundusz rehabilitacji tworzy się w szczególności z części zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych, zgodnie z odrębnymi przepisami, a zatem odsyłał w tym zakresie do przepisów ustawy o PIT, w szczególności do omówionego wyżej art. 38, w którym jako termin odprowadzania zaliczek wskazano 20 dzień miesiąca następującego po miesiącu wypłaty wynagrodzeń. Natomiast obowiązkiem zakładu pracy chronionej jest przekazanie środków ZFRON na rachunek bankowy zakładowego funduszu w terminie 7 dni od dnia ich uzyskania.

Daleko idące rozbieżności interpretacyjne dotyczyły zdefiniowania daty uzyskania środków z zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych, od której rozpoczyna się bieg terminu przekazania środków na rachunek bankowy ZFRON. Wielu pracodawców przekazywało środki z zaliczek w terminie najpóźniej do 27 dnia miesiąca po wypłacie wynagrodzeń, jako dzień uzyskania traktując 20 dzień następnego miesiąca, z czasem jednak, w związku ze stanowiskiem Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej⁷ i określaniem wpłat na Fundusz z tytułu naruszenia tego terminu, coraz więcej podmiotów stosowało termin 7 dni od wypłaty wynagrodzeń. Jednak pracodawcy, którzy wystąpili o uzyskanie indywidualnych interpretacji podatkowej, które pośrednio mogły odnosić się do kwestii daty uzyskania środków ZFRON, uzyskiwali interpretacje potwierdzające prawidłowość ich postępowania⁸.

PFRON określał wysokość wpłat z tytułu nieterminowego przekazywania środków na rachunek bankowy ZFRON, a minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego utrzymywał w mocy jego decyzje. W zasadzie wszystkie wyroki Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA”) w Warszawie były dla skarżących niekorzystne⁹. Jedynie w wyroku z 6 sierpnia 2014 r. (VIII SA/Wa 461/14) WSA w Warszawie podzielił stanowisko strony. Natomiast uitożsamienie daty uzyskania środków z zaliczek na podatek

dochodowy z datą wypłaty wynagrodzenia zostało zapoczątkowane w wyroku WSA w Poznaniu z 5 sierpnia 2010 r. (I SA/Po 383/10), który został wydany w sprawie ze skargi na indywidualną interpretację podatkową.

Ta niekorzystna dla pracodawców linia orzecznicza została przełamana dopiero na etapie postępowań przed NSA, który w wyrokach z 6 kwietnia 2016 r. (II FSK 443/14) oraz z 21 kwietnia 2016 r. (II FSK 767/14) wyraził pogląd, że możliwa jest interpretacja, że datą uzyskania środków ZFRON jest termin określony w ustawie o PIT, a data przekazania środków na rachunek bankowy ZFRON przypada kolejnych 7 dni później. Jednak w innych wyrokach NSA przychylił się do stanowiska, iż datą uzyskania środków jest dzień wypłaty wynagrodzeń¹⁰. Te poważne wątpliwości legły u podstaw podjęcia uchwały w składzie 7 sędziów NSA.

Data uzyskania środków z zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych

Stanowisko, zgodnie z którym datą uzyskania środków zakładowego funduszu był dzień wypłaty wynagrodzeń, opierało się na twierdzeniu, że datą uzyskania środków z zaliczek jest dzień dokonania poboru zaliczek, gdyż wtedy występuje u pracodawcy korzyść, a termin wynikający z art. 33 ust. 3 pkt 3 ustawy o rehabilitacji powinien być rozumiany jako 7 dni od wypłaty wynagrodzeń brutto pracownikom, od których potrącono zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych. Dodatkowo pojawiały się argumenty o konieczności jak najszybszego przekazywania środków na rachunek bankowy zakładowego funduszu, gdyż pieniądze powinny być jak najszybciej wydatkowane na cele rehabilitacyjne.

Nie można zgodzić się z takim stanowiskiem. Cały system poboru należności publicznoprawnych zakłada bowiem rozłożenie w czasie obciążeń finansowych. W szczególności przedsiębiorcy dokonują wypłaty wynagrodzeń do 10 dnia następnego miesiąca, opłacają składki na ubezpieczenia społeczne do 15 dnia następnego miesiąca, do 20 dnia przekazują jako płatnicy pobrane zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych oraz zaliczki od dochodów PIT lub CIT, i wreszcie do 25 dnia dokonują płatności z tytułu VAT. Każda wypłata jest poprzedzona rozliczeniem, do dokonania którego są niezbędne różne dane, w tym wysokość wynagrodzeń pracowników, wysokość przychodów, kosztów, ustalenie podstaw opodatkowania, które można wyliczyć czasami dopiero kilka dni po zakończeniu poprzedniego miesiąca. Przyjęcie zatem interpretacji, iż płatnik legitymujący się statusem zakładu pracy chronionej ma obowiązek wcześniejszego niż inni płatnicy przekazania środków z zaliczek na podatek dochodowy, prowadzi do traktowania go w sposób mniej korzystny od ogółu innych zobowiązanych podmiotów. Podkreślić przy tym należy, że w praktyce dokonanie poboru zaliczki jest czynnością li tylko o charakterze technicznym – odnotowaniem na liście płac, a w praktyce pracodawca tych pieniędzy do upływu ustawowego terminu ich przekazania nie musi nawet mieć w dyspozycji. Żaden przepis nie przewiduje sankcji za nie-

⁷ Wyrażonym w piśmie Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych z 31 stycznia 2008 r. (znak BON-I-52311-166/07), wielokrotnie powoływanym w decyzjach podatkowych.

⁸ Dyrektor Izby Skarbowej w Katowicach w interpretacji indywidualnej z 7 listopada 2012 r., znak: IBPBII/1/415-704/12/MK oraz Dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu z 3 grudnia 2012 r., znak: ILPB1/415-844/12-4/IM, a także Dyrektor Izby Skarbowej w Łodzi w interpretacji z 25 lutego 2013 r., znak: IPTPB1/415-695/12-4/MD.

⁹ Takich wyroków było kilkadziesiąt. Zob. np. wyroki WSA w Warszawie: z 8 kwietnia 2016 r., III SA/Wa 1392/15, z 13 kwietnia 2016 r., VIII SA/Wa 571/15 oraz z 9 czerwca 2016 r., III SA/Wa 1597/15.

¹⁰ Wyroki NSA: z 12 kwietnia 2016 r., II FSK 551/14 i z 4 sierpnia 2016 r., II FSK 1976/14.

posiadanie „pobraných” zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych przed ustawowym terminem ich wpłacenia do urzędu skarbowego.

Stanowisko, że pobrane zaliczki mają zostać możliwie szybko przeznaczone na rehabilitację pracowników niepełnosprawnych, również nie jest w pełni przekonywujące. Wydatkowanie środków zakładowego funduszu jest związane z koniecznością dotrzymania wielu warunków i obowiązków, w tym dokonania wydatku zgodnego z katalogiem określonym rozporządzeniem w sprawie zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych¹¹, uzyskania zaświadczeń o pomocy *de minimis* w przypadku wydatkowania środków na przysporzenie korzyści dla pracodawcy, oceny sytuacji materialnej i losowej pracowników niepełnosprawnych przy udzielaniu pomocy indywidualnej, a także opracowania indywidualnych programów rehabilitacji. A zatem w praktyce środki te nie podlegają automatycznemu wydatkowaniu na cele rehabilitacji zawodowej, społecznej i leczniczej pracowników niepełnosprawnych, a pracodawca, zgodnie z art. 33 ust. 4c ustawy o rehabilitacji, ma czas na wykorzystanie środków ZFRON uzyskanych w danym roku kalendarzowym do 31 grudnia roku następnego, w przeciwnym razie musi je wpłacić do PFRON.

Ponadto organy dość często kwestionują zasadność dokonywania wydatków ze środków zakładowego funduszu, co jest związane nie tylko z określeniem wpłaty na PFRON w wysokości 30% środków wydatkowanych niezgodnie z przeznaczeniem, ale jeszcze z obowiązkiem zwrotu tych środków na rachunek bankowy ZFRON.

W tym kontekście interpretowano przede wszystkim art. 33 ust. 3 pkt 3 i art. 33 ust. 2 pkt 2 ustawy o rehabilitacji, właściwie bez uwzględniania przepisów odrębnych dotyczących sytuacji i obowiązków płatników, mimo wyraźnego odesłania.

Argumentacja na poparcie drugiego stanowiska, iż data uzyskania środków z zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych jest 20 dzień następnego miesiąca, opiera się zarówno na interpretacji ustawy o rehabilitacji, z uwzględnieniem zmiany art. 33 ust. 2 pkt 2 wprowadzonej z dniem 1 lipca 2016 r., jak i wzięciu pod uwagę przepisów podatkowych dotyczących płatnika.

W uchwale z 19 grudnia 2016 r. w sprawie II FPS 4/16 NSA podkreślił w szczególności, iż „[...] dla jego prawidłowego wyłożenia konieczne jest uwzględnienie nie tylko regulacji z art. 33 ust. 3 pkt 3 i art. 33 ust. 2 pkt 2 [ustawy o rehabilitacji], ale także regulacji z art. 38 ust. 1 i ust. 2 pkt 1 [ustawy o PIT]. W tym przypadku rozumienie tego pojęcia wywodzone jest z wykładni językowej i systemowej, wspartych wykładnią celowościową. W założeniu do tych rozważań wywodzi się, że art. 38 ust. 1 i 2 [ustawy o PIT] stanowi *lex specialis* w stosunku do regulacji z art. 33 ust. 2 pkt 2 i ust. 3 pkt 3 [ustawy o rehabilitacji], a konsekwencją zastosowania reguły kolizyjnej *lex specialis derogat legi generali* jest konkluzja, że do wypłaty części zaliczek pobranych przez płatnika będącego zakładem pracy chronionej

musi znaleźć zastosowanie norma wyprowadzona z art. 38 ust 1 i 2 [ustawy o PIT] (np. wyroki NSA z dnia 6 kwietnia 2016 r., II FSK 443/14 oraz z dnia 21 kwietnia 2016 r., II FSK 767/14; także glosa M. Kalinowskiego do wyroku III SA/Wa 3415/12, Przegląd Orzecz. Pod. nr 5 z 2014 r., str. 410-413)”.

NSA dokonał analizy tych przepisów, z uwzględnieniem wykładni językowej, celowościowej i systemowej. Zdaniem NSA wykładnia językowa tych przepisów nie daje jednoznacznych rezultatów: „Posługując się wykładnią językową należy zastosować się do dyrektywy języka powszechnego (potocznego), ponieważ interpretator wykładając pojęcia języka prawnego co do zasady powinien przypisywać im takie znaczenie jakie mają w języku potocznym. Według pojęć słownikowych języka polskiego „uzyskać” oznacza: otrzymać coś, zdobyć, osiągnąć. Dla przykładu według Słownika Języka Polskiego PWN pod red. M. Szymczaka, 1989, t. III, str. 643 uzyskać to: „otrzymać, zwykle coś pożądanego, coś co było przedmiotem zabiegów”. Według Słownika Języka Polskiego pod red. W. Doroszewskiego – uzyskać: „osiągnąć, otrzymać, zdobyć”, a według słownika języka polskiego PWN: sjp.pwn.pl – uzyskać to: „otrzymać coś, co było przedmiotem starań”. Możliwość zatrzymania zaliczek celem przeznaczenia ich na ZFRON i wydatkowania na stworzenie odpowiednich warunków pracy pracownikom niepełnosprawnym jest niewątpliwie wynikiem skutecznych starań pracodawcy o uzyskanie statusu zakładu pracy chronionej. Wobec przytoczonego językowego rozumienia pojęcia „uzyskać” możliwe jest przyjęcie, że skoro płatnik prowadzący zakład pracy chronionej wypłaca pracownikom wynagrodzenie pomniejszone o zaliczkę na podatek dochodowy od osób fizycznych i nie jest zobowiązany do przekazania tych środków na rachunek właściwego urzędu skarbowego, ale do przekazania zatrzymanej kwoty na ZFRON, to już w tej dacie uzyskuje te środki. Możliwa jest także odmienna wykładnia wywodzona z założenia, że płatnik do upływu ustawowego terminu przekazania zaliczek na rachunek właściwego urzędu skarbowego ma prawo dysponować tymi środkami i dopiero po tej dacie traci prawo do dalszego posiadania środków stanowiących równowartość podatku jaki miał pobrać. W konsekwencji, skoro płatnik jako zakład pracy chronionej nie ma obowiązku odprowadzenia ich organowi podatkowemu, to dopiero w tej dacie uzyskuje środki pobrane jako zaliczki, co rodzi obowiązek przekazania ich na fundusz zakładowy”.

W związku z powyższym NSA odwołał się do metody wykładni celowościowej, nawiązując także do przepisów regulujących sytuację płatnika, i wskazał w szczególności, że: „Wobec tego ustalenie właściwego terminu, w którym podmiot prowadzący zakład pracy chronionej obowiązany jest odprowadzić pobrane od wynagrodzeń wypłacanych pracownikom zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych na konto ZFRON wymaga uwzględnienia nie tylko przywoływanych regulacji z art. 33 ust. 2 pkt 2 oraz ust. 3 ust. 3 [ustawy o rehabilitacji], ale także norm zawartych w art. 38 ust. 1 i ust. 2 pkt 1 [ustawy o PIT]. Wykładnia systemowa wyprowadzona z norm zawartych w art. 33 ust. 2 pkt 2 i ust. 3 pkt 3 oraz w art. 38 ust. 1 i ust. 2 pkt 1 [ustawy

¹¹ Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2007 r. w sprawie zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych (Dz. U. z 2015 r. poz. 1023).

o PIT] prowadzi do wniosku, że pojęcie dnia, w którym uzyskano środki w przypadku obowiązku odprowadzania pobranych zaliczek na podatek na ZFRON należy utożsamiać z terminem wpłaty pobranych zaliczek na konto urzędu skarbowego, o jakim mowa w art. 38 ust. 1 [ustawy o PIT], tj. 20 dniem miesiąca następującego po miesiącu pobrania zaliczek. Pogląd wywodzący wykładnię analizowanego pojęcia wyłącznie w oparciu o normę wynikającą z art. 33 ust. 3 pkt 3 [ustawy o rehabilitacji] jest nietrafny, ponieważ pomija jednoznaczne regulacje wynikające z art. 38 ust. 1 i ust. 2 pkt 1 [ustawy o PIT]. W ust. 2 ust. 1 tego przepisu ustawodawca nie określił innego terminu do dokonywania wpłaty pobranych zaliczek. W związku z tym brak jest racjonalnych argumentów dla przyjęcia, że w sytuacji przewidzianej w ust. 2 pkt. 1 lit. a) płatnik będący zakładem pracy chronionej odprowadza pobrane zaliczki na ZFRON w terminie 7 dni od dnia wypłaty wynagrodzenia pracownikowi, zaś w przypadku przewidzianym w ust. 2 pkt 1 lit b) dokonuje ich wpłaty na konto właściwego urzędu skarbowego w terminie do 20 dnia następnego miesiąca”.

Na gruncie wykładni celowościowej NSA zauważył również, że „przypisywanie ustawodawcy jednoznacznego zamiaru jak najszybszego przekazywania środków celem finansowania zakładowej działalności rehabilitacyjnej z tego powodu, że służy to realizacji celów społecznie użytecznych nie jest przekonujące i nie zostało poparte szerszą argumentacją. Cele społecznie użyteczne realizowane są przez państwo w przeważającej mierze z pobieranych podatków, a mimo tego ustawodawca zdecydował o obowiązku odprowadzania przez płatników pobranych przez nich zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych do 20 dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym zaliczki te pobrano (art. 38 ust. 1 [ustawy o PIT]). Podmiot prowadzący działalność gospodarczą, po spełnieniu ściśle określonych wymogów i wystaraniu się o status zakładu pracy chronionej, przejmuje pewne zadania państwa w zakresie zatrudnienia, rehabilitacji i pomocy osobom niepełnosprawnym i na ten cel, niewątpliwie społecznie użyteczny, uzyskuje określone środki, które może wykorzystać dla realizacji sprecyzowanych w ustawie zadań. Jest to argument przemawiający za konkluzją o braku podstaw do odmiennego (gorszego) traktowania płatnika będącego zakładem pracy chronionej w zakresie obowiązków związanych z pobieraniem i odprowadzaniem pobranych zaliczek na podatek od wynagrodzeń na fundusz rehabilitacji niż innych pracodawców – płatników, którzy takiego statusu nie posiadają, a pobrane środki odprowadzają do właściwego urzędu skarbowego. Nie sposób przy tym pominąć sankcji grozących z tytułu nieterminowego odprowadzenia środków na fundusz zakładowy, określonych w art. 33 ust. 4a pkt 2) [ustawy o rehabilitacji], bardziej restrykcyjnych, niż w ustawach podatkowych. O ile bowiem nieterminowe uiszczenie podatków skutkuje obowiązkiem zapłaty ustawowych odsetek, to w tym przypadku uchybienie terminu skutkuje obowiązkiem wpłaty 30% środków na PFRON. W związku z tym, w sytuacji przyjęcia takiej niekorzystnej, w porównaniu do innych płatników, interpretacji obowiązków w zakresie odprowadzania pobranych zaliczek mogłoby prowadzić do zniweczenia celu, niewątpliwie spo-

łecznie użytecznego, przyswiecającego przyjętym w ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych rozwiązaniom”.

Na zakończenie swoich wywodów NSA wskazał, że „zamieszczenie w omawianych przepisach ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych niejasnych i nieprecyzyjnych regulacji, dotyczących terminu przekazywania pobranych zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych na ZFRON daje także podstawę do sięgnięcia przy ich interpretacji do zasady *in dubio pro tributario*. Ostatecznie, NSA skonstatował, że więcej racji, zwłaszcza o charakterze systemowym i celowościowym, przemawia za przyjęciem wykładni analizowanych przepisów korzystnej dla podatników prowadzących zakłady pracy chronionej polegającej na uznaniu, że dniem uzyskania środków, o którym mowa w art. 33 ust. 3 pkt 3 [ustawy o rehabilitacji] w przypadku pobranych przez płatnika zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych od wypłaconych wynagrodzeń jest ostatni dzień terminu przekazywania zaliczek na podatek, o którym mowa w art. 38 ust. 1 [ustawy o PIT]”.

Treść przywołanej uchwały NSA będzie miała wpływ na sytuację wielu podmiotów legitymujących się statusem zakładu pracy chronionej, którego posiadanie, ostatnimi czasy, wiąże się głównie z obowiązkami, zwiększonym zakresem kontroli, dużymi karami i coraz mniejszym wsparciem ze środków publicznych. Liczne zmiany, nie tylko przepisów, ale i ich interpretacji przez organy stosujące prawo, powodują, że coraz więcej podmiotów rezygnuje ze statusu zakładu pracy chronionej, chociaż to właśnie tam znajdują zatrudnienie osoby z najcięższymi schorzeniami. Jednoznaczne wyjaśnienie treści omówionych przepisów w stanie prawnym do 30 czerwca 2016 r. pozwoli na pozytywne zakończenie wielu postępowań podatkowych i sądowniczych dla pracodawców, którzy odprowadzali środki na rachunek bankowy ZFRON nie później niż do 27 dnia następnego miesiąca po wypłacie wynagrodzeń.

Stan prawny od 1 lipca 2016 r.

Jak wskazano wyżej, nowelizacją z dnia 25 września 2015 r. wprowadzono zmianę art. 33 ust. 2 pkt 2 ustawy o rehabilitacji, wedle której fundusz rehabilitacji tworzy się z części zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych, zgodnie z odrębnymi przepisami, z tym że za dzień uzyskania tych środków uznaje się dzień wypłaty wynagrodzeń.

Skoro przepis ten odnosi się literalnie do wynagrodzeń, nie powinien mieć zastosowania do innych przychodów ze stosunku pracy, określonych w art. 12 ustawy o PIT, w tym wypłat zasiłków. W tej sytuacji 7-dniowy termin odprowadzania środków z zaliczek na podatek na rachunek bankowy zakładowego funduszu biegnie w przypadku wypłaty wynagrodzeń – od dnia ich wypłaty, a w przypadku wypłaty innych należności pracowniczych – od dnia ich uzyskania, który to dzień należy ustalać uwzględniając odwołanie do art. 38 ust. 1 ustawy o PIT.

Anna Pałeczka-Błaszczuk

ONLEX Kancelaria Radcy Prawnego Sp.k.
radca prawny w OIRP w Warszawie

PRAWO ZA GRANICĄ

Podstawowe zasady świadczenia pomocy prawnej na Białorusi

Stanisław Trzeciak

Wprowadzenie

Podstawy świadczenia profesjonalnej pomocy prawnej określa art. 62 Konstytucji Republiki Białorusi z 1994 r., który stanowi: „Każdy ma prawo do pomocy prawnej w celu realizacji oraz ochrony praw i wolności, w tym prawo korzystania w każdej chwili z pomocy adwokatów oraz innych swoich przedstawicieli przed sądem, innymi organami państwowymi, organami miejscowego kierowania, w przedsiębiorstwach, zakładach, organizacjach, stowarzyszeniach oraz w relacjach z urzędnikami i obywatelami. W przypadkach określonych przez ustawę pomoc prawna jest świadczona na koszt państwa”. Znaczenie przywołanego przepisu konstytucyjnego wzmacnia to, że białoruska Konstytucja ma bezpośrednią moc stosowania. Prawo do uzyskania pomocy prawnej nie musi być potwierdzone w drodze ustawodawczej, ponieważ wynika wprost z Konstytucji.

Jeśli chodzi o profesjonalną pomoc prawną, to ustawodawca konstytucyjny wymienił tylko jedną grupę prawników, tzn. adwokatów. Adwokatom przysługują najszerze uprawnienia w zakresie występowania jako obrońcy, bowiem w myśl art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 30 grudnia 2011 r. (nr 334-3) o adwokaturze oraz działalności adwokackiej w Republice Białorusi (dalej: „ustawa o adwokaturze”) adwokat ma prawo do świadczenia klientom każdej pomocy prawnej, której oni potrzebują.

Przedstawicielem w sądzie państwowym, zgodnie z art. 72 Kodeksu postępowania cywilnego z dnia 11 stycznia 1999 r. (nr 238-3), może być osoba posiadająca pełną zdolność do czynności prawnych, mająca prawidłowo wystawione pełnomocnictwo do prowadzenia spraw w sądzie. Takim przedstawicielem oprócz adwokatów mogą być:

- pracownicy osób prawnych w sprawach tych osób prawnych;
- osoby upoważnione przez stowarzyszenia, którym ustawowo przyznano prawo reprezentowania oraz bronięcia przed sądem praw oraz statutowych interesów członków tych stowarzyszeń;
- upoważnione organizacje, którym ustawowo przyznano prawo bronięcia oraz reprezentowania przed sądem praw oraz interesów innych osób;
- rzecznicy patentowi¹.

W stosunku do pracowników reprezentujących osoby prawne przed sądem białoruski ustawodawca nie stawia wymogu posiadania wykształcenia prawniczego. W praktyce podmioty gospodarcze upoważniają do występowania w swoim imieniu pracowników będących prawnikami, ale także ekonomistami lub kierującymi działem kadr. W mniejszych przedsiębiorstwach częstą sytuacją jest reprezentowanie firmy osobiście przez kierownika.

Działalność stowarzyszeń na Białorusi reguluje ustawa o stowarzyszeniach z dnia 4 października 1994 r. (nr 3254-XII). W tej formie prawnej działają m.in. organizacje kulturalno-oświatowe oraz sportowe. Statut każdego stowarzyszenia określa m.in. warunki wstąpienia do stowarzyszenia oraz organy stowarzyszenia. Jak wskazuje praktyka, organ wykonawczy (np. zarząd) udziela pełnomocnictwa do reprezentacji członkowi stowarzyszenia posiadającemu wykształcenie prawnicze. Dane stowarzyszenie – co do zasady – może reprezentować jedynie interesy swoich członków. Jednakże w razie wyraźnego wskazania w statucie stowarzyszenia zakres reprezentacji może być szerszy, np. w przypadku stowarzyszeń zajmujących się ochroną praw konsumentów.

Z kolei prawo własności przemysłowej to jedyna dziedzina, w której adwokaci nie mogą reprezentować interesów klientów, gdyż jest to zastrzeżone dla rzeczników patentowych. Działalność rzeczników patentowych jest regulowana postanowieniem Rady Ministrów z dnia 11 marca 1998 r. (nr 379) – Regulaminem działalności rzeczników patentowych. Zgodnie z tym regulaminem, jedynie rzecznik patentowy, który jest zarejestrowany w Rejestrze Państwowym Rzeczników Patentowych, ma prawo do reprezentowania osób fizycznych oraz osób prawnych w zakresie ochrony oraz realizacji praw związanych z własnością przemysłową².

Rzecznikiem patentowym może zostać osoba, która:

- ma pełną zdolność do czynności prawnych;
- zamieszkuje na stałe na Białorusi;
- posiada wyższe wykształcenie w zakresie: prawa, techniki lub nauk przyrodniczych;
- posiada co najmniej 4-letni staż w zakresie ochrony oraz realizacji praw w dziedzinie ochrony własności przemysłowej (np. pracowała w instytucie naukowo-badawczym);

¹ Najszerzej rzecz ujmując, można także wymienić kategorie: przedstawicieli ustawowych, osób najbliższych oraz przedstawicieli mianowanych przez sąd – kuratorów sądowych, jednak omówienie ich zadań pozostaje poza zakresem niniejszego opracowania.

² Na Białorusi funkcjonuje tylko jeden sąd ds. własności przemysłowej – kolegium Sądu Najwyższego ds. własności intelektualnej. Jest to instancja odwoławcza od decyzji Rady Apelacyjnej przy Komitecie Państwowym ds. nauki i technologii.

- posiada niezbędną wiedzę i doświadczenia w dziedzinie ochrony własności przemysłowej, w tym znajomość prawa białoruskiego i umów międzynarodowych;
- zdała egzamin kwalifikacyjny przed komisją Narodowego Centrum ds. własności intelektualnej.

Formy świadczenia pomocy prawnej

Na Białorusi świadczeniem pomocy prawnej można się zajmować w ramach działalności:

- adwokackiej – na podstawie ustawy o adwokaturze;
- specjalistów ds. obrotu nieruchomościami (tzw. realtorów) – na podstawie ukazu Prezydenta z dnia 9 stycznia 2006 r. (nr 15) o działalności realtorów w Republice Białorusi (dalej: „ukaz o działalności realtorów”);
- w przedmiocie świadczenia usług prawnych – na podstawie postanowienia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 22 stycznia 2016 r. (nr 12) o uchwaleniu zasad prowadzenia działalności w przedmiocie świadczenia usług prawnych.

W tym miejscu należy podkreślić, że na Białorusi – w przeciwieństwie do Polski – nie funkcjonuje system samorządów prawniczych. Uprawnienia do świadczenia pomocy prawnej oraz kontrola jej wykonywania należą bowiem do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Zgodnie z ukazem Prezydenta z dnia 1 września 2010 r. (nr 450) o koncesjonowaniu niektórych rodzajów działalności (dalej: „ukaz o koncesjonowaniu”), wszystkie trzy wyżej wymienione formy świadczenia pomocy prawnej wymagają posiadania koncesji. Koncesja jest to specjalne zezwolenie na wykonywanie określonego rodzaju działalności zgodnie z warunkami ustalonymi w niej przez organ koncesyjny. Jak ustalono w aneksie nr 1 do ukazu o koncesjonowaniu, organem uprawnionym do wydania koncesji na świadczenie pomocy prawnej jest Ministerstwo Sprawiedliwości.

Adwokaci

W myśl art. 7 ustawy o adwokaturze adwokatem na Białorusi może być osoba fizyczna spełniająca następujące kryteria:

- posiada obywatelstwo Białorusi;
- posiada wyższe wykształcenie prawnicze³;
- odbyła staż oraz pozytywnie złożyła egzamin kwalifikacyjny;
- posiada koncesję na wykonanie działalności adwokackiej;
- jest członkiem terytorialnego kolegium adwokackiego.

Przed złożeniem egzaminu kwalifikacyjnego kandydat, mający co najmniej 3-letni staż prawny, odbywa u adwokata udzielającego konsultacji prawnych, w biurze adwokackim albo u adwokata wykonującego zawód samodzielnie, na podstawie skierowania przez terytorialne kolegium adwokackie, staż trwający od 3 do 6 miesięcy. Natomiast w przypadku kandydat nieposiadającego 3-letniego stażu prawnego długość stażu adwokackiego wynosi od 6 do 12 miesięcy.

Regulacje dotyczące stażu prawnego są zawarte w postanowieniu Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 23 lutego 2004 r. Do stażu prawnego, który jest niezbędny, aby zajmować się świadczeniem pomocy prawnej, zalicza się pracę w charakterze m.in.:

- sekretarza sądu, sekretarza posiedzenia sądowego, sekretarza kolegium sędziowskiego, kierownika kancelarii prawnej, komornika, konsultanta sądowego, pomocnika prezesa sądu;
- konsultanta państwowej izby notarialnej, odbywającego staż u notariusza;
- etatowego arbitra pracy;
- specjalisty pracującego w Ministerstwie Sprawiedliwości na stanowisku, które wymaga posiadania wyższego wykształcenia prawniczego;
- wykładowcy na wydziale prawa, prowadzącego zajęcia (ćwiczenia, wykłady) z dyscyplin prawnych;
- pracownika naukowego w instytucie badawczo-naukowym na stanowisku, które wymaga posiadania wyższego wykształcenia prawniczego;
- pracownika prokuratury z wyższym wykształceniem prawniczym;
- prawnika w przedsiębiorstwie.

Formy wykonywania zawodu adwokata

W białoruskim porządku prawnym świadczenie pomocy przez adwokata może odbywać się w formie konsultacji prawnych, w ramach biura adwokackiego albo jako samodzielne wykonywanie zawodu.

Konsultacje prawne są instytucjami tworzonymi oraz finansowanymi przez terytorialne kolegia adwokackie, które są częścią administracji państwowej podległej Ministerstwu Sprawiedliwości. Konsultacje prawne nie posiadają osobowości prawnej. Kierownictwo sprawuje w nich jeden z członków konsultacji prawnej, który jest mianowany przez radę odpowiedniego terytorialnego kolegium adwokackiego. Kierownik konsultacji prawnej działa zgodnie z uchwalonym przez Ministerstwo Sprawiedliwości regulaminem⁴.

Biuro adwokackie, o którym jest mowa w art. 31 ustawy o adwokaturze, jest nową formą działalności adwokackiej na Białorusi. W pewnym sensie jest odpowiednikiem wykonywania w Polsce zawodu radcy prawnego lub adwokata w formie spółki partnerskiej. Biuro adwokackie jest organizacją niekomercyjną tworzoną przez partnerów-adwokatów. Mogą oni przyjmować do pracy (na podstawie umowy o pracę) innych adwokatów, jak również osoby odbywające staż adwokacki. Biuro adwokackie może zajmować się wyłącznie świadczeniem pomocy prawnej. Nie może ono np. zakładać innych podmiotów prawa. Biuro adwokackie działa na podstawie uchwalonego przez partnerów statutu. Umowa o świadczenie pomocy prawnej jest zawierana między biurem adwokackim a klientem.

Zgodnie z ustawą o adwokaturze, adwokat wykonujący zawód samodzielnie powinien mieć na własności lub na podstawie innego tytułu prawnego pomieszczenie niezbędne dla tych celów. Przed rozpoczęciem takiej formy

³ Ustawodawca nie określił, że uzyskanie wyższego wykształcenia prawniczego musi mieć miejsce na Białorusi.

⁴ Postanowienie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 1 lutego 2012 r. (nr 29).

działalności adwokat musi zarejestrować się w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz otrzymać poświadczenie o rejestracji. Adwokat wykonujący zawód samodzielnie może przyjmować do pracy inne osoby w celu prowadzenia biura.

Obrona z urzędu

Bez względu na formę wykonywania zawodu adwokata właściwa rada terytorialnego kolegium adwokackiego na zlecenie organu prowadzącego śledztwo (dochodzenie) może zlecić obronę z urzędu adwokatowi zgodnie z art. 46 Kodeksu postępowania karnego Białorusi⁵. Tryb kompensaty wydatków na ten cel z budżetu miejscowego (miasta albo rejonu) określa postanowienie Rady Ministrów z dnia 8 sierpnia 2007 r. (nr 1003), zgodnie z którym kompensata jest wypłacana adwokatowi z tytułu pomocy prawnej świadczonej na rzecz podejrzanego, oskarżonego na etapie dochodzenia, śledztwa lub postępowania sądowego, pod warunkiem mianowana go obrońcą z urzędu przez organ prowadzący dane postępowanie karne.

Działalność realtorów (specjalistów ds. obrotu nieruchomościami)

Główną funkcją organizacji ds. obrotu nieruchomościami jest dokonanie wyboru wariantów czynności prawnej, której przedmiotem jest nieruchomość. Zgodnie z pkt 1 ukazu o działalności realtorów, taką działalnością jest działalność pośredniczą towarzysząca zawarciu, wykonaniu i ustaniu umów w przedmiocie budownictwa, kupna-sprzedaży, zamiany, wynajęcia lub innych czynności prawnych dotyczącymi nieruchomości (za wyjątkiem organizacji oraz przeprowadzeniu przetargów). Świadczenie takich usług wymaga podjęcia pewnych działań przez reatora zgodnie z oczekiwaniami klienta (np. wybór miejsca położenia, rozmiar nieruchomości, cena).

Prawo do otrzymania koncesji upoważniającej do działalności związanej z obrotem nieruchomościami mają jedynie komercyjne osoby prawne⁶. Ustawodawca określił minimalną liczbę etatowych realtorów, których powinien zatrudniać podmiot starający się o otrzymanie koncesji. Przykładowo, przy zatrudnieniu (nie włączając personelu technicznego) powyżej 30 osób ma to być co najmniej 5 realtorów, zaś przy zatrudnieniu do 10 osób – co najmniej 2 realtorów. Zasadą jest, że reatorzy powinni być zatrudnieni w danej organizacji na pełny etat. Kierownik organizacji oraz jego zastępca powinni posiadać zaświadczenie o atestacji reatora albo wykształcenie wyższe oraz co najmniej 3-letni staż pracy na danym stanowisku lub specjalisty ds. obrotu nieruchomościami.

Od organizacji państwowych zajmujących się obrotem nieruchomościami posiadanie koncesji nie jest wymagane.

Zgodnie z pkt 7 ukazu o działalności realtorów, żeby zostać reatorem należy posiadać tzw. zaświadczenie o atestacji reatora.

Warunki otrzymania zaświadczenia o atestacji reatora są następujące:

- posiadanie wykształcenia wyższego (prawniczego, ekonomicznego lub budowlanego);
- posiadanie co najmniej rocznego stażu pracy w dziedzinie zdobytego wykształcenia albo w charakterze specjalisty ds. obrotu nieruchomościami;
- pozytywny wynik egzaminu atestacyjnego przeprowadzanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Warto dodać, że w ostatnim okresie Ministerstwo Sprawiedliwości, jako organ kontrolujący działalność realtorów, pozbawiło lub zawiesiło działanie koncesji niektórym reatorom na podstawie tego, że te organizacje brały zaliczkę przed podjęciem jakichkolwiek działań w zakresie wyboru wariantu oraz przygotowań przyszłej czynności prawnej dotyczącej nieruchomości. Zgodnie bowiem z ustawodawstwem Białorusi, reatorzy mogą żądać opłaty dopiero po faktycznie wyświadczonej usłudze. Jeżeli natomiast klient znajdzie dla siebie (np. w Internecie) odpowiadający mu wariant czynności prawnej, to nawet, jeżeli sam reator, do którego zwrócił się klient, zamieścił dane ogłoszenie, nie może być mowy o wykonanej usłudze.

Działalność w zakresie świadczenia usług prawnych

Jest to działalność, która przez wielu przedstawicieli środowisk prawniczych na Białorusi jest określana jako wstęp do przyszłej działalności adwokackiej. Osoby prowadzące działalność w zakresie świadczenia usług prawnych są nazywane prawnikami koncesjonowanymi. Mogą oni zajmować się jedynie sprawami gospodarczymi lub reprezentować klienta przed sądem polubownym, ale nie przed sądem państwowym. Głównym polem ich działalności jest udzielanie pomocy prawnej podmiotom gospodarczym (w sferze prawa gospodarczego).

Do niedawna do uzyskania koncesji na świadczenie usług prawnych konieczne było zaliczenie egzaminu atestacyjnego. Obecnie taki wymóg zniesiono, a wystarczające jest w zasadzie posiadanie 3-letniego stażu prawnego po uzyskaniu wyższego wykształcenia prawniczego i złożenie dokumentów do Ministerstwa Sprawiedliwości. Decyzję w sprawie przyznania koncesji na świadczenie usług prawnych podejmuje komisja kwalifikacyjna.

Zgodnie z rozdziałem 34 ukazu o koncesjonowaniu, świadczenie usług prawnych polega w szczególności na:

- odpłatnym świadczeniu usług w zakresie sporządzenia wniosków, skarg, reklamacji, pozwów, umów, porozumień, kontraktów oraz innych dokumentów prawnych, związanych z tworzeniem, działalnością oraz ustaniem działalności osoby prawnej, wykonywaniem oraz ustaniem działalności gospodarczej osoby fizycznej, udzielaniem ustnych i pisemnych konsultacji, wyjaśnień oraz ekspertyz prawnych, związanych z tworzeniem, działalnością oraz ustaniem osoby prawnej, a także wykonywaniem oraz ustaniem działalności gospodarczej osoby fizycznej;

⁵ Ustawa z dnia 16 lipca 1999 r. (nr 295-3).

⁶ Zgodnie z art. 46 białoruskiego Kodeksu cywilnego, osoby prawne mogą być komercyjne, czyli te, które za główny cel swojej działalności stawiają uzyskanie dochodu oraz niekomercyjne, czyli te, których podstawowym celem nie jest uzyskanie dochodu.

- sporządzeniu ekspertyz prawnych odnośnie do dokumentów oraz działalności osoby prawnej lub przedsiębiorcy indywidualnego⁷;
- świadczeniu pomocy prawnej w celu zabezpieczenia gospodarczej i innej działalności osoby prawnej lub przedsiębiorców indywidualnych;
- świadczeniu pomocy prawnej związanej z przyciąganiem inwestycji zagranicznych na Białoruś – reprezentowanie interesów wobec osób trzecich w imieniu zamawiającego w trakcie rokowań, zebrań, posiedzeń oraz innych spotkań, wykonanie innych działań o charakterze prawnym;
- występowaniu przed sądami polubownymi i międzynarodowymi sądami arbitrażowymi;
- działaniach zmierzających do ściągnięcia wierzytelności od dłużników, w tym czynnościach przedsądowych, a także pomocy w wykonaniu orzeczeń sądów oraz innych organów;
- prowadzeniu dokumentacji i przechowywaniu dokumentów osób prawnych oraz przedsiębiorców indywidualnych.

Zgodnie z ukazem o koncesjonowaniu, prawo do otrzymania koncesji mają osoby prawne będące organizacjami komercyjnymi oraz przedsiębiorcy indywidualni.

Osobom prawnym koncesja jest wydawana, jeżeli zostaną spełnione następujące warunki:

- określona część pracowników (w tym kierownik oraz jego zastępca) powinna posiadać wyższe wykształ-

cenie prawnicze; nie dotyczy to personelu technicznego;

- co najmniej 2 pracowników powinno posiadać wyższe wykształcenie prawnicze, obywatelstwo Białorusi, co najmniej 3-letni staż pracy prawnej po otrzymaniu wyższego wykształcenia prawniczego oraz powinno pracować w danej organizacji na pełnym etacie.

W przypadku przedsiębiorcy indywidualnego do otrzymania koncesji niezbędne jest:

- obywatelstwo Białorusi;
- posiadanie wyższego wykształcenia prawniczego;
- co najmniej 3-letni staż prawny po otrzymaniu wyższego wykształcenia prawniczego.

Po spełnieniu wszystkich wymaganych warunków kandydat uiszcza określoną opłatę⁸. Koncesja jest wydawana przez Ministerstwo Sprawiedliwości na 10 lat, z możliwością przedłużenia. Ministerstwo Sprawiedliwości, jako organ sprawujący bezpośrednio kontrolę nad podmiotami udzielającymi pomocy prawnej, za naruszenie wymogów koncesyjnych może najpierw zawiesić koncesję danemu podmiotowi, wskazując ostateczny termin do usunięcia naruszeń. W razie gdy posiadacz koncesji nie stosuje się do polecenia Ministerstwa Sprawiedliwości, zostaje on pozbawiony koncesji.

Stanisław Trzeciak

aplikant radcowski OIRP w Lublinie

⁷ Jest to działalność gospodarcza osoby fizycznej (art. 22 ust. 1 białoruskiego Kodeksu cywilnego).

⁸ Opłata ta wynosi 10 stawek bazowych. Stawka bazowa jest to zaś wielkość ustalana w drodze postanowienia Rady Ministrów, będąca miernikiem opłat skarbowych, patentowych oraz kar pieniężnych. Obecnie jej wysokość to 23 ruble (ok. 50 zł).

TAJEMNICA ZAWODOWA

Jak chronić tajemnicę zawodową w trakcie czynności przeszukania

Magdalena Bartosiewicz

O tajemnicy zawodowej profesjonalnego pełnomocnika napisano już wiele. Autorzy podkreślają jej wagę, wskazując wprost, że to jeden z fundamentów, na których opiera się wykonywanie zawodu zaufania publicznego. Często jednak nie zdajemy sobie do końca sprawy z tego, jaki jest jej prawdziwy zamysł, a mianowicie, że nie ma ona na celu ochrony nas, radców prawnych czy aplikantów radcowskich, ale naszych Klientów, dla których świadczymy pomoc prawną. Z tego względu powinniśmy dołożyć należytej staranności, aby zaznaczyć się z odpowiednimi procedurami i narzędziami, które daje nam prawo, a które pozwalają nam chronić tajemnicę zawodową w każdej, nawet – wydawać by się mogło – ekstremalnej sytuacji.

Jako radcowie prawni wykonujemy zawód w różnych formach – część z nas pracuje w wieloosobowych kancelariach prawnych lub działach prawnych firm, część wykonuje zawód w ramach własnej działalności. Niezależnie od formy świadczenia pomocy prawnej, każdorazowo otrzymujemy od Klientów niezbędne nam do udzielenia właściwej porady informacje, dane i dokumenty w najróżniejszych formach i różnymi drogami. Informacje te, jak wszyscy wiemy, objęte są tajemnicą zawodową i zobowiązani jesteśmy do podjęcia wszelkich działań mających na celu ich ochronę przed osobami nieupoważnionymi, zarówno w trakcie świadczenia pomocy prawnej, jak i po jej zakończeniu. Obowiązek ten nie może być ograniczony w czasie.

Z przestrzegania tajemnicy zawodowej może zwolnić nas jedynie Sąd i to również pod określonymi warunkami, które muszą zawsze wystąpić łącznie, tj. nie istnieje inny dowód, którym można daną kwestię wykazać i zwolnienie to jest niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości.

Art. 19 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego nakłada na nas szczególny obowiązek. Stanowi on, że „*Radca prawny powinien podejmować wszelkie przewidziane prawem środki dla uniknięcia lub ograniczenia określonego w przepisach prawa zwolnienia go z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej*”. Co oznacza, że nawet w sytuacji, w której Sąd z obowiązku zachowania tajemnicy nas zwolni, powinniśmy podjąć próbę zaskarżenia tej decyzji.

Oczywiście nie trudno jest, przestrzegając pewnych procedur, chronić tajemnicę zawodową na co dzień. Czy zastanawiamy się jednak nad tym, jak skutecznie ochronić ją w sytuacjach niecodziennych, którą może okazać się np. przeszukanie organów ścigania w ramach czynności procesowej, które może mieć miejsce w siedzibie naszego Klienta lub w siedzibie naszej kancelarii? Czy każdemu z nas znane są narzędzia i procedury, którymi możemy swobodnie posłużyć się w celu ochrony tajemnicy zawodowej w takich sytuacjach?

W dniu 30 października 2015 r. Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych wydał stanowisko, w którym szczegółowo odniósł się do zapytania w przedmiocie tajemnicy zawodowej radcy prawnego. Zapytanie dotyczyło rozstrzygnięcia, czy może stanowić naruszenie tajemnicy zawodowej radcy prawnego zatrzymanie przez funkcjonariuszy CBA rzeczy w postaci dokumentów i elektronicznych nośników informacji zgromadzonych na serwerze i komputerze podczas czynności kontrolnych u podmiotu, w którym radca prawny świadczy pomoc prawną. W stanowisku tym wskazano wprost, że sytuacja taka może skutkować naruszeniem tajemnicy zawodowej radcy prawnego. Zwrócono w nim także uwagę na to, jakie uprawnienia przysługują nam, osobom zobowiązanym do ochrony tajemnicy zawodowej.

Jakie czynności powinniśmy więc przedsięwziąć w przypadku, w którym znajdziemy się w sytuacji przeszukiwania, podczas której może dojść do zatrzymania dokumentów lub innych nośników informacji, które zawierają w sobie treści objęte tajemnicą zawodową radcy prawnego?

Członkowie Komisji ds. Wykonywania Zawodu Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie IX kadencji: Tomasz Suffczyński-Wilk, Jacek Kosuniak oraz Anna Tarasiuk przygotowali publikację: „Zatrzymanie rzeczy zawierających tajemnicę zawodową w ramach czynności procesowej przeszukiwania w celu wykorzystania w postępowaniu karnym. Zasady postępowania dla radcy prawnego”. Publikacja ta stanowi praktyczny zbiór zasad, którymi powinien kierować się radca prawny w przypadku, w którym zetknie się z czynnościami przeszukiwania. Gruntowne zapoznanie się z nią i przyswojenie opisanych w niej mechanizmów pozwoli nam na podjęcie skutecznych kroków mających na celu ochronę tajemnicy zawodowej.

Autorzy w przystępny sposób omawiają to, na co radca prawny powinien zwrócić uwagę na każdym etapie kontroli, w szczególności, w jaki sposób zachować się i co zawrzeć w dokumentach obrazujących przebieg przeszukiwania i zatrzymania danych dokumentów i innych nośników informacji. Zachęcamy Koleżanki i Kolegów do zapoznania się z nią.



Publikacja ta jest dostępna w Extra-necie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Po zalogowaniu się na indywidualne konto i otwarciu zakładki „Publikacje” każdy radca prawny i aplikant radcowski mogą ją swobodnie pobrać.

Niezależnie od powyższego, pozwolę sobie zwrócić uwagę na najważniejsze kwestie, które nie powinny umknąć nikomu z nas w przypadku przeszukiwania, podczas którego potencjalnie może dojść do ujawnienia tajemnicy zawodowej.

Przede wszystkim zweryfikujmy postanowienie o przeszukaniu pod kątem tego, czy nie jest zbyt ogólne i czy żądana ingerencja jest proporcjonalna do jego treści. Organy ścigania powinny uzasadnić wnikliwie cel inspekcji i konieczność połączenia jej z przeszukianiem.

Pamiętajmy też, że **zgodnie z art. 18 KERP jesteśmy zobowiązani żądać udziału przedstawiciela samorządu radców prawnych w przeszukaniu, w wyniku którego mogłoby dojść do ujawnienia tajemnicy zawodowej.** Jest to obowiązek bezwzględny. Nie lekceważmy tego, gdyż obecność przedstawiciela OIRP w takiej sytuacji nie tylko pomoże ochronić nam informacje objęte tajemnicą zawodową, ale będzie służyła także ochronie nas, jako członków samorządu zawodowego przed nieprawidłową ingerencją w sferę wykonywania przez nas zawodu.

Dodatkowo osoba taka posiadać będzie niezbędne doświadczenie, dzięki któremu wesprze nas w czynnościach związanych z należyтым opieczetowaniem zabezpieczonych materiałów i nośników czy też poprawnym przygotowaniem i weryfikacją protokołów z czynności przeszukiwania oraz protokołów zatrzymania rzeczy. Powinniśmy zgłosić stanowczy sprzeciw co do rozpoczęcia czynności kontrolnych przed przybyciem na miejsce przeszukiwania przedstawiciela samorządu radców prawnych.

Jeżeli nie jesteśmy pewni, czy dany nośnik lub dokument może być objęty tajemnicą zawodową, powinniśmy zawsze przyjąć, że tak jest i zasygnalizować to organom dokonującym przeszukiwania. Pamiętajmy, że wystarczy nasze oświadczenie, iż wydanie lub zapoznanie się przez organ kontroli z danym dokumentem lub pismem może prowadzić do ujawnienia tajemnicy zawodowej, a organ powinien odpowiednio zapieczetować dany nośnik bez zapoznania się z jego treścią i przekazać go sądowi lub prokuratorowi.

Organ dokonujący przeszukania nie jest uprawniony do tego, aby weryfikować prawdziwość oświadczenia. Możemy swobodnie zgłosić sprzeciw przeciwko podejmowaniu przez organ takich prób, przede wszystkim zmierzających do tego, aby zapoznać się z treścią danego dokumentu lub innego nośnika.

Powinniśmy reagować na bieżąco na każdą możliwość ujawnienia tajemnicy zawodowej. Wymaga to od nas czuwania oraz pomagania w segregacji oraz kopiowaniu danych, a także obserwowania na ekranie komputera, które dokładnie foldery przegląda funkcjonariusz. Pamiętajmy, że mamy do tego prawo.

Niezwykle ważną kwestią jest również przygotowanie odpowiedniego protokołu z czynności kontrolnych, a także protokołów z zatrzymania rzeczy. Zadbajmy o to, aby znalazł się w nich dokładny opis zatrzymanych przedmiotów, a także aby odzwierciedlały one wszelkie złożone przez nas sprzeciwy, wnioski i wydane w czasie kontroli przez organ postanowienia i zarządzenia, w szczególności: (i) żądanie doręczenia postanowienia sądu lub prokuratora w przedmiocie przeszukania (jeżeli postanowienie to nie zostało przedstawione przez przeszukujących funkcjonariuszy od razu), (ii) żądanie zezwolenia na uczestnictwo w przeszukaniu przedstawiciela samorządu radców prawnych, (iii) złożenie sprzeciwu w przypadku

rozpoczęcia przeszukania przed przybyciem przedstawiciela samorządu radców prawnych, (iv) żądanie, aby zatrzymane dokumenty i inne nośniki zawierające tajemnicę zawodową były bez ich odczytania zamknięte i zabezpieczone, (v) złożenie sprzeciwu co do naruszenia procedur przeszukania oraz (vi) złożenie sprzeciwu w przypadku zatrzymania w toku czynności danych odnoszących się do Klientów niezwiązanych ze sprawą, w zakresie której prowadzone jest przeszukiwanie.

Ponadto, jeżeli w naszej opinii jakkolwiek czynność przeszukujących funkcjonariuszy naruszyła tajemnicę zawodową lub była nieprawidłowo przeprowadzona, naszym obowiązkiem jest jej zaskarżenie. Zaniechanie złożenia zażalenia na taką czynność, w przypadku gdy ma ono wszelkie podstawy, może zostać poczytane za niedołożenie przez nas należytej staranności w ochronie tajemnicy zawodowej.

Pamiętajmy, że odpowiednie zachowanie w czasie przeszukania to podstawa. Nie pomyślę się wskazując, że jedynie znajomość procedur i umiejętność sprawnego posłużenia się nimi, stanowią gwarancję skutecznej ochrony uzyskanych od naszych Klientów informacji, objętych tajemnicą zawodową.

Magdalena Bartosiewicz

radca prawny w OIRP w Warszawie

ORZECZNICTWO

I. SĄD NAJWYŻSZY

A. Postanowienie SN z 13 grudnia 2016 r. (SDI 60/16) (niezrealizowanie obowiązku doskonalenia zawodowego a przewinienie dyscyplinarne)

1. Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej uznał adwokata za winnego przewinienia dyscyplinarnego z § 8 oraz § 64 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu¹ (dalej: „Kodeks Etyki Adwokackiej”²) oraz § 18 uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej nr 57/2011 z dnia 19 listopada 2011 r. „O doskonaleniu zawodowym adwokatów” (dalej: „uchwała NRA nr 57/2011”) w zw. z § 63 Kodeksu Etyki Adwokackiej w zw. z art. 80 ustawy – Prawo o adwokaturze³, polegającego na tym, że wbrew ciążącemu na nim obowiązkowi, nie zrealizował wymaganego szkolenia zawodowego oraz w przewidzianym terminie nie złożył

sprawozdania z wykonania tego obowiązku i wymierzył mu za to karę upomnienia.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny Adwokatury utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie. W kasacji od tego orzeczenia zarzucono mu rażące naruszenie przepisów prawa, m.in. to, że poprzez nieprawidłowe przyjęcie, iż uregulowania zawarte w Kodeksie Etyki Adwokackiej oraz uchwale NRA nr 57/2011 stanowią samoistną materialnoprawną podstawę odpowiedzialności dyscyplinarnej o charakterze represyjnym, w sytuacji gdy w żadnym przepisie ustawy – Prawo o adwokaturze nie nałożono na adwokata obowiązku uczestnictwa w szkoleniach zawodowych, którego naruszenie rodziłoby odpowiedzialność dyscyplinarną.

2. Kodeks Etyki Adwokackiej stanowi, że obowiązkiem adwokata jest stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych i dążenie do utrzymania wysokiej sprawności zawodowej

¹ Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej) uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką 10 października 1998 r. (uchwała nr 2/XVIII/98).

² Por. Kodeks Etyki Radcy Prawnego (dalej: „KERP”) przyjęty uchwałą nr 3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r. w sprawie Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

³ Ustawa z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2016 r. poz. 1999, ze zm.).

(§ 8 zdanie drugie⁴), adwokat obowiązany jest stosować się do obowiązujących uchwał i innych decyzji władz adwokatury (§ 63⁵) oraz adwokat obowiązany jest stawić się na każde wezwanie władz adwokatury, a ewentualne niestawienie powinno być niezwłocznie usprawiedliwić, a także ma obowiązek udzielić władzom adwokatury żądanych wyjaśnień w określonym terminie (§ 64⁶).

Zgodnie z § 4 uchwały NRA nr 57/2011⁷, adwokat spełnia obowiązek doskonalenia zawodowego poprzez: a) uczestnictwo w szkoleniach zawodowych organizowanych przez samorząd zawodowy adwokatury, b) udział w szkoleniach, seminariach, konferencjach lub wykładach organizowanych przez inne instytucje, niż samorząd zawodowy adwokatury, c) samokształcenie, które wyraża się bądź w przygotowaniu i publikacji opracowania o charakterze naukowym oraz publicystyczno-prawnym, bądź w przygotowaniu i przeprowadzeniu wystąpienia w ramach form szkolenia, o których mowa w pkt a lub b. Adwokaci mają obowiązek, w terminie do końca lutego każdego roku, złożyć sprawozdanie o wykonaniu obowiązku doskonalenia w poprzednim roku kalendarzowym (§ 18 uchwały NRA nr 57/2011).

W myśl art. 80 ustawy – Prawo o adwokaturze adwokaci i aplikanci adwokaccy podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej za postępowanie sprzeczne z prawem, zasadami etyki lub godnością zawodu bądź za naruszenie swych obowiązków zawodowych⁸.

3. SN uznał kasację za bezzasadną, stwierdzając, że nie ulega jakiegokolwiek wątpliwości, że **wykonywanie wszystkich zawodów prawnych, w tym również zawodu adwokata musi łączyć się ze stałym uzupełnianiem wiedzy**. Już tylko sama dynamika zmian przepisów, wprowadzanie nowych regulacji i instytucji prawnych nie pozwala osobie chcącej prawidłowo wykonywać swój zawód na zaprzestanie doskonalenia zawodowego i zwłokę w aktualizowaniu znajomości przepisów prawa, orzecznictwa, literatury przedmiotu⁹.

4. SN przyznał, że w ustawie – Prawo o adwokaturze brak jest przepisu zawierającego adresowany bezpośrednio do adwokata nakaz stałego podnoszenia kwalifikacji, w tym udziału w szkoleniach. Nie oznacza to jednak, że ustawodawca zwolnił adwokatów z takiego obowiązku. Przeciwnie, przepisy ustawy – Prawo o adwokaturze nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości, że ustawodawca

zobligował ich do podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych. Co więcej, nakazał im realizować ten obowiązek zawodowy w formie i na zasadach określonych przez organy ich samorządu zawodowego. Zgodnie bowiem z art. 3 ust. 1 pkt 4 ustawy – Prawo o adwokaturze, jednym z zadań samorządu zawodowego adwokatury jest doskonalenie zawodowe adwokatów¹⁰.

5. Jak podkreślił SN, **zawód adwokata jest zawodem zaufania publicznego, powołanym do świadczenia profesjonalnej pomocy prawnej ludziom, którzy jej potrzebują w najróżniejszych sytuacjach życiowych**. Z uwagi na charakter materii, której dotyczy pomoc świadczona przez adwokatów, ważne jest, aby przygotowanie adwokatów do świadczonej przez nich usług było stale utrzymywane na odpowiednim poziomie. Oczywiście jest przecież, że działania adwokata, który udziela porady prawnej, reprezentuje stronę procesu, broni oskarżonego, sporządza pismo procesowe, mają przemożny wpływ na sytuację majątkową i osobistą osób korzystających z jego usług, a niedostatek warsztatowe adwokata mogą powodować dla nich negatywne i czasami wyjątkowo dotkliwe skutki. Stąd też trudno sobie wyobrazić, aby racjonalny ustawodawca pozostawił wyłącznie mechanizmom rynkowym wymuszanie na adwokatach doskonalenia zawodowego i eliminowania z ich zawodu tych, którzy sami nie będą chcieli podnosić swoich kwalifikacji.

6. Zdaniem SN, znamienne jest, że tworząc samorząd zawodowy adwokatów i przekazując mu sprawowanie pieczy nad należyтым wykonywaniem tego zawodu w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony (art. 17 ust. 1 Konstytucji RP), ustawodawca nie nałożył obowiązku zapewnienia obywatelom możliwości korzystania z pomocy prawnej na adwokatów, lecz na powołaną w tym celu adwokatów i to ją zobowiązał do tworzenia warunków do realizacji tego zadania, sprawowania nadzoru na przestrzeganiu przepisów o wykonywaniu zawodu adwokata, doskonalenia zawodowego adwokatów, ustalania i krzewienia zasad etyki zawodowej oraz dbałości o ich przestrzeganie. Nie do przyjęcia byłoby założenie, że realizacja zadań nakładanych na samorząd zawodowy nie rodzi po stronie jego członków odpowiednich obowiązków. Brak takiego powiązania pozbawiłby adwokatów konstytucyjnych cech samorządu zawodowego, gdyż sprawowanie przez nią pieczy nad należyтым wykonywaniem zawodu adwokata w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony czyniłby iluzorycznym.

7. SN uznał, iż **ustawodawca nie bez przyczyny nie nakładał bezpośrednio na adwokatów obowiązku podnoszenia kwalifikacji zawodowych, pozostawiając w ich gestii jego wykonanie, lecz posłużył się pojęciem doskonalenia zawodowego, które ze swej istoty ma charakter zorganizowany**. Nie może być inaczej, skoro

⁴ Por. art. 14 KERP: 1. Radca prawny ma obowiązek dbać o rozwój zawodowy poprzez kształcenie ustawiczne. 2. Radca prawny obowiązany jest brać udział w szkoleniach zawodowych na zasadach określonych przez właściwy organ samorządu.

⁵ Por. art. 61 ust. 2 KERP: Radca prawny obowiązany jest stosować się do uchwał organów samorządu radców prawnych.

⁶ Por. art. 62 ust. 2 KERP: Radca prawny wezwany przez dziekana, wicedziekana, rzecznika dyscyplinarnego lub jego zastępcę, sąd dyscyplinarny, a także wizytatorów, obowiązany jest stawić się w wyznaczonym terminie, a w razie zaistnienia przeszkody usprawiedliwić niestawienie.

⁷ Por. uchwała Nr 103/IX/2015 Krajowej Rady Radców Prawnych z dnia 11 grudnia 2015 r. w sprawie Regulaminu zasad wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego przez radców prawnych i zadań organów samorządu służących zapewnieniu przestrzegania tego obowiązku.

⁸ Zgodnie z art. 64 ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz. U. z 2016 r. poz. 233, ze zm.), dalej: „ustawa o r.pr.”, radcowie prawni i aplikanci radcowscy podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej za postępowanie sprzeczne z prawem, zasadami etyki lub godnością zawodu bądź za naruszenie swych obowiązków zawodowych.

⁹ Podkreślenia w tym miejscu i poniżej – T. Jaroszyński.

¹⁰ Jak stanowi art. 41 pkt 4 ustawy o r.pr., do zadań samorządu radców prawnych należy przygotowywanie aplikantów radcowskich do należytego wykonywania zawodu radcy prawnego oraz doskonalenie zawodowe radców prawnych.

realizuje go samorząd zawodowy. Będąc odpowiedzialnym za doskonalenie zawodowe swoich członków, musi mu nadać formę na tyle zorganizowaną i sformalizowaną, aby dało się kontrolować realizację tego obowiązku. SN zauważył także, iż **dopełnienie przez adwokata – ciążącego na nim z racji przynależności do adwokatury – obowiązku doskonalenia zawodowego, nie może uchodzić za nadmiernie obciążenie, tym bar-**

dziej że regulacje samorządowe pozwalają realizować go nawet poprzez dające zweryfikować aktywność adwokata formy samokształcenia.

8. W rezultacie SN potwierdził, iż brak udziału obwinionego w realizacji nałożonego na adwokaturę ustawowego obowiązku doskonalenia zawodowego adwokatów stanowi naruszenie jego obowiązków zawodowych i jednocześnie pozostaje w sprzeczności z zasadami etyki jego zawodu.

B. Uchwała SN z 13 stycznia 2017 r. (III CZP 87/16) (zwrot kosztów nieopłaconej pomocy prawnej)

1. Postanowieniem Sąd Rejonowy przyznał adwokatowi – ustanowionemu przez Sąd pełnomocnikowi powoda, kwotę 738 zł tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Sąd wskazał, że zgodnie z przepisami rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu¹¹ (dalej: „rozporządzenie MS z 2015 r.”¹²), wynagrodzenie adwokata powinno wynosić 1 200 zł plus należny podatek od towarów i usług. Ze względu jednak na to, że sprawa zakończyła się zwrotem pozwu z powodu nieuiszczenia opłaty sądowej, Sąd uznał, że – na podstawie odpowiednio stosowanego § 16 ust. 2 pkt 1 w zw. z § 5 rozporządzenia MS z 2015 r. – zasadne było jego obniżenie do połowy tej kwoty.

Zażalenie na to postanowienie złożył pełnomocnik z urzędu – adwokat. Sąd Okręgowy, rozpoznając zażalenie, powziął poważne wątpliwości prawne, którym dał wyraz występując z zagadnieniami prawnymi: 1) czy wynagrodzenie na rzecz adwokata ustanowionego z urzędu, może zostać przyznane od Skarbu Państwa w wysokości niższej niż ½ stawki maksymalnej określonej w § 4 ust. 1 rozporządzenia MS z 2015 r.; 2) czy sąd odwoławczy rozstrzygając zażalenie na wysokość przyznanych pełnomocnikowi z urzędu kosztów pomocy prawnej władny jest zasądzić zwrot kosztów poniesionych przez tego pełnomocnika w postępowaniu zażaleniowym od Skarbu Państwa?

2. SN rozpatrując pierwsze zagadnienie prawne podkreślił, że **koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu ponoszone przez Skarb Państwa nie są – z punktu widzenia postępowania, w którym pomoc ta została udzielona – kosztami sądowymi w rozumieniu ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych¹³, w związku z czym nie stanowią składnika kosztów procesu w rozumieniu art. 98 i nast. k.p.c.¹⁴ i nie stosuje się do nich art. 109 §**

2 k.p.c. Subsydiarny i publicznoprawny obowiązek ponoszenia tych kosztów przez Skarb Państwa wynika z art. 29 ust. 1 ustawy – Prawo o adwokaturze¹⁵.

W rozporządzeniu MS z 2015 r. wskazano, że koszty nieopłaconej pomocy prawnej ponoszone przez Skarb Państwa obejmują opłatę ustaloną zgodnie z przepisami tego rozporządzenia oraz niezbędne i udokumentowane wydatki adwokata (§ 2 pkt 1 i 2)¹⁶. SN odnotował, iż w zakresie, w którym te koszty obejmują opłatę, rozporządzenie MS z 2015 r. w § 4 ust. 1¹⁷ jednoznacznie przesądzało, że ustalało się ją w wysokości co najmniej ½ opłaty maksymalnej określonej w rozdziałach 2-4 rozporządzenia, nieprzekraczającej – z zastrzeżeniem § 4 ust. 2 rozporządzenia – wartości przedmiotu sprawy, podwyższonej o odpowiednią kwotę podatku od towarów i usług zgodnie z § 4 ust. 3. Chociaż więc rozporządzenie MS z 2015 r. posłużyło się pojęciem „opłaty maksymalnej”, to jednak nie znaczy to, że nie określało minimalnej wysokości opłaty należnej adwokatowi jako składnika kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Minimalna wysokość opłaty musiała być równa wysokości co najmniej ½ opłaty maksymalnej, określonej w rozdziałach 2-4 rozporządzenia z 2015 r., chyba że wartość przedmiotu sprawy była niższa od ½ opłaty maksymalnej właściwej dla tej sprawy. W takim przypadku minimalna wysokość opłaty mogła być niższa niż ½ tej opłaty maksymalnej, ale – w ocenie SN – musiała wynosić co najmniej tyle, ile wynosiła wartość przedmiotu sprawy. Nie mogła bowiem tylko przekraczać wartości przedmiotu sprawy.

W przypadku określonym w § 4 ust. 2 rozporządzenia MS z 2015 r. opłata należna adwokatowi mogła być ustalona w wysokości wyższej niż ½ opłaty maksymalnej, a także wyższej niż wartość przedmiotu sprawy, ale nie mogła przekroczyć wysokości opłaty maksymalnej. SN stwierdził, że rozporządzenie MS z 2015 r. nie przewidywało możliwości obniżenia opłaty należnej adwokatowi poniżej wysokości wynikającej z § 4 ust. 1 tego rozporządzenia.

¹¹ Dz. U. z 2015 r. poz. 1801, ze zm.

¹² Por. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. poz. 1715), dalej: „rozporządzenie MS z 2016 r.”.

¹³ Dz. U. z 2016 r., poz. 623.

¹⁴ Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2016 r. poz. 1822, ze zm.).

¹⁵ Por. art. 22³ ustawy o r.pr. Zob. także uchwały SN: z 20 maja 2011 r., III CZP 14/11, OSNC 2012 nr 1, poz. 2 oraz z 8 marca 2012 r., III CZP 2/12, OSNC 2012 nr 10, poz. 115.

¹⁶ Por. § 2 rozporządzenia MS z 2016 r.

¹⁷ Por. § 4 rozporządzenia MS z 2016 r.

3. Zdaniem SN, do odmiennych wniosków nie prowadzi utrwalone zapatrywanie, że sąd może odmówić przyznania kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w wypadku, gdy uzna, że pełnomocnik dokonywał czynności niezgodnie z zasadami profesjonalizmu¹⁸. Możliwość odmowy przyznania przedmiotowych kosztów oparta jest na założeniu, że do sądu należy ocena, czy podjęte przez pełnomocnika czynności były w ogóle udzieleniem pomocy prawnej. Negatywny wynik takiej oceny powoduje, że wniosek o przyznanie kosztów podlega oddaleniu. **Przyjęcie, że pomoc prawna została udzielona, powoduje, że wniosek o przyznanie kosztów jest uzasadniony, co skutkuje ustaleniem ich wysokości zgodnie z właściwymi w tym zakresie przepisami.**

4. Drugie zagadnienie prawne dotyczyło tego, kto odpowiada za koszty powstałe w postępowaniu wywołanym zażaleniem na postanowienie sądu rozstrzygające o wniosku o przyznanie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. W tym zakresie SN stwierdził, że w ramach rozpatrywania takiego wniosku oraz zażalenia na postanowienie co do tego wniosku chodzi o relację między Skarbem Państwa, który ponosi koszty nieopłaconej pomocy prawnej, a fachowym pełnomocnikiem, który wnioskuje o ich przyznanie. Koszty nieopłaconej pomocy prawnej stanowią tu przedmiot postępowania, w którym

mogą powstać określone koszty tego postępowania, o których trzeba rozstrzygnąć. W związku z tym w postępowaniu zażaleniowym muszą mieć zastosowanie reguły dotyczące kosztów procesu wynikające z art. 98 i nast. w zw. z art. 397 § 2 zd. 1 i art. 391 § 1 k.p.c.

5. SN uznał, że **adwokat ustanowiony z urzędu może żądać od Skarbu Państwa zwrotu kosztów postępowania zażaleniowego w wypadku uwzględnienia jego zażalenia na postanowienie w przedmiocie jego wniosku o przyznanie mu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez niego z urzędu zgodnie z art. 98 § 1¹⁹ w zw. z art. 397 § 2 zd. 1²⁰ i art. 391 § 1²¹ k.p.c.** Do ustalenia wysokości tych kosztów stosuje się reguły określone w art. 98 § 2 i 3 w zw. z art. 397 § 2 zd. 1 i art. 391 § 1 k.p.c. O kosztach tych sąd orzeka w postanowieniu kończącym postępowanie zażaleniowe zgodnie z art. 108 § 1 w zw. z art. 397 § 2 zd. 1 i art. 391 § 1 k.p.c. Do tego sądu należy także złożyć wniosek o przyznanie tych kosztów, w tym kosztów postępowania przed SN wywołanego przedstawieniem zagadnienia prawnego. Koszty pokrywane są przez sąd, który ustanowił adwokata dla strony.

¹⁸ Por. m.in. postanowienia SN z: 14 sierpnia 1997 r., II CZ 88/97, OSNC 1998 nr 3, poz. 40 oraz z 20 września 2007 r., II CZ 69/07, OSNC 2008 nr 3, poz. 41.

¹⁹ Strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu).

²⁰ Do postępowania toczącego się na skutek zażalenia stosuje się odpowiednio przepisy o postępowaniu apelacyjnym.

²¹ Jeżeli nie ma szczególnych przepisów o postępowaniu przed sądem drugiej instancji, do postępowania tego stosuje się odpowiednio przepisy o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji. Przepisy art. 194-196 i 198 k.p.c. nie mają zastosowania.

II. NACZELNY SĄD ADMINISTRACYJNY

A. Wyrok NSA z 14 lutego 2017 r. (I OSK 915/15) (*uchybiecie terminowi do wniesienia odwołania*)

1. W związku z wnioskiem osoby reprezentowanej przez adwokata o stwierdzenie nieważności decyzji wojewody Minister Administracji i Cyfryzacji (dalej: „Minister”), w drodze postanowienia, odmówił wszczęcia postępowania w tej sprawie. Pełnomocnik złożył wniosek o przywrócenie terminu do złożenia wniosku o ponowne rozpoznanie sprawy od powyższego postanowienia, wskazując, iż zwrócono mu, z adnotacją „adresat wyprowadził się”, przesyłkę skierowaną na adres Ministerstwa, ten sam, na który uprzednio skierował wniosek o stwierdzenie nieważności decyzji wojewody. Pełnomocnik wskazał również, że w pouczeniu o możliwości wniesienia środka zaskarżenia, zawartym w postanowieniu, nie było podanego zmienionego adresu Ministerstwa. Minister postanowieniem z 14 maja 2014 r., na podstawie art. 58 § 1 i art. 59 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego²² (dalej: „k.p.a.”) odmówił przywrócenia terminu do złożenia wniosku o ponowne

rozpatrzenie sprawy rozstrzygniętej własnym postanowieniem z 4 marca 2014 r. Minister podkreślił, że informacja na temat zmiany adresu urzędu została podana do powszechnej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej – o czym adwokat jako zawodowo zajmujący się prowadzeniem spraw z zakresu m.in. postępowania administracyjnego i wykonujący zawód zaufania publicznego, z całą pewnością powinien wiedzieć.

Wojewódzki Sąd Administracyjny (dalej: „WSA”) w Warszawie wyrokiem z 27 października 2014 r. (I SA/Wa 2199/14) oddalił skargę na to postanowienie, uznając że przedstawione przez pełnomocnika skarżącego okoliczności nie stanowią przesłanki przemawiającej za stwierdzeniem braku winy w uchybieniu terminu.

W skardze kasacyjnej od powyższego wyroku, wnosząc o uchylenie wyroku i zasądzenie kosztów postępowania, postawiono m.in. zarzut naruszenia art. 151 i art. 145 § 1 pkt 1 lit. c ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo

²² Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2016 r. poz. 23, ze zm.).

o postępowaniu przed sądami administracyjnymi²³ (dalej: „p.p.s.a.”) przez oddalenie skargi, mimo naruszenia przez organ prawa procesowego – art. 58 § 1 k.p.a. – przez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, że „brak winy”, o którym mowa w ww. przepisie, nie obejmuje sytuacji, w której przesyłka została skierowana, po pierwsze, na adres, pod którym obecnie siedzibę ma inny organ, po drugie, organ nie informował o zmianie swojego adresu w pouczeniu, adresu organu nie zawierała również sama decyzja.

2. NSA uznał, że skarga kasacyjna zasługuje na uwzględnienie, podziеляjąc stanowisko skarżącego kasacyjnie, że w rozpatrywanej sprawie doszło do naruszenia przez Sąd pierwszej instancji oraz organ przepisu art. 58 § 1 k.p.a. wskutek wadliwego przyjęcia, iż podmiot reprezentowany przez pełnomocnika uchybił terminowi z własnej winy. Zdaniem NSA w stanie faktycznym sprawy nie można mówić, aby uchybienie terminowi do wniesienia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy powstało z winy pełnomocnika, gdyż było ono skutkiem niepoinformowania pełnomocnika przez organ w trakcie toczącego się postępowania o zmianie adresu do korespondencji z Ministrem, czym organ ten naruszył art. 8 i 9 k.p.a.

3. W ocenie NSA obowiązek informowania organu przez strony postępowania o zmianie ich adresu do korespondencji, jak i **obowiązek informowania stron postępowania przez organ o zmianie jego adresu do korespondencji – uznać należy za obowiązujący ogólny standard postępowania administracyjnego**. W przypadku obowiązku stron wynika on wprost z art. 141 k.p.a. Przepis ten stanowi, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swojego adresu, w tym adresu elektronicznego, zaś – w razie zaniedbania tego obowiązku – doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny. **Obowiązek organu informowania stron o zmianie jego adresu, jeżeli zaszła ona**

w toku już wszczętego i toczącego się postępowania, wywieść należy z art. 8 i art. 9 k.p.a. Zgodnie z zawartymi w tych przepisach zasadami ogólnymi organy administracji publicznej zobowiązane są do prowadzenia postępowania w sposób budzący zaufanie jego uczestników do władzy publicznej, jak również do należytego i wyczerpującego informowania stron o okolicznościach faktycznych i prawnych, które mogą mieć wpływ na ustalenie ich praw i obowiązków będących przedmiotem postępowania administracyjnego. **Stosowanie tych zasad nie jest prawnie wyłączone w sytuacji, w której stronę reprezentuje profesjonalny pełnomocnik.** W ocenie NSA, zmiana adresu przez organ w toku postępowania administracyjnego jest okolicznością faktyczną, o której mowa w art. 9 k.p.a., mogącą mieć wpływ na ustalenie praw i obowiązków będących przedmiotem postępowania administracyjnego, wobec czego strona w myśl art. 8 k.p.a. ma prawo działać w zaufaniu do organu i oczekiwać, że ten poinformuje go wyraźnie o zmianie swojego adresu.

4. Zdaniem NSA, założenie, że strona postępowania – choćby reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika – formułując pismo do organu w toczącej się sprawie administracyjnej ma obowiązek każdorazowo weryfikować adres organu, mimo że nie otrzymała od niego żadnej informacji wskazującej na zmianę adresu, byłoby sprzeczne z założeniami art. 8 i art. 9 k.p.a. Jego akceptacja oznaczałaby bowiem, że strona nie może zaufać organowi, iż ten poinformuje ją zgodnie z art. 9 k.p.a. w toku korespondencji o okolicznościach faktycznych mających wpływ na ustalenie praw i obowiązków będących przedmiotem postępowania administracyjnego, do których jak wskazano należy zmiana adresu organu, lecz że strona musi samodzielnie każdorazowo weryfikować tę okoliczność. Założenie to zasadza się na zapatrywaniu sprzecznym z wynikającą z art. 8 k.p.a. zasadą zaufania, że strona nie może przyjąć, iż adres do korespondencji z organem, na który dotychczas kierowała w sprawie skutecznie korespondencję, pozostaje aktualny, jeżeli organ w jej toku nie poinformował o zmianie swego adresu.

23 Dz. U. z 2016 r. poz. 718, ze zm.

B. Postanowienie NSA z 17 lutego 2017 r. (II OZ 118/17) (obniżenie wynagrodzenia za zastępstwo prawne)

1. Postanowieniem z 17 marca 2016 r. referendarz sądowy WSA w Warszawie przyznał adwokatowi kwotę 240 zł tytułem wynagrodzenia za zastępstwo prawne wykonane na zasadzie prawa pomocy. Skarżąca złożyła wniosek o „cofnięcie wynagrodzenia” pełnomocnikowi z urzędu, wskazując w uzasadnieniu, że wyznaczony adwokat nie poinformował o posiedzeniu Sądu i o wydanym wyroku oraz nie udzielił żadnej pomocy prawnej. Wniosek ten Sąd potraktował jako wniosek o obniżenie wynagrodzenia za zastępstwo prawne wykonane na zasadzie prawa pomocy.

Postanowieniem z 6 września 2016 r. (IV SA/Wa 3154/15) WSA w Warszawie oddalił wskazany wniosek, uznając, iż podnoszone przez skarżącą okoliczności związane z brakiem aktywności po stronie pełnomocnika nie zostały uprawdopodobnione. Skarżąca wniosła zażalenie na powyższe postanowienie. W uzasadnieniu zażalenia wskazał m.in., że adwokat reprezentował ją jedynie fikcyjnie i pozornie, aby domagać się nienależnego wynagrodzenia.

2. NSA wskazał, że zgodnie z art. 250 § 1 p.p.s.a., wyznaczony adwokat, radca prawny, doradca podat-

kowy albo rzecznik patentowy otrzymuje wynagrodzenie odpowiednio według zasad określonych w przepisach o opłatach za czynności adwokatów, radców prawnych, doradców podatkowych albo rzeczników patentowych w zakresie ponoszenia kosztów nieopłaconej pomocy prawnej oraz zwrotu niezbędnych i udokumentowanych wydatków. W dniu 15 sierpnia 2015 r. wszedł w życie przepis art. 250 § 2 p.p.s.a., zgodnie z którym w uzasadnionych przypadkach sąd może obniżyć to wynagrodzenie. Obowiązuje on również w sprawach będących w toku w tej dacie.

3. NSA podzielił stanowisko Sądu I instancji, zgodnie z którym w rozpatrywanej sprawie brak było podstaw do obniżenia pełnomocnikowi skarżącej wynagrodzenia za zastępstwo prawne wykonane na zasadzie prawa pomocy. Jak wynika z akt sprawy, upoważniony przez pełnomocnika aplikant adwokacki zapoznał się z aktami sprawy, a w rozprawie brał udział wyznaczony przez niego pełnomocnik

substytucyjny. Ponadto pełnomocnik złożył w imieniu skarżącej wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku i jego doręczenie wraz z uzasadnieniem oraz sporządził i przedstawił skarżącej oraz dziekanowi Okręgowej Rady Adwokackiej opinię prawną stwierdzającą brak podstaw do wniesienia środka zaskarżenia w postaci skargi kasacyjnej. Słusznie w tych okolicznościach stwierdził Sąd I instancji, że skarżąca nie uprawdopodobniła braku aktywności po stronie jej pełnomocnika.

W konsekwencji NSA, mając na uwadze **niezbędny nakład pracy, charakter przedmiotowej sprawy, obecność i popieranie skargi na rozprawie oraz wkład pełnomocnika włożony w sporządzenie opinii o braku podstaw do wniesienia skargi kasacyjnej** od wyroku Sądu I instancji uznał, że kwota 240 zł wynagrodzenia, podwyższona o obowiązującą stawkę podatku od towarów i usług, jest adekwatna do nakładu pracy pełnomocnika skarżącej.

III. TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

A. Wyrok TSUE z 21 grudnia 2016 r.

(C-618/15, Concurrency SARL przeciwko Samsung Electronics France SAS, Amazon Services Europe Sàrl) (współpraca sądowa w sprawach cywilnych)

1. Wniosek o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym dotyczył wykładni art. 5 pkt 3 rozporządzenia Rady (WE) nr 44/2001 z dnia 22 grudnia 2000 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych²⁴ (dalej: „rozporządzenie 44/2001”)²⁵.

2. Wniosek przedstawiono w ramach sporu pomiędzy Concurrency SARL, z siedzibą we Francji, a spółką Samsung Electronics France SAS (dalej: „Samsung”), z siedzibą we Francji, oraz spółką Amazon Services Europe Sàrl (dalej: „Amazon”), z siedzibą w Luksemburgu, dotyczącego podnoszonego naruszenia zakazów odsprzedaży poza siecią dystrybucji selektywnej i za pośrednictwem portalu handlowego poprzez umieszczenie oferty sprzedaży online na stronach internetowych prowadzonych w różnych państwach członkowskich.

Spółka Concurrency zawarła z Samsungiem umowę dystrybucji selektywnej, która przewidywała zakaz sprzedaży objętych nią towarów przez Internet. Samsung zarzucił spółce Concurrency naruszenie umowy w tym zakresie, natomiast Concurrency zakwestionowała zgodność z prawem postanowień tej umowy, twierdząc m.in., że nie są one

stosowane jednolicie wobec wszystkich dystrybutorów, ponieważ niektórzy z nich sprzedają sporne towary na stronach Amazonu, bez żadnej reakcji ze strony Samsunga.

Francuski sąd kasacyjny postanowił zawiesić postępowanie i zwrócić się do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: „TSUE”) z pytaniem prejudycjalnym dotyczącym interpretacji art. 5 ust. 3 rozporządzenia 44/2001.

3. Z motywu 2 rozporządzenia 44/2001 wynika, że akt ten ma na celu – w interesie prawidłowego funkcjonowania rynku wewnętrznego – wdrożenie „przepisów celem ujednolicenia przepisów o jurysdykcji w sprawach cywilnych i handlowych oraz uproszczenia formalności ze względu na szybkie i nieskomplikowane uznawanie i wykonywanie [w celu szybkiego i nieskomplikowanego uznawania i wykonywania] orzeczeń z państw członkowskich związanych niniejszym rozporządzeniem”.

Art. 3 ust. 1 rozporządzenia 44/2001 stanowił, że „osoby mające miejsce zamieszkania [lub siedzibę] na terytorium państwa członkowskiego mogą być pozywane przed sądy innego państwa członkowskiego tylko zgodnie z przepisami sekcji 2-7 niniejszego rozdziału”.

Art. 5 pkt 3 rozporządzenia 44/2001 (ujęty w sekcji 2 rozdziału II) określał, że „osoba, która ma miejsce zamieszkania [lub siedzibę] na terytorium państwa członkowskiego, może być pozwana w innym państwie członkowskim, jeżeli przedmiotem postępowania jest czyn niedozwolony lub czyn

²⁴ Dz. Urz. UE L 12 z 16.01.2001, s. 1.

²⁵ Rozporządzenie 44/2001 z dnia 10 stycznia 2015 r. zostało zastąpione przez rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012 z dnia 12 grudnia 2012 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, Dz. Urz. UE L 351 z 20.12.2012, s. 1 (dalej: „rozporządzenie 1215/2012”).

podobny do czynu niedozwolonego albo roszczenia wynikające z takiego czynu – przed sąd miejsca, gdzie nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie wywołujące szkodę²⁶.

4. TSUE przypominał, że art. 5 pkt 3 rozporządzenia 44/2001 powinien być przedmiotem wykładni autonomicznej i ścisłej oraz że wyrażenie „miejsc[e], gdzie nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie wywołujące szkodę”, zawarte w tym przepisie, obejmuje zarówno miejsce, w którym szkoda się urzeczywistniła, jak i miejsce, w którym nastąpiło zdarzenie powodujące powstanie szkody, wobec czego powództwo przeciwko pozwanemu może zostać wytoczone według wyboru powoda przed sąd jednego z tych dwóch miejsc (wyrok TSUE w sprawie C-47/14, *Holterman Ferho Exploitatie*).

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem, zasada ustalania jurysdykcji przewidziana w art. 5 pkt 3 rozporządzenia 44/2001 jest oparta na występowaniu szczególnie ścisłego związku pomiędzy sporem a sądami właściwymi dla miejsca, gdzie nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie wywołujące szkodę, który to związek uzasadnia przyznanie jurysdykcji owym sądom ze względu na prawidłowe sprawowanie wymiaru sprawiedliwości oraz sprawną organizację postępowania. Jeżeli bowiem przedmiotem postępowania jest czyn niedozwolony lub czyn podobny do czynu niedozwolonego, **sąd właściwy dla miejsca, gdzie nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie wywołujące szkodę, jest zwykle w najlepszej sytuacji, by wydać rozstrzygnięcie w sprawie, w szczególności ze względu na bliskość w stosunku do przedmiotu sporu i łatwość przeprowadzenia postępowania dowodowego** (wyrok TSUE w sprawie C-47/14, *Holterman Ferho Exploitatie*). Zidentyfikowanie jednego z łączników uznanych w orzecznictwie TSUE powinno zatem umożliwić ustalenie jurysdykcji sądu, który obiektywnie znajduje się w najlepszej sytuacji, by dokonać oceny, czy spełnione są konstytutywne przesłanki powstania odpowiedzialności pozwanego, z czego

wynika, że powództwo może zostać skutecznie wytoczone tylko przed sądem, na którego obszar właściwości miejscowej wskazuje właściwy łącznik.

5. TSUE uściślił, że miejsce urzeczywistnienia się szkody w rozumieniu art. 5 pkt 3 rozporządzenia 44/2001 może być różne w zależności od charakteru prawa, którego naruszenie jest podnoszone, lecz także, iż możliwość urzeczywistnienia się szkody w określonym państwie członkowskim jest uzależniona od tego, czy prawo, którego naruszenie jest podnoszone, podlega ochronie w tym państwie członkowskim (wyrok TSUE w sprawie C-441/13, *Hejduk*). Natomiast, **jeżeli ochrona udzielona przez państwo członkowskie sądu, przed którym wytoczono powództwo, obejmuje jedynie terytorium owego państwa, sąd ten ma jurysdykcję tylko w zakresie szkody wyrządzonej na terytorium wspomnianego państwa członkowskiego** (wyrok w sprawie C-170/12, *Pinckney*).

Według TSUE okoliczność, że strony internetowe, na których pojawiła się oferta towarów objętych prawem dystrybucji selektywnej, prowadzone są w państwach członkowskich innych niż państwo, na terytorium którego znajduje się sąd, przed którym wytoczono powództwo, jest bez znaczenia, o ile czyny popełnione w tych państwach członkowskich spowodowały lub mogą spowodować podnoszoną szkodę na obszarze właściwości sądu rozpoznającego sprawę, czego zbadanie należy do sądu odsyłającego (wyrok TSUE w sprawie C-360/12, *Coty Germany*).

W konsekwencji TSUE orzekł, że art. 5 pkt 3 rozporządzenia 44/2001 należy – do celów ustalenia na podstawie owego przepisu jurysdykcji do rozpoznania powództwa dotyczącego odpowiedzialności za naruszenie zakazu sprzedaży poza siecią dystrybucji selektywnej w wyniku oferowania na stronach internetowych prowadzonych w różnych państwach członkowskich towarów objętych wspomnianą siecią – interpretować w ten sposób, że **za miejsce, w którym nastąpiła szkoda, należy uznać terytorium państwa członkowskiego w którym wspomniany zakaz sprzedaży podlega ochronie za pomocą rozpatrywanego powództwa i na którym to terytorium powód, jak twierdzi, doznał spadku sprzedaży**.

²⁶ Zgodnie z art. 7 pkt 2 rozporządzenia 1215/2012, osoba, która ma miejsce zamieszkania na terytorium państwa członkowskiego może być pozwana w innym państwie członkowskim w sprawach dotyczących czynu niedozwolonego lub czynu podobnego do czynu niedozwolonego – przed sądy miejsca, w którym nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie wywołujące szkodę.

B. Wyrok TSUE z 9 lutego 2017 r. (C-283/16, M.S. przeciwko P.S.) (uznawanie wykonywania orzeczeń w zakresie zobowiązań alimentacyjnych)

1. Wniosek o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym dotyczył wykładni rozporządzenia Rady (WE) nr 4/2009 z dnia 18 grudnia 2008 r. w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń

oraz współpracy w zakresie zobowiązań alimentacyjnych²⁷ (dalej: „rozporządzenie 4/2009”).

²⁷ Dz. Urz. UE L 7 z 10.01.2009, s. 1.

2. Wniosek został złożony w ramach sporu pomiędzy M.S., mieszkającą w Niemczech, a P.S., mieszkającym w Wielkiej Brytanii, dotyczącego wierzytelności alimentacyjnych. Od czasu rozvodu M.S. wraz z dziećmi zamieszkiwała nadal w Niemczech. P.S. zamieszkuje i pracuje w Zjednoczonym Królestwie. Odmawia on zapłaty świadczeń alimentacyjnych zasądzonych w postanowieniu sądu niemieckiego, gdyż twierdzi, że P.S. utrudnia mu kontakt z dziećmi.

Sąd odsyłający (sąd wyższej instancji (Anglia i Walia), wydział rodzinny), otrzymał wniosek M.S. na podstawie przepisów rozporządzenia 4/2009, dotyczący wykonania postanowienia sądu niemieckiego. Z uwagi na to, że we wniesionej sprawie Sąd występowały wątpliwości, a poruszona kwestia była przedmiotem szeregu spraw w Wielkiej Brytanii, sąd ten postanowił zawiesić postępowanie i zwrócić się do TSUE z pytaniami prejudycjalnymi dotyczącymi rozporządzenia 4/2009.

3. Motywy 9 i 27 rozporządzenia 4/2009 stanowią: „(9) Należy umożliwić wierzycielowi alimentacyjnemu łatwe uzyskanie w danym państwie członkowskim orzeczenia, które automatycznie będzie wykonalne w innym państwie członkowskim bez dokonywania żadnych dodatkowych formalności. (27) Należy także jak najbardziej ograniczyć wiążące się z wykonywaniem orzeczeń wymogi formalne, które mogłyby zwiększyć koszty ponoszone przez wierzyciela [...]”.

Art. 41 ust. 1 rozporządzenia 4/2009 stanowi: „Z zastrzeżeniem przepisów niniejszego rozporządzenia postępowanie egzekucyjne w sprawie orzeczeń wydanych w innym państwie członkowskim jest regulowane prawem państwa członkowskiego wykonania. Orzeczenie wydane w państwie członkowskim wykonalne w państwie członkowskim wykonania jest wykonywane na takich samych warunkach co orzeczenia wydane w tym państwie członkowskim wykonania”.

4. TSUE przypomniał, że cel założony w rozporządzeniu 4/2009 polega na ułatwieniu w największym możliwym stopniu dochodzenia międzynarodowych należności z tytułu zobowiązań alimentacyjnych (wyrok TSUE w sprawie C-400/13 i C-408/13, *Sanders i Huber*). Cele obejmujące ułatwienie i przyspieszenie postępowania wynikają również m.in. z motywów 9 i 27 rozporządzenia 4/2009.

W ocenie TSUE system, w który wpisuje się art. 41 ust. 1 rozporządzenia 4/2009, odzwierciedla cele obejmujące uproszczenie i przyspieszenie w rozdziale IV tego rozporządzenia, a w rozdziale VII przewiduje możliwość skorzystania z pomocy organów centralnych. W związku z tym żaden przepis tego rozdziału IV („Uznawanie, wykonalność i wykonywanie orzeczeń”), w którym znajduje się art. 41 ust. 1, nie przewiduje szczególnej procedury, która uzupełniałaby procedury znajdujące zastosowanie w związku z czysto wewnętrznymi wnioskami, a w szczególności obowiązku zwrócenia się do organów centralnych państw członkowskich.

TSUE orzekł, iż art. 41 ust. 1 rozporządzenia 4/2009 należy interpretować w ten sposób, że wierzyciel świad-

czeń alimentacyjnych, który uzyskał orzeczenie na swoją korzyść w jednym z państw członkowskich i który zamierza doprowadzić do wykonania tego orzeczenia w innym państwie członkowskim, może przedstawić wniosek bezpośrednio do właściwego organu tego ostatniego państwa członkowskiego, takiego jak wyspecjalizowany sąd, i nie może być zobowiązany do złożenia wniosku do takiego sądu za pośrednictwem organu centralnego państwa członkowskiego wykonania.

5. W odniesieniu do kwestii, czy istnieje obowiązek ustanowienia procedury lub mechanizmu umożliwiającego bezpośrednie zwrócenie się do właściwego organu państwa członkowskiego wykonania TSUE przypomniał, że zgodnie z art. 288 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej rozporządzenie jest aktem, który wiąże w całości i jest bezpośrednio stosowany we wszystkich państwach członkowskich. Oznacza to, że wejście w życie i stosowanie rozporządzenia na korzyść podmiotów prawa lub przeciwko nim odbywało się bez jakichkolwiek środków dokonujących jego wdrożenia do prawa krajowego, chyba że dane rozporządzenie pozostawia w gestii państw członkowskich uchwalenie przepisów ustawowych, wykonawczych, administracyjnych czy finansowych niezbędnych do tego, by przepisy omawianego rozporządzenia mogły być skutecznie stosowane (wyrok TSUE w sprawie C-606/10, *Association nationale d'assistance aux frontières pour les étrangers*). TSUE wskazał, że – zgodnie z jego utrwalonym orzecznictwem – sąd krajowy, do którego należy w ramach jego kompetencji stosowanie przepisów prawa Unii, zobowiązany jest zapewnić pełną skuteczność tych norm, w razie konieczności z własnej inicjatywy, nie stosując wszelkich sprzecznych z nimi przepisów prawa krajowego, także późniejszych, bez konieczności żądania lub oczekiwania na uprzednie uchylenie tych przepisów w drodze ustawodawczej lub w jakimkolwiek innym trybie konstytucyjnym (wyroki TSUE w sprawach: 106/77, *Simmenthal*, C-188/10 i C-189/10, *Melki i Abdeli*, C-5/14, *Kernkraftwerke Lippe-Ems*).

W związku z tym TSUE rozstrzygnął, że państwa członkowskie są zobowiązane zapewnić pełną skuteczność prawa przewidzianego w art. 41 ust. 1 rozporządzenia 4/2009, zmieniając stosownie do okoliczności swe przepisy proceduralne, zaś sąd krajowy powinien w każdym razie zastosować art. 41 ust. 1 rozporządzenia 4/2009, odstępując w miarę potrzeby od stosowania niezgodnych przepisów prawa krajowego, i umożliwić w rezultacie wierzycielowi świadczeń alimentacyjnych złożenie wniosku bezpośrednio do właściwego organu państwa członkowskiego wykonania, nawet jeżeli nie przewiduje tego prawo krajowe.

Wybór i opracowanie:

dr Tomasz Jaroszyński

Rozmaitości

Żytnia

historia pewnej ulicy



Skrzyżowanie ulic Żytniej i Okopowej w połowie lat 60. (Źródło: www.kolejkamarecka.pun.pl)

Część 3. Odsłona pierwsza

„Wojenny czas”

Hanna Dzielińska

Wojenne losy ulicy Żytniej są tak samo różnorodne, jak ta okolica w latach 1918–1939. Spójrzmy zatem na styk Śródmieścia i Woli,

zanim niemieckie bombowce nadlecą nad Warszawę – te kilka scen zachowało się już tylko w pamięci dawnych mieszkańców.

WSPOMNIENIE CZAR

Scena 1, Kercelak

„Jeszcze nie było takiego zdarzenia, aby ktoś wygrał od patrzenia... Daj pan na rączkie i zabaw się bączkiem” – to okrzyk, który sprytny małolat wznosi kilkadziesiąt razy dziennie. Trudno się dziwić, praca w przenośnym kasynie na Kercelaku to nie przelewki – najbardziej znane targowisko lewego brzegu jest miejscem, gdzie handluje się praktycznie wszystkim: od nasion przez papugi aż po broń. Latem 1939 roku zarobek jest jeszcze lepszy niż przed rokiem o tej porze: część warszawiaków, zaniepokojona doniesieniami prasowymi, robi zapasy „na wszelki wypadek”, stałą klientelą Kercelaka są też właściciele sklepów, którzy chcą dziś zaopatrywać się tanio, by w razie problemów sprzedać wszystko z kilkakrotnym przebicciem. Nad bazarem unosi się duch szemranych biznesmenów, niepozbowiony jednak charakteru i pazura.

Kupującym nie przeszkadzają dochodzące z daleka odgłosy huczących pociągów i wyjących sporadycznie syren: taki urok targowiska, rozciągającego się w otoczeniu wielkich zakładów przemysłowych, nieopodal trakcji kolejowej. W końcu nie po odgłosy się tu przychodzi, a i produkować gdzieś trzeba, bywalcy mają na głowie większe zmartwienia.

Scena 2, Smocza i Nowolipie

Gazowe latarnie słabo oświetlają ciasny wawóz ulicy. Wracający do domu przy Nowolipiu Józek Cukier (później: Józef Hen)¹ nie po raz pierwszy czuje się tu nieswojo: wysokie, jednakowe, jakby koszarowe kamienice budzą w nim niepokój, podsycały jeszcze złodziejską famą Smoczej. Jego ulica to całkiem inny świat: przez okno domu po numerem 28 słychać czasami przemijające śpiewy chasydów z Humania i Bracławia. Wprawdzie podobno noszą nosy wysoko i nie zadają się z byle kim, ale co jak co – ta ekstatyczna modlitwa naprawdę wychodzi im doskonale. Kawałek dalej na ulicę przebija się stukot maszyn do pisania, a czasem i maszyn drukarskich: nie bez kozery Nowolipie nazywa się ulicą redakcji albo ulicą drukarni. To tu pracują dziennikarze „Foksa Cajtung” („Gazety Ludowej”), a parę domów dalej sensacyjne teksty powstają w redakcji brukowego, wydawanego w jidysz „Unzer Express”, czyli po prostu „Naszego Ekspresu”.

On, współpracownik korczakowskiego „Małego Przeglądu”, zazdrośnie patrzy na prawdziwych dziennikarzy, choć w liceum wybrał sobie klasę matematyczno-przyrodniczą, jak chcieli rodzice. Jeśli faktycznie ma zostać pisarzem, to mu na pewno nie zaszkodzi. Im bliżej Woli, tym częściej dziennikarzy zastępują robotnicy, bo w co drugim podwórku można znaleźć fabryczkę czy zakład produkcji tego i owego. Praca wre, choć próbne naloty, organizowane od wiosny 1939 roku, trochę wybijają z rytmu. Ale podobno ludzie reagują prawidłowo, więc może to i dobrze: jak przyjdzie co do czego, będziemy przygotowani.

Scena 3, Żytnia i Wolność

Stuk puk, stuk puk, stuk puk – rytm życia ulicy wybijają linie produkcyjne, z których bez względu na porę schodzą rozmaite produkty: czasem jest to tani barszcz, kisiel w proszku, olejki spożywcze, przyprawy, innym razem – zapalniki artyleryjskie, taśmy do karabinów maszynowych, części zamienne do armat, nowatorskie automaty do sprawdzania naboju karabinowych oraz części do samolotów i silników lotniczych. W tej okolicy działają przemysłowcy różnych branż.



„Kercelak” (Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Ulica Smocza (Źródło: www.warsawid.blogspot.com)

Żytnia 34 (Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

1. Józef Hen (ur. 1923) – pisarz, reportażysta, scenarzysta, reżyser, dramaturg i publicysta. Autor m.in. powieści *Nowolipie*, *Przed wielką pauzą*, *Nikt nie woła* przeniesionej na ekran przez Kazimierza Kutza.

Z drugiej strony, stuk puk, stukają też czarne obcasiki zakonnic, przemykających do klasztoru i białe – pielęgni-

rek spieszących się na dyżur w jednym ze szpitali. Ten świat znasz już z poprzednich artykułów naszego cyklu.

Pierwsze starcie

Kiedy rozpoczyna się II wojna światowa, Wola z racji położenia, od pierwszych dni ma do odegrania ważną rolę w powstrzymaniu niemieckiego natarcia na Warszawę. Od paru tygodni mieszkańcy stolicy kopią rowy przeciwlotnicze, a im głośniejszy słychać o zbliżaniu się wroga do miasta, tym częściej na ulicach pojawiają się barykady. Jedną z najsilniejszych wznosi się na Wolskiej, na wysokości fabryki Dobrolin, gdzie stacjonuje oddział 40. Pułku Piechoty „Dzieci Lwowskich”, pod dowództwem ppor. Zdzisława Kuźmierskiego-Pacaka. Składa się z dwóch wagonów tramwajowych wypełnionych kamieniami oraz umieszczonych nieopodal beczek z łatwopalną terpentyną z Dobrolina. Kiedy 8 września rozpoczyna się atak niemieckich czołgów, beczki zostają podpalone, a czołgi nie są w stanie przejść ściany ognia. Miasto od zachodu, podobnie zresztą jak od południa, od strony Ochoty, broni się aż do końca września, choć w wyniku nalotów bombowych z powierzchni ziemi znika w tym czasie duża część bud Kercelaka.

Okupacja dla dzielnicy pełnej licznych, nowych szkół oraz działających tu od dekad zakładów przemysłowych oznacza konieczność „użyczenia” budynków szkolnych na koszary, a fabryk – do produkcji na rzecz okupanta. W morzu dramatycznych przeżyć nie sposób nie wspomnieć o radosnych iskrach, jak choćby tej ze wspomnień Tadeusza Chojnackiego: „Udzielano pomocy chorym, jak np. tym z rozstrojem żołądka po nadmiernej konsumpcji szprotek w oliwie i ogórków konserwowych z rozbitych magazynów palących się w sąsiedztwie fabryk” czy wspomnień Henryka Okrasieńskiego: „W czasie okupacji miejscem rozrywkowym na Woli była Wenecja — obiekt na Wolskiej przy Młynarskiej. Chodziłem tam bardzo często, były tam karuzele, teatr *Chochlik*, beczka śmiechu i inne atrakcje. Często korzystałem z karuzeli z innymi chłopcami. Kręciłem pięć razy po kilka minut i potem mogłem się bezpłatnie przejechać. (...) Budowano też w Warszawie betonowe kwadratowe zbiorniki przeciwpożarowe. Jeden z nich był na Okopowej, niedaleko Wolskiej i Kercelaka.



1 września 1939 roku...

ulic w dzielnicach żydowskich stały ogrodzenia z drutu kolczastego i tablice „Zaraza”, „Wstęp dla żołnierzy wzbroniony”. W tym samym czasie okupacyjni komisarze przejmują żydowskie przedsiębiorstwa, Niemcy wprowadzają też obowiązek noszenia na ramieniu opasek z gwiazdą Dawida i oznaczania w ten sposób żydowskich sklepów. Do chwili zamknięcia bram getta, co nastąpi

w listopadzie 1940 roku, na warszawskich Żydów czeka jeszcze kilkadziesiąt upokarzających przepisów: zakaz zmiany miejsca zamieszkania bez zezwolenia (styczeń 1940 r.), jazdy koleją (luty 1940 r.), wstępu do kawiarni i restauracji (marzec 1940 r.) oraz chodzenia po reprezentacyjnych placach i ulicach oraz odwiedzania parków.

Plany utworzenia dwóch gett: na Woli i Kole oraz Grochowie spaliły na panewce i od 1940 roku przystąpiono do budowy muru otaczają-

Używaliśmy ich w czasie lata jako basenów do pływania”².

Cichy dramat Woli trwa w tym czasie za murem.

Tych uliczek nie ma już...

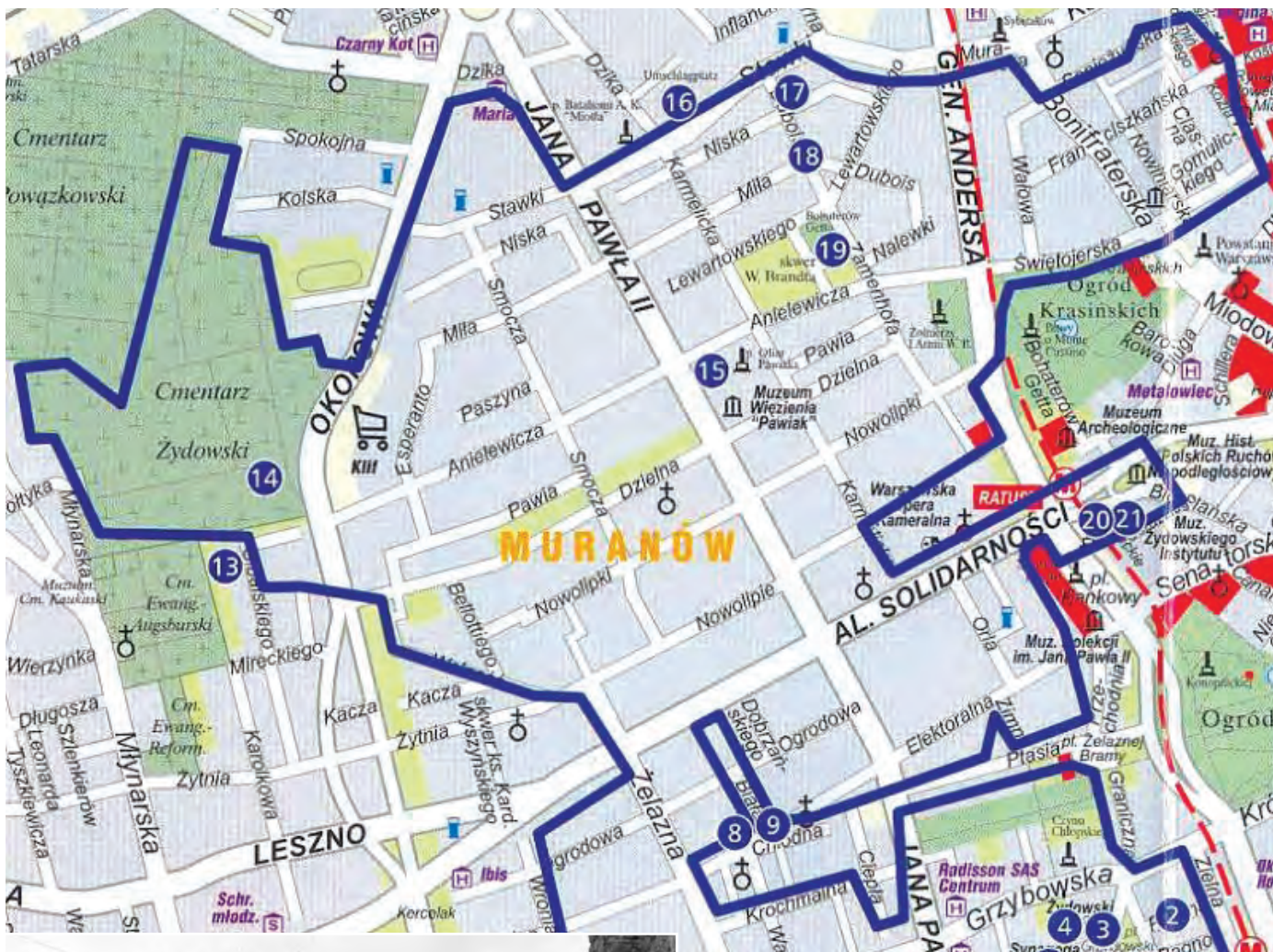
Przedwojenną Warszawę zamieszkuje 1,2 miliona osób – to dwa razy więcej niż w Łodzi i cztery razy więcej niż we Lwowie. Co trzeci mieszkaniec pochodzi z rodziny żydowskiej, choć spora część wiarę ojców zmieniła na wyznanie ewangelickie czy katolickie. W 1939 roku Warszawa jest największym po Nowym Jorku skupiskiem ludności żydowskiej na świecie.

Wbrew powszechnej opinii, stopniowe rugowanie jednej trzeciej ludności z przestrzeni publicznej i ograniczanie jej swobody funkcjonowania zaczęło się dużo wcześniej niż zamknęły się bramy getta. W tydzień po wkroczeniu Niemców do Warszawy Żydom zablokowano konta bankowe i ograniczono tygodniowe wypłaty do 250 zł. Pod koniec października 1939 roku na rozkaz okupanta Judenrat przeprowadził spis ludności żydowskiej – zarejestrowano 359 837 osób. W kolejnym roku z terenów Polski wcielonych do Rzeszy zjedzie do Warszawy jeszcze 90 tysięcy przesiedleńców. Od grudnia 1939 roku nie działają żydowskie szkoły średnie (zamknięte pod pretekstem epidemii), a wylot niektórych



(Źródło: www.pl.wikipedia.org)

2. Cytat za: Wola. Ludzie i historia, J. Zuzga, Wyd. Urząd Dzielnicy Wola, Warszawa 2013.



Granice getta warszawskiego (fragment)
(Źródło: Stołeczne Biuro Turystyki)

Życie surowo wzbronione

Na dzisiejszą świadomość o warszawskim getcie w oczywisty sposób wpływa dramatyczny koniec jego mieszkańców. Tymczasem za wysokim i grubym murem przez blisko dwa lata, aż do tak zwanej Wielkiej Akcji, czyli masowych wywózek do Treblinki, toczyło się prawdziwe życie. Jak wyglądało? Na to pytanie z perspektywy historycznej wielu odpowiedzi dostarczają zapiski członków grupy Oneg Szabat, prowadzonej przez Emanuela Ringelbluma³. Z kronikarską dokładnością zespół archiwistów i historyków notował codzienne funkcjonowanie uwięzionej społeczności. Podziemne Archiwum Getta, zwane Archiwum Ringelbluma zostało ukryte pod ziemią w trzech miejscach w dzielnicy żydowskiej. Dwa z nich po wojnie udało się odnaleźć, trzecie nadal pozostaje tajemnicą. Przed kilkoma laty trafiło ono na listę Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO.

3. Emanuel Ringelblum (1900–1944) – historyk i pedagog, jeden z założycieli warszawskiej Komisji Historii Żydów w Polsce, powiązanej z działającym w Wilnie Żydowskim Instytutem Naukowym (JIWO), współpracownik Centralnej Żydowskiej Organizacji Szkolnej (CISZO), prowadzącej świeckie szkoły z wykładowym językiem jidysz, działacz socjalistyczno-syjonistycznej partii Poalej Syjon-Lewica. Twórca konspiracyjnego zespołu badawczo-dokumentacyjnego „Oneg Szabat” (pol. radość soboty) dokumentującego wszystkie aspekty funkcjonowania warszawskiego getta. Archiwum zakopano na Nowolipkach 68 oraz Świętojerskiej 34. Jednej trzeciej zapisków dotąd nie odnaleziono. W marcu 1944 Ringelblum wraz z rodziną oraz ukrywającymi ich Mieczysławem Wolskim i rodziną Marczaków zostali rozstrzelani w ruinach getta.

cego dzielnicę północną (nalewkowską) aż po ul. Żelazną i Okopową. Początkowo w skład odizolowanej żydowskiej dzielnicy miało wejść Stare Miasto ostatecznie od tych planów odstąpiono. Podobnie stało się z ulicą Żytnią: choć na niemieckim planie z 15 października 1940 roku duża jej część znajduje się w granicach getta, miesiąc później, gdy zamknięto bramy, znalazła się ona poza wydzieloną murem żydowską dzielnicą. Można jedynie domniemywać, że na tę zmianę wpłynęli przemysłowcy – właściciele tutejszych fabryk, którzy swoimi sposobami przekonali okupanta do korekty planów.

By wypełnić rozkaz niemieckiej administracji, miejsce zamieszkania musiało zmienić 138 tysięcy Żydów i 113 tysięcy Polaków. Na 307 hektarach, zamkniętych 16 listopada 1940 roku, zamieszkało prawie 400 tysięcy osób.

Ulica Żytnia, jak powiedziano, wbrew planom znalazła się poza gettem, ale już dochodząca do niej ulica Wolność przez pewien czas – do grudnia 1941 roku – była włączona do getta, wraz z całą zabudową. Za murem znalazła się w ten sposób słynna, produkująca przyprawy, barszcz w proszku i proszek do wybielania bielizny Fabryka Strójwasa (to od tego barszczu powstało w międzywojniu powiedzenie „tanie jak barszcz”). To zresztą niejedyny taki przypadek w tej okolicy: podobnie było z fabryką kabli przy Kaczej czy „Atomem” przy Nowolipkach. Zakłady te zatrudniały personel spoza getta, więc każdego dnia rano kilka tysięcy osób za okazaniem przepustek wchodziło do wydzielonej dzielnicy żydowskiej. Jak wiemy ze wspomnień, skutkowało to kontaktami z zamkniętymi tam ludźmi, a jeśli zachodziła potrzeba, dostarczaniem żywności czy lekarstw. Po pewnym czasie Niemcom trudno było zapanować nad tą sytuacją i po części z tego względu przeprowadzili korektę granic getta, wyłączając z niej m.in. ulicę Wolność. Tym samym rzeczywistość stała się ona przestrzenią wolności. Wokół – przy Smoczej, Nowolipiu, Nowolipkach – znajdowało się z kolei kilkanaście żydowskich „szopów”, czyli zakładów przemysłowych i wytwórczych, pracujących na zlecenie okupanta. Na wysokości adresu Nowolipie 54 zaczynał się „szop” stolarski Oskara Schillinga, w którym skądinąd działała też jedna z wielu grup żydowskiego ruchu oporu, licząca około czterdziestu członków. A za rogiem, na Smoczej od zimy 1940 roku miała swoją siedzibę jedna z najważniejszych organizacji charytatywnych getta – Żydowska Samopomoc Społeczna.

Ale okolica, choć faktycznie w dużej mierze przemysłowa, była też przestrzenią rozrywkową: na Nowolipiu 72, w dawnym domu baptystów, publiczność posługująca się językiem jidysz bierała się na spektaklach teatru „Nowy Azazel”, którego kierownikiem artystycznym był doskonały aktor Ajzyk Samberg. Nieopodal, przy głównej ulicy getta, którą było Leszno, koncentrowały się kinoteatry, (np. „Femina”), kawiarnie i... kabarety. Tak, tak – dziś, gdy wiemy o zagładzie getta, wydaje nam się, że była to wyłącznie przestrzeń śmierci, tymczasem dla zamkniętych tam Żydów przez kilka lat było to miejsce do życia – jedyne, na jakie im pozwolono. Dużo dalej, bliżej placu Bankowego, działała słynna kawiarnia „Sztuka”, o której zachowały się wspomnienia m.in. Wieri Gran⁴: „Bywalcy *Sztuki* to mały procent szczęściarzy, którzy mogli sobie na ten luksus pozwolić oraz ci, którzy odmawiali sobie strawy by, przy szklance zabarwionej wody, przez dwie godziny zapomnieć o otaczającym nas piekle”.

Tę naturalną potrzebę oddechu okupant wykorzystywał bez litości do celów propagandowych: „Filmiarze robią dalej zdjęcia. Krańcowa nędza i luksus (kawiarnie). Pozytywnych tematów nie zdejmują. Zjawił się Avril z filmowcami i zażądał zdjęcia w mykwie na Dzielnej. Do tego potrzeba 20 mężczyzn ortodoksów z pejsami i 20 kobiet z lepszej sfery. Poza tym demonstracja obrzezania. Zaaranżuje to na rozkaz dr Milejowski. Kandydat waży, niestety, 2 kg. Żywiec należy obawę, że nie doczeka” – pisał w dzienniku getta warszawskiego

4. Wiera Gran (wł. Dwojra Grinberg, 1916–2007) – piosenkarka, aktorka kabaretowa i filmowa.

5. Adam Czerniaków (1880–1942) – inżynier, działacz gospodarczy, oświatowy i społeczny, publicysta, autor wierszy okolicznościowych w języku polskim, komisarz prezes Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie, w latach 1939–1942 prezes warszawskiego Judenratu czyli administracji. Gdy otrzymał rozkaz likwidacji getta, popełnił samobójstwo.

„Szop” w getcie, czyli zakład przemysłowy działający na potrzeby okupanta
(Źródło: www.pl.wikipedia.org/wiki/Getto_warszawskie)



szef Judenratu Adam Czerniakow⁵. Obecność niemieckich ekip filmowych, które raz z razem przyjeżdżały do getta, by dowodzić doskonałych warunków tutejszego funkcjonowania, była, jak się zdaje, stałym

Teatr „Azazel” – ul. Nowolipie 72 (Źródło: www.warsawid.blogspot.com)



elementem żydowskiej dzielnicy. Ślad po tych wizytach znajdujemy w licznych wspomnieniach, m.in. u satyryka Antoniego Marianowi-

Targ na Gęsiej na terenie getta (Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)



(Źródło: www.warszawa.fotopolska.eu)



Dwa obrazy życia w getcie: prawdziwy – głodujące dzieci na ulicy i hitlerowskiej propagandy – syci Żydzi bawiący się w lokalach rozrywkowych (Źródło: www.jhi.pl/blog)

cza: „Gdy kręcono film, strach było chodzić po ulicach, bo zabierano dokumenty i kazano się po nie zgłaszać pod wskazany adres [...]. A tak okazywało się, że ludzie muszą wziąć udział w jakiejś zorganizowanej zabawie, śmiać się i tańczyć. Komentarz – ludność żydowska bawi się znakomicie. Były jeszcze obrzydliwe incydenty – na przykład orgie starców i młodych dziewcząt, zmuszanych do występowania nago w łaźniach. I popisowe pochówki”.

Operatorzy kamer mieli też za zadanie udokumentowanie, że Żydzi przenoszą groźne zakaźne choroby – taki w końcu był oficjalny pretekst odgródzenia ich od pozostałej ludności Warszawy. Nie zawsze jednak zdjęcia przebiegały zgodnie z planem, co znajduje wyraz w pamiętniku doktora Jakuba Pensona: „Jakież było moje zdziwienie, kiedy usłyszałem od lekarza SS-mana, że filmowcy przybyli do szpitala, żeby zrobić zdjęcia wrzodów i krost, na które Żydzi podobno chorują masowo i że właśnie to chcieliby sfilmować. Dodał przy tym, że ten film ma być wiernym obrazem życia w getcie o nazwie *Dobre i złe* i prosił o porcję strasznych wrzodów, takich na które Aryjczycy nie chorują. Oświadczyłem mu, że Żydzi chorują identycznie na te same choroby co Aryjczycy i aktualnie nie ma w szpitalu chorych z wrzodami i krostami, które mogłyby go usatysfakcjonować. Zaproponowałem mu pokazanie wysypek tyfusu plamistego. Imć, pan lekarz wraz z dwoma filmowcami obej-

rzeli wysypki, ale jednogłośnie orzekli, że to się do ich filmu nie nadaje, bo za mało rzuca się w oczy”.

Z każdym miesiącem funkcjonowania getta sytuacja mieszkańców stała się coraz trudniejsza, żartowano wręcz, że najlepszym prezentem ślubnym jest... dziura w murze. To przez nią można wnieść lekarstwa, jedzenie czy „mocne” papiery. Prawdziwymi bohaterami stali się mali szmuglerzy, którym łatwiej było uciec przez niemieckimi żołnierzami niż dorosłemu. I choć głód i choroby zbierały śmiertelne żniwo, póki życie, póty nadzieja – w dużej skali: na niemiecką porażkę, w mniejszej – na parę groszy z drobnego handlu. Opisuje to pod datą 20 maja 1942 roku Emanuel Ringelblum w Kronice getta warszawskiego: „Wzdłuż całej Gęsiej powstał nowy ogromny

„Wielka Akcja” – wysiedlanie mieszkańców getta do obozów koncentracyjnych. Tłum na skrzyżowaniu ulic Żelaznej i Leszna (dom po lewej istnieje do dziś). (Źródło: www.pl.wikipedia.org)



bazar – tam na ulicy wyprzedaje się mienie Żydów warszawskich. Tam znajdziecie bieliznę, ręczniki, kalesony, garnitury, prześcieradła, obuwie, głównie jednak bieliznę. Stoi tu chyba z tysiąc osób, handlujących tymi przedmiotami. Przychodzą na ten bazar także chrześcijanie, którzy przedostają się przez mur. Takiego rynku nigdy nie było w Warszawie, nawet na Kercelaku”.

Nadzieję niosą też – z braku spektakularnych sukcesów – małe przyjemności (świeże powietrze, kontakt z przyrodą), niejednokrotnie okupione upokarzającymi prośbami, jak ta zawarta w liście sierot Janusza Korczaka do proboszcza parafii Wszystkich Świętych przy placu Grzybowskim, księdza Marceliego Godlewskiego⁶, w którym czytamy: „Uprzejmie prosimy Sz.Ks.Plebana o łaskawe udzielenie nam pozwolenia na kilkakrotne odwiedzenie ogrodu przy kościele w soboty w godzinach rannych, możliwie wczesnych (6.30-10). Tęsknimy za trochę powietrza i zieleni. Duszno u nas i ciasno. Chcemy zapoznać się i zaprzyjaźnić z przyrodą. Nie będziemy niszczyć zasiewów. Gorąco prosimy o nieodmówienie naszej prośbie. Podpisali: Zygmus, Semi, Abrasza, Hanka, Aronek”.

W czerwcu 1942 roku europejscy słuchacze BBC zapoznają się z audycją o zagładzie polskich Żydów, przygotowaną na podstawie raportów Oneg Szabat, organizacji Emanuela Ringelbluma. Miesiąc wcześniej Brytyjczycy niszczą Kolonię, a warszawscy Żydzi mają nadzieję, że teraz sytuacja musi się poprawić, bo świat nie może przecież milczeć wobec takiej tragedii. Ale zamiast wsparcia przychodzi śmierć – 22 lipca 1942 r. rozpoczyna się tzw. Wielka Akcja, określana jako „wysiedleńcza”. Każdego dnia działająca w getcie policja żydowska dostaje listę ulic, której mieszkańcy mają zostać doprowadzeni na Umschlagplatz. By przekonać do dobrych intencji, rozwieszone w dzielnicy plakaty informują, że zgłaszający się dobrowolnie, dostaną 3 kg chleba i kilogram marmolady. Ci, którzy uwierzyli i ci, którzy przyszli przymusem, trafiają do komór gazowych w Treblince.

Jeszcze w lipcu 1942 roku powstaje Żydowska Organizacja Bojowa, od 1939 roku działa Żydowski Związek Bojowy, a we wrześniu 1942 r., już po Wielkiej Akcji, powstaje Rada Pomocy Żydom „Żegota” (początkowo pod inną nazwą). Doraźnie nie

udaje się wiele zrobić: w ciągu niecałych dwóch miesięcy (lipiec-wrzesień 1942 r.) do obozów zagłady trafiło od 275 do 310 tysięcy warszawskich Żydów. Ale kilkadziesiąt tysięcy osób nadal żyje w getcie – częściowo jest to życie „reglamentowane”, jak można powiedzieć o żydowskich pracownikach „szopów”, potrzebnym Niemcom z powodów produkcyjnych, częściowo to życie w ukryciu (około 30 tys. osób). Przy niewielkiej pomocy ze strony Armii Krajowej po miesiącach takiego „życia nie-życia” 19 kwietnia 1943 r. wybucha powstanie w getcie – to reakcja ŻOB-u na zbrojne wejście Niemców do zmniejszonej już, żydowskiej dzielnicy. Niosąc pomoc, żołnierze polskiego podziemia wchodzą do getta przez stajnie sąsiadujące z fabryką Strójąwsa na ulicy Wolność 8, tędy też prowadzi droga rannych, wyprowadzanych na wolność z getta. Jedną z osób, które udało się uratować właścicielowi fabryki, Stanisławowi Strójąwsowi III jest Helena Grynshajn (później: Birenbaum), pisarka od 1947 roku tworząca w Izraelu. Powstanie kończy się 16 maja 1943 r. wysadzeniem Wielkiej Synagogi na Tłomackiem. Tak widział te wydarzenia Wilm Hosenfeld, niemiecki oficer, który uratował pianistę Władysława Szpilmana: „Teraz wykończono ostatnich mieszkańców żydowskich getta. Pewien Sturmfuhrer SS chełpił się tym, jak to strzelali do Żydów skaczących z płonących domów. Całe getto jest jednym pogorzeliskiem. Tak chcemy wygrać tę wojnę. Te bestie. Popełniając ten straszliwy, masowy mord na Żydach przegraliśmy wojnę. Sprowadziliśmy na siebie nie dającą się zmyć hańbę, wieczną klątwę. Nie zasługujemy na jakąkolwiek łaskę, wszyscy jesteśmy współwinni. Wstydę się wychodzić na miasto, każdy Polak ma prawo spłuć na nasz widok. Codziennie giną od strzałów niemieccy żołnierze, a będzie jeszcze gorzej i nie mamy prawa się na to uskarżać. Na nic innego nie zasłużyliśmy”.

6. Ksiądz Marceł Godlewski (1865–1945) – działacz społeczny, aktywny polityk endecki, przed II wojną światową zdeklarowany antysemita, wieloletni proboszcz parafii Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim. Kiedy świątynia znalazła się w granicach getta, nie zrezygnował z posługi i zaangażował się w niesienie pomocy Żydom, kilku z nich pomagając uciec z getta. Odznaczony w 2009 roku medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, przyznawanym przez Instytut Jad Waszem.

Tyle zostało z getta po jego likwidacji w 1943 roku... (Źródło: www.miejscefotografii.blogspot.com)



Rzeczywistość

Wywiad ze Zbigniewem Korbą, radcą prawnym i partnerem w kancelarii prawnej Deloitte Legal oraz autorem powieści „Transakcja”



Redakcja Temidium

Marcin Zawiśliński: Czy ma już Pan za sobą conradowską smugę cienia?

Zbigniew Korba: W znaczeniu oryginalnym, użytym w powieści Josepha Conrada pod tym samym tytułem, oczywiście tak. Bo dla niego smuga cienia oznaczała wejście bohatera w dojrzałość. Zatem tak, czuję się nawet bardzo dojrzały. W znaczeniu potocznym to pojęcie kojarzy się z okresem wewnętrznego rozedrgania mężczyzny w wieku około 40 lat, który uświa-

damia sobie, że nie jest Napoleonem albo nie może się z tym pogodzić i postanawia zmienić coś w swoim życiu, w sposób desperacki szukając nowych modeli rzeczy czy ludzi – niestety również. Chociaż ja nie byłem rozedrgany (*śmiech*).

Ale postanowił Pan jednak napisać książkę.

Już od czasów licealnych snuła mi się po głowie myśl napisania powieści, więc gdy po raz pierwszy w dorosłym życiu stanąłem przed perspektywą trzech miesięcy bez codziennego

wyprzedza prawo

wiązania krawata i rozpoczynania dnia od kawy i odpalania komputera w kancelarii, pomyślałem sobie „teraz albo nigdy”. Drugim powodem było to, że nie byłem w stanie znaleźć na naszym rynku wydawniczym książki prezentującej realia pracy w dużej kancelarii prawnej ani też realnych kłopotów i zmartwień zmagającego się z życiem bohatera, pracującego w którymś z wielkich biurowców, którego mógłbym spotkać w windzie czy w kawiarni i z którym mógłbym się mniej lub bardziej identyfikować. Owszem mamy tzw. thrillery prawnicze, powieści obnażające, jak straszne są korporacje i seriale o prawnikach krojone według zagranicznych klisz. Powiem może eufemistycznie tak: zanim wspomniany tu Joseph Conrad napisał powieść o morzu, kilka lat sam pływał na statkach. Może to jest odpowiedź? Nie chcę z drugiej strony powiedzieć, że pisarz musi skończyć medycynę, aby pisać o lekarzach, ale jakieś minimum wejścia w ten świat powinien wykonać. Niemniej jednak ja po morzach świata prawniczego pływałem kilkanaście intensywnych lat i to mnie jakoś ośmieliło, aby porwać się na to szaleństwo konstruowania fikcji literackiej. Na pewno motywowała mnie chęć pokazania osobom postronnym, jak na co dzień wygląda praca prawnika w dużej kancelarii.

„Transakcja” jest nie tylko sensacyjną opowieścią o kulisach negocjacji biznesowych, ale także o pokoleniu osób, które wchodziło w dorosłość w latach 90.

W tej książce rzeczywiście zawarłem wiele doświadczeń osób z mojej generacji, choć pierwotnie nie było to moim zamiarem. Jest Muniek Staszczuk, są rozmowy o polityce i marzenia o lepszej Polsce, jest budowanie domu i zgrzytanie rzeczywisto-

ści. Co prawda główny bohater, 36-letni Maciej – radca prawny z kilkunastoletnim doświadczeniem w pracy w kancelarii, jest nieco młodszy ode mnie, ale pamięta jeszcze niewątpliwie smaki i atmosferę schyłku PRL-u.



Jednym z ważniejszych momentów w powieści jest nagła śmierć Piotra, przyjaciela głównego bohatera. Kto to jest?

Autorytet i mentor dla grupy przyjaciół, znakomity urzędnik państwowy, człowiek ideału wcielonego w życie wbrew niesprzyjającym okolicznościom. Pozostający na stanowisku mimo zmiany ekipy władzy, człowiek pracy merytorycznej i służby. Ktoś, kto powinien być drogowskazem w ważnych sprawach życiowych albo zawodowych, kto jest w stanie pozytywnie wpływać na innych, spowodować, że zaangażują się lepiej w swoją pracę czy jakąś pozytywną inicjatywę społeczną. Wciąż odczuwamy deficyt takich postaci. Zresztą w powieści pozostaje po nim tylko wspomnienie.

A może przemawia przez Pana gorzkość i żal, że wasze pokolenie zaniedbało trochę te sprawy, związane z dobrem publicznym?

To po części prawda. Chciałem w książce wyrazić tę myśl, a może faktycznie przebija przez nią i żal, że w wyniku splotu różnych okoliczności, takiej a nie innej dynamiki historycznej, część tego pokolenia nie odegrała i wciąż nie odgrywa takiej roli w życiu publicznym, jaką powinna i że wszyscy na tym bardzo tracimy.

Innym ważkim punktem odniesienia dla Macieja jest tajemniczy Profesor, znawca historii. Czy ta postać ma swój pierwowzór?

W czasie studiów miałem wyjątkowe szczęście zetknąć się z kilkoma wybitnymi osobami, które na pewno wpłynęły na to, kim dzisiaj jestem i jak myślę. Nie ośmieliłbym się żadnej z nich portretować jeden do jednego, ale kilku moich przyjaciół na pewno odnajdzie nieco więcej cech znanej nam wspólnie osoby, lecz pewnie już nie wypowiedzianych przez nią poglądów. Profesor to postać ostatecznie fikcyjna, prezentująca pewną, wybraną sumę przemyśleń na temat Polski, Polaków oraz aktywności obywatelskiej. Mało z nas ma szczęście znać blisko kogoś takiego: życzliwego nam „dawcę pamięci”, nauczyciela, mentora. Zależało mi na tym, aby taka postać, która niesie w sobie ciężar mądrości, pojawiła się w „Transakcji”. Za takimi autorytetami tęsknimy przecież wszyscy.

Jak wygląda codzienne życie zwykłego prawnika w dużej kancelarii prawnej?

Hm, każdy z nich jest niezwykle i ma niezwykle życie, a na pewno mniemanie o sobie (*śmiech*). Standardowo zaczyna się ok. godz. 9.00 rano, a kończy ok. 18.00–19.00 wieczorem, z przerwą na lunch. Standardowo, bo często pracuje się dłużej, a tylko rzadko krócej. Sporo czasu prawnik spędza przy komputerze, pisząc porady, umowy, pisma procesowe, itp. Dużo z nosem w przepisach, komentarzach, orzeczeniach sądowych. Prawniki uczestniczą w różnych spotkaniach negocjacyjnych, spotyka się ze swoimi klientami, chodzi do sądu, odbywa długie rozmowy telefoniczne i wymienia niezliczone maile w celu wynegocjowania jednej umowy, a jeszcze liczniejsze w celu zamknięcia poważniejszej transakcji. Są pewne różnice zależne od rodzaju prowadzonych spraw czy specjalizacji. Wciąż jest zaskakiwany tym, że rzeczywistość wyprzedza prawo, a prawo nie nadąża za nią. To jest nieustanna praca i nauka, służąca samodoskonaleniu w rzemiośle prawniczym.

W trakcie tytułowej „Transakcji” obserwujemy zmienną dynamikę akcji. Raz negocjacje trwają w nieskończoność, innym razem decyzje zapadają błyskawicznie. Przy stole negocjacyjnym zasiadają profesjonaliści, ale czasami trafiają się amatorzy, a nawet figuranci. Jakie są Pańskie osobiste doświadczenia?

W mojej praktyce zawodowej spotykałem głównie profesjonalistów, którzy negocjują umowy nie po raz pierwszy. Taki proces negocjacyjny przebiega zazwyczaj w sposób bardziej przewidywalny, racjonalny. Nie ma aż tylu zwrotów akcji, co w powieści. W negocjacjach biznesowych na pewno bardzo ważne jest efektywne ułożenie relacji między prawnikiem, który jest doradcą a osobą merytorycznie odpowiadającą za sprawę. Niedoświadczona osoba po stronie klienta może stanowić dla prawnika dodatkowy kłopot w negocjacjach.

Co zazwyczaj wpływa na wydłużenie negocjacji, prowadzenie ich do ostatniego momentu?

Negocjacje zazwyczaj prowadzone są do ostatniego momentu (*śmiech*) i trzeba być równie mocno skoncentrowanym także na ostatniej prostej. Najczęściej na ich wydłużenie wpływają jednak trudności obiektywne, wynikające z wypadania tzw. trupów z szafy, jakichś kwestii związanych ze spółką czy nabywanym aktywem zaniedbanym na przykład z powodu oszczędzania na prawnikach albo z jakichś zamieczonych pod dywan wpadek wykrytych w trakcie procesu due diligence lub już podczas samych negocjacji. Czasami zawodzi też człowiek. Jedni ludzie są bardziej uporządkowani, inni mniej. Jeśli jedna ze stron nie wywiązuje się z terminów wykonania określonych czynności, cały harmonogram zaczyna się sypać.



Jeśli chodzi o prawników, to oczywiście są tacy, którzy lepiej wypadają w negocjacjach, a inni są sprawniejsi w przygotowywaniu dokumentów czy dokonywaniu szczegółowych analiz. W przypadku kompleksowych projektów właściwy dobór osób do zadań wpływa na szybkość pracy całego zespołu. Niewątpliwie przydatna jest też tzw. chemia między prawnikiem a jego klientem, ale tutaj nie można grymasić (*śmiech*).



Podczas negocjacji zdarzają się też nieczyste zagrania...

Ja jestem przyzwyczajony do dość wysokiego poziomu etycznego stron, najczęściej podmiotów profesjonalnych. Ale... dobry prawnik nie „ufa” na ładne oczy, ale samstwarza wątpliwości, by następnie je rozwiązać. Pyta, docieka, weryfikuje dokumenty, kilka razy czyta zapis, który wydaje się już doskonały i sprawdza, czy jednak nie pomija on jakiegoś scenariusza rozwoju wypadków. Dlatego też, kiedy przyjmuję nowe osoby do pracy, zwracam uwagę na to, czy są pilne, dokładne i skupione na tym, co robią. Takie cechy, oprócz przygotowania merytorycznego, wiedzy i inteligencji są bardzo ważne. Kiedyś byłem świadkiem negocjacji, w których drugą stronę reprezentował prawnik-showman, wygłaszający na zawołanie tyrady jakby występował przed amerykańskim sądem przy pełnej publiczności. Jednak w trakcie bardzo merytorycznych rozmów o kontrakcie szybko okazało się, że po pierwszym dobrym wrażeniu, gubi się w szczegółach, niewłaściwie interpretuje oczywiste postanowienia umowne i cytuje dawno uchylone przepisy. Nie dotrwał do końca rozmów. Jego klient wymienił go na innego doradcę.

Kiedy prawnicy są dopuszczani do coraz bardziej skomplikowanych negocjacji?

Zasada jest prosta. Młodszy uczy się od starszych, mniej doświadczeni od bardziej doświadczonych, aplikant od patrona. Najpierw młody prawnik przysłuchuje się takim rozmowom, uczestniczy niejako biernie, ale bardzo uważnie, notuje, podszeptuje starszemu koledze. Po jakimś czasie zaczyna w nich uczestniczyć czynnie, zabiera głos, w końcu prowadzi je samodzielnie. Ja też przeszedłem taką drogę. Wiele zawdzięczam moim starszym kolegom, ale ciągle się jeszcze czegoś uczę. Czasami ktoś,

kto ma inny sposób myślenia niż ja, może przecież wpaść na lepszy pomysł, znaleźć dogodniejsze – z punktu widzenia klienta – rozwiązanie problemu prawnego.

Pański bohater, Maciej, też nadzoruje pracę całego zespołu negocjacyjnego i korzysta z wiedzy oraz porad swoich podwładnych.

W trakcie sesji negocjacyjnej często zdarzają się sprawy, które wymagają błyskawicznego sprawdzenia. Dlatego, szczególnie nad dużymi transakcjami pochyla się kilku prawników. Prawniki prowadzący projekt często korzystają ze wsparcia kolegów wyspecjalizowanych w danych obszarach zagadnień prawnych. To korzystne dla niego, ale przede wszystkim dla klienta, zainteresowanego skutecznym zakończeniem procesu negocjacji w sposób zabezpieczający jego interesy.

W „Transakcji” pojawia się wątek romansowy. Nie będziemy zdradzać, jak się on zakończył. Przy tej okazji chciałbym jednak zapytać, czy według Pana budowanie kariery na uwodzeniu przełożonych, to poważny problem etyczny w środowisku prawniczym?

Niestety, nie znam żadnych statystyk ani badań socjologicznych na ten temat. Jeśli występuje, to w żaden szczególny sposób w środowisku prawniczym w porównaniu do innych środowisk zawodowych, a może nawet w stopniu mniejszym. W świecie prawników tego typu forma wymuszania awansu, jeżeli nie byłaby poparta rzetelną wiedzą, moim zdaniem trwałaby krótko i musiałaby skończyć się mniejszym lub większym blamażem.

Prawnicy w kancelariach pracują zazwyczaj długo. Jak to pogodzić z życiem rodzinnym?

Z trudem. (*śmiech*) Dzisiaj jest z tym już i tak trochę lepiej niż w czasach, kiedy ja zaczynałem pracę w kancelarii. To jest kwestia priorytetów, motywacji, nierzadko też rezygnacji np. z czasu wolnego dla siebie na rzecz spędzania go z najbliższą rodziną. W czasach filozofii selfizmu, czyli koncentracji na własnych potrzebach, samopoczuciu, samorozwoju i samorealizacji, itp., to może być teza rewolucyjna. Ale nie ma innego wyjścia. Z triady: praca, dom i ja, w razie konfliktu któryś z tych elementów musi ucierpieć, a nie powinien ani pierwszy, ani drugi z nich.

Przez całą książkę przewija się też wątek religijności głównego bohatera. Dla pana też jest to istotne?

Nie chciałem na pewno bohatera wysterylizowanego, pozbawionego właściwości. Chciałem pokazać, że nawet dla osoby, która ma swoje ideały, zmaganie z życiem nie jest proste. Gdzieś w tych zmaganiach na pewno pojawia się odniesienie do Boga, wierność dotrzymanej obietnicy czy danemu słowu. Ponadto lubię, gdy ludzie dają się poznać poprzez swoje czyny, a to w co wierzą manifestuje się przez ich postępowanie, a nie werbalne deklaracje.

„Transakcja” urywa się w tyleż zaskakującym co tajemniczym momencie. Będzie kontynuacja?

Na razie tego sobie nie wyobrażam ze względu na chroniczny brak czasu, ale taka furtka została faktycznie uchylona. Sam jestem ciekaw dalszych losów Macieja, chciałbym kiedyś je poznać.

Dziękuję

PODRÓŻE

W krainie ognia, lodu i polarnej zorzy



Wulkaniczny krajobraz

Przemysław Cieślcki

Islandia to kraina pod każdym względem niezwykła i fascynująca. Spektakularne lodowce, aktywne wulkany, huczące wodospady, tryskające gejzery, dymiące solfatary czy magiczne spektakle zorzowe to tylko niektóre z przyciągających uwagę atrakcji przyrodniczych tego nordyckiego (k)raju, w którym nie rosną drzewa, nie ma kolei, na dachach większości domostw na próżno szukać kominów, a ulubionym smakołykiem mieszkańców

od przeszło pół wieku pozostają polskie wafelki Prince Polo.

W poszukiwaniu zorzy polarnej

Jedno z nordyckich przysłów powiada, że ten, kto zobaczy zorzę polarną, już zawsze będzie szczęśliwy. Wyruszamy zatem w poszukiwaniu „szczęścia” w najbardziej odległy i jednocześnie najmłodszy skrawek Europy – na magiczną Islandię. Ku wielkiemu zaskoczeniu, założony cel podróży udaje się nieoczekiwanie osiągnąć zaraz po opuszczeniu terminalu

portu lotniczego w Keflavíku. Islandzki kierowca, przewożący turystów z lotniska na oddalony nieopodal parking wypożyczalni samochodów, zapytany z ironią, czy widział kiedykolwiek zorzę polarną, nie odpowiada. Z uśmiechem na twarzy zsuwa szybę prowadzonego pojazdu, wystawia głowę za okno, a po chwili z nieskrywaną satysfakcją wskazuje na niebo, gdzie dostrzegaliśmy już oszałamiający, świetlny woal.

Efemeryczna zorza towarzyszy



Zimowe, islandzkie słońce w zenicie

eskapadzie przez kolejne noce pobytu na wyspie. Za każdym razem inna, ewoluująca i zmieniająca swoje barwy, ukazuje się w podbiegunowych rejonach, w których słońce przez część roku w ogóle nie wschodzi bądź nieznacznie tylko przekracza linię widnokręgu. Wyjątkowość tego naturalnego dzieła sprawia, że nawet w surowych, polarnych warunkach człowiek zapomina na chwilę o problemach doczesnych. Żadne zdjęcia nie są w stanie oddać piękna tego genialnego spektaklu.

Stopień intensywności zorzy uzależniony jest od aktywności samego słońca, a jej występowanie w danym rejonie i nasilenie można na bieżąco

śledzić w Internecie, m.in. na stronie Instytutu Geofizyki Uniwersytetu w Fairbanks na Alasce: <http://www.gi.alaska.edu/AuroraForecast/Europe/>. Skala aktywności zorzy mierzona jest w przedziale od 0 do 9, gdzie 0 oznacza brak aktywności, a 9 silną burzę magnetyczną. Pomimo tego, że pogoda na Islandii bywa kapryśna, jak się okazuje, zimą – przy odrobinie szczęścia – upolowanie „szóstki” nie stanowi szczególnego wyzwania.

Dymiąca stolica

Z gwarancją szczęścia na resztę życia, ruszamy na podbój wyspy. Na pierwszy rzut idzie stolica i jednocześnie największe miasto Islandii – Reykjavik.

Tę najdalej na północ wysuniętą stolicę świata zamieszkuje niewiele ponad 120 tys. osób. I choć to wielkość zbliżona do liczby mieszkańców Płocka, w Islandii stanowi niemal połowę całej ludności kraju. Z gęstością zaludnienia wynoszącą zaledwie 3 osoby/km², Islandia jest najmniej zaludnionym krajem w całej Europie. Niewielka liczba mieszkańców w sposób naturalny przystaje jednak do położenia wyspy, jej wulkanicznego pochodzenia, surowego klimatu oraz dzikiej, trudno dostępnej przyrody.

W porównaniu do tętniących życiem europejskich metropolii, Reykjavik jawi się raczej jako niewielki, nieco senny i wycofany ośrodek, w którym życie toczy się znacznie wolniej i łagodniej. Nie oznacza to wcale, że miasto jest przez to mniej atrakcyjne czy niewarte uwagi. Wprost przeciwnie, ze swoją otwartością, z charakterystyczną dla swojej szerokości geograficznej kolorową zabudową i wieloma atrakcjami, stanowi wręcz punkt obowiązkowy każdej wyprawy.

Dostolicy warto zajechać już chociażby tylko po to, żeby przekonać się, jak wygląda miasto niemal w całości ogrzewane naturalną energią pochodzącą ze źródeł geotermalnych. Oprócz islandzkich domostw, które właśnie z tego względu nie posiadają kominów, w analogiczny sposób ogrzewane są zimą (przed zamrażaniem) także miejskie ulice i chodniki. Również z kranów sączy się tam naturalnie podgrzewane, krystalicznie czyste źródło mineralne, bogate w mikroelementy, które nadają mu specyficzny, siarkowy zapach i aromat. Od oparów unoszących się nad gorącymi źródłami wokół zatoki, nad którą Reykjavik został ulokowany, pochodzi jego nazwa – oznaczająca po islandzku „zatokę dymów”.

Stolica dymiącego kraju nie zawodzi miłośników dobrych smaków, zwłaszcza tych degustujących w rybach i owocach morza, których rocznie łowi się na Islandii ponad 2 miliony ton. Z ich eksportem związana jest islandzka przygoda polskich wafelków Prince Polo. W połowie lat 50. ubiegłego wieku bowiem, w ramach wymiany handlowej za islandzkie śledzie, wafelki (obok polskiej wódki i drewna) stały się dobrym importowym z Polski. Ich smak tak bardzo przypadł Islandczykom do gustu, że Prince Polo do dzisiaj pozostaje faworytem wśród szerokiej gamy oferowanych na wyspie słodkości, a jego nazwa pojawia się nawet w jednej z książek Halldóra Laxnessa – islandzkiego laureata literackiej Nagrody Nobla. Produkowane w Polsce wafelki bez

Wulkaniczne ekshalacje





Polskie wafelki Prince Polo w islandzkim supermarkecie

problemu odnajdujemy w każdym islandzkim supermarkecie czy na stacji benzynowej.

Islandzkie cuda natury

Islandia to jednak przede wszystkim fascynująca natura, która pozostawia niezatarte wrażenia. Wiele satysfakcji sprawia eksploracja wyspy, mierzenie się z oblodzonymi islandzkimi drogami, pokonywanie z plecakiem najpiękniejszych pieszych szlaków czy bez troski delectowanie się księżycowym krajobrazem surowej północy. W zasadzie cała wyspa, która stanowi największy na świecie łąd powstały wskutek działalności wulkanicznej, obfituje w przyciągające uwagę atrakcje przyrodnicze i najwspanialsze cuda natury. Nie trzeba jednak pokonywać liczącej około 1400 km głównej (i jedynej) trasy okrążającej wyspę (droga nr 1), żeby odkryć to, co Islandia ma najlepszego do zaoferowania. Największe atrakcje Islandii zlokalizowane są bowiem w jej południowej i zachodniej części, a więc po tej samej stronie co międzynarodowy port lotniczy w Keflavíku.

Czarna plaża



Odnajdziemy tam m.in. turystyczną wizytówkę Islandii – tzw. Złoty Pierścień (Golden Circle). W jego skład wchodzi wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO (najstarszy na wyspie) park narodowy Thingvellir, gejzery Strokkur i Geysir oraz wodospad Gullfoss. Ciekawostką doliny Thingvellir jest jej położenie styku płyt litosfery, euroazjatyckiej i amerykańskiej, które przez widoczny uskok tektoniczny rozchodzą się w dwóch kierunkach, poszerzając wyspę średnio o dwa centymetry rocznie. Dodatkowo dolina stanowi kolebkę islandzkiej państwowości, bowiem w tym miejscu od 930 roku

obradował Althing – najstarszy w Europie parlament. Interesujący obraz obrad i wydarzeń im towarzyszących, często krwawych i dramatycznych, dostarcza lektura XIII-wiecznej islandzkiej Sagi o Njálu, opisującej historię Njála Þorgeirssona i jego przyjaciela Gunnara Hámundarsona.

Odkrywanie kolejnych zakątków wyspy dobitnie uzmysławia, dlaczego Islandia określana jest krainą



▲ Dolina Thingvellir

▼ Wodospad Skógafoss



ognia i lodu. Olbrzymie lodowce sąsiadują z aktywnymi wulkanami, a pod powłoką lodowych czap kryją się pola lawowe i wulkaniczne kratery. Solfatary, czyli gorące wyziewy gazów wulkanicznych, punktowo roztopiają ośnieżone stoki, a czarne wybrzeża klifowe kontrastują ze śnieżnobiałymi lodowymi lagunami. Wszystko to tworzy surrealistyczny pejzaż rodem z innej planety, którego nie można pominąć w ziemskiej wędrówce po labiryncie świata.

Z wszystkich naziemnych atrakcji najbardziej hipnotyzują zjawiska geotermalne – na czele z gejzerami, których Islandia pozostaje kolebką. Sam termin „gejzer”, który nadawany jest na całym świecie źródłom geotermalnym wytryskującym z siebie strumienie gorącej wody i pary, pochodzi właśnie od nazwy islandzkiego źródła o nazwie Geysir. Ten pierwowzór wszystkich gejzerów utracił niestety animuszu i aktualnie nie wyrzuca już strumieni wody. Swoją aktywność ogranicza wyłącznie do puszczania pary i nieregularnych, kilkucentymetrowych wodnych płasów.

Pole geotermalne



Zorza polarna nad Błękitną Laguną

W jego bliskim sąsiedztwie natomiast, na tym samym polu geotermalnym, pokazy urządza gejzer Stokkur, który co kilka minut regularnie puszcza naturalną fontannę wrzącej wody na wysokość kilkudziesięciu metrów.

Punktem obowiązkowym przed opuszczeniem Islandii jest oczywiście kąpiel w słynnej Blue Lagoon. Gorące, geotermalne źródła Błękitnej Laguny, wytworzonej na polu lawowym o unikalnym wyglądzie i turkusowym kolorze wody, odnajdujemy nie bez powodu na liście 25 cudów świata National Geographic. Pobyt w tym naturalnym SPA pozwala zregenerować siły po wyczerpującej wyprawie. Zanurzenie się w lazurowej wodzie o temperaturze 40°C, przy panującym na zewnątrz mrozach sięgających -10°C, dostarcza niezwykłych wrażeń i pozostawia niezapomniane wspomnienia.

W trakcie wypadu nie udaje się niestety zobaczyć określanych mianem papug północy – kolorowych maskonurów. W okresie zimowym odlatują one na otwarty ocean. Nie spotykamy też elfów ani innych mitycznych stworzeń, w których istnienie wierzy ponoć większość mieszkańców wyspy, a które posiadają nawet swoją stolicę w Hafnarfjörður. Być może to znak, żeby niebawem powrócić na zaskakującą, zadziwiającą i magnetyzującą Islandię.

Autor artykułu jest radcą prawnym (LL.M.), licencjonowanym pilotem wycieczek zagranicznych, odbył samodzielnie ponad 200 niekomercyjnych podróży do ponad 60 krajów świata



Dr hab. Maciej Jońca

Planując czas wolny, warto pomyśleć o odwiedzeniu miejsc przemawiających w sposób szczególnie do prawników. Przecież wśród niezliczonych architektonicznych zabytków Europy znajdzie się wiele takich, które pełniły i nadal pełnią funkcje związane z wymiarem sprawiedliwości. Dlaczegożby więc podczas urlopów, wycieczek i okolicznościowych wyjazdów nie skupić się jedynie na zwiedzaniu miejsc, które, choć niekiedy oddalone od naszego kraju, z racji swej proveniencji i funkcji od razu sprawiają, że czujemy się w nich jak u siebie? Nie zawsze trzeba jechać na kraj świata, niekiedy wystarczy przekroczyć granicę. Do najpiękniejszych i zarazem najbardziej interesujących budowli sądowych na naszym kontynencie należy siedziba Federalnego Sądu Administracyjnego (niem. *Bundesverwaltungsgericht*) w Lipsku. Jako niemal równolatka XX wieku zamyka ona w sobie wszystko, co bolesne i złożone w niemieckiej historii przypadającej na ten okres.

Budynek

Budowa monumentalnego gmachu zaprojektowanego przez Ludwiga Hoffmanna oraz Petera Dywbanda trwała siedem lat. W efekcie powstała budowla nawiązująca w stylu do założeń włoskiego renesansu oraz francuskiego baroku. Panujące ówczesne tendencje, zgodnie z którymi budynek sądu powinien pełnić funkcję „świątyni sprawiedliwości”, wpłynęły

na bogactwo ornamentyki i jej ciekawy wystrój. Oddano go do użytku w 1895 roku.

W istocie gmach jest bardzo bogato dekorowany. Uwagę zwracają liczne rzeźby, płaskorzeźby, a także kunsztownie wykonane witraże. Widoczna na kopule personifikacja Prawdy jest widoczna z daleka i doskonale zna ją każdy mieszkaniec Lipska. W mniej eksponowanych miejscach umieszczono jej „koleżanki”, wśród których prym wiedzie kunsztownie wyobrażona Gościnność. Tymczasem na południowym portalu znalazły się następujące postacie ważne dla niemieckiej historii prawa i nie tylko: Eike von Repgow (twórca *Zwierciadła Saskiego*), Johann von Schwarzenberg (twórca bamberskiego kodeksu karnego), Johann Jacob Moser (wybitny znawca i teoretyk prawa publicznego), Carl Gottlieb Svarez (współtwórca *Landrechtu Pruskiego*), Anselm von Feuerbach (twórca kodeksu karnego Bawarii) oraz Friedrich Carl von Savigny (założyciel historycznej szkoły prawa).

Wśród dekoracyjnych ciekawostek, zwracających uwagę na aksjologiczną rolę prawa, warto wskazać zestawienie na pomniejszych tympanonach dwóch pomników prawa stanowiących fundament europejskiej kultury prawnej: rzymskiej ustawy XII tablic oraz żydowskiego dekalogu.

Zainteresowanym z pewnością nie umknie również fakt, że cesarska administracja nie żałowała pieniędzy na takie cudeńka rzemiosła artystycznego, jak ręcznie kute bramy, wspaniałe wyprofilowane klamki czy fantazyjnie wijące się poręcze.

Historia

Od dekoracji nie mniej ciekawa jest historia budowli, w której mieści się obecnie Federalny Sąd Administracyjny. W latach 1895–1945 zajmował ją głównie Sąd Najwyższy Rzeszy (niem. *Reichsgericht*), choć swoją siedzibę miały tu również najwyższe władze niemieckiej adwokatury (niem. *Reichsanwaltschaft*). Właśnie w Lipsku początkowo sądzono Adolfa Hitlera za zorganizowanie puczu monachijskiego. Dopiero później sprawę przekazano sądowi w Monachium, który wydał bardzo łagodny wyrok.

Najmniej chlubną rolę budowla odegrała w latach 1934–1945. Obyczajne procesowe panujące przed lipskim sądem stały się za powołaniem organu, oficjalnie uznanego w 1985 roku przez Bundestag za „instrument terroru w rękach nazistowskiej tyranii”. Otóż w 1933 roku przed IV. Izbą Karną Sądu Najwyższego Rzeszy postawiono oskarżonych o podpalenie Reichstagu: holenderskiego komunistę Marinusa van der Lubbe, niemieckiego komunistę Ernsta Torglera oraz działaczy Kominternu: Georgija Dymitrowa, Błagoja Popowa oraz Wasyla Tanewa. Ostateczny i niepodlegający apelacji wyrok zapadł 23 grudnia 1933 r. Torglera, Dymitrowa, Popowa i Tanewa uwolniono, co opinia publiczna w Europie odebrała jako tryumf sprawiedliwości. Van der Lubbe otrzymał wyrok śmierci. Nazistowskie władze nie mogły pozwolić sobie na wystąpienie podobnego *blamażu* w przyszłości, dlatego do orzekania w sprawach politycznych (rychło zaczęto stosować najszerszą wykładnię tego pojęcia) powołano jednoinstancyjny Trybunał Ludowy. Organ ten, orzekający w Berlinie i w pełni dyspozycyjny wobec władz partyjnych, wsławił się zwłaszcza skazywaniem członków opozycyjnych ugrupowań (m.in. Czerwona Orkiestra, Biała Róża, *Edelweisspiraten*, Krąg z Krzyżowej) oraz uczestników zamachu na Adolfa Hitlera z 20 lipca 1944 r. W sumie wydał ponad osiemnaście tysięcy wyroków skazujących. Według nieścisłych zarachowań za jego sprawą stracono pięć tysięcy dwieście osób.

„Winę” za zbrodnie sądowe, jaką w sensie symbolicznym przypisano również lipskiej budowli, przyszło jej „odpokutować” w okresie powojennym, kiedy Lipsk stał się częścią Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prace remontowo-zabezpieczające w budynku (w jednej trzeciej zniszczonego wskutek bombardowań) ukończono w 1952 roku. Wtedy zapadła decyzja, by umieścić w nim Muzeum Sztuk Pięknych. Placówka wprawdzie powstała, ale jej jedyną „atrakcją” stanowiła przesyciona indoktrynacją toporna wystawa dokumentująca... proces Dymitrowa. Pozostałe pomieszczenia zajęły instytucje takie jak archiwa, instytuty geograficzne czy studia dźwiękowe. Ich działalność wpłynęła na fakt szybkiej ponownej dewastacji budynku.

Po ponownym zjednoczeniu Niemiec parlament nie zdecydował się na nawiązanie do przedwojennej tradycji

i ponowne umieszczenie Sądu Najwyższego w Saksonii. Po gruntownym remoncie budynku, przeprowadzonym w latach 1998–2001, 26 sierpnia 2002 r. z Berlina do Lipska przeniesiono natomiast siedzibę Federalnego Sądu Administracyjnego. Organ ten, będący od 1953 roku najwyższą instancją w sprawach publicznoprawnych, oficjalnie zainaugurował działalność na nowym miejscu 12 września 2002 r.



Zwiedzanie

Na koniec najlepsze: wewnątrz opisanego wyżej niezwykłego budynku można zwiedzać zarówno grupowo, jak i indywidualnie. Na potrzeby gości udostępniono wielkie hale, część korytarzy oraz spektakularną wielką salę posiedzeń (niem. *Große Sitzungssaal*). Naturalnie, policja sądowa z pewnością zapyta o cel naszej wizyty, ale jedynie po to, by następnie skwapliwie wskazać miejsca i obiekty szczególnie warte zobaczenia.

Administracja nie widzi nic złego w obecności turystów na sądowych korytarzach (między nami mówiąc, nie ma ich zresztą zbyt wielu). Mało tego! Ktoś słusznie doszedł do wniosku, że skoro piękno budowli ma służyć lepszemu poznawaniu złożonej niemieckiej historii oraz popularyzowaniu wartości związanych z prawem i wymiarem sprawiedliwości, nie zawadzi w wyodrębnionym miejscu opowiedzieć więcej o jej powikłanych losach. Tak narodził się pomysł otwarcia w sądzie... małego muzeum. Słowo stało się ciałem 31 maja 2007 r. Od tego dnia zwiedzający mogą w wyodrębnionych pomieszczeniach podziwiać stałą ekspozycję zatytułowaną „Budynek Sądu Rzeszy oraz jego użytkownicy” (niem. *Das Reichsgerichtsgebäude und seine Nutzer*).

Epilog

Czy podróżując i zwiedzając można dowiedzieć się czegoś o prawie? Można, i to więcej, niż mogłoby się wydawać. Piękne budowle w rodzaju tej z Lipska przemawiają do nas językiem atrakcyjnym i zrozumiałym. Przywołując historię, pozwalają w sposób lepszy i pełniejszy zrozumieć teraźniejszość. Ktoś, kto raz przekroczy ich próg, musi wyjść „skażony” prawem, czy mu się to podoba, czy nie.

Na wypadek, gdyby żaden z przywołanych wyżej argumentów nie okazał się skuteczny, wytaczamy najcięższe działo. Otóż wstęp do siedziby Federalnego Sądu Administracyjnego w Lipsku nie kosztuje nic w sensie dosłownym. Nie ma biletów. Wystarczy przyjść.



Business professional

Agnieszka Oleksyn-Wajda

Business professional – co to jest?

Business professional jest najbardziej formalnym rodzajem biurowego dress codu. Zarezerwowany przede wszystkim przez zawody zaufania publicznego. W przypadku mężczyzn – zasady są dość oczywiste. Kobiety natomiast inspirowały się modą męską, dodając odrobinę kobiecości.

Emancypacja kobiet

Już w poprzednim stuleciu emancypacja kobiet skutkowałą m.in. znaczącymi zmianami w modzie damskiej. Coco Chanel wyzwoliła kobiety z gorsetów czy sukni na rzecz spodni i marynarek. Yves Saint Laurent utrwalił trend eman-

cypacji w kobiecej modzie. Warto wspomnieć, że mężczyźni, zdecydowany strój, pokochały m.in. Marlena Dietrich oraz Greta Garbo, których ulubionym strojem były właśnie garnitury.

Dziś w modzie panuje demokracja, a kobiety same decydują w co się ubiorą. Kobięcy garnitur stanowi alternatywę zarówno dla wieczorowych sukien, jak i tradycyjnych biznesowych garsoniek. Pokochały go też gwiazdy na czerwonym dywanie.

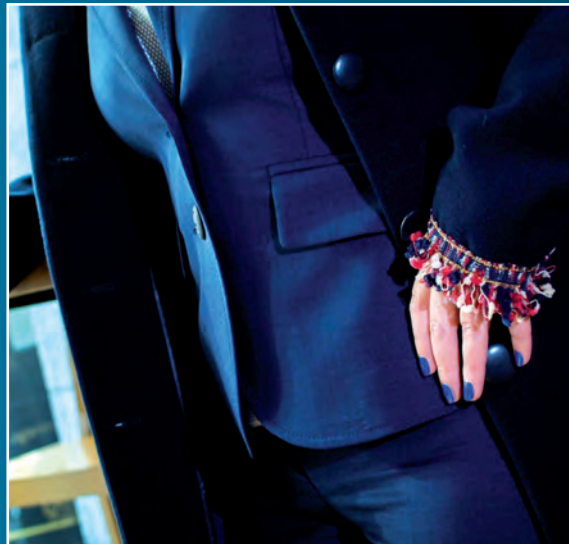
Kobiety chętnie wybierają garnitury. Przykuwają wtedy uwagę sylwetkami profesjonalnej i opanowanej bizneswoman, zalotnej kobiety czy lubiącej luz dziewczyny. Same decydują, jak chcą być postrzegane. Na spotkania biznesowe często wybierają garnitury, by dodać sobie powagi, ale też szyku i elegancji. Jest to najczęstszy wybór stroju *business professional*.

Agnieszka, radca prawny, wcieliła się w rolę modelki i stanowi dobry przykład, jak nosić strój biznesowy, nie rezygnując z kobiecości, w imię powagi i profesjonalizmu!

Prawo w dobrym stylu

O *business professional* vs *business casual*, etykiecie stroju w kontekście wizerunku radcy prawnego na skuteczność jego wystąpień, rozmawiali-

• Prawo w dobrym stylu • Prawo w dobrym stylu



śmy podczas pierwszych zajęć z cyklu „Prawo w dobrym stylu”, które odbyły się 14 marca 2017 r.

Autorka artykułu jest radcą prawnym. W Pick & Chic zajmuje się tworzeniem wizerunku firmy, projektami, stylizacjami, współpracą z mediami, reklamą i marketingiem.

Zdjęcia Mariusz Gaczyński

PICK & CHIC projekt współtworzony przez Agnieszkę Oleksyn-Wajda obejmujący m.in. markę odzieżową, blog www.pickandchic.com oraz spotkania networkingowe dla pracujących kobiet.



Marketing operacyjny organizacji prawniczej

CZ. 3



Zacznij tam, gdzie jesteś, użyj tego, co masz, zrób, co możesz

Artur Ashe

dr Andrzej Kłosowski

OD AUTORA

Rozważania zawarte w poprzednim artykule dotyczyły marketingu strategicznego. Aby koncepcja strategiczna mogła być zrealizowana w praktyce organizacji prawniczych, należy ją przełożyć na konkretne narzędzia i funkcjonalne programy marketingowe. Jednym z najważniejszych obszarów decyzyjnych jest ukształtowanie koncepcji marketingu mix (również w odniesieniu do wnętrza organizacji – marketing wewnętrzny). Inne, również ważne, to alokacja związanych z tym zasobów i funduszy, a także decyzje dotyczące kształtu i ewentualnych modyfikacji dotychczasowej oferty kancelarii. Wszystkie koncepcje operacyjne formułowane przez organizacje prawnicze pod kątem realizacji strategii muszą uwzględniać zarówno cele strategiczne, jak i specyfikę i celowość doboru stosownych instrumentów marketingowych. W profesjonalnej

praktyce organizacji prawniczych koncepcja marketingu mix powinna być realizowana z najwyższą starannością i uwagą, gdyż w tej materii może nie być okazji do naprawienia ewentualnych błędów.

MARKETING MIX

Marketing mix, pomimo ciągłej ewolucji i modyfikacji, jest wciąż kluczową koncepcją nowoczesnej teorii marketingu¹. Pierwszy zestaw instrumentów marketingu mix zaproponowany przez N.H. Bordena, profesora Harvard Business School i twórcę określenia „Marketing mix” składał się z 12 elementów²: planowania produktu [usługi – przyp. A.K.], ceny, marki, kanałów dystrybucji, sprzedaży osobistej, reklamy, promocji, opakowania, materiałów wystawowych (display), serwisu, bezpośredniej obsługi oraz gromadzenia faktów i analizy. Idea marketingu-mix jest oparta na konieczności stworzenia instru-

mentów, które służą do kreowania wartości dla klienta i realizacji celów marketingowych organizacji. Popularna koncepcja marketingu-mix („4P”)³ sformułowana przez E.J. McCarthy-ego wyróżnia cztery podstawowe elementy: produkt (*ang. Product*), cena (*ang. Price*), promocja (*ang. Promotion*), dystrybucja (*ang. Place*)⁴ (zob. ilustracja 1.).

1 Por. Ph. Kotler, *Marketing. Analiza, planowanie, wdrażanie i kontrola*, Warszawa 1994, s. 89.

2 N. H. Borden, *The Concept of the Marketing Mix*, „*Journal of Advertising Research*” 4/1964, s. 2-7. [w:] Schwartz G. *Science in Marketing*, New York, s. 386-97.

3 Określenia 4P i 7P pochodzą od pierwszych liter angielskich nazw elementów składających się na koncepcję marketingu-mix: 4P – Product, Place, Promotion, Price i dla 7P – dodatkowo: People, Processes, Physical Evidence.

Ilustracja 1. Marketing-mix organizacji prawniczej (konceptcja 4P)

Źródło: Opracowanie własne.



W istocie samej koncepcji marketingu-mix organizacji prawniczych nie jest jednak najważniejsza liczba kolejnych „P”, ale to, które jej elementy stanowią podstawę do formułowania programów marketingowych ukierunkowanych na klienta⁵. Szczególnie ważne wydaje się spojrzenie na koncepcję przez pryzmat klienta, dla którego jej poszczególne elementy mają nieco inne znaczenie i składają się na tzw. koncepcję 4C⁶, w której poszczególne „P” odpowiadają odpowiednim „C”, czyli treściom postrzeganym z perspektywy klienta (zob. tabela 1.).

Tabela 1. 4P a 4C

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: G. Armstrong, Ph. Kotler, *Marketing...*, op. cit., s. 53.

PERSPEKTYWA DOSTAWCY USŁUG – 4P	PERSPEKTYWA KLIANTA – 4C
Produkt (Product)	Rozwiązanie dla klienta (Customer solution)
Dystrybucja (Place)	Możliwość i wygoda dostępu (Convenience)
Promocja (Promotion)	Komunikacja (Communication)
Cena (Price)	Koszt klienta (Customer cost)

REDEFINIOWANIE KONCEPCJI MARKETINGU-MIX

Każdy paradygmat marketingowy powinien być tak sformułowany, aby wypełniać koncepcję marketingową poprzez projektowanie i kierowanie aktywnością marketingową w nawiązaniu do potrzeb i żądań klientów na wybranych rynkach docelowych⁷. Na rynkach usług prawniczych, wraz z postępującą transformacją w stronę marketingu relacji, ewoluuje również koncepcja i zestaw narzędzi marketingu-mix, który jest podstawą strategii marketin-

gowej każdej organizacji usługowej. Naturalna wydaje się zasadność redefiniowania poszczególnych elementów marketingu-mix tak, aby przystawały one swoją istotą do specyfiki rynku usług prawniczych. Marketing usług organizacji prawniczej powinien uwzględniać następujące elementy składające się na tzw. kompozycję marketingu-mix 7P, w której do składowych zawartych w modelu 4P dochodzą trzy dodatkowe (zob. ilustracja 2.):

- Procesy (wewnętrzne i zewnętrzne),
- Ludzie (specjalistyczna wiedza prawników, którzy będą te usługi świadczyli),
- Świadcstwa materialne (elementy usługi)⁸.

Ilustracja 2. Marketing-mix usług prawniczych (7P)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Ph. Kotler et. al., *Marketing Professional...*, op. cit., s. 9.

Pierwsze „P” – Usługa prawnicza jako produkt (ang. *Product*)

Przedmiotem oferty firm prawniczych (produktem) jest obsługa prawna w zakresie zleconym prawnikowi przez klienta. Definicja produktu firmy prawniczej wydaje się zatem prosta i oczywista. Faktycznie, usługa prawnicza jako produkt nie różni się żadnymi istotnymi cechami od innych produktów (usług) i daje się opisać parametrami znanymi z licznych teorii marketingowych. Istotna różnica występuje, ergo, nie na poziomie produktu (usługi), ale otoczenia rynkowego, co wynika ze specyfiki branży usług praw-

4 E.J. McCarthy, W.D. Perreault, Jr., *Basic Marketing. A Global Managerial Approach*, Burr Ridge Illinois 1993, s. 47.

5 Por. G. Armstrong, Ph. Kotler, *Marketing: An Introduction*, New Jersey 2007, s. 53.

6 Jak w przypisie 3; 4C – Customer solution, Customer cost, Convenience, Communication.

7 Ch. Grönroos, *From Marketing Mix to Relationship Marketing: Towards a Paradigm Shift in Marketing*, „Management Decision” 2/1994, s. 6.

8 Por. A. Payne, *Marketing...*, op. cit., s. 158.

nicznych. Główną różnicą w stosunku do innych rynków są ograniczenia w dostępie do narzędzi i metod wolnorynkowej gry konkurencyjnej, w tym reklamy i niektórych innych form promocji.

„Produktem usługowym” jest usługa, która stwarza możliwości wyboru takiej kombinacji tworzących ów produkt elementów, iż powstać może jedna, swoista wiązka korzyści dla usługobiorcy. Owa kombinacja elementów oznacza, że usługa⁹:

- trafia precyzyjnie w potrzebę konkretnego klienta,
- jest umieszczona w przemyślanej ofercie,
- daje się wyróżnić i zidentyfikować,
- sytuuje się odpowiednio wobec usługi konkurencji.

Usługa prawnicza jako produkt jest zatem agregatem pewnych właściwości spełniającym określone funkcje podstawowe i dodatkowe.

W odróżnieniu od nabywcy produktu materialnego klient kancelarii prawniczej nie może ocenić jej produktu (usługi) przed zakupem. Co więcej, klient firmy prawniczej tak naprawdę otrzymuje produkt jako odroczony efekt szeregu działań, często bardzo rozciągniętych w czasie. Tak więc produkt firmy prawniczej jest swego rodzaju obietnicą, wizją pożądanego efektu, a nie namacalnym przedmiotem, który można posiąść natychmiast po uiszczeniu zapłaty. Produktem w rozumieniu usługi prawniczej jest jej efekt końcowy, np.: skutek prawny (wygrany arbitraż), efekt materialny (uzyskanie odszkodowania czy spadku), poczucie sprawiedliwości (uznanie praw autorskich), etc. Klient firmy prawniczej zwykle kupuje produkt „w ciemno”. Popyt na usługi prawnicze jest często wymuszony sytuacją klienta, koniecznością rozwiązania problemu prawnego, a nie spontaniczną chęcią „posiadania”, co w sposób naturalny stawia usługę prawniczą w rzędzie produktów „trudno zbywalnych” przynajmniej w odniesieniu do klienta indywidualnego. Świadomość tak pojętego produktu usługowego jest bardzo ważna dla firm prawniczych, gdyż stanowi podstawę planowania wszelkich działań marketingowych.

Z istoty marketingu relacji wynika

określona zasada kształtowania produktu. W wyniku zastosowań marketingu relacji koncepcja produktu jest kształtowana przy aktywnym współudziale klienta. Rozwój, testowanie i ulepszanie następuje w wyniku ciągłej współpracy i konsultacji kancelarii z najlepszymi klientami¹⁰. Struktura produktu zawiera elementy służące budowaniu i rozwijaniu więzi z klientem. Element intuicyjnej oceny korzyści, jakich oczekuje klient, zostaje zastąpiony zbiorem indywidualnych korzyści wyróżnionych i opracowanych przy udziale samego klienta, a finalna usługa prawnicza stanowi wspólne dzieło usługobiorcy i usługodawcy. Jednym z podstawowych celów realizowanych przez marketing relacji jest dostarczanie klientowi maksymalnej wartości i jakości. Sprzyja temu indywidualizacja oferty poprzez różnicowanie produktu uzyskiwane w wyniku dodawania do oferty podstawowej elementów stanowiących o jej unikalności, co służy skutecznemu budowaniu przewagi konkurencyjnej. Poszerzenie oferty o wartości dodatkowe wpływa bezpośrednio na decyzje zakupowe klientów (zob. ilustracja 3.).

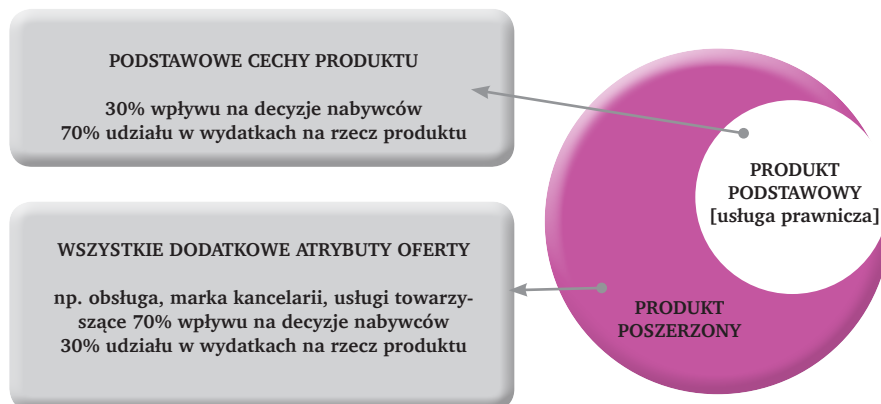
Usługi prawnicze jako produkty niszowe

Jak można odnieść pojęcie niszy rynkowej do kategorii usług prawniczych? Przecież wydawać się może, że usługa prawnicza w swojej istocie jako produkt jest zawsze tą samą usługą. Co zatem należy uznać za produkt niszowy?

Philip Kotler charakteryzuje niszę rynkową następująco: *klienci znajdujący się w danej niszy mają wyraźnie wyodrębniony i dosyć złożony zbiór potrzeb i gotowi są zapłacić wyższą cenę za produkt najlepiej zaspokajający ich potrzeby. Podmioty działające w niszach muszą dokonać specjalizacji, aby odnieść w nich sukces. Lider niszy nie jest narażony na ostre ataki ze strony innych konkurentów*¹².

Kluczem do zrozumienia istoty produktu niszowego w branży prawniczej jest pojęcie specjalizacji. Można by wymienić zestaw „typowych” obszarów prawa i świadczonych w ich zakresie usług przez większość (jeśli nie wszystkie) firm prawniczych. Doradztwo w zakresie umów handlowych, tworzenie i likwidacja spółek, prawo pracy czy też porady z zakresu odpowiedzialności kontraktowej stron to tylko

Ilustracja 3. Wpływ wartości dodatkowej na decyzje zakupu usługi przez potencjalnego klienta
Źródło: Opracowanie własne na podstawie: M. Christopher, A. Payne, D. Ballantyne, *Relationship Marketing. Bringing Quality, Customer Service and Marketing Together*, Oxford 1994, s. 61.



Niektóre z przodujących kancelarii dodają do swoich produktów takie cechy, które nie tylko powodują zadowolenie klientów, ale wręcz wprawiają ich w zachwyt. Firmy starają się udowodnić, że traktują klientów w sposób wyjątkowy¹¹. Prowadzi to wzmocnienia relacji pomiędzy kancelarią a klientami, a w konsekwencji do wzrostu lojalności.

kilka przykładów „typowych produktów/usług” oferowanych przez firmy prawnicze. Inaczej przedstawia się sprawa, jeśli sięgniemy do „mniej popularnych” dziedzin prawa, takich jak np. prawo rolne, fuzje i przejęcia, prawo autorskie lub tzw. prawa branżowe: budowlane, ubezpieczeniowe, bankowe, etc. Szczególnym przykładem obszaru wymagającego specjalistycznej

9 Por. K. Rogoziński, *Nowy marketing usług*, Poznań 1998, s. 53-54.

10 Por. E. Rudawska, A. Rudawski, *Koncepcja marketingu partnerskiego w firmie usługowej*, „Przegląd Organizacji” 11./2002, s. 37.

11 Por. J. Otto, *Marketing...*, op. cit., s. 260.

12 Ph. Kotler, *Marketing. Analiza. Planowanie. Wdrażanie i kontrola*, Warszawa 1994, s. 245.

wiedzy z różnych dziedzin prawa i praktyki obrotu gospodarczego jest obsługa procesów due-diligence, w przypadku których nie wystarczy ogólny poziom wiedzy prawniczej. Chcąc być postrzeganym jako specjalista, trzeba na bieżąco śledzić zmiany, aktualizacje i nowe akty prawne powstające w powiązanych dziedzinach. Czasami są to zmiany radykalne, innym razem niemal kosmetyczne. Dla specjalisty nie ma to znaczenia – musi znać je wszystkie. Wszyscy klienci korzystają z „typowych”, ale tylko określona grupa (segment) ukierunkowana jest na produkty specjalistyczne, popularne niemal wyłącznie w określonych środowiskach zawodowych. Wiedza specjalistyczna stanowi zatem cenny niematerialny zasób firmy prawniczej, który jako swego rodzaju „zasób rzadki¹³” może być też inaczej wyceniany i sprzedawany. Jednak planując obsługę takich specjalizacji, kancelaria powinna zwrócić uwagę na pewne ryzyka związane z wyborem specjalizacji. Przed podjęciem decyzji o jej (ich) wyborze trzeba bardzo dokładnie przeanalizować rynek i odpowiedzieć na ważne dla przyszłego rozwoju pytania, np.: *Czy na obszarze działania firmy istnieje popyt na usługi prawnicze w danej dziedzinie prawa? Czy, a jeśli tak, to jaki poziom w tym zakresie usług prezentuje konkurencja? Jaki ma udział w rynku? (być może cały popyt jest z powodzeniem zaspokajany przez konkurencję); Czy dana specjalizacja ma perspektywę rozwoju w perspektywie długofalowej? A może trzeba pomyśleć o specjalizacji, na którą popyt dopiero wykreują spodziewane zmiany gospodarcze i prawne? Jakie nakłady będą konieczne, aby rozwinąć daną specjalizację w kancelarii (np. dodatkowe zatrudnienie, stanowisko pracy, pomoce merytoryczne, szkolenia, etc.)? Jaka jest dostępność wykwalifikowanej kadry, Jakie są inne bariery wejścia i wyjścia¹⁴?*



1P - PRODUKT - USŁUGA PRAWNICZA (PRODUCT)

Nie ma powodu, aby rozwijać i oferować usługi, których nikt nie potrzebuje. Jednak wciąż w przypadku niektórych kancelarii najpierw zapada decyzja o zawartości oferty, a dopiero później rozpoczyna się proces poszukiwania rynku na te usługi.

- Najważniejszym wyznacznikiem wartości produktu – usługi prawniczej jest jej ocena przez klienta; należy oferować klientowi to, czego on faktycznie oczekuje, a nie to, co nam się wydaje za najlepsze dla niego.
- Zadaj sobie pytanie, czy w twojej kancelarii funkcjonuje system regularnego monitorowania opinii klientów na temat twoich usług i wsparcia.
- Zbadaj, jakie są obecne potrzeby klientów i jakich zmian oczekują w przyszłości (również w wyniku zakupu usług twojej kancelarii).
- Uważaj na tzw. „pułapkę jakości produktu”; nie próbuj sprzedawać Rolls-Royce-a, podczas gdy klient naprawdę potrzebuje (i oczekuje) Syrenki.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *The Chartered Institute of Marketing, 7Ps. A Brief Summary of Marketing and How It Works, Moor Hall 2015, s. 5. Materiał wykorzystano za zgodą The Chartered Institute of Marketing (CIM), Moor Hall Cookham Maidenhead Berkshire, SL6 9QH, UK.*

Drugie „P” – Kształtowanie cen usług prawniczych (ang. Price)

Cena jest ważnym instrumentem marketingu-mix usług. Niematerialność usług uwypukla znaczenie ceny jako narzędzia, gdyż klient nie ma praktycznie możliwości oszacowania relacji ceny do rzeczywistej wartości oferty usługowej, a ponadto część kosztów musi ponieść zanim ostateczny efekt będzie widoczny.

Rynek usług prawniczych cechuje duża rozpiętość cen. Stawki minimalne za usługi prawnicze (czynności) są regulowane rozporządzeniami Ministra Sprawiedliwości¹⁵, jednak w praktyce prawniczej koszty obsługi prawnej świadczonej przez radców prawnych i adwokatów są ustalane indywidualnie w zależności od charakterystyki danego zagadnienia prawnego (casusu). Kryteria ustalania cen są bardzo zróżnicowane na poszczególnych poziomach rynku – inaczej to wygląda w firmach prawniczych o struk-

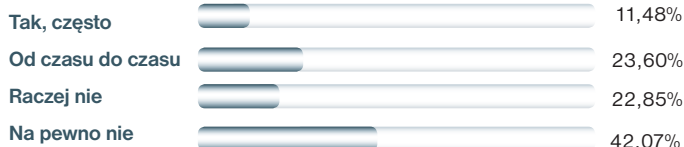
turze korporacyjnej, inaczej w firmach średnich i małych, a jeszcze inaczej w przypadku prawników świadczących usługi indywidualnie. Naprawdę jednak o możliwościach w zakresie ustalania cen (stawek) decyduje pozycja firmy na rynku oraz prawo popytu i podaży. Chociaż niektóre kancelarie wprowadzają cenniki usług, to klienci mogą negocjować stawki wynagrodzenia w zależności od rodzaju sprawy¹⁶ (poza sytuacjami regulowanymi przepisami prawa).

W przypadku usług prawniczych ważnym aspektem kształtowania cen jest możliwość kreowania relacji. Cena usługi prawniczej powinna być odzwierciedleniem jej charakteru jako produktu, jej unikalności zdeterminowanej indywidualizacją oferty. W tym miejscu znowu należy odwołać się do niematerialnego charakteru usług prawniczych. Należy pamiętać, że usługi prawnicze mają dla klienta określoną, zwykle wysoką wartość i to raczej ona, a nie cena, powinna być przedmiotem zainteresowania kancelarii. Cena zatem określa wartość relacyjną, która zależy od charakteru relacji pomiędzy kancelarią i klientem.

W marketingu usług cena spełnia również ważną funkcję jako nośnik informacji. Klienci traktują cenę jako potencjalny i ważny wskaźnik jakości usług, szczególnie usług prawniczych. Wynika to m.in. z konieczności zaufania i powierzenia swoich spraw profesjonalnemu specjalistcie w konkretnej dziedzinie prawa, za którego klienci uważają „swojego” prawnika, do którego trafiają często z rekomendacji innych osób. Cena usługi prawniczej sygnalizuje klientowi kancelarii jakość i wartość, której ten oczekuje i spodziewa się otrzymać. Ciekawych informacji w tym kontekście dostarcza wynik przeprowadzonego badania (zob. wykres 1.).

Wykres 1. Czy skorzystasz z profesjonalnych porad prawnych i podatkowych za cenę do 50 zł?

Źródło: Ankieta na stronach <http://studia.korba.pl/bibliografie/pedagogika/1,5260,942,art.html>.



Utożsamianie ceny z poziomem jakości usług profesjonalnej, szczególnie prawniczej, może więc doprowadzić do sytuacji, w której zbyt nisko ustalone ceny będą interpretowane przez klientów jako uzewnętrznienie niskiej jakości usług, co spowoduje spadek zainteresowania ofertą. Cena postrzegana zarówno przez pryzmat wartości, jak i jej funkcji informacyjnej może być elementem różnicującym i wyróżniającym ofertę organizacji prawniczej.

13 O zasobach rzadkich mówi się wtedy, gdy ilość dóbr jest ograniczona w stosunku do potrzeb. Por. P.A. Samuelson, W.D. Nordhaus, *Ekonomia*, Warszawa 2010, s. 4.

14 Pojęcie barier wejścia i wyjścia jest szczegółowo opisane w książce K. Oblója, *Strategia organizacji*, Warszawa 1998, s. 125-132.

15 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r.: w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. poz. 1804, ze zm.) i w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800, ze zm.).

16 Zob. art. 16 ust. 1 ustawy – Prawo o adwokaturze, w myśl którego opłaty za czynności adwokackie ustala umowa z klientem.



2P - CENA (PRICE)

Stara prawda głosi, że produkt (usługa prawnicza) jest tyle wart, ile klient chce za niego zapłacić. Cena musi być konkurencyjna, ale to nie oznacza, że oferta kancelarii musi być najtańsza na rynku, nawet jeśli jest niewielka. Małe kancelarie mogą konkurować z dużymi np. poprzez oferowanie bardziej spersonalizowanej obsługi, wartości dodanych czy też wyższej wartości za tę samą cenę. Twoja kancelaria musi również generować zysk. Polityka cenowa to jedyny element marketingu-mix, który przynosi zyski – pozostałe generują wyłącznie koszty. Prawdłowo realizowana polityka cenowa kancelarii wymaga spojrzenia na ceny twoich usług z perspektywy klienta.

- Cena pozycjonuje twoją kancelarię na rynku – często jest pierwszym sygnałem dla klienta, jaką pozycję zajmujesz w stosunku do twoich konkurentów.
- Cena jest miarą relatywną. Im wyższe ceny tym wyższe oczekiwania klientów (value for money); może to oznaczać konieczność wyjścia poza standardy branży (świadczenia dodatkowe).
- Wszystko, co klient widzi i jest w stanie ocenić musi być zgodne z jego wyobrażeniem „wartości za cenę” – poziom i kultura obsługi, sprawność procesów, prezencja personelu, jakość materiałów, klarowność procedur i cenników, etc.
- Klienci istniejący są, z reguły, mniej wrażliwi na kwestie cenowe niż klienci nowi i potencjalni – to dobry powód, żeby od samego początku stosować wysokie standardy (również w zakresie polityki cenowej).

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *The Chartered Institute of Marketing, 7Ps. A Brief Summary of Marketing and How It Works*, Moor Hall, 2015, s. 6.

PRZYKŁADOWE SYSTEMY WYZNACZANIA CEN USŁUG PRAWNICZYCH

1. System godzinowy /Billable Hour/

To system z jednej strony prosty, bo wynik końcowy jest efektem pomnożenia stawki dla klienta. Stawia mu się jednak zarzut, że „promuje” nieprofesjonalnych prawników a „krzywdzi” profesjonalnych. Klienci bowiem wskazują często prawnikom, że nie wiedzą za co płać. Tzw. *overbilling* – nierzetelne rozliczenia, to jeden z głównych przyczyn sporów z prawnikami.

2. Kwotowe wynagrodzenie za usługę /fixed fee/

Prawnik i klient umawiają się na stałą kwotę za konkretną usługę prawną. Daje to klientowi komfort przewidywalności wydatku. Po stronie prawnika wymaga dobrej kalkulacji kosztów.

3. Premia za sukces /succes fee/

To wynagrodzenie, które (zgodnie z zasadami etyki) uzupełnia wynagrodzenie zasadnicze i jest uruchamiane w przypadku uzyskania określonego rezultatu przez prawnika¹.

4. Ryczałt

Umowy ryczałtowe są wygodną, ale zarazem obciążoną pewnym ryzykiem, formą ustalania cen usług prawniczych. Kancelaria ustala z klientem opłatę ryczałtową (miesięczną), za którą gwarantuje gotowość świadczenia usług w określonym wymiarze czasowym (opłata x/miesiąc za liczbę y godzin obsługi prawnej). Dla kancelarii jest to korzystny sposób rozliczania, który gwarantuje stały i przewidywalny dopływ gotówki, a co za tym idzie pozwala projektować przepływy finansowe. Dla klienta (głównie instytucjonalnego) jest to również wygodna forma rozliczeń, z zastrzeżeniem, że istnieje ryzyko zapłaty za godziny niewykorzystane w okresie objętym ryczałtem. W niektórych przypadkach istnieje możliwość rozliczeń okresowych (np. kwartalnych), dzięki czemu można niewykorzystane godziny w jednym miesiącu „nadrobić” w kolejnym, a całość zbilansować zbiorczym rozliczeniem okresowym.

1 Zgodnie z art. 36, ust. 3 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego: „Radcy prawnemu nie wolno zawierać z klientem umowy, na mocy której klient zobowiązuje się zapłacić honorarium za prowadzenie sprawy wyłącznie w razie osiągnięcia pomyślnego jej wyniku, chyba że co innego stanowią przepisy prawa. Dopuszczalna jest natomiast umowa, która przewiduje dodatkowe honorarium za pomyślny wynik sprawy, zawarta przed ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy”.

Źródło: Punkty 1-3. źródło internetowe. [On-line]. Protokół dostępu: <http://docplayer.pl/12031778-Mediacja-nowa-szansa-dla-radcow-prawnych-maciej-bobrowicz.html>. Wejście: 12.07.2016. Punkt 4. Opracowanie własne. Materiał wykorzystano za zgodą The Chartered Institute of Marketing (CIM), Moor Hall Cookham Maidenhead Berkshire, SL6 9QH, UK.

Trzecie „P” – Dostępność usług prawniczych (ang. Place)

W przypadku usług prawniczych trudno mówić o dystrybucji produktu w tradycyjnym jego znaczeniu. Nie oznacza to jednak, że pojęcie dystrybucji jest w branży usług prawniczych nieuzasadnione. Tradycyjnie, dystrybucja jest narzędziem marketingu-mix, którego zadaniem jest ułatwienie klientowi dostępu do produktu. Produkt bądź usługa nie posiadają wartości, dopóki nie trafiają w ręce klienta lub konsumenta¹⁷. To bardzo ważny aspekt dystrybucji usług prawniczych, których „dostarczenie do klienta” jest obecnie dużo mniej abstrakcyjnym pojęciem niż jeszcze dziesięć lat temu. Szczególnie sprzyja temu rozwój nowych technologii i platform komunikowania się z potencjalnymi klientami: stron www., mediów społecznościowych, platform dyskusyjnych, etc.

Dostęp do usługi prawniczej realizowanej w tradycyjny sposób jest dla niektórych klientów utrudniony, wymaga bowiem osobistego kontaktu z prawnikiem w kancelarii, dojazdu, czasu, cierpliwości. Trzeba mieć świadomość, że nie każdy potencjalny klient jest z tego zadowolony, niektórych to irytuje, co nie służy dobrze klimatowi wzajemnych kontaktów (szczególnie, kiedy dochodzi się do kwestii cenowych). Można zatem zastosować rozwiązania, które eliminują większość ze wspomnianych czynników negatywnych. Takim rozwiązaniem stosowanym w krajach zachodnich od lat, a coraz popularniejszym również w Polsce, jest udzielanie porad prawnych za pośrednictwem internetu lub publikowanych przez niektóre firmy prawnicze periodyków o charakterze poradnikowym. Internet odgrywa szczególną rolę, gdyż eliminuje konieczność dojazdu, problemów z parkowaniem, oczekiwania, czasami „krępującego” kontaktu osobistego, a poza tym jest zwykle tańszą formą poradnictwa prawnego. Oczywiście, są sprawy i sytuacje, w których nie jest możliwe uniknięcie kontaktu osobistego z firmą prawniczą. Istnieje, wreszcie, kategoria klientów, którzy zdecydowanie preferują kontakt osobisty. Jednak wszystkim pozostałym zastosowanie nowych technologii stwarza możliwość wyboru formy kontaktu. Jeśli zechcą, to usługa prawnicza „przyjdzie do nich”.

W formule marketingu usług prawniczych dystrybucja nie oznacza fizycznego przepływu produktu do klienta, podobnie jak nie następuje przeniesienie prawa własności. Istotne jest zatem postrzeganie dystrybucji z punktu

17 M. Christopher, *Strategia zarządzania dystrybucją. Praktyka logistyki biznesu*, Warszawa 1996, s. 47.

widzenia klienta, który decyduje gdzie i kiedy skorzysta z oferty kancelarii. W tej perspektywie bardzo istotny jest wybór lokalizacji, gdyż miejsce i otoczenie, w którym świadczy się usługi są częścią ogólnego wizerunku (zob. świadectwa materialne), który ma znaczny wpływ na postrzeganie wartości i korzyści z zakupu usług prawniczej.



3P - DYSTRYBUCJA (PLACE)

Usługa (produkt) prawnicza, aby spełniała swoją rolę dla klienta, musi być dostępna we właściwym miejscu, czasie i okolicznościach. Miejsce, gdzie klient kupuje usługę kancelarii, sposób i czas jej „dostarczenia” powinny być dogodne dla klienta, a jeśli to niemożliwe (np. terminy sądowe), to klient musi być odpowiednio wcześniej poinformowany i do tego przygotowany.

- Badania wskazują, że dostępność usługi prawniczej jest jednym z najważniejszych kryteriów decydujących o wyborach klientów.
- Miejsce świadczenia usług prawniczych (dostępność) nie musi oznaczać fizycznej lokalizacji kancelarii – internet (on-line) jest też w tym rozumieniu miejscem świadczenia usług prawniczych.
- Świadczenie usług prawniczych on-line wymaga położenia dużego nacisku na dostępność, przejrzystość i funkcjonalność stron internetowych kancelarii; w tym przypadku występuje znacznie mniej punktów interakcji klienta z kancelarią, co umniejsza możliwość doraźnej reakcji na ewentualne niedoskonałości oferty lub wątpliwości klienta.
- Ważnym kanałem dostępowym dla klientów kancelarii są urządzenia mobilne, co wymaga weryfikacji i aktualizacji serwisów internetowych kancelarii; czy serwis twojej kancelarii spełnia wymagane standardy w tym zakresie? Dla przykładu: Google nakłada kary na właścicieli stron internetowych, które nie są optymalizowane pod kątem urządzeń mobilnych, a tym samym potencjalnie mogą być trudniejsze w dostępie dla użytkowników.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *The Chartered Institute of Marketing, 7Ps. A Brief Summary of Marketing and How It Works*, Moor Hall, 2015, s. 6. Materiał wykorzystano za zgodą *The Chartered Institute of Marketing (CIM)*, Moor Hall Cookham Maidenhead Berkshire, SL6 9QH, UK.

Czwarte „P” – Zintegrowana komunikacja marketingowa (ang. Promotion)

Na promocję składają się działania, które mają na celu informowanie o firmie i zaletach produktu (tu: usługi – przyp. A.K.) i nakłanianie docelowych klientów do dokonania zakupu¹⁸. To forma komunikacji organizacji prawniczej z rynkiem obejmująca zespół działań i środków, za pomocą których emitowane są m.in. informacje o kancelarii i jej usługach czy też przekazy kształtujące potrzeby klientów (np. przekazy informacyjno-edukacyjne). W szerszym ujęciu promocja jest traktowana synonimicznie z terminem „komunikacja marketingowa” lub „polityka komunikacji przedsiębiorstwa z rynkiem”¹⁹. Głównym celem działań promocyjnych kancelarii prawniczych jest przekaz informacyjny służący kształtowaniu wizerunku, budowaniu relacji i integracji.

W jaki sposób można ten opis odnieść do produktu-usługi prawniczej? Każdy praktykujący prawnik wie, że na rynku usług prawniczych obowiązują ograniczenia stosowania narzędzi promocji typowych dla innych rynków (również usługowych). Źródłem tych ograniczeń są regulacje formalne²⁰, nie zawsze prawidłowo interpretowane. W dziedzinie usług prawniczych promocja jest bardzo ważną determinantą sukcesu i wcale nie musi się kłócić z obowiązującymi zasadami. Błędem popełnianym nie-

mal nagminnie przez prawników jest utożsamianie marketingu, a promocji w szczególności, z reklamą, która rzeczywiście jest w branży usług prawniczych zakazana. W rzeczywistości reklama jest jednym z instrumentów promocji, która oferuje cały wachlarz możliwości przekazywania pożądaných treści marketingowych bez konieczności naruszania zakazu reklamy.

Jako przykłady działań promocyjnych, które są dostępne dla kancelarii prawniczych można wymienić m.in.: public relations, sponsoring, marketing bezpośredni, działalność *pro bono* (zob. tabela 2.).

Tabela 2. Przykłady działań promocyjnych kancelarii prawniczej

Źródło: Opracowanie własne

DZIAŁANIE	OPIS
Public relations (PR)	Budowanie dobrych relacji z różnymi grupami mogącymi mieć wpływ na funkcjonowanie firmy prawniczej przez uzyskiwanie przychylnych publikacji w mediach, tworzenie korzystnego wizerunku firmy oraz odpowiednie reagowanie na niekorzystne informacje i wydarzenia związane z firmą ²¹ .
Sponsoring	Dysponowanie środków finansowych, rzeczowych, usług na wspieranie różnorodnej działalności dla osiągnięcia określonych celów marketingowych.
Marketing bezpośredni	Marketing przy użyciu różnych mediów zapewniających bezpośredni kontakt z klientami i uzyskanie ich bezpośredniej reakcji ²² .
<i>Pro bono</i>	Bezpłatna pomoc prawna.

Funkcje i znaczenie większości form promocji wymienionych w tabeli 2. wydają się oczywiste. Działalność *pro bono* wymaga natomiast kilku słów komentarza w kontekście marketingu usług prawniczych. Pomimo tego, że działalność *pro bono* nie jest zazwyczaj zaliczana do klasycznych instrumentów marketingowych, to jest oczywiste, że oprócz wypełnianie w ten sposób społecznej misji zawodów prawniczych, ma ona również wydźwięk marketingowy. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że prowadząc działalność *pro bono* kancelaria realizuje pośrednio jednocześnie inny element marketingu-mix, a mianowicie dystrybucję, powodując, że jej usługi stają się dostępne dla nowego segmentu klientów, który prawdopodobnie nie trafiłby do kancelarii w oparciu o regularną ofertę. Działalność *pro bono* realizowana zarówno przez adwokatów, jak i radców prawnych, niezależnie od efektów doraźnych, przekłada się w bezpośredni na kształtowanie wizerunku kancelarii oraz efekt referencyjny, co w przypadku usług

18 Por. Ph. Kotler, et. al., *Marketing. Podręcznik...*, op. cit., s. 142.

19 H. Diller, *Kommunikationpolitik*, [w:] Vahlens Grossen Marketinglexikon, pod red. H. Diller, Verlag C.H. Beck, Verlag Vahlen, München 1992, s. 546-547 [za:] M. Hładki, *Marketing mix kancelarii prawniczych*, „Zeszyty Naukowe ZPSB, Firma i Rynek”, 2012/2 (43), s. 81.

20 Kodeks Etyki Radcy Prawnego i Kodeks Etyki Adwokackiej.

21 Ph. Kotler et. al., *Marketing. Podręcznik...*, op. cit., s. 825.

22 *Ibidem*.

prawniczych jest ważnym narzędziem budowania przewagi konkurencyjnej.

PRO BONO

Porady prawne 10.02.2012

1 lutego br. przy pl. Konstytucji 5 w Warszawie rozpoczęło działalność Centrum Pomocy Prawnej Pro Bono, gdzie mieszkańcy m. st. Warszawy mogą skorzystać z porad prawnych udzielanych przez Okręgową Izbę Radców Prawnych. Działania pro bono radców prawnych skierowane są do osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, materialnej, w szczególności: samotnych, bezdomnych, pozostających bez pracy, emerytów, rencistów. Oferowana bezpłatna pomoc prawna nie obejmuje spraw z zakresu prawa karnego, karnoskarbowego, związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, spraw podatkowych.

Źródło: [On-line]. Protokół dostępu: <http://www.warszawapraga.so.gov.pl/?id=4&zom=404>. Wejście: 19.07.2016.

Bezpłatna pomoc prawna

Pomoc potrzebującym jest jedną z podstawowych misji polskiej palestry. Adwokaci spieszą z taką pomocą osobom niezamożnym zarówno indywidualnie, jak też w formie akcji podejmowanych regionalnie i na skalę ogólnopolską. Dwa razy w roku – wiosną i jesienią – odbywają się ogólnopolskie dni bezpłatnych porad prawnych. Adwokaci współpracują też z ośrodkami pomocy osobom pokrzywdzonym przestępstwami, hospicjom, oddziałom Caritasu i innymi organizacjami dobroczynnymi.

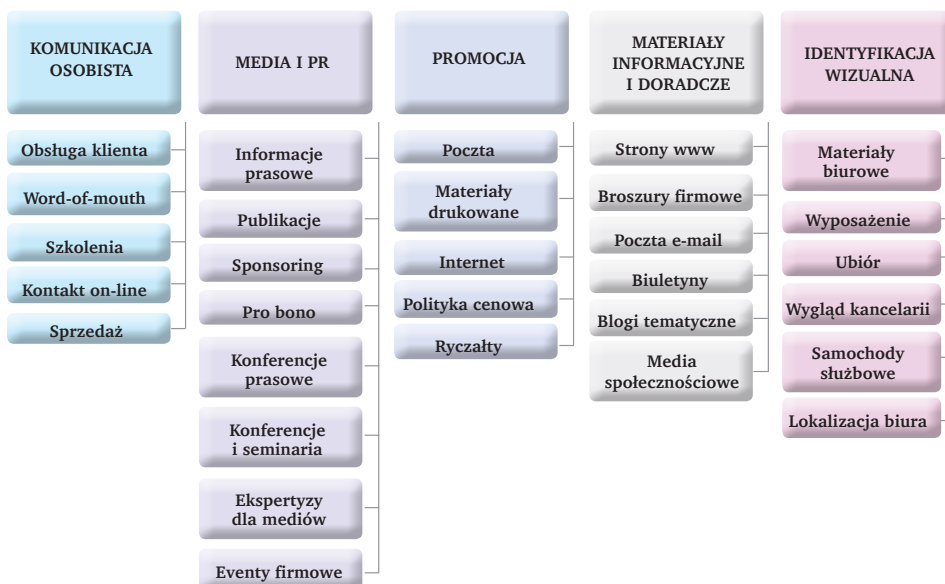
Źródło: [On-line]. Protokół dostępu: <http://www.adwokatura.pl/pro-bono/>. Wejście: 15.07.2016.

Organizacja prawnicza stosująca instrumentarium marketingu relacji powinna mieć świadomość, że promocja jest procesem ciągłym wymagającym od organizacji stałej komunikacji z nabywcami jej usług. W marketingu tradycyjnym dąży się do szybkiego zawarcia transakcji, stąd komunikacja ma charakter perswazyjny, a jej celem jest osiągnięcie zamierzonych celów. W dobie marketingu relacji perswa-

zia stała się elementem pierwotnym wobec procesu komunikacyjnego kładącego nacisk na dialog²³. Marketing relacji stwarza każdemu klientowi możliwość wyboru form, częstotliwości i miejsc komunikowania się z usługodawcą. W tym kontekście ważną rolę odgrywają nowe technologie, np. internet, dzięki którym komunikacja stała się znacznie łatwiejsza, a kontakty bardziej efektywne. Dzięki rozwojowi technologii komputerowych zyskały tzw. sprzężenia zwrotne²⁴, które są obecnie szeroko dostępne i niemal natychmiastowe. Jedną z kluczowych funkcji procesu komunikacji w marketingu relacji jest determinowanie jakości usług. Poprzez dwustronną komunikację obie strony definiują swoje potrzeby i oczekiwane standardy, dzięki czemu oferta usługowa jest właściwie kształtowana, a organizacja buduje zaufanie i tworzy pozytywny wizerunek. Dzięki właściwej komunikacji relacje stają się bardziej dojrzałe, nabierają długookresowego charakteru i wzmacniają pozytywną percepcję jakości usług. Systemowe działania w zakresie komunikacji wchodzi w skład pakietu tzw. komunikacji-mix (wewnętrznego elementu pakietu marketingu-mix) (zob. ilustracja 4.).

Ilustracja 4. Pakiet komunikacji mix dla usług prawniczych

Źródło: Opracowanie własne w oparciu o: *Fundamentals In Service Marketing*. [On-line]. Protokół dostępu: http://cdvf.free.fr/phantu/study/iscid/service_marketing.pdf. Wejście: 24.09.2016.



Omawiając promocję jako sposób kształtowania wizerunku kancelarii w opinii klientów, należy podkreślić, że promocja to nie tylko działania zewnętrzne. Udział w kształtowaniu przekazu promocyjnego mają także wszystkie pozostałe elementy marketingu-mix firmy prawniczej, bowiem każdy z nich oddziałuje na klienta i ma udział w formowaniu w jego świadomości kompleksowego wizerunku kancelarii i przekazu w przestrzeni otoczenia rynkowego.

Autor artykułu obronił doktorat („Atrybuty jakości usługi prawniczej – weryfikacja empiryczna”) w Katedrze Marketingu Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Jest absolwentem Wydziału Handlu Zagranicznego Szkoły Głównej Handlowej (SGH), Zarządzania i Marketingu Akademii Leona Koźmińskiego oraz studiów Master of Business Administration (MBA). Wieleletni menedżer najwyższego szczebla w firmach polskich i zagranicznych. Ekspert w zakresie kształtowania jakości i marketingu usług profesjonalnych. andrzej@klosowski.net

23 Por. K. Krot, *Marketing relacyjny i proces komunikacji jako determinanty jakości usług profesjonalnych*, zasoby internetowe [On-line]. Protokół dostępu: <http://www.uslugi.ae.poznan.pl>, r. 2000, wejście 23.08.2008.

24 „Sprzężenia zwrotne” zostały wymienione jako istotny element w modelu marketingu relacji opisanym przez J.R. Evansa i R. L. Laskina w *The Relationship Marketing Process: A Conceptualization and Application*, „Industrial Marketing Management” 23/1994 i są definiowane jako proces dwustronnej komunikacji, bez której niemożliwy byłby dialog pomiędzy klientem a usługodawcą niezbędny we właściwym kształtowaniu jakości oferowanej usługi.

Przygody Radcy Antoniego

ALE PO CO
TE TORBY?

PUSCIMI¹ Z NIMI
PANI MĘŻA?



Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

KASACJA



Fot. Konrad Siuda

Prof. Jerzy Bralczyk

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

Po łacinie **cassus** (nie mylić z **casus**) to „pusty, próżny”, w znaczeniu abstrakcyjnym – „bezskuteczny”; a czasownik **cassare** – „zniszczyć” i „unieważnić”. Francuskie **casser**, niemieckie **kassieren** mają podobne znaczenie, czy też znaczenia – niszczenie jest przecież rodzajem unieważniania, a i odwrotnie. Te czasowniki mają odpowiadające im regularnie formy rzeczownikowe.

I do polszczyzny wprowadziliśmy (przez niemiecki, przez francuski) czasownik **kasować** z rzeczownikiem **kasacja**. I mamy też oprócz tego, jak to bywa często, bardziej swojskie **kasowanie**. Niektóre z takich naszych par rzeczownikowych mało się znaczeniem różnią, **konserwacja** i **konserwowanie** mają podobne odniesienia, ale w niektórych parach różnica jest: **tolerancja** różni się od **tolerowania**. A tu była jeszcze kasata, dziś historycznie łącząca się dla nas z zakonami i klasztorami.

Kasacja jest bardziej terminologiczna niż **kasowanie**. Dla ludzi mało mających do czynienia z prawem jest raczej terminem technicznym, dotyczy urzędzeń, zwłaszcza samochodów, można spotkać oferty takiej kasacji. O ile kasowanie czy dokonane skasowanie samochodu dokonuje się w niepożądanym wypadku, to kasacja zawiera element koniecznego unieważniania, czyli wycofania z eksploatacji z jednej i zamierzonego fizycznego przekształcenia z drugiej strony.

Kasacja to „zlikwidowanie, zniesienie, unieważnienie”, ale w sensie prawnym jest rozumiana jako środek odwoławczy, jest definiowana jako „odwołanie od orzeczenia sądu niższej instancji skierowane do sądu wyższej instancji, zmierzające do uchylecia orzeczenia”. Dla potocznego myślenia bywa istotnym rozróżnienie, czy coś jest działaniem, czy tego działania skutkiem. Czy słowo **kasacja**, jako oznaczające likwidację, jest zatem uchyleciem, czy wnioskiem o uchylecie? A może jest, bo i tak bywa rozumiane, „pismem z wnioskiem o uchylecie”? Sformułowanie „skrót myślowy” nie zawsze wyjaśnia takie rozbieżności. I czy można wnosić **kasację**, czy jednak raczej **wnosić o kasację**?

Dawne słowniki wskazywały jako jedno ze znaczeń słowa **kasować** „wymazywać, wykreślać, gluzować”. Tak jak dziś, kiedy kasujemy zapis komputerowy, odnosiło się to do zapisów. Kasowało się coś w rejestrze, długi na przykład. Zapis przestawał być zapisem, dokument dokumentem. Nie było go lub był nieważny. Teraz kasujemy bodaj najczęściej bilety, też w pewnym sensie odbierając im ważność, ale przecież z drugiej strony – właśnie ważność, choć przemijającą, nadając. Kasujemy je w urzędzeniu zwanym **kasownikiem**, która to nazwa brzmi nieco jak nazwa funkcji człowieka. Człowiek kasujący bywa jednak nazywany, choć rzadko, raczej **kasatorem**.

Kasujemy, likwidując, różne obiekty. Przenośnie kasujemy nawet znajomości, kasując nazwiska ze spisu adresów i telefonów, a bywa, że i o kimś powiemy, że go **kasujemy**. Ale co innego skasować, co innego **zakasować** – wtedy to tyle, co „przewyższyć, prześcignąć, zaćmić”. Nie kojarzymy tego z likwidacją, choć...

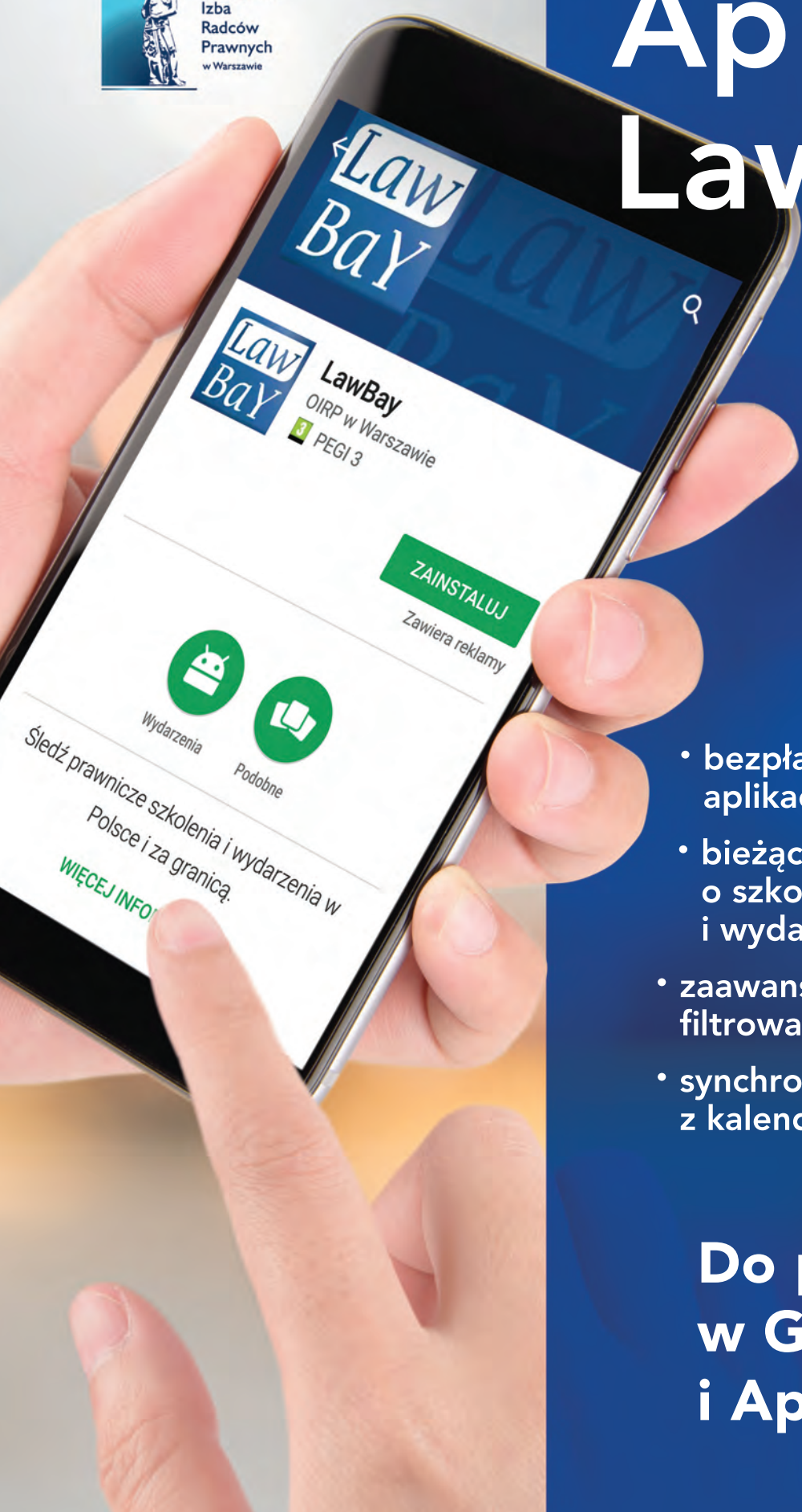
I jest jeszcze jedno ze znaczeń słowa **kasować**, chyba najprzyjemniejsze. **Kasować pieniądze**. Wtedy zresztą taka **kasa** bywa zazwyczaj spora.



Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie

Aplikacja LawBay

**wszystkie
informacje
w jednym
miejscu**



- bezpłatna, mobilna aplikacja na smartfony
- bieżące informacje o szkoleniach zawodowych i wydarzeniach integracyjnych
- zaawansowane możliwości filtrowania
- synchronizacja wydarzeń z kalendarzem w telefonie

**Do pobrania
w Google Play
i Apple Store**

MEMENTO FILMS PRZEDSTAWIA

MISTRZOWSKI THRILLER PSYCHOLOGICZNY TWÓRCY
„ROZSTANIA”

- VARIETY -

KLIENT

REŻYSERIA ASGHAR FARHADI



OSCAR 2017
NAJLEPSZY
FILM ZAGRANICZNY



NAJLEPSZY SCENARIUSZ
CANNES 2016



NAJLEPSZY AKTOR
CANNES 2016



SHAHAB HOSSEINI

TARANEH ALIDOOSTI

WRITTEN AND DIRECTED BY ASGHAR FARHADI PRODUCED BY ALEXANDRE MALLET-GUY AND ASGHAR FARHADI WITH BABAK KARIMI, FARID SAJJADI, HOSSEINI AND MINA SADATI EDITOR HOSEIN JAFARIAN COSTUME DESIGNER PEYMAN SHAHMANFAR
EXECUTIVE PRODUCERS HOSSEIN BASHASH AND MOHAMMAD REZA DOLPAK SOUND EDITOR REZA NARIMIZADEH
PRODUCTION MEMENTO FILMS PRODUCTION AND ASGHAR FARHADI PRODUCTION
PRODUCED IN CO-PRODUCTION WITH ARTE FRANCE CINÉMA IN ASSOCIATION WITH MEMENTO FILMS DISTRIBUTION, ARTE FRANCE AND DOHA FILM INSTITUTE INTERNATIONAL SALES MEMENTO FILMS INTERNATIONAL

arte

ARTE FRANCE CINÉMA

memento films

W KINACH

GF
GUTER FILM

PHOTO: LAUREN MAZOUZ, SHIRAZI, LAUREN MAZOUZ, SHIRAZI